

B.I. 28A

GO „Czersk”

Sztab GO i Pomorska Bryg. Kaw.

Sąd polowy

Szwadron pionierów

214 paginowanych stron

Nazwa zespołu: Relacje z kampanii 1939r.
 Nazwateczki: G.O. "Czersk". Sztab G.O. I POM. BK
 Sąd Polowy Szwad. PION
 Sygr. archiw. BI 28/A

L.p.	data	treść	ilość stro
1	27 I 1940	pulk. Adam Zakrzewski zca. dcy Pomorska Brygada Kawalerii, Sprawozdanie	129
2	27 I 1940	pulk. Adam Zakrzewski zca. dcy Pomorska Brygada Kawalerii, odpis wykonany w Londynie w maju 1942.	62 + mapa
3	VIII - IX 1942	ppłk. Kazimierz Max, szef Sztabu Pomorskiej BDY KAW. Relacja	9 +17 +9
4		kpt. Eugeniusz Rekosiewicz I ofic. operac. w dowództwie Pomorskiej BDY KAW Relacja	20
5	21 X 1945	kpt. aud. Stanisław Tyrański, szef st. spraw. w dowództwie Pomorskiej BDY KAW. Sprawozdanie	1
6	23 XI 1945	por. aud. Stanisław Nikolaj II sędzia w dowództwie Pomorskiej BDY KAW Sprawozdanie	2

Nazwa zespołu: Relacje z kampanii 1939r
 Nazwa teczki: GO "Czerka" Sztab GO i POM, BK
 Sąd Polowy Szwad. PION
 Sygr. archiw. BI 28/A

L.p.	data	treść	ilość stro
7	3. XII 1945	p.por. Kazimierz Schulz, ofic, młodszy szwadron pionierów oddziały dywizyjne. Relacja	1
8	6. XII 1944	Przebieg wypadków przed frontem Pom. B.K. w dn. 1-3 IX 1939 wg relacji plk. Zakrzewskiego, z notatek kpt. Chocianowicza	4
9	6. XII 1944	Relacja plk. A. Zakrzewskiego spisana przez ppłk. J. Kozolubskiego 6. XII. 1944 w Inverce	1

B.I. 28/A/①

N° _____

DOSSIER - CLASSEUR

SANS PERFORATION



NOM

ADRESSE

CONTENU

DU

AU

OBSERVATIONS

ADAM ZAKRZEWSKI-BOGORYA
PUŁKOWNIK

✓

Handwritten notes in blue and red ink:
L. 1683 / 40
991 (circled)
+ opw.
W 1/11/49

SPRAWOZDANIE.

p 56

PARYŻ

W STYCZNIU 1940 r.

B.I. 28/A/①

2

pułkownik Adam Zakrzewski

Paryż, dnia 27.I.1940 r.

Handwritten signature: A. Zakrzewski

Pan II Wiceminister Spraw Wojskowych

w Paryżu

Przedstawiając nakazaną pracę melduję, że pisałem ją z pamięci, to też możliwe są pomyłki dotyczące godzin, określeń, zdań lub sytuacji.

Mogą to być jednak tylko minimalne odchylenia nie mające wpływu na zasadniczy przebieg wypadków.

Pisałem posługując się mapami 1:300000 i tylko bitwę pod Jacnią opracowałem na podstawie mapy 1:100000.

Handwritten signature: Adam Zakrzewski

Adam Zakrzewski

/ pułkownik /

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

- 1 - B.I.28/A/1

3

Pułkownik Adam Zakrzewski

Paryż, dnia 20 stycznia 1940 r.



Mam zameldować, zgodnie z rozkazem, jak oceniam i jak mi się przedstawiają stosunki w naszym wojsku, przed ostatnią, tak dla nas nieszczęśliwą, kampanią oraz przebieg walk, w których brałem udział.

Myślę, że zanim rozpocznę tę pracę, będzie moim obowiązkiem powiedzieć kilka słów o sobie, by to co będę mówił o ludziach, stosunkach i czynach miało swój właściwy odblask dla tego, kto tę pracę będzie czytał.

Do niedawna byłem szczęśliwym człowiekiem, któremu nic nie brakowało, a złożyły się na to następujące czynniki:

-Sam fakt życia w Niepodległej Ojczyźnie po gruntownym zapoznaniu się z jarzmem niewoli.

-Praca w umiłowanym zawodzie, która całkowicie mnie pochłaniała.

-Żona, dzieci oraz grono przyjaciół, którzy uzupełniali mi życie pozasłużbowe.

Nigdy nie miałem nic wspólnego z polityką ani ze sferami rządzącymi.

Nie powiem, że stąpałem po różach tylko. Było w moim życiu służbowym i dużo cierni, ale nie odegrały one żadnej roli w porównaniu z faktami przytoczonymi wyżej.

Nigdy nie mogłem przyzwyczaić się do Niepodległości i każdy przejaw naszego życia państwowego lub wojskowego wzruszał mnie do głębi serca i duszy.

Jeżeli chodzi o zaspokojenie ambicji osobistej to uważam, że osiągnąłem wszystko co mogłem, a nawet więcej niż zasłużyłem, to też ambicją moją służbową było zawsze dążenie do sprostania jaknajlepiej tym obowiązkom jakie mi poruczono.

25 lat służby w siodle i to na wszystkich szczeblach, od ułana do dowódcy brygady nauczyły mnie wiele, to też myślę, że pewna część moich spostrzeżeń przyda się nowotworzącej się Armii. Pod tym też kątem widzenia przystępuję do pracy.

Spostrzeżenia moje przedstawię według następującego szematu:

- I - Osoba Naczelnego Wodza i jego otoczenie,
- II- Generalicja W.P. i jej sztaby,
- III-Dowódcy pułków,
- IV- Oficer, podoficer i szeregowiec Armii oraz ich wykszolenie i uzbrojenie,
- V - Charakterystyka D.O.K. VIII oraz wypadki na jego terenie od marca do 1 września 1939 r.,
- VI- To co przeżyłem, widziałem oraz słyszałem od 1 września do 6 października 1939 r.

I. NACZELNY WÓDZ I JEGO OTOCZENIE .

Marszałek Rydz-Smigły objął stanowisko po nieskazitelnej przeszłości wojskowej i niepodległościowej, mając pośród społec-

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

czeństwa oraz wojska ogromny kredyt moralny, to też jego nominacja spotkała się z ogólnym aplauzem.

W bardzo jednak krótkim czasie ten sam ogół zaczął szeptać, że Naczelnego Wodza otoczył mur, przez który przedostać się mogą ludzie specjalnie wyselekcjonowani, a wieści tylko odpowiednio ułożone.

Mur ten wybudowało jego bezpośrednie otoczenie, zcementowało pochlebstwem i ukoronowało buławą marszałkowską.

Ogół zaczął szeptać, że Naczelnny Wódz wszedł do polityki czynnej i wcześniej czy później zostanie przez nią zgrany. Zaufanie do Naczelnego Wodza zaczęło topnieć.

Mowy Naczelnego Wodza przybierały coraz bardziej ton dyktatorsko-bojowy i tak pomалу Naczelnny Wódz stał się "NIEOMYLNYM".

Rodzony brat nieomylności "SYSTEM" wprowadzony przez otoczenie a oparty na bluff'ie, osiągnął swój szczyt w hasła: "SILNI, ZWARCI, GOTOWI".

Nie znam i nie mogę sądzić planów operacyjnych Naczelnego Wodza... Wiem tylko jak one wyglądały w wykonaniu...

Ale jednego nigdy nie zrozumieję: jak i dlaczego, i to w tak brzydki sposób, porzucił nas wtedy właśnie, kiedy Wódz Naczelnny był tak bardzo potrzebny.

II. GENERALICJA I JEJ SZTABY .

Pomiędzy naszymi generałami większość posiadała piękną kartę bojową i niepodległościową.

BI.28/A/10
- 4 -MINISTERSTWO
SIŁ ZBRONNYCH
REZERWA

6

Dużo pomiędzy nimi było ludzi zdolnych i nieprzeciętnych, lecz "system" zrobił swoje, to też w bardzo krótkim czasie i oni podzieliли się na grupy mniej lub więcej uprzywilejowanych, mniej lub więcej nieomylnych.

W stosunkowo młodym wieku muskuły ich zwiotczały od wygodnego życia, wiotczało również i rozumienie konieczności kształcenia się oraz pracy nad sobą.

Wszystkām zaś prawie bez wyjątku brakowało doświadczenia jak życiowego tak i fachowego, które większość z nich nadrabiała tupe-tem i pewnością siebie, bardzo często przechodzącą w zarozumiałość, tę niezawodną drogę prowadzącą do nieomylności.

Otaczały ich również różnego rodzaju mury i murki, stwarzane przez nich samych oraz przez ich sztaby, i tutaj tak znana i popularnie zwana w wojsku "wazelina" święciła swoje triumfy.

"Wazelina" ta, niestety przeciekała aż do najmłodszych warstw korpusu oficerskiego.

Poza tym generałowie nasi wzajemnie nie lubili się oraz krytykowali, nie krępując się obecnością otoczenia.

Sztaby naszej generalicji składały się z ludzi zdolnych, energicznych, dążących do wysunięcia się naprzód, prawie nie ustępujących wiekiem swoim dowódcom, a przeważnie przerastających ich wiedzą fachową, natomiast również bez doświadczenia.

Wielu wyższych dowódców było pod ich wpływem. Każda W.J. żyła swoim życiem według hasła: "co kraj, to obyczaj" i według tego hasła wychowywała się oraz szkolila, twierdząc, że fakt ten miał miejsce w kawalerii bezwzględnie. Bardzo często oficer przecho-

B.I. 28/A/11

- 5 -

Ministerstwo Spraw Wojskowych
BIURO REJESTRACYJNE

7

dzący z jednej jednostki do drugiej musiał się przyzwyczajać do nowych, nieznanych mu metod.

Wytyczne wyszkolenia przerażały ogromem wymagań, a w wielu wypadkach były niewykonalne.

Poszczególne Departamenty, a szczególnie Dep. Kawalerii /który znałem dobrze/ nie miały większego wpływu na dowódców W.J. to też ich wytyczne respektowane były w miarę upodobań poszczególnych dowódców.

Wszelkie manewry W.J. dawały w wyniku rokrocznie te same powtarzane błędy, kończyły się mniej lub więcej przygotowanymi oraz udanymi omówieniami, i tak szło z roku na rok bez większych zmian, jeżeli chodziło o naukę i doświadczenie w dowodzeniu na szczeblach wyższych, od pułku w górę.

Sposoby oraz metody nowoczesnej walki były traktowane "po łebkach", a analfabetyzm wojskowy bardzo często uwypuklał się.

Słabo przedstawiała się sprawa posługiwania się środkami łączności, które tonąc w powodzi wymaganych kryptonimów, w wielu wypadkach były poprostu unikane.

Jeszcze mniej pracowano nad dziedziną zaopatrzenia i ewakuacji, na której słabo znali się nasi generałowie, pozostawiając tę dziedzinę pracy prawie całkowicie swoim sztabom. To samo dotyczy i prac mobilizacyjnych.

Niezorganizowanie za czasów pokojowych Grup Operacyjnych z odpowiednimi sztabami, które miałyby możliwość właściwego szkolenia się boleśnie odbiło się na działaniach wojennych. Były one zawsze impro wizowane, a organizacja ich z reguły opierała się na sztabach W.J.

bez żadnej pomocy z zewnątrz.

Jeżeli chodzi o wyszkolenie dowódców W.J. było ono słabe, a na szczeblu G.O. i Armii - w powiatach.

Z przykrością należało stwierdzić, że nasza generalicja i jej sztaby nie były odpowiednio same przygotowane oraz nie przygotowały wojska do wojny, która jak gradowa chmura nad Polską stała się.

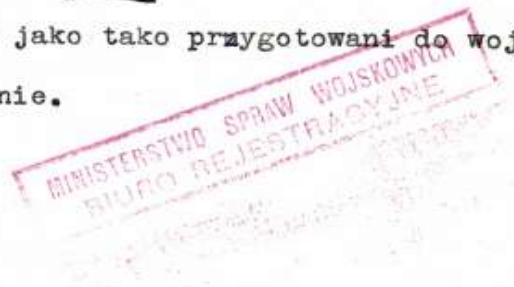
Psychicznie na wojnę Naczelne Dowództwo nastawione nie było, co udzielało się całej armii, dowodem czego jest, że prawie do ostatniej chwili nie chciano w nią wierzyć. Doświadczenia poczynione na Śląsku Zaolziańskim, aż nadto dobitnie stwierdziły panujący u nas "bałagan", jednak mało zrobiono w kierunku jego usunięcia, a może już i nie było na to czasu.

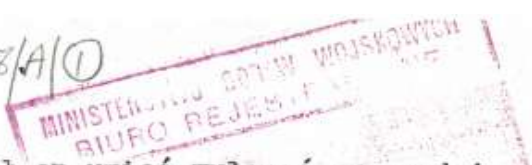
O ile się orientuję, to byliśmy jako tako przygotowani do wojny na wschód, natomiast na zachód nie.

III. DOWÓDCY PUŁKÓW

Nic dziwnego, że przy tak panującym systemie wychowania i wyszkolenia, dowódca pułku był kozłem ofiarnym, na którym wszystko się opierało, bo on właściwie dopiero bezpośrednio dowodził wojskiem.

Jeżeli dodać do tego, że nie posiadał on zaufania w dziedzinie gospodarki, a świadomie używam tego słowa, był prześladowany przez różnego rodzaju intendentów, uzbrojeniowców, lekarzy, budownictwo i t.p. - rola tego człowieka była bardzo trudna. Ogrom wymagań jemu stawianych był niewspółmierny z okazywaną pomocą.



B.I. 28/A/10
- 7 -

9

Przede wszystkim musiał on umieć wyłapać z powodzi rozkazów tylko rzeczy istotne i je wykonywać. Musiał mieć albo "plecy" albo specjalny autorytet osobisty oraz umiejętność postępowania, by w tak trudnych warunkach prowadzić pułk. Musiał być giętki, by móc wylawirować z pośród najróżniejszych wymagań wyższych dowódców często ze sobą sprzecznych.

To też stanowisko dowódcy pułku w armii było specjalnie trudne.

Wielu naszym dowódcom pułków brakowało również doświadczenia, które jeszcze bardziej powiększał fakt stałej zmiany na tych stanowiskach. Nie zdążył się dowódca pułku, że tak powiem, rozsmakować w dowodzeniu, gdy już przychodził nowy, który z reguły przekreślał pracę poprzednika, rozpoczynając ją na nowo z przeświadczeniem, że dopiero on zaprowadzi porządek.

Dowódcy W.J. przeważnie na to nie reagowali. Często zmiana również dowódców pododdziałów w pułkach, którzy postępowali w analogiczny sposób, musiała odbijać się ujemnie na całokształcie życia pułkowego.

Bluff również istniał w pułkach, ale był uprawiany w mniejszym stopniu, niż na szczeblach wyższych.

W pułkach piechoty, kawalerii i artylerii brak był oficerów, szczególnie na stanowiskach dowódców pododdziałów. Powodem tego były częste przeniesienia do rozwijającego się lotnictwa i broni pancernej, uszczuplające stany liczebne oficerów oraz uniemożliwiające planową gospodarkę personalną w pododdziałach.

Twierdzę, że nie patrząc na wszystkie wyżej przytoczone braki,

szeregowiec w pułku oraz podoficer byli wyszkoleni - dobrze, młodszy oficerowie - zadawalająco, a od dowódców kompanji i szwadronów wzwyż - dostatecznie.

Należy jednak z całą stanowczością stwierdzić, że w większej części wypadków dowódcy pułków sprostali swemu zadaniu i ciężar ostatniej kampanji wynieśli na swoich barkach, za co należy się im całkowite uznanie.

Reasumując moje spostrzeżenia o generalicji i dowódcach pułków stwierdzam, że byli pośród nich oficerowie, którzy aż nadto dobrze orjentowali się w sytuacji ogólnej armii, reagowali na nią śmiało wypowiedzianymi zdaniem w mowie i piśmie, a prowadzili powierzone im jednostki bardzo dobrze - to też armia miała W.J. i pułki wyróżniające się swoją klasą z pośród ogółu, lecz niestety było ich za mało, a głos ich dowódców nie miał wpływu na całokształt życia wojskowego.

Prowadzona od wielu lat "czystka" korpusu oficerskiego armii była konieczna i 90% usuniętych z niej było słusznie wyeliminowane. Pozostałe 10% usuniętych byli to oficerowie wartościowi, na wyeliminowaniu których armia poniosła stratę. Część z nich została usunięta ze względu na otwartą walkę z panującym reżimem odrazu po 1926 roku, reszta usuwana była stopniowo w ciągu kilku lat na podstawie najprzeróżniejszych animozji, intryg i stosunków.

Smutną rolę w życiu naszej starszyny wojskowej odegrała kobieta.

Nie mało mamy przykładów dowodzenia pułkami przez "dowódczy-

nie", a częsta zmiana żon na szczytach armii, połączona nieraz ze zmianą religii, dostarczała szerszemu ogółowi drastycznych tematów do kawiarnianych plotek, co bynajmniej nie popularyzowało stosunków wojskowych wśród społeczeństwa, ani wpływało dodatnio na jego morale.

Tak, niestety, ze smutkiem trzeba stwierdzić, że "paniusie" zaważyły na życiu wojska poważnie in minus, a skądinąd świetnie pomyślana organizacja zwana "Rodziną Wojskową" rozminęła się ze swoim przeznaczeniem choć miała możliwość zrobienia wiele dobrego.

Poza tym w Warszawie przy sztabach M.S. Wojsk istniała specjalna grupa oficerów t.zw. "urabiaczy opinii", która znakomicie znając stosunki i stosunekczki, nie tylko potrafiła pomiędzy nimi lawirować, ale posługując się nimi miała wpływ na poważne sprawy wojskowe, a specjalnie w dziedzinie personalnej.

Jako tacy byli oni nieuchwytni, a określenia: "my", "słyszałem", "mówiono" zastępowały im osobowość. Głównym narzędziem ich działania była plotka i zausznictwo. Byli to ludzie poza Warszawą nie rozumiejący życia i wysadzenie ich z murów stolicy było prawie niemożliwe.

Polityka personalna kamała charaktery wysuwając na stanowiska ludzi "swoich", a nie wartościowych.

Starszeństwo w armii jako takie nie istniało, co wywoływało rozgoryczenia wśród korpusu oficerskiego oraz podrywało samą dyscyplinę.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

IV.OFICER,PODOFICER I SZEREGOWIEC ORAZ ICH WYSZKOLENIE

I UZBROJENIE.

Szkoły zawodowe podchorążych.

Do szkół podchorążych armii szedł nie najlepszy narybek naszej młodzieży.Składał się on z przedstawicieli zubożałego ziemiaństwa,pracującej inteligencji oraz innych warstw społecznych. Przedstawiciele sfery posiadającej byli unikatami.

Narybek był rozmaity,specjalnie pod względem wychowania,a tym samym i nastawienia,a rozsegregowywał się w armii następująco:najlepsi szli do marynarki,kawalerii,artylerii,lotnictwa i szkół specjalnych - najgorsi do piechoty.

Winę tu ponosi całkowicie dowództwo piechoty,bo nie potrafiło,nie chciało lub nie umiało zwrócić należytej uwagi na zorganizowanie życia tej pięknej broni ani w szkołach,ani w pułkach.

Często widziałem brak miłości i dumy ze swej broni.Życie w większości pułków posiadało dużo gminnych cech,tradycji w ogóle nie było,a wychowanie zostało odsunięte na daleki plan.

Śmiem twierdzić,że w życiu naszej piechoty,która sama siebie nazywała "szarą piechotą",było jakby jakieś poczucie niższości w stosunku do innych broni.To też z pułków młodzież oficerska przy pierwszej sposobności przenosiła się,gdzie tylko mogła,a do szkół szedł ten tylko,kto nie mógł dostać się gdzieindziej.

Przykład:jak można dopuścić do nazywania pułku,w którym służę "sześć dwa","trzy jeden","pięć cztery" lub "dwunastka","piętnastka" i t.p.Pułk jest to świętość,która winna pochłonąć ca-

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

kość egzystencji młodego oficera tak, by marzył o życiu i śmierci tylko w jego barwach.

Szkolono w szkołach podchorążych, jeżeli chodzi o wiedzę formalną, dobrze, aczkolwiek przerost teorii nad praktyką był zbyt duży. Wychowanie szło w wadliwym kierunku, a tradycja była zaniedbana kompletnie.

Pod tym względem najlepiej była postawiona sprawa w oficerskiej szkole kawalerii, ale daleka od poziomu właściwego. Zaniedbanie wychowania i tradycji ujemnie odbijało się na zrozumieniu obowiązków oficera Armii Narodowej, oraz nie nadawało mu odpowiedniego kolorytu.

Marzenia młodego oficera dalekie były od chmurnych i górnych.

Zastanawiał się on przeważnie nad tym w jakim czasie i w jaki sposób można zrobić karierę. Punktami wyjściowymi do tego było wyrobić sobie odpowiednie stosunki lub bogaty ożenek, u najlepszych wysunąć się na widownię przez Wyższą Szkołę Wojenną.

Dyscyplina miała w sobie dużo powierzchowności - pięknie podrywało się "na baczność", mówiło się głośno "tak jest", a rozkaz był albo słabo, albo wcale nie wykonany.

Koleżeństwo pozostawiało dużo do życzenia.

Krytyka przełożonych kwitła /zresztą nie bez ich winy/.

Przyczyny tego wszystkiego widzę w nieumiejętnym doborze komendantów, wychowawców oraz instruktorów szkół.

Nie patrząc jednak na wszystkie wyżej wymienione braki, młody nasz oficer egzamin w obecnej kampanii zdał. Ilość mogił jest najlepszym tego świadectwem. Był on z gruntu dobrym i kochającym

MINISTERSTWO SPRAW WZROKOWYCH
BUDOWI I REJESTRACYJNE

Ojczyznę człowiekiem, to też swój obowiązek spełnił tak jak umiał najlepiej.]

Szkoły podchorążych rezerwy.

Kwiat młodzieży polskiej żyjący tradycją ojców garnął się do kawalerii, potem do artylerii, dążąc do dostania się przede wszystkim do D.A.K. ów, poza tym jak w szkołach podchorążych zawodowych. Najślabi znowu szli do piechoty.

Wyszkolenie odbywało się tak samo jak w szkołach podchorążych zawodowych, tylko w odpowiednich ramach. Te same uwagi dotyczą wychowania i tradycji.

Dalsze doskonalenie podchorążych rezerwy w pułku całkowicie zależało od poglądów na tę sprawę dowódców W.J. i poszczególnych dowódców pułków, a tym samym było nie jednolite.

Wartość oficerów rezerwy była wobec tego różna, jeżeli chodzi o wiedzę fachową, a wartość moralna całkowicie od nich samych uzależniona.

Widziałem i słyszałem w ostatniej wojnie o biciu oficerów i podchorążych rezerwy, którzy na to nie reagowali.

Znam również i przykłady ich bohaterskiego zachowania się, które można każdemu postawić za wzór.]

Doskonalenie oficerów.

Szereg kursów organizowanych dla oficerów młodszych, jak również i dla dowódców szwadronów lub kompanji był na poziomie właściwym, poza przerostem teorii nad praktyką, i dawał dobre rezultaty, a opinie i oceny słuszne oraz trafne.

Celował pod tym względem Rembertów, który szkoląc dowódców pododdziałów i pułków bezwzględnie chlubnie zapisał się w historii szkolnictwa wojskowego. Miał on również mankament przerostu teorii nad praktyką, ale dobitnie uporządkowywał wiedzę wojskową w głowie oficera.

Dowódcy pododdziałów w pułkach nie byli wyrobionymi dowódcami.

Dzielili się oni na dwie grupy:

- pierwsza, starsi wiekiem, bez dalszej przyszłości wojskowej, posiadający mniejszy autorytet u młodzieży /która ich po cichu zwalczała/, myśleli o zorganizowaniu resztek życia, a tym samym tracili przebojowość tak potrzebną dla dowódcy pododdziału.

- druga, oficerowie młodsi, którym brakło doświadczenia.

Ogrom i różnorodność stawianych im wymagań obarczał ich wielką ilością pracy, która przy nieumiejętnej organizacji z ich strony, lub z góry, doprowadzała do przemęczenia, a tym samym zniechęcenia.

Poza tym było ich mało /szczególnie brak dowódców baterji/, a częste zmiany na ~~tych~~ tych stanowiskach nie wpływały dodatnio ani na ich osobiste wyszkolenie, ani na wyszkolenie ich pododdziałów.

W ostatniej kampanii wykonali swe obowiązki analogicznie jak oficerowie młodsi.

Narybek oficerów sztabowych mieliśmy na ogół niezły ze względu na selekcję, jaką przejść musieli przed otrzymaniem tego stopnia. Tę moją uwagę stosuję do młodszej generacji oficerów szta-

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

bowych, natomiast generacja starsza, bez widoków na przyszłość, w wielu wypadkach była balastem w pułkach ze względu na ich ociążałość i zniechęcenie.

Ci ostatni w obecnej kampanii nie odegrali żadnej roli, młodsi natomiast - bardzo dużą, dzieląc trudy wojenne ze swymi dowódcami pułków.

Wyższa Szkoła Wojenna.

Absolwenci tej szkoły przychodzili z dużym zapasem wiedzy teoretycznej, z zapalem i chęcią pracy. Niestety praktykę nie wszędzie mogli zdobyć, to też zapal u słabszych stygł. Ambitniejsi szybko orientując się w stosunkach danej W.J. potrafili dostosować się do ogólnego tonu bardzo często w umiejętny sposób narzucając swoje poglądy poszczególnym dowódcom.

Oficerów dyplomowanych charakteryzowało znacznie większe koleżeństwo niż oficerów liniowych, to też pomiędzy nimi, a tymi ostatnimi zaczęła wyraźnie zarysowywać się różnica, która w przyszłości mogła się stać niebezpieczna.

W obecnej wojnie dali oni z siebie wszystko co tylko mogli i potrafili.

Wyższkolenie oficerów służb.

Teoretyczne i jeszcze raz teoretyczne.

Cechował ich brak praktyki połączony z małą inicjatywą oraz kurczowym trzymaniem się przepisów.

Poza małymi wyjątkami na wojnie nie zrobili nic, natomiast w przedniej straży przekroczyli granicę Rumunii, Węgier i Francji

lub poszli do niewoli.

Moim zdaniem zawsze było i jest, że oficerowie służb powinni odróżniać się od oficerów liniowych, jeżeli nie prawami, to przynajmniej wyglądem zewnętrznym.

Ileż krzywdy ponieśli oficerowie liniowi w tej wojnie z powodu braku tej różnicy zewnętrznej.

Naród widząc więcej tyły, od luksusowych aut do zwykłych wozów włącznie, przepełnione najprzeróżniejszymi biurami Cenzury i t.p. oraz tymi, co mieli i nie mieli prawa do włożenia munduru oficerskiego, w czambuł określał:

o f i c e r o w i e u c i e k a j ą ,

co, stanowczo twierdząc, było nieprawdą, poza małymi wyjątkami.

Podoficerowie.

Podoficerów zawodowych dzielę na dwie grupy, starszych i młodszych.

-Podoficerowie starsi, element mało ideowy i bardzo zbliżony do kategorii zaborczych "zupaków"; w wychowaniu żołnierza brali udział minimalny, natomiast formalnie szkolili dobrze.

-Podoficerowie młodszy. Dobrego narybku podoficerów zawodowych nie mieliśmy. Do służby nadterminowej szedł najślabszy element, który nie miał nic do roboty w cywilu, a i ci ostatni po odbyciu tej służby uciekali do policji, więziennictwa, straży granicznej i t.p. Najślabsi zostawali w wojsku.

Winę pod tym względem ponosiło całkowicie M.S. Wojsk., które nie potrafiło umiejętnie przyciągnąć młodzieży przedpoborowej, tak chętnej do wojska.

Zrobić to było łatwo. W tym kierunku z najlepszym rezultatem

zrobiłem doświadczenie dowodząc 8 lat pułkiem.

Na ten temat zabierałem głos w prasie fachowej, a projekt w tej dziedzinie rozesłałem w swoim czasie do wszystkich departamentów broni.

Wartość fachowa tych podoficerów była dobra, a egzamin podczas wrześniowej kampanii zdali oni zawsze będąc przy boku swoich dowódców.

Szeregowi .

Żołnierzy mieliśmy dobrych i dobrze wyszkolonych. Dobrze strzelali, maszerowali, a co szczególnie dobrze świadczy o ich wartości, chętnie szli do walki wręcz. Natomiast wychowanie żołnierza szło w wadliwym kierunku bo przeładowywano go zbędnymi wiadomościami. Za mało uczono go kochać pułk i żyć jego życiem.

Psychicznie żołnierz był źle przygotowany do walki z lotnictwem, bronią pancerną i artylerią, co odbiło się ujemnie na działaniach w pierwszych dniach wojny.

Żołnierz nasz miał więcej zaufania do oficera i bardziej go lubił niż podoficera. Tłumaczy się to tym, że podoficer często nie stał na wysokości zadania swoim nieumiejętnym i niekoleżeńskim podejściem do niego, dążąc stale do narzucenia swego zwierzchnictwa w formie obrażającej.

Ze względu na nieumiejętne prowadzone wychowanie żołnierza w służbie czynnej - w rezerwie szybko zatracił on cechy wojskowe, które po pewnym czasie pobytu w niej z trudem sobie przywracał.

W obecnej wojnie żołnierz nasz zdał egzamin bardzo dobrze,

nigdy i nigdzie swych dowódców nie opuścił, jeżeli oni byli na swoim miejscu.

U z b r o j e n i e .

Uzbrojenie mieliśmy dobre, ale w niedostatecznej ilości.

Mieliśmy bardzo dobry: karabin, szablę, pistolet, r.k.m., c.k.m., karabin ppanc., armatę ppanc., artylerię, /maska przeciwgazowa w działaniach wojennych nie sprawdzona/.

Braki nasze są powszechnie znane, to też wymieniam je tylko z urzędu: za mało lotnictwa, artylerii przeciwlotniczej, karabinów ppanc., armat ppanc., artylerii polowej, broni pancernej i zmotoryzowanej.

Kończąc swoje krótkie spostrzeżenia aż nadto dobrze rozumiem, że całości zagadnienia nie wyczerpałem i że na ten temat można pisać tomy. Rozumiem również, że w tym czy innym wypadku mogę się mylić.

Jedno natomiast wiem napewno, że armia nasza była piękna i dobra, a odpowiednio dobrojona i dowodzona zdolna była do wykonania najtrudniejszych zadań.

Mogła i wtedy ulec przemocy, szczególnie po łajdackim uderzeniu w plecy zadany przez bolszewików, ale straty nieprzyjaciela miałyby niewspółmiernie większe, a autorytet naszego wojska, a tym samym i państwa napewno nie byłby poderwany ani u swoich, ani u obcych.

MINISTERSTWO SPRAW WZROKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

Winę za to ponosi bezwzględnie i całkowicie

- Naczelne Dowództwo
- Ministerstwo Spraw Wojskowych.

- - -

Współzycie w korpusie oficerskim armii było złe.

Aczkolwiek temu zaprzeczano istniał podział na dwie grupy:

- legionową
- nielegionową

i podział ten stale dawał się odczuwać w życiu codziennie-wojskowym, a specjalnie w stosunkach personalnych.

Bicz Polski - p l o t k a - świeciła swe triumfy w urabianiu opinii, która była podstawą wszelkiego rodzaju stosunków i stosunków.

Zazdrość o wszystko i do każdego zabijała życzliwość, a także całokształt stosunków -koleżeństwo- bez którego dobre współzycie jest niemożliwe.

Istniało ono jeszcze w poszczególnych pułkach ale w ściśle dobranym gronie, w W.J. go nie było.

Przyczyny tego:

- przykład z góry
- zanik tradycji
- brak wychowania w szkołach podchorążych oraz u młodzieży oficerskiej.

V. CHARAKTERYSTYKA D. O. K. VIII.

Mówić będę o Korpusie z punktu widzenia stanowiska, które w nim piastowałem, specjalnie uwzględniając Pomorską Brygadę Kawalerii.

W roku 1937 zostałem przeniesiony z dowództwa 1 pułku Strzelców Konnych na stanowisko zastępcy dowódcy Pomorskiej Brygady Jazdy i w czerwcu spotkałem się z moim nowym dowódcą w Bydgoszczy.

Generał Stanisław Grzmot-Skotnicki został przeniesiony jednocześnie ze mną z Baranowicz. Poprzedni dowódca Brygady płk. Abraham, wyznaczony na równorzędne stanowisko w Wielkopolskiej B.K., wyjechał nie czekając na jego przybycie.

Obaj dowódcy wzajemnie się nie znosili, to też w ten sposób nastąpiło objęcie i zdanie Brygady.

Żadnych aktów wyszkolenia ani jakichkolwiek śladów paruletniego dowodzenia W.J. płk. Abraham po sobie nie zostawił. Pułki były zaniedbane pod względem wyszkolenia formalnego, taktycznie nie było lepiej, stan koni zły /utrzymanie/.

Zdziwił mnie bardzo brak śladów dotyczących zadań dla Brygady na wypadek wojny, ale to nie była już wina płk. Abrahama, ponieważ, jak się potym zorientowałem, cały Korpus VIII nie był pod tym względem przygotowany.

Generał Skotnicki, który został również Komendantem Garnizonu w Bydgoszczy, bardzo energicznie zabrał się do pracy nad doprowadzeniem Brygady do porządku, oraz do pracy społecznej na tere-

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

nie miasta.

Doskonały wyszkoleniowiec bardzo szybko podniósł poziom wyszkolenia Brygady, a na terenie Pomorza podniósł sport jeździecki, rozszerzając ramy Pomorskiego T-wa Hodowli Koni, którego został prezesem.

Osobiście lubiłem generała, ceniąc w nim piękną przeszłość kawaleryjską, tupet, oraz znajomość fachu do ram pułku włącznie.

Był to gorący patriota, całym sercem oddany polskiej sprawie, uczciwy, inteligentny, z inicjatywą, wniósł w życie Brygady, Garnizonu i całego Pomorza duże ożywienie.

Brak wiedzy i doświadczenia życiowego na zajmowanym stanowisku uzupełniał zarozumiałością, co stwarzało trudność w pogodzeniu się z jego poglądami. Towarzysko fantasta, oparty o snobizm, lubił wygodne życie. W stosunkach z ludźmi, nie patrząc na to, że miał dobre serce i jaknajlepsze zamiary, bywał często przykry i nierówny, to też nie cieszył się sympatią ogółu, a szkoda, bo był dobrym kolegą i pożytecznym człowiekiem.

Przyczyn tego należy szukać w jego łatwym poprzednim życiu które bez większych trosk i pracy nad sobą doprowadziło do szlif generalskich w bardzo młodym wieku.

Lubił on pozę, chciał być przez ogół podziwiany, oraz wierzył w swoją szczęśliwą gwiazdę.

Doprowadził w bardzo krótkim czasie do pięknego stanu ze-wnętrznego Brygadę oraz do właściwego poziomu-wyszkolenie kontyngensu.

Wyszkolenie kadr określam jako dostateczne. Za dużo czasu po-

święcano, moim zdaniem, na różnego rodzaju defilady, parady i t.p. uroczystości, które zawsze musiałem organizować.

Dowódcą Korpusu był gen. bryg. Wiktor Thomee.

Jowialny, rubaszny żołnierz, dobry kolega. Znałem go już z prac polskich na Kaukazie. Chciał jaknajlepiej, złościł się na istniejące porządki, krytykował w czambuł wszystkich generałów, ale sam na terenie Korpusu nąc specjalnego nie zrobił.

Był to żołnierz nawskroś liniowy, dobry dowódca Dywizji Piechoty, na stanowisku dowódcy Korpusu, i to w ramach przyjętych w naszej armii, źle wykorzystany. Był on naogół lubiany, a wśród ludności Pomorza /specjalnie w Bydgoszczy/ popularny.

Korpus VIII do wojny z Niemcami przygotowany nie był.

Na Pomorze przybyłem niezbyt zachwycony przydziałem. Myślałem, że będę źle się czuł wśród ludzi i obyczajów obowiązujących w tej połaci kraju. W bardzo krótkim czasie gruntownie zmieniłem zdanie.

Rdzenni Pomorzanie okazali się serdecznymi, porządnymi ludźmi i Polakami. Biła od nich rzetelność i uczciwość oraz ukochanie Polski. Chropowaci w obejściu oraz mało wylewni, szczególnie w pierwszych chwilach poznania, odbijali od gładkich "Galicjaków z Kongresowy", ale przy bliższym poznaniu człowiek musiał ocenić ich złote serce oraz rzetelność.

"Kanty" i przeróżnego rodzaju kawały typowo polskie uprawiane były na terenie Pomorza tylko przez przybyszów, to też wzbudziła się tam nieufność do nas.

Pokochałem Pomorze całym sercem i przekonałem się, że Kresy

MINISTERSTWO SPRAW WZNIKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

wschodnie i zachodnie miały dużo wspólnych cech, bo wyrobiła je wspólna niedola.

W roku 1938 gen. Thomee został przeniesiony do Łodzi, a na jego miejsce przybył gen. Karasiewicz-Tokarzewski.

Wybitnie inteligentny człowiek, patriota, żądny władzy i niestety "nieomylny", kardynalnie zmienił wszystkie panujące dotychczas stosunki w wojsku i społeczeństwie, narzucając im swój światopogląd.

Wojsko zarzucił rozkazami oświatowo-polityczno-społecznymi, zmuszając i wciągając do tej pracy wszystkich oficerów, szczególnie komendantów Garnizonów i dowódców pułków.

Całkowicie uznają konieczność pracy kulturalno-oświatowej w wojsku, ale w tej formie jaką nakazał gen. Tokarzewski była ona nie do strawienia. Wtrącił się również zarządzeniami zbyt daleko idącymi w życie prywatne korpusu oficerskiego, sięgając bezceremonjalnie do jego kieszeni, skąd czerpał pewne środki na pracę społeczną. Ukoronował zaś wszystko własnym regulaminem służby wewnętrznej, za niezajomość i niewykonywanie którego dyscyplinarnie karał.

Karami szafował w sposób niedopuszczalny.

Opozycji pod żadnym względem nie uznawał i aczkolwiek wzywał sam do krytyki swoich zarządzeń, wszystkie przedkładane, najbardziej ważne argumenty odrzucał za pomocą określeń opartych na własnym widzimisię.

Nie patrząc jednak na wszystkie minusy był to raczej typ

dobrego dowódcy, bo po polsku myślał i umiał narzucić swoją wolę.

Powtarzam jeszcze raz, że Korpus VIII do wojny z Niemcami przygotowany nie był, świadczyła o tym źle przemyślana mobilizacja oraz brak przygotowawczych zarządzeń operacyjnych.

W roku 1939 w marcu pierwszy pomruk wojennypotrząsnął Garnizonem Bydgoskim.

Ja osobiście dowiedziałem się o tym od swojego ordynansa, kanoniera Rybaczuka, który przygotowując do golenia zakomunikował, że w nocy do D.A.K. u przybyli rezerwiści.

Nic o tym nie wiedziałem, bo tajemnica wojskowa widocznie mnie do tego nie upoważniała. Wyleciałem jak z procy z domu i na ulicy Gdańskiej spotkałem gen. Skotnickiego, pędzącego samochodem /wezwany telefonicznie z krytej ujeżdżalni, gdzie jeździł konno/.

Poinformował mnie, że stało się coś z Niemcami, że jedzie na lotnisko, gdzie zaraz ma przylecieć gen. Tokarzewski, mnie kazał jechać do sztabu Brygady i czekać na rozkazy.

Po godzinie wrócił - gen Tokarzewski nie przyleciał.

Dostałem rozkaz z dwoma batalionami, dwoma szwadronami, dywizjonem pancernym i dywizjonem artylerii oskonić przeprowadzenie mobilizacji Garnizonu bydgoskiego z kierunku zachodniego.

Do wykonania zadania jednak nie doszło ze względu na odprężenie sytuacji.

W ten oto sposób rozpoczęły surmy bojowe swą przygrzywkę do wojny z Niemcami.

Kampanja prasowa..., wzmożone prace Mob..., mowa Hitlera..., mowa Becka..., mowy pomniejszych Hitlerów i Becków..., komunikaty radiowe..., zbiórki na F.O.N..., pożyczka lotnicza... wszystko mówiło o idącej wojnie. Tylko dowództwo armii w nią nie wierzyło. Na ten też temat zeczęły się moje dysonanse z gen. Skotnickim.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

W Pomorskiej B.K. sytuacja złożyła się następująco: gen. Skotnicki oddał dowództwo Brygady mnie, zastrzegając sobie tylko ważniejsze zmiany personalne, sam zaś został całkowicie pochłonięty przygotowaniami do ewentualnych działań Grupy Operacyjnej, którą miał dowodzić na wypadek wojny.

Aczkolwiek tajemnica wojskowa nie pozwalała "nic" wiedzieć, to jednak wiedziałem, że Gdynia ma działać według własnych rozkazów, a G.O. gen. Skotnickiego działać będzie w pasie:

granica północna

Bytów - Kościerzyna - Skarszewy włącznie,

granica południowa

Sępólno - Koronowo - Fordon włącznie.

Z a d a n i e ;

Nie dopuścić do pdania sobie rąk Prus Wschodnich i Niemiec na linii Chojnice - Tczew, licząc się również z uderzeniem na Gdańsk na ogólnym kierunku Kościerzyna - Starogard.

Tak zwięzały się pasy działania, zmniejszały się lub zwiększały przypuszczalne zadania i siły, lecz dokładnie nikt nic nie

wiedział, bo tajemnica wojskowa na to nie pozwalała.

W rozmowach z gen. Skotnickim zająłem nieprzejednane stanowisko w dwóch kierunkach:

- że wojna będzie obowiązkowo i to w sierpniu lub wrześniu,

- że uderzenie Niemców na przypuszczalnym terenie działania G.O. gen. Skotnickiego pójdzie w kierunku Sępólno - Mąkowsko - Koronowo - Fordon.

Nie będę opisywał wszystkich naszych dyskusji na ten temat, lecz były one częste i zażarte, a skończyły się tym, że zaczęliśmy ich wzajemnie unikać, tak były rozbieżne nasze zdania.

W maju wyjechał gen. Skotnicki na urlop, a po powrocie rozpoczął się szereg prac fortyfikacyjno - przygotowawczych na terenie jego przyszłej Grupy Operacyjnej.

15 D.P. wykonywała je na ogólnej linii, którą w marcu wybrałem dla obrony Bydgoszczy, a mianowicie:

- szosa Bydgoszcz-Rynarzewo i od przecięcia szosy z Górnym Kanałem Noteckim wzdłuż tego kanału na płn. przez Kruszyn-Szczutki-Tryszczyn do rz. Brda włącznie.

Gen. Skotnicki natomiast przygotowywał fortyfikacje na następujących kierunkach:

- przedłużenie obrony 15 D.P. na linii Żołędowo-Strzelce Dolne,
- linja Koronowskich jezior od rozwidlenia szosy Mochle-Mrocza i Mochle-Sosno przez Byszewo-Buszkowo-jez. Stoczek do

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

skrzyżowania toru kolejowego Więcbork-Terespol z rz.Brda /na obu tych liniach z nim współpracowałem, wybierając przedni skraj pozycji/.

-t.zw.linia Grzmota na odcinku:Gostyczyn-Pamiętowo-Drozdzienica-Ciechocin-Gockowice-Rytele-Męcikał do jez.Łąckie włącznie.

-specjalne fortyfikacje Chojnic, opierające się prawym skrzydłem o pld.skraj jez.Charzykowskiego, biegnące wzdłuż granicy państwowej do rej. m.Szenfeld, skąd wychodziły bezpośrednio na m.Pawłowo. Oba te odcinki opracowywał gen. Skotnicki wspólnie z płk.dypl.Jastrzębskim, d-cą 8 p.S.K. i saperami.

-bezpośrednia obrona przedpola Kościerzyny oraz jakieś prace w rej.Tczewa i Skarszew, o których najmniej byłem poinformowany.

Piętrzone wodę w jeziorach, kopano rowy przeciwczołgowe, budowano schrony betonowe, zaciągano druty kolczaste. Lecz na wszystko było mało czasu, a poza tym każda z tych linii miała wolne skrzydła do obejścia, co tym samym niwelowało jej wartość.

Ze względu na ogrom prac oraz rozproszenie sił użytych do wykonania całokształtu robót były one słabo przygotowane do oporu.

15 D.P. swoją linię przygotowała dobrze, to też Niemcy na tym kierunku nic nie zrobili, a odejście tej Dywizji zostało spowodowane obejściem przeciwnika od pkn.-wsch.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

W czerwcu do rejonu Koronowa przyszła 9 D.P., a jednocześnie z nią przysły wiadomości o zmobilizowaniu Korpusu Nr.IX. Jej m.p. w Koronowie wyraźnie wskazywało działanie na kierunku Sępólno.

Byłem na przeglądzie tej D.P. przez gen.Bortnowskiego wspólnie z d-cami i zast. d-ców W.J. z terenu całego Inspektoratu.

Gen.Bortnowski chciał pokazać nam zmobilizowaną D.P. w marszu oraz czas potrzebny na jej przejście.

Dywizja wyglądała dobrze.

Batalionami dowodzili oficerowie zawodowi, dowódcą jednej kompanii w batalionie był of.zaw./przeważnie komp.K.M./, jeszcze dwóch, trzech of.zaw.młodszych; po dwóch przeważnie, rzadko trzech podoficerów zawodowych na kompanię - reszta wszystko rezerwa.

Zrozumiałem, że tak w najlepszym wypadku obsadzona będzie cała piechota, ponieważ podniesiony rąbek tajemnicy ujawniał, że ilość pułków piechoty ma być zdublowana, a poza tym pozostawało tyle innych działów życia armii, które oficerowie i podoficerowie zawodowi musieli obsadzić.

Płk.Worobej, d-ca 9 D.P. skarżył się na artylerię, a specjalnie na brak dowódców baterji i dywizjonów.

W nadługim czasie doszły do mnie wiadomości, że d-ca 9 PAL'u i jeden z d-ców dywizjonów zostali zawieszani w czynnościach. Bliższych przyczyn nie znam, mówiono o jakimś nieudanym strzelaniu na poligonie w Grupie oraz wybitnym bałaganie w jednym z dywizjonów, co miał stwierdzić osobiście gen.Bortnowski.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

Dla mnie było jasnym, że wartość bojowa D.P. musiała spaść bardzo poważnie ze względu na brak kadry zawodowej. Późniejsze walki to udowodniły.

Niewspółmiernie lepiej spisała się kawaleria, powodem tego była znacznie liczniejsza kadra zawodowa, lepszy duch i nastawienie bojowe, które zresztą miało miejsce i przed wojną.

Miałem bardzo dużo pracy z kontrolą elaboratów Mob. oraz wyszkoleniem Brygady, które całkowicie na mnie spadło.

W lipcu Brygada wyszła na przedobozie i Koncentrację jednocześnie do rejonu Tucholi, zorganizowane w ten sposób, że w każdej chwili mogła wykonać zadania osłonowe, a zawiązki pozostawione w garnizonach zdolne były do przeprowadzenia mobilizacji.

Szkoliła się Brygada małą, ponieważ gros ludzi i czasu poświęcone było do prac na linii Grzmota, celowości których, przyznam się, nie rozumiałem.

Dnia 15 sierpnia w Tucholi odbyło się Święto Żołnierza, zakończone pięknymi konkursami połączonymi z uroczystościami Borów Tucholskich, które wypadły pod każdym względem wspaniale.

I jak zwykle nie brakło mów zapewniających, że nie oddamy Niemcom ani piędzi ziemi.

Mniej więcej w tym czasie zjawiała się na naszym terenie 27 D.P., która stanęła gdzieś w rejonie Bydgoszczy i Fordonu, mówiono również o przybyciu 13 D.P.

Znacznie wcześniej przed tym, w rejonie Rypina, pojawiła się Nowogródzka Brygada Kaw. gen. Andersa oraz zaczęto mówić o formowaniu w tym rejonie Grupy Uderzeniowej na Prusy Wschodnie

MINISTERSTWO SPRAW WSKONOWCII
BUDOWI REJESTRACYPNE

pod dowództwem gen.Przedźmirskiego.

Przekonałem się później, że nasza tajemnica wojskowa udała się całkowicie, jeżeli chodziło o nas, starszych dowódców, natomiast dla Niemców wcale nie była tajemnicą i oni o wszystkim byli dokładnie poinformowani.

W ostatnich dniach sierpnia w Małej Komorzy u p.Janta-Połyckińskiej grałem w bridża z obecnym P.Prezydentem Władysławem Raczkiewiczem i jeszcze wtedy gen.Skotnicki sprzeciwiał się możliwościom wojny, aczkolwiek twierdził to już bez poprzedniego przekonania.

Tak oto w tym krótkim szkicu wyglądała sytuacja na odcinku najbardziej zapalnym, który był przecież pretekstem wojny.

Skład Grupy Operacyjnej "C Z E R S K"

Pomorska Brygada Kawalerii.

2 p.Szwol.Rokitniańskich, d-ca ppłk.dypl.Józef Trepto,
 16 p.Uł.im.gen.Orlicz-Dreszera, d-ca ppłk.Juljan Arnold-Russocki,
 18 p.Uł.Pomorskich, d-ca płk.Kazimierz Mastalerz,
 8 p.Strz.Kon., d-ca płk.dypl.Jerzy Jastrzębski,
 11 D.A.K., d-ca płk.Władysław Szwed,
 Szwadron Łączności, d-ca por.Tyszko,
 Szwadron Pionierów, d-ca rtm.Marceli Woś,
 Dywzjon Panc./komp.T.K.1 szwadr.panc./, d-ca mjr.F.Szystowski.
 Skład Sztabu:
 Szef Sztabu ppłk.dypl.K.Max,
 Oficerowie Sztabu: rtm.dypl.Szymon Kobjaszwili,



rtm.dypl.Bogumił Kłoss /kwatermistrz/,

kpt.dypl.Rękosiewicz

kpt.Szczeczek - Szef Łączności

kpt.Gębarowicz - Szef Intendentury

Sztab ten obsługiwał Pomorską B.K. i Grupę Operacyjną. Właściwym szefem sztabu G.O. był ppłk.dypl.Max, szefem sztabu Pomorskiej B.K. rtm.dypl.Kobjaszwili. Rozumie się, że wszystko zabierała sobie G.O., a sztab B.K. musiał się dokompletować z oficerów liniowych pułków, co nie mogło dodatnio wpływać na jego pracę.

P i e c h o t a :

I Baon Strzelców "Chojnice"

II Baon Strzelców "Tczew"

Baony O.N.:"Tuchola"

"Kościerzyna"

"Czersk"

"Starogard".

Jakieś oddziały piechoty w Gniewie.

Wszystkie oddziały Straży Granicznej znajdujące się na terenie działania G.O. w sile około 3 komp. bez c.k.m.

Dyon Art.Lek. z 9 D.P. /9 PAL./

Charakterystyka oddziałów.

POMORSKA B.K.

Wspaniały oddział kawalerii owiany jaknajlepszym duchem ofenzywnym i gotowy do wykonania każdego zadania.

Wyszkolony przeciętnie, jeżeli chodzi o kadre, kontyngens dobrze pod każdym względem. Brygada siedziała na doskonałych koniach.

BAONY STRZELCÓW.

Silne liczebnie i dobrze wyposażone. Dobry oficer i dobry żołnierz.

BAONY O. N.

Doskonały żołnierz o wysokiej morale, dobry oficer rez., słaba kadra zawodowa - źle dobrana. Za mało c.k.m.

DYON ART.

Nie był mi znany.

Krótką charakterystyką d-ców pułków i szefów Sztabu Pomorskiej Brygady Kaw.

Płk.dypl.J.Jastrzębski, d-ca 8 p.S.K.

Doskonały żołnierz pod każdym względem. Wysunął swój pułk już przed wojną na pierwsze miejsce w Brygadzie oraz doskonale dowodził nim na wojnie. Ze względu na przykry charakter /suchość i zjadliwość/ był mniej lubiany, natomiast szanowany przez wszystkich.

Płk.K.Mastalerz, d-ca 18 p.Uł.

Typ rasowego kawalerzysty, d-cy pułku. Nieustraszony żołnierz, gotowy na każde, najryzykowniejsze przedsięwzięcie. Słabszy w pracy pokojowej, doskonały na wojnie.

Ppłk.dypl.J.Trepto, d-ca 2 p.Szwol.

Całkowicie spędzona służba pokojowa w Warszawie zostawiła na nim swe piętno w postaci dążenia do zrobienia kariery, a tym samym i dbania o siebie. Dobry żołnierz, dobry organizator, pracowity, ale dowódca bez klasy.

Ppłk.J.Arnold-Russocki, d-ca 16 p.Uł.

Pułk objął na kilka dni przed wojną /długoletni z-ca dowódcy tego pułku/. Szlachetny i prawy człowiek, sumienny i zachłannie pracowity, powoli myślący i orientujący

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
 BIURO REJESTRACYJNE

się. Taktycznie przeciętny. Ogólnie szanowany i lubiany.
Ppłk. Szwed, d-ca 11 D.A.K. 'u

Dyon objął na krótko przed wojną, oficer o doskonałej przeszłości bojowej, robił jaknajlepsze wrażenie. Więcej nic o nim powiedzieć nie mogę.

Ppłk. dypl. K. Max, szef Sztabu G.O.

Pięknej przeszłości niepodległościowej i bojowej oficer. Szlachetny człowiek, zarozumiały szwoleżer. Słaby organizator. Zachłannie pracowity, ale powolny. Do zajmowanego stanowiska, szczególnie przy gen. Skotnickim, przygotowany nie był.

Rtm. dypl. S. Kobjaszwili, szef Sztabu B.K.

Gruzin, patriota. Wdzięczny i kochający Polskę człowiek. Bardzo dobry oficer, we krwi posiadający wojenkę. Na stanowisku szefa sztabu zadawalniający.

Charakterystyka dowódcy Pomorskiej Armii gen. dyw. Władysław

wa B o r t n o w s k i e g o .

Znam go bardzo dobrze, bo jest moim kolegą szkolnym.

Szlachetny, rozumny, wykształcony człowiek, dobry, o pięknej sylwetce żołnierz.

Szybka karjera, ogromne powodzenie /przypieczętowane Zaolziem/ jednak przewróciły mu w głowie.

Zaczął za często pozwalać grać sobie Hymn Narodowy.

Brak doświadczenia na jego stanowisku, podobno rozkazy z góry, którym nie chciał lub nie umiał przeciwstawić się, do-

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

prowały go do zaniedbania wielu rzeczy, a w rezultacie zakończyły się klęską jego Armii.

Kiedy w niewoli napewno sam sobie dobrze zdał sprawę z poczynionych błędów, jestem pewien, że w przyszłości naszego wojska odegra jeszcze poważną rolę.



VI. CO WIDZIAŁEM, PRZEŻYŁEM I SŁYSZAŁEM od DN.1/IX do DN.6/X 1939 r.

Położenie, ugrupowanie i zadania G.O. "C z e r s k".

31.VIII. Gen Stanisław Skotnicki został dowódcą G.O. "Czersk", a ja automatycznie d-cą Pomorskiej B.K.

Ugrupowanie oddziałów 27,15 i 9 D.P. w t.zw. Korytarzu Pomorskim ze specjalnym uwzględnieniem ugrupowania G.O. "Czersk" przedstawia szkic Nr.1.

Zadanie G.O.

Jaknajdłużej nie dopuścić npla do podania sobie rąk z oddziałami z Prus Wschodnich na ogólnym kierunku Chojnice - Czersk - Tczew.

Granica północna:

Bytów - Kościerzyna - Skarszewy - Tczew, wszystko włącznie.

Granica południowa:

Chojnice wł. - Tuchola wył. - Grudziądz wył.

Zadania poszczególnych zgrupowań G.O.

O.W. "Kościerzyna"

Dowódca: ppłk. J. Staniszewski, zastępca d-cy 8 p.S.K.

Skład:

-Baon O.N. "Kościerzyna", 1 bat. 11 DAK., d-ca kpt. Sierakowski;

-Pluton kaw. z 16 p.Uł., d-ca por. Bukowski;

-Oddziały Straży Granicznej w sile około komp.piech. w rejonie m. Lipusz.

Ppłk. Staniszewski został wyznaczony ze wzgl. na ważność zadania oraz na brak zaufania gen. Skotnickiego do d-cy Baonu.

W ten sposób Brygada została uszczuplona o 1 baterię i plut.

kaw., a d-ca 8 p.S.K. został bez zastępcy.

Zadanie:

Rozpoznając na Bytów jaknajdłużej utrzymać w swoim posiadaniu rejon Kościerzyny, poczym opóźnić npla na kierunku Kościerzyna - Starogard.

Przedpole Kościerzyny było jako tako umocnione z wiszącymi skrzydłami, łatwymi do obejścia, a tym samym i do wymanewrowania. Na północy w paru kilometrach od Kościerzyny rozpoczynało się lewe skrzydło ugrupowania "Gdynia", będące w taktycznej łączności z O.W., na południe własne oddziały znajdowały się dopiero w rejonie Łubnia - Wiele.

Rejonu Tczewa bronił II Baon Strzelców, a rejonu Gniewa jakieś oddziały O.N. Rejon Starogard - Skarszewy trzymał 2 p.Szwol. wz wzmocniony Starogardzkim Baonem O.N. oraz oddziały Straży Granicznej w Skarszewach z zadaniem dozoru kierunku Gdańsk.

Wszystkie oddziały obsady Starogardu i Tczewa wchodziły w skład G.O. "Czersk" dopiero w drugiej fazie działania, a mianowicie po opuszczeniu pierwszych linii oporu; do tej chwili podlegały bezpośrednio d-cy Armii,

O.W. "Chojnice"

Dowódca: płk. Majewski, brygadjer O.N.

Skład:

-I Baon Strzelców, d-ca ppłk. Zacny;

-Baon O.N. "Czersk";

-Dyon 9 PAL./ z 9 D.P./

-18 p.Uł. z bat. 11 DAK dowodzoną przez kpt. Pasturczaka.

Zadanie:

Jaknajdłużej utrzymać w swoim posiadaniu Chójnice, poczym opóźniać w ogólnym kierunku na Czersk.

Chójnice były dość dobrze umocnione i posiadały zaplecze w postaci obsady rejonu m. Rytel przez Baon O.N. "Tuchola". Obrona Chójnic opierała się swoim prawym skrzydłem o jez. Charzykowskie, natomiast pld. skrzydło osłaniane przez 18 p. Uł. do m. Kamień nie miało nikogo /kilkanaście klm./.

W samym Kamieniu znajdował się oddział Straży Granicznej w sile około komp. kolarzy pod d-ctwem komisarza Krafta /rtm. z V.M./ doskonałego oficera.

Na linii Gockowice - Ciechocin - Drożdżenica - Gostyczyn siedział 35 p.p. z 9 D.P.

Ogólną linię jezior Koronowskich obsadziła reszta tej dywizji.

Pamiętam, że dywizja ta miała bronić swoich odcinków zaczepnie.

O d w ó d G.O.

Na I. linii - ?

Dowódca: płk. A. Zakrzewski

Skład:

- Pomorska B.K. bez dwóch pułków kaw /2-go p. Szw., 18-go p. Uł./,
- 11 D.A.K. bez dwóch bat. /DAK miał 4 baterie/,
- 2 plutony T.K.

M.p. rejon Łubnia-Brusy, m.p. d-cy Wiele.

Zadanie:

Osłonić kierunek Bytów - Łubnia - Czersk i być gotowym do zaczepnego zwrotu na kierunkach Kościerzyna lub Chójnice.

M.p. d-cy G.O. "Czersk" w Czersku gdzie gen. Skotnicki zatrzymał do swojej dyspo-

zycji Dyon panc., szwadron kolarzy B.K. oraz szwadrony Łączności i Pionierów. Służby zostały rozmieszczone w rejonie Śliwic.

Wiadomości o nplu.

W ostatnich dniach sierpnia stwierdzono narastanie jego sił na odcinku G.O., specjalnie w rejonie Chojnic. Straż Graniczna stale meldowała o huku motorów po nocach wzdłuż granicy.

Z naszej strony poza wyżej przytoczonym ugrupowaniem do ostatniej chwili nie był przerwany ruch tranzytowy, a własne rozpoznanie pochodziło z meldunków Straży Granicznej oraz wiadomości pochodzących z wywiadu.

PRZEBIEG WYPADKÓW.

1. IX.

Nocowałem z rozkazu d-cy G.O. w Czersku /bo gen. Skotnicki nie wierzył w działania npla/, mając łączność telefoniczną z moimi oddziałami.

O godzinie 5,12 d-ca 16 p. Uł. zameldował mi o przekroczeniu granicy przez Niemców pod m. Przymuszewo i o starciu z nimi własnego rozpoznania i ubezpieczenia.

Skotnicki Jednocześnie nadeszły wiadomości, że do Chojnic wjechał pociąg pancerny npla, a jego drezyna doszła do Rytla, gdzie została zlikwidowana przez obsadę tej miejscowości, że na Chojnicę naciera piechota specjalnie silnie uderzając od południa na 18 p. Uł.

W niespełną godzinę byłem już w swoim m.p.

W parę godzin potem powiadomił mnie gen. Skotnicki, że Niemcy

rozpoczęli natarcie od Karpat do morza.

Na moim odcinku przez cały dzień poza działaniem patroli ~~nie~~ było nic, natomiast na Chojnice rozwinęło się i szło silne natarcie obliczane na wielką jednostkę piechoty z bronią pancerną. Tak samo szło uderzenie Niemców na 9 D.P. w ogólnym kierunku Sępólno - Mąkowsko - Koronowo, oraz silnie był bombardowany Tczew, gdzie most na Wiśle został wysadzony przez własne oddziały.

O godz. 14 gen. Skotnicki nakazał odwrót z Chojnic i do zmroku npl skutecznie opóźniany doszedł do lasów znajdujących się na zachód od m. Rytel, ponosząc duże straty.

18 pułk Ułanów w tym dniu zyskał sobie nieśmiertelną sławę i przeszedł do historii. Wytrzymał on do godz. 5-tej do godz. 14-tej główne uderzenie piechoty npla, wsparte bronią pancerną oraz dwoma dyonami art./w tym jeden ciężki/. Straty jego były ogromne. Zginął ptk. Mastalerz, a pułk poniósł 60 % strat w zabitych i rannych. Odwrót wykonał na rozkaz.

Rociąg panc. npla został zniszczony. Obsługa po większej części wybita, część jej zdołała się wycofać do swojej naciera-
jącej piechoty.

Z natarciem Niemców współdziałała dywersja w postaci wspaniale zorganizowanej miejscowej ludności, bardzo dobrze uzbrojonej do c.k.m. włącznie, z obfitym zapasem amunicji.

Mój odwód w tej akcji użyty nie był. Natomiast oddziały znajdujące się w Czersku oraz obsada m. Rytel wzięły czynny udział w bitwie pod Chojnicami.

Na kierunku O.W. "Kościerzyna" stwierdzono tylko działalność

MINISTERSTWO SPRAW WZROKOWYCH
BIURO REZERWACYJNE

*18 pułk Ułanów
Zginął ptk. Mastalerz*

+

patroli.

Ja stałem ugrupowany do działania zgodnie z zadaniem i byłem przekonany, że ze świtem 2.IX.będę użyty do akcji zaczepnej w kierunku Chojnickim.

Los chciał inaczej. O godz.22-ej przybył do mnie ppłk.Szwed z rozkazem gen.Skotnickiego natychmiastowego i najszybszego marszu do rej.Tucholi, gdzie miałem obsadzić Brdę. Osobiście natychmiast miałem się meldować u d-cy G.O. w Czersku, co po wydaniu odpowiednich rozkazów wykonałem.

Do Czerska przybyłem około godz.24-tej. W mieście ogromny ruch wojska i uciąkinierów. Sztab G.O. był już spakowany. Gen. Skotnicki poinformował mnie o sytuacji:

9 D.P. została zepchnięta z linii Grzmota i broni się na linii jezior Koronowskich. 27 D.P. została skierowana do rej.Koronowa celem zaczepnego przeciwstawienia się działaniom npla atakującego 9 D.P.

G.O."Czersk" ma osłonić prawe skrzydło 9 D.P. na ogólnej linii Ndl.Świt - rz.Brda do lasów Ndl.Woziwoda włącznie.

W tym celu mój odwód miał obsadzić rej.Tucholi i nawiązać łączność z 9 D.P., moje prawe skrzydło natomiast miało przedłużyć O.W."Chojnice" wzmocnione Baonem O.N."Tuchola".M.p.d-cy G.O. Wierzchucin.

Do tego rejonu, jako odwodu Grupy został skierowany pociągiem Baon O.N."Kościerzyna".Bateria oraz plut.ułanów zadysponowane zostały marszem pieszym /ale nie doszły i los ich dotąd nie jest mi znany /.

Do rej.Osie zostały skierowane 2 p.Szwol. z Baonem O.N. "Starogard", jak również Baon Strzelców z Tczewa mocno poszczerbiony przez lotnictwo i artylerię npla w obronie tego miasta.

Około godz 3-ej moja Brygada zebrała się w Czersku.

Nakazane zadanie wykonałem. Brygada po forsownym marszu nocnym, pokrywając około 50 klm. przestrzeni po bezdrożach około godz.10-tej obsadziła nakazany odcinek.

Stwierdziłem, że Tuchola jest wolna od npla, posiada natomiast ślady jego niedawnego tam pobytu w postaci porozbijanych polskich sklepów oraz masy żołnierskiego ekwipunku porzuconego przez własną piechotę.

Npl na kierunku Czerska ^{z Chojnic} doszedł do Rytla i potem ograniczył się do działań rozpoznawczych, natomiast po opanowaniu Tucholi, którą natychmiast opuścił, cały wysiłek skierował na Koronowo.

2 . IX .

Około godz.10-tej Pomorska B.K. opanowała i zajęła ogólną linię Zalesie - Cekcyn - Kruszka, nawiązując łączność z 9 D.P. w rej. Bysława bez styczności z nplem. Jej artyleria miała być gotowa na godz.12-tą. O.W. "Chojnice" ubezpieczywszy moje prawe skrzydło, gros swoich sił zatrzymał na moich bezpośrednich tyłach, a mianowicie w rej. Mikołajskie.

Około godz.12-tej dostałem rozkaz zameldowania się u d-cy G.O., co wykonałem, pozostawiając w zastępstwie płk. Jastrzębkięgo. Do Wierzchucina przybyłem pomiędzy godz.13, a 14-tą, gdzie

gen. Skotnicki powiadomił mnie o sytuacji.

Położenie 9 D.P. jest poważne, ponieważ pod Koronowem npl. przerwał się, ale trzyma się ona na zajmowanych stanowiskach. Przeciwnatarcie 27 D.P. na Koronowo nie dało rezultatu i oddziały tej dywizji są w walce z nplem gdzieś w rejonie Jania Góra - Serock.

Gen. Skotnicki zamierza skoncentrować swoją Grupę w rejonie Bładzim - Bukowiec, skąd chce wspólnie z piechotą obu dywizji działać zaczepnie. W tym celu moje oddziały natychmiast mają przejść do rejonu Bukowiec, pozostawiając w rejonie Bładzimia 16 p.Uł. jako odwód Grupy, tamże na noc ma przejść Dowództwo G.O. oraz O.W. Chojnice. Baon O.N. "Kościerzyna" ma obsadzić przejście na szosie na jez. Branickim.

Do mojej dyspozycji do Bukowca został skierowany 2 p.Szwol., a 16 p.Uł. będzie mi również oddany po wyjaśnieniu sytuacji.

Moje zadanie:

Ze świtem być gotowym do działania w ogólnym kierunku na Serock.

Po wydaniu zarządzeń dotyczących przemarszu B.K. do nakazanego rejonu, sam bezpośrednio z Wierzchucina pojechałem do Bładzimia, celem zorientowania się w sytuacji na miejscu.

Przybyłem tam około godz. 17-tej i mniej więcej w tym samym czasie podszedł Baon O.N. "Kościerzyna", którym nadal dowodził ppłk. Staniszewski, oraz zaczęły napływać idące marszem ubezpieczonym moje oddziały.

Na południu słychać było ostrą walkę, a szosą Bładzim-Przecho-

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

wo płynęła fala taborów oraz uciekinierów, niesłychanie utrudniająca marsz. Lotnictwo npla na szczęście nie było czynne.

Wydałem rozkazy płk. Jastrzębskiemu dotyczące zajęcia podstaw wyjściowych w Bukowcu oraz płk. Russockiemu dotyczące sprawy pozostania w odwodzie, sam zaś czekałem w Błędziniu na przyjazd d-cy Grupy.

Pomiędzy godz. 19 a 20-tą do rej. Błędzimia zaczął wycofywać się jeden z pułków 27 D.P. /numeru nie pamiętam/, a z rozmowy mojej z jego d-cą wywnioskowałem, że niebardzo się on orjentuje w sytuacji swojej dywizji, nie ma łączności ze swoim d-cą, a poza tym był wyraźnie speszony.

Jednocześnie z linii walki zaczęły spływać grupki żołnierzy i poraz pierwszy wtedy usłyszałem słowa, które niestety potem słyszałem aż nadto często: "jestem rozbity".

Sytuacja stawała się coraz groźniejsza.

Dla mnie było jasnym, że npl dąży do odcięcia dróg odwrotu do Bydgoszczy i przyparcia nas do Wisły.

Około godz. 20-ej przyjechał gen. Skotnicki i potwierdził wszystkie swoje poprzednie zarządzenia dodając, że przemęczony O.W. "Chojnice" musi zanoćować w rejonie Wierzchucina, a 2 p. Szw. z rejonu Osie został skierowany do mojej dyspozycji do Bukowca.

Jednocześnie z nim przybył ppłk. Trepto i zameldował, że jego przemęczony pułk nocować będzie około 15 klm. na płu. od Bukowca, ale że ze świtem będzie gotów do działania.

Razem z nim udałem się do Bramki, gdzie wyznaczyłem swoje m.p. i przybyłem tam około godz. 23-ej.

Dla zilustrowania przejazdu tej przestrzeni ze względu na tabory podają, że straciłem około dwóch godzin jazdy samochodem na pokrycie przestrzeni wynoszącej niecałe 10 klm.

W Bramce, gdzie było również i d-ctwo 8 p.S.K., zorientował mnie płk. Jastrzębski o sposobie wykonania mego rozkazu, poczym postanowiłem trochę się przespać, co wykonałem we własnym samochodzie, bo mowy nie było o znalezieniu jakiegokolwiek bądź kwatery. Bramka, Bukowiec były przepełnione oddziałami i taborami 27 Dyw. Piech.

3 . IX .

Niedługo trwał mój odpoczynek, bo już około godz. 1-ej wezwano mnie do gen. Skotnickiego, który do mnie przyjechał.

Nasza rozmowa trwała zaledwie parę minut: "Sytuacja jest bardzo poważna, 9 D.P. pobita opuściła linię jezior Koronowskich i wycofuje się w kierunku na Błądzim, 27 D.P. mocno wystrzępiona zbiera się gdzieś w rejonie Przechowa, Bydgoszcz jest poważnie zagrożona, postanowiłem ją ratować.

Wydalem rozkaz d-cy 27 D.P. by zebrał wszystko co się da i obsadził rejon Kusowa na pozycjach uprzednio już przygotowanych i zamknął kierunek Bydgoszcz - Świecie; pan pułkownik natychmiast ze swoimi oddziałami /16 p.Uł. przed chwilą skierowanym już do jego dyspozycji/ osobiście przejdzie dowolną drogą również do rejo. Kusowa skąd będzie działał zaczepnie na Koronowo, umożliwiając 9 D.P. wycofanie się na Bydgoszcz.

Ja jadę do Inspektora Armii do Torunia celem omówienia dalszej akcji, a panu życzę szczęśliwego wykonania zadań."

Dla mnie było jasnym, że jeżeli nie jesteśmy jeszcze odcięci

to lada chwila to nastąpi, to też moja odpowiedź gen.Skotnickiemu, aczkolwiek była nieco patetyczna, brzmiała następująco: "albo przebiję się - panie Generale - albo zginę".

Generał odjechał, a ja przystąpiłem do wykonania mojego zadania:

- Płk.Jastrzębskiemu natychmiast kazałem wyciągnąć pułk w kolumnę marszową na szosę Bramka - Plewno,
- Ppłk.Szwedowi, d-cy 11 D.A.K. 'u poleciłem wykonać to samo.
- Ppłk.dypl.Trepto nakazałem jechać natychmiast do pułku i jak najprędzej maszerować do mnie.

O 18 p.Uł. i w ogóle o O.W."Chojnice" nie było między mną, a gen.Skotnickim mowy, bo zdążyć do mnie z rejonu Wierzchucina nie mógł on w żadnym wypadku, a jakie rozkazy dostał nie wiem.

8 p.S.K. znajdujący się na podstawie wyjściowej w rejonie Bukowca był gotów na godzinę 3,30 i z jego składu natychmiast wysłałem dwa podjazdy, a mianowicie:

- Podjazd Nr.1.Kolarze pod d-twem por.Begale z rozkazem rozpoznania i opanowania rejonu Różanna.

- Podjazd Nr.2.Pierwszy szwadron pod d-twem por.Dworeckiego z rozkazem rozpoznania rejonu Poledna oraz uchwycenia rozwidlenia szós w rej.Dworzysko.

O godzinie 4-tej była gotowa artyleria i o tej samej godzinie zjawił się u mnie oficer łącznikowy /ppłk.dypl./ od płk.Worobeja, d-cy 9 D.P. z propozycją omówienia wspólnego działania.

Poinformował mnie, że 9 D.P. zbierała swoje oddziały w rejonie Bładzimia, tamże był jej d-ca. Zawiadomiłem go o swym zadaniu i zamiarze i zaproponowałem wspólne działanie zaczepne na Kusowo.Propo-

zycję moją wrysowałem osobiście w mapę łącznika tej Dywizji po-
czym on odjechał.

O godz. 4,30 nie było jeszcze ani 2p.Szw., ani 16 p.Uł.

Postanowiłem przesunąć gotowe już oddziały do rozwidlenia szós
Dworzysko idąc przez Poledno po osi mego pđjazdu Nr.2 i tam opa-
nowawszy ten ważny punkt doczekać się brakujących mi pułków.

W Bramce pozostawiłem patrol łącznikowy pdo d-twem oficera oraz
wysłałem gońca do d-cy 16 p.Uł.

Około godz.5-tej kolumna w składzie 8 p.S.K., 11 D.A.K. bez dwóch
baterji, mój Sztab ruszyła na Poledno. Straż przednia: 3 szw. z 2
c.k.m. i 2 arm.p panc. pod d-twem rtm.Pacewicza.

Budził się piękny dzień /ach te piękne dni, ile one pomogły Niem-
com/. Pola pokryte lekką mgłą utrudniającą widoczność, w kierunku
marszu widać las oraz kontury folwarku Poledna. Jadę na czole ko-
luny głównej, przy mnie szef sztabu rtm.Kobjaszwili oraz płk.Ja-
strzębski.

Niedojeżdżając na kilometr od Poledna widzę rakiety sygnaliza-
cyjne Niemców w tej miejscowości, za chwilę padają strzały karał-
nowe. potem widzę, jak na ćwiczeniach spieszący się do walki szwad-
ron 3-ci oraz wychodzące na stanowiska armaty p panc.

Rozkazuję płk.Jastrzębskiemu przesunąć pułk w lewo od osi mar-
szu /nie mam zamiaru łamać oporu npla w Polednie/ oraz wesprzeć
baterią działanie straży przedniej.

Z folwarku Poledna wyjeżdża 7 czołgów nieprzyjacielskich, do któ-
rych walą nasze armaty p panc. Niemcy odpowiadają...

Na nas szarżują kozioł i 2 sarny. Kobjaszwili się ucieszył i mówi

" O, kozy!", pułk jak na paradzie zwija się w lewo, jego d-ca skupiony i spokojny wydaje jakieś rozkazy gońcom, nasza artyleria strzela na Poledno ogniem nawprost jedną baterią, druga zachodzi razem z pułkiem, artyleria czołgów npla wali do nas lecz rozpryski granatów idą za wysoko.

Odskoczyliśmy około 1,5 klm. i koło jakiegoś folwarku rozkazuję d-cy 2 baterii por. Arnoldowi otworzyć ogień na Poledno ułatwiając działanie 8 p.S.K.

Co to za miejscowość - pytam Kobiaszwilego? Marianki - pada odpowiedź. Wysyłam rozkaz: Zbiórka oddziałów w Mariankach. Po piętnastu minutach wyjaśnia się pomyłka: nie są to Marianki lecz Koneck. Marianki są około 2 klm. w lewo. Nie chcę zmieniać rozkazu, tym bardziej, że kierunek ten odpowiada moim zamiarom. Wysyłam gońca z rozkazem przyśpieszenia wykonania, sam z szefem sztabu powoli jadę w kierunku Marianek, walka pod Polednem powoli cichnie...

Pod samymi Mariankami spotykam jadącego samochodem ppłk. Maxa. Kochany Maxio podaje mi wiadomości, że gen. Skotnicki pojechał do Torunia, że on jedzie z Kusowa, gdzie gen. Drapella obsadza pozycję resztkami 27 D.P. Szczęśliwa wiadomość. Szosa Świecie - Bydgoszcz jeszcze wolna, a więc jaknajprędzej naprzód by uchwycić rozwidlenie szós pod Dworzyskami.

Jak powodzenie to powodzenie. Nadjeżdża d-ca 2 p. Szwol. ze swoim zastępcą ppłk. Łękawskim i przyprowadza ze sobą 1 szwadron pod dowództwem por. Wojciechowskiego, szwadron kolarzy pułku i pluton łączności oraz melduje, że reszty szwadronów nie zdołał osobiście zebrać ponieważ były rozrzucone na nocleg w terenie na dużej prze-

strzeni i że wysłał im rozkazy natychmiastowego marszu za nim.

Posyłam jeszcze raz rozkazy przyspieszenia marszu 8 p.S.K. i artylerii, a sam ze szwoleżerami dążę do wykonania podjętego planu t.zn.uchwycenia skrzyżowania szós Dworzysko.

Szczęśliwie tam docieram. Szwadron kolarzy chwyta w swoje posiadanie skrzyżowanie szós na zachód od Gruczna, ja z resztą szwoleżerów i moim sztabem w m.Gruczno. Wysyłam rozpoznanie i ubezpieczenie i czekam na przybycie moich oddziałów.

Przybywa 8 p.S.K., przybywa artyleria już ostrzeliwana przez działą npla i ponosząca straty /rozbity jaszcz, zabite 2 konie i kilku ludzi/, przybywa-ją dwa szwadrony K.D.27 D.P. pod d-twem mjr. Ipohorskiego oraz szwadro panc. i T.K. naszego Dyonu Panc., podchodzą jakieś tabory /kilkanaście wozów/ oraz kolumna samochodowa mojego d-twa, którą wysłałem uprzednio, a przejścia której opiszę osobno.

Brak 16 p.Uł. i reszty 2 p.Szwol., na które ciągle czekam.

Artyleria npla strzela z kierunku Parlina na moich kolarzy. Poza tym dostaję meldunek, że z tego rejonu widać jakiś ruch npla. Widać kilka pożarów w rejonie stacji Pruszcz i Bagniewko.

Czekam... Przyjeżdża d-ca 2 p.Szwol., nie wytrzymuje i proponuje maszerować ponieważ nie ma minuty do stracenia. Ma rację i z ciężkim sercem, nie doczekawszy się reszty moich oddziałów, nakazuje marsz w kierunku na Topolno.

Kolumna nie dochodząc Luskowa dostaje silny ogień karabinów maszynowych i kb. od czoła oraz z boku ze wzgórz, na których kolarze wchodzą w styczność z nplem. Droga zamknięta.

MINISTERSTWO SPRAW WNIOSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

Decyzja - przebić się.

Spieszono oddziały idąc do natarcia, artyleria z linii tyralierów otwiera ogień na wprost do ukrytego npla. Zdecydowane uderzenie ma powodzenie, npl ustępuje... Przez Luskowo przebiliśmy się.

Sytuacja była trudna. Przebijając się musieliśmy wąską szosą, na prawo opartą o zajęte przez npla wzgórza, na lewo zaś około 1,5 km. przestrzeni do samej Wisły mokrych łąk, poprzecinanych rowami odwadniającymi oraz pokrytymi szeregiem samodzielnych gospodarstw, stanowiących punkty oparcia dla npla.

Samo Gruczno, Luskowo, jak zresztą i wszystkie inne miejscowości-opuszczone przez mieszkańców, dosłownie nie było ani jednej żywej duszy ludzkiej, jak również i zwierząt. Świadczyło to wymownie o wzorowej organizacji miejscowej ludności, która składała się przeważnie z Niemców, natomiast polskie chaty i gospodarstwa płonęły.

Już w tej pierwszej walce pod Luskowem zaznaczyła się wspólna postawa oficerów, a ich inicjatywa bojowa szybko zdecydowała o przebiciu się. Wyróżniał się, jak zwykle zresztą, płk. Jastrzębski, a poza nim rtm. Zubicki, ciężko w tej potrzebie ranny lub zabity oraz rtm. Siedlecki.

Po opanowaniu Luskowa kolumna ruszyła na Topolinek, gdzie czekał ją ponowny opór npla już nieco słabszy, to też momentalnie złamany.

Najsilniejszy jednak opór musiałem złamać pod Topolnem, niezwykle niedogodnym do naszego natarcia terenowo, natomiast stanowiącym doskonały punkt oporu dla przeciwnika, to też tutaj stoczyłem

z nim najzaciętszą walkę, gdyż ogień jego szedł ze wszystkich stron, bo nawet od tyłu.

Wszystko, co tylko mogło być użyte w szyku pieszym, poszło do natarcia wspierane ogniem dział strzelających na wprost oraz samochodami pancernymi i T.K. Oficerowie walczyli z karabinami w rękę na równi z szeregowymi.

Koniowodni i tabory posuwały się tuż za tyralierą.

Pod Topolnem kolumna poniosła największe straty.

Zginął adjutant 8 p.S.K. rtm.Siedlecki, zginął por.Wojciechowski d-ca szwadronu 2 p.Szwol. oraz padło dużo rannych i zabitych podoficerów i szeregowych a specjalnie koni, których ukryć przed gęstym ogniem przeciwnika nie było żadnej możliwości.

Już dość bezładnie dotarła kolumna do m.Zła Wieś, gdzie przemaszerowując na Strzelce Dolne, dośćła się jeszcze na pożegnanie pod ogień artylerii npla z rejonu Włuki, a na Kusowo, bronione przez oddziały 27 D.P., szło już natarcie piechoty przeciwnika.

Oceniając dziś tę walkę z przestrzeni czasu z całym przekonaniem stwierdzam, że tylko zdecydowana wola wszystkich od szeregowca do dowódcy doprowadziła do sukcesu, bo nie było ani jednego wypadku załamania się kogokolwiek bądź, jak również i najmniejszej paniki.

Decydującą pomoc w tej walce okazała artyleria, sam.panc., oraz T.K. one to bowiem były właściwym narzędziem przebijania.

Na specjalne wyróżnienie zasługują: rtm.Siedlecki, por.Wojciechowski, por.Borowski, którzy nie żyją /daj Boże bym się mylił/,

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

~~ranny dowódca 1 szwadronu 8 p.S.K. por.Dworecki oraz por.Pisz-
 czykowski z 8 p.S.K., kpt.Gutenberger d-ca baterii z 11 D.A.K.,
por.Chachaj oraz por.Welke z Dyonu panc., no i jak zwykle płk.
 Jastrzębski oraz rtm.Kobiaszwili.~~

Nie brak również przykładów bohaterstwa i szeregowych zapa-
 trzonych w wykonanie swego obowiązku, to też taki przykład z mel-
 dunku por.Ike-Duninowskiego przytaczam:

Jeszcze przed wyruszeniem na Poledno skierowałem wszystkie
 samochody z d-twa B.K. w ilości 5 czy 6 pod d-twem por.Ike-Du-
 ninowskiego szosą przez Przechowo na Bydgoszcz.

W miejscowości, nazwy której nie pamiętam, mała ta kolumna zo-
 stała zaskoczona przez dywersantów ogniem karabinów ręcznych i
 maszynowych. Obsługa wyskoczyła z wozów i rozpoczęła obronę zaj-
 mując przydrożne rowy. Po pewnym czasie por.Duninowski zdecy-
 dował odwrót porzucając samochody.

Wówczas Stanisław Rybaczuk, mój ordynans osobisty, oświadczył,
 że ja jestem w starych butach, a nowe są w walizce w samochodzie,
 wobec czego samochód musi również się wycofać i nie namyślając
 się wyskoczył z rowu, wsiadł do samochodu i zapuścił motor, a po-
 nieważ nigdy samochodu nie prowadził - nie umiał go uruchomić
 i tylko w nim siedział. Jego postawa i zachowanie się poderwały
 resztę ludzi, którzy dopadli do samochodów i szczęśliwie je, opró-
 cz jednego, wyprowadzili. Mój samochód został czterokrotnie
 przeбитý pociskami, a kochany Staś jakimś cudem uniknął śmierci.

Fakt ten bynajmniej nie należy do myśliwskich opowiadań.

Po opanowaniu Strzelców Dolnych spotkał mnie oficer z rozka-

zem gen. Skotnickiego zatrzymania kolumny w rejonie Zofina oraz uprządkowania jej i przygotowania do natychmiastowego działania w kierunku na Jaruzyn, sam miałem zameldować się u niego natychmiast w Osielsku.

Gen. Skotnicki z jakichś nieznanych mi przyczyn mniemał, że cała Brygada bez większych strat wycofała się z rejonu Bukowca.

Ponieważ dokładnie znam tamtejszy teren, po wydaniu odpowiednich rozkazów płk. Jastrzębskiemu, pojechałem do Osielska nie najkrótszą drogą terenową, bardzo trudną dla samochodu, a szosą przez Fordon, Bydgoszcz, Myślicinek.

W ten sposób trafiłem na koniec tragedii bydgoskiej, a mianowicie na walkę oddziałów 15 D.P. z dywersantami w Bydgoszczy. Walkę tę nakazał gen. Przyjałkowski, d-ca tej Dywizji i dała ona dobrą szkołę tym łajdakom w mieście, to też srodze się za nią Niemcy mścili i mszczą na miejscowej polskiej ludności.

W Osielsku znalazłem gen. Skotnickiego w sztacie 27 D.P., był tam również i gen. Przyjałkowski. Zameldowałem generałowi o sytuacji i dostałem rozkaz wycofania resztek Brygady do Łęgnowa, gdzie miały się one uporządkować i przenocować.

15 D.P. broniła swoich pozycji pod Bydgoszczą odpierając w tym dniu kilkakrotne ataki Niemców z dużymi dla nich stratami. Znacznie gorzej natomiast przedstawiała się sytuacja 27 D.P. pod Kusowem, gdzie lada chwila groziła katastrofa. Przeciwnik właśnie na tym kierunku przygotowywał się do zadania decydującego ciosu.

Zamiarem gen. Skotnickiego, który dowodził całokształtem obrony, było utrzymać się na obecnych pozycjach do nocy, poczem wyco-

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

fać się za Brdę. Nie bardzo w to wierzyłem znając świeżo sytuację i dowiedziawszy się, że kierunku, z którego wycofałem się przed paru godzinami nie broni nikt. To też moje obawy natychmiast zameldowałem gen. Skotnickiemu i gen. Drapelli.

Jaknajprędzej znowu przez Bydgoszcz /gdzie ciągle jeszcze strzelano z okien/ wróciłem do płk. Jastrzębskiego i nakazałem marsz na Łęgnowo przez Fordon. Była już godz. 16 z minutami.

Fordon był bardzo zniszczony przez bombardowanie, a podminowany przez nas most na Wiśle wyleciał w powietrze od detonacji tego bombardowania. Stojąc na moście pod Bartodziejami, gdzie czekałem na przejście mojej kolumny, spotkałem się ponownie z gen. Skotnickim, który zakomunikował mi, że już nakazał natychmiastową odwrót obu swoich dywizji z przedmieść Bydgoszczy i obsadzenie Brdy.

Jak przewidywałem, npl idąc moimi śladami wyszedł na skrzydło 27 D.P. pod Kusowem i w ten sposób zlikwidował obronę tej ostatniej. Jeszcze przed wieczorem, zadając duże straty. Podobno bagnietami został wykłuty jeden batalion.

Tutaj odbyła się między mną, a gen. Skotnickim rozmowa na temat ostatnich wypadków. Przyznał mi rację, co do moich poprzednich rozumowań na ten temat i zapytał co może stać się - według moich przypuszczeń - dalej. Odpowiedziałem, że boję się dużej klęski. Zapytał mnie również, jaki jest obecnie stosunek wojska do d-twa, a specjalnie do niego i gen. Bortnowskiego. Odpowiedziałem, że przypuszczam zachwianie wiary w dowództwo i widziałem, jak to go bardzo zmartwiło.

W trakcie naszej rozmowy przyjechał, zawsze będący dobrej myśli, gen. Drapella, który miał obsadzać Brdę w tym rejonie i wkrótce za nim przybył gen. Bortnowski ze ścisłym sztabem z Torunia.

Dowództwo Armii już wtedy mu się z rąk wymykało, to też wyraźnie był zdenerwowany, lecz starał się tego nie okazywać.

Zaczynało szarżyć. W międzyczasie podeszły moje oddziały idące do Łęgnowa i tam pomaszzerowały, a wkrótce potym rozległ się grzechot karabinów maszynowych; to znowu niemiecka dywersja dawała o sobie znać. Kilka domów w Łęgnowie zaczęło płonąć, a dywersanci, którzy wleźli do wsi, zostali wybici. Nie obeszło się i u nas bez strat: zginęło kilku szwoleżerów, a między nimi i podchorąży, nazwiska którego nie pamiętam, zastrzelony przez dywersanta w chwili, gdy go prowadził do d-twa pułku na badanie.

W takich miłych okolicznościach rozlokowały się resztki Pomorskiej B.K. we wschodniej części Łęgnowa, w zachodniej zaś stanął sztab 27 D.P. i jakieś jej oddziały.

Sztab gen. Skotnickiego i mój stanął w domku przy kościele. Reszta nocy upłynęła spokojnie.

Kwatera Główna Brygady, 16 p.Uł., resztki 18 p.Uł. i 2 p.Szwol. Baony O.N. i Strzelców oraz cała 9 D.P. zostały gdzieś w rejonie Błędzimia otoczone i rozbite.

Właściwie do dziś dnia nie znam szczegółów tego, co tam zaszło, przypuszczam, że biły się one dzielnie, bo przebijając się pod Topolnem słyszałem w kierunku Pruszcza silną walkę artyleryjską. Przeżyły one pierwsze wielką tragedię Armii Polskiej. Otoczone

w Borach Tucholskich drogo sprzedali swą wolność i tylko małe resztki ich zdołały się wyrwać z tej matni.

Tak przebił się w 300 ludzi do Bydgoszczy dzielny płk. Maliszewski, d-ca 35 p.p., tak przeprowadziło się kilkudziesięciu ułanów i szwoleżerów w rejonie Chełmna przez Wisłę, a rtm. Pacewicz, który przeprowadzał się w tym miejscu ze swoim szwadronem i na Wiśle został zaskoczony przez npla, nie mogąc znieść klęski odebrał sobie życie już na przeciwnym brzegu pod samym Chełmnem, gdzie tyle lat pełnił swą służbę.

Jednak gros tych oddziałów znalazło swój koniec w Borach Tucholskich.

Gdy już byłem w Budapeszcie, dowiedziałem się od konsula Jana Zakrzewskiego b. oficera 16 p.Uł., że Niemcy podawali przez radio o kompletnym zniszczeniu Pom.B.K. w Borach Tucholskich, która jednak swą postawą zasłużyła na najwyższe uznanie naczelnego dowództwa niemieckiego.

Niewątpliwie jest przyjemnie słyszeć stwierdzenie takiego faktu nawet przez Niemców. I dziś, zastanawiając się nad tym, nie wiem kogo oni mieli w tym wypadku na myśli. Przypuszczam, że przede wszystkim nie mogła nie zaimponować im wspaniała postawa 18 p. Uł., napewno dały się im we znaki otoczone gdzieś pod Bładzimiem: 16 p.Uł. oraz resztki 18 p.Uł. i 2 p.Szwoł., nie udało się im trzykrotnie zatrzymać mojej przebijającej się kolumny.

Pomorska Brygada kawalerii święcie wykonała otrzymane rozkazy, w Łęgnowie pamiętnej nocy z 3 na 4 września nocował 8 p.S.K. bez jednego szwadronu, resztki dwóch szwadronów szwoleżerów z



d-twem pułku, 2 baterie 11 D.A.K.ú z d-twem dywizjonu oraz prawie wszystkie tabory /drugiego rzutu/ Brygady, rzut bojowy sztabu G.O. i B.K.

Nie wytrzymali panowie Niemcy w swojej pochwałę, by nie zełgać i nie ogłosić kompletnej zagłady Brygady. Jestem przekonany, że ci wszyscy, co wyszli żywo wtedy z tego piekła lub wyjdą w przyszłości, nieraz jeszcze potrafią zasłużyć sobie na ich najwyższe uznanie.

OCENA DZIAŁANIA WŁASNEGO I NPLA .

Działanie własne.

Ugrupowanie własnych wojsk w korytarzu Pomorskim musiało doprowadzić do tego, że każde silne uderzenie przeciwnika po osi Sępólno - Koronowo - Fordon likwidowało wszelki opór na pñ. od od tej linii, mało tego, zmuszało do pośpiesznego, a tym samym i łatwo zdezorganizowanego odwrotu własnych oddziałów na pñd.

Wadliwa ocena możliwości działań npla, oraz przecenianie możliwości działań własnych oddziałów jest podstawą przegrania każdej walki nawet ze słabszym przeciwnikiem.

Brak odpowiedniej oceny własnego położenia przez wyższego dowódcę, oraz niezorganizowana łączność, odwrót ten musiały zmienić w szereg nieskoordynowanych ruchów, co w wyniku zapewniło nam klęskę bo zginęła prawie cała 9 D.P., trzy czwarte Pomorskiej B.K. oraz połowa 27 D.P.

Natomiast 15 D.P. dobrze usadowiona w terenie, zajmująca moż-

liwy do działania odcinek, wytrzymała wszystkie natarcia przeciwnika odrzucając je z dużymi dla niego stratami, ustąpić zaś musiała gdy pękł jej sąsiad na prawo.

W tych warunkach nie zapewnienie przez Dowództwo Armii przepraw na Wiśle w rejonie Grudziądza i Chełmna było wręcz karygodne!

Utrudnianie możliwości działania radia za pomocą przydługich szyfrów oraz kryptonimów nazw oddziałów, wywołujące nieopisany bałagan u d-ców wszystkich szczebli, uniemożliwiło prawie zupełnie korzystanie z tego wspaniałego środka łączności.

Nie wiem kto kazał, a przede wszystkim organizował wycofanie ludności cywilnej, które w wielu wypadkach nosiło wprost zbrodniczy charakter, siejąc panikę oraz niszcząc Bogu ducha winnych ludzi.

Wielka ilość taborów i służb niezdiscyplinowanych odpowiednio z braku czasu i źle dowodzonych /przeważnie przez of. rez. lub st. sp./ oraz wyposażonych w zbędne wozy i inne pojazdy, przerodziła się z miejsca w falę idących w różnych kierunkach kolumn i kolumienek, a połączenie tego wszystkiego z masami uciekinierów utrudniło działanie wojska oraz stanowiło żer dla karabinów maszynowych i bomb lotnictwa npla.

-Pierwsze dni wojny wykazały słabe przygotowanie dowódców wyższych szczebli, natomiast ofiarność w wykonaniu rozkazów przez ich podkomendnych.

Działania nieprzyjaciela.

Należy podkreślić umiejętności npla koncentrowania wszystkich

sił na wybranych kierunkach działania, nie dając na drgordne prawie nic.

-Śmiałe i zaciekle działania jego broni pancernej pracy bez względu na sytuację zawsze naprzód.

-Powolne, ostrożne, a często lęklive działanie jego piechoty.

-Dobre użycie i strzelanie jego artylerii.

-Doskonale zorganizowaną łączność.

-Znakomicie zorganizowaną dywersję.

OCENA DZIAŁAŃ POSZCZEGÓLNYCH DOWÓDCÓW I ODDZIAŁÓW .

-Nieśmiertelną chwałą okrył się przede wszystkim 18 pułk Ułanów Pomorskich.

Z działania jego w tym dniu czerpać będą pokolenia wojska naszego po wsze czasy przykład ofiarności i wykonania rozkazu.

Ogrom strat poniesionych przez pułk nie załamał jego ducha ani na chwilę.

Zasługa to niewątpliwa ś.p.płk. Kazimierza Mastalerza, który dowodząc pułkiem zaledwie kilka dni, tak nim dowodzić potrafił, oraz oficerów i podoficerów pułku, którzy mu tak dzielnie sekundowali.

-Należy podkreślić z całym uznaniem działanie oraz wyszkolenie 8 p.S.K., co jest niewątpliwą zasługą d-cy tego pułku płk. dypl. Jastrzębskiego.

-Ducha wszystkich oddziałów Brygady dążących zawsze do wykonania swego zadania.

W walkach 1, 2 i 3 września na V.M. zasłużyli sobie następujący oficerowie:

✓ ś.p.płk.K.Mastalerz oraz wszyscy ci z 18 p.Uł., których przedstawi najstarszy z żyjących oficerów, biorący udział w tych walkach.

- ✓ płk.dypl.J.Jastrzębski z 8 p.S.K.
- ✓ rtm.Siedlecki z 8 p.S.K. +
- ✓ ś.p.rtm.Pacewicz z 8 p.S.K. +
- ✓ ś.p.rtm.Zubicki z 8 p.S.K. +
- ✓ por.Wojciechowski z 2 p.Szwol. +
- ✓ por.Borowski z 2 p.Szwol. +
- ✓ kpt.Gutenberger z 11 D.A.K.
- ✓ rtm.dypl.Kobjaszewi ze Sztabu B.K.

Na Krzyż Walecznych:

- ✓ por.Piszczkowski z 8 p.S.K.
- ✓ por.Dworecki z 8 p.S.K. - rany
- ✓ por.Czerniewski z Dyonu Panc.
- ✓ por.Chachaj z Dyonu Panc.
- ✓ por.Welke z Dyonu Panc.
- ✓ kan.Rybaczuk z 11 D.A.K.

Niewątpliwie jest znacznie więcej ludzi, którzy w tych dniach odznaczyli się nie mniej od wyżej wymienionych, lecz uszli oni mojej uwagi. Tych ostatnich winni przedstawić do odznaczenia ich właściwi dowódcy.

Oyubh
określenie

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
 BIAŁOBYTOK
 1945

POŁOŻENIE OGÓLNE.

4 . IX . Noc jak również i cały 4 września przeszły spokojnie na odcinku Bydgoszczy.

- 15 D.P. po wycofaniu obsadziła ogólną linię Brzoza-Solec Kujawski, mając wysunięte oddziały na Brdzie. Rejon Solca Kujawskiego trzymały resztki 27 D.P.

- Resztki Pomorskiej B.K. pod moim dowództwem dozorowały odcinek Wisły: Solec Kujawski wył. - Toruń wył.

- 16 D.P. prowadziła z powodzeniem walki w rejonie Grudziądz.

- Jakies oddziały pod d-twem płk. Zgłobickiego znajdowały się w rejonie Chełmna i w tym rejonie przeprowadzały się przez Wisłę poszczególne oddziały i ludzie, którym udało się wymknąć z Borów Tucholskich.

- Nieprzyjaciel zachowywał się pod Bydgoszczą biernie i pierwsze jego oddziały weszły do miasta gdzieś dopiero po południu.

Przypuszczam, że gros jego sił było zajęte likwidacją naszych oddziałów w Borach Tucholskich.

Solec Kujawski był wyewakuowany, a dnia poprzedniego odbyła się w nim rozprawa z dywersantami wykonana przez miejscowych Polaków.

Moje m.p. mieściło się na przystanku kolejowym Przyłubie, tam też w godzinach popołudniowych znalazł mnie gen. Skotnicki i nakazał natychmiastowe udanie się do Warszawy do Departamentu Kawalerii M.S. Wojsk celem uzyskania pomocy w odtworzeniu

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

Brygady /rozkaz ten był akceptowany przez D-two Armii/.

W drodze powrotnej jadąc przez Włocławek, gdzie stały szwadrony zapasowe 2 p.Szwol. i 8 p.S.K. miałem od nich natychmiast wyciągnąć wszystkich zdolnych do linii szeregowych oraz konie celem uzupełnienia pułków znajdujących się pod Toruniem.

Tego samego dnia późną nocą dojechałem do Brześcia Kujawskiego, a ze świtem dnia 5 września ruszyłem do Warszawy, którą osiągnąłem około godz.10-tej.

5 . IX .

Warszawa wrzała. Po drodze spotkałem strażę przednie mas uciekinierskich, pomiędzy którymi gdzie niegdzie było widać grupki żołnierzy pieszo i na wozach oraz kuchnie polowe.

Nigdzie natomiast nie spotkałem żadnych zapór żandarmerii lub policji.

Na przedmieściach Warszawy przygotowywano przeszkody przeciwczołgowe.

W M.S.Wojsk, w Departamencie Kaw. nie zastałem nikogo prócz strażników. Przeszedłem przez korytarze, od których wiało smutkiem i niepokojem. Poinformowano mnie, że M.S.Wojsk podobno wyjechało do Lublina.

Pojechałem do Naczelnego Dowództwa na Rakowiecką i wszedłem do schronu, gdzie ono się mieściło.

Idąc korytarzem, jakimiś schodami w dół doszedłem do pokoju, gdzie zobaczyłem Naczelnego Wodza ze zmęczoną i pomiętą twarzą, a obok niego Szefa Sztabu Generalnego wpatrzonych w aparaty odbierające depesze. Przypadkowo trafiłem do pokoju Hughes'a.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

Patrząc na nich intuicyjnie wyczułem, że jest źle.

Zameldowałem się u gen.Regulskiego i przedstawiłem mu sytuację Brygady. Słuchał mnie nie słuchając bo myślał o czymś innym.

Jacyś oficerowie wzięli ode mnie sytuację Brygady, a gen.Regulski obiecał, że wyda odpowiednie zarządzenia w Dep.Kaw. gdy tam dotrze.

Na korytarzu spotkałem szefa Oddz.II-go płk.Smoleńskiego, który pierwszy uchylił przede mną rąbka tajemnicy. Wysłuchał przejść Pomorskiej B.K. i powiedział, że sytuacja jest poważna, że na gen.Rómmla idzie silne natarcie, ale on obiecuje wytrzymać. Na twarzy tego rozumnego ożłowieka oraz doskonałego oficera widziałem poważną troskę.

Samochód mój pobierał benzynę, a gdy do niego doszedłem kierowca zameldował o pęknięciu obu resorów.

Dotarłem do warsztatów, gdzie obiecano mi dokonania reperacji na godz.16-ą. Stało się inaczej. Dopiero o godz.5-tej rano, po całonocnym kołataniu i to przy pomocy wojew.Jaroszewicza, który pozwolił palić światło w garażu, samochód był gotów i o godz.12-ej dnia 6.IX dotarłem do Włocławka.

6 . IX .

Szwadrony zapasowe obu pułków przygotowały 3 marszówki: szwoleżerowie - dwie, strzelcy - jedną. Tam też zebrało się trochę rozbitków z Borów Tucholskich, byli to przeważnie żołnierze i oficerowie z 8 p.S.K., trochę szwoleżerów, natomiast brakło 16 p. Uł., z którego to pułku spotkałem jedynie rtm.Jankowskiego, lecz on również nic konkretnego o pułku nie wiedział.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

Po stwierdzeniu stanu marszówek i wydaniu rozkazu por.Żakowi z 8 p.S.K. zorganizowania szwadronu kolarzy z rozbitków w sile 100 rowerów /kazałem je zebrać w mieście/, udałem się do komendanta Garnizonu ppłk.dypl.Sadowskiego.

Ppłk.Sadowski przybył z pułkiem Dzieci Lwowskich do Włocławka i miał za zadanie utrzymanie przyczółka mostowego w rejonie m.Szpetal, na który wycofywały się 16 i 4 D.P. podobno znajdujące się już gdzieś w rejonie Lipna.

Po rozmówieniu się z nim wyjechałem do Torunia, gdzie przybyłem o zmroku i z trudem - z powodu OPL, a tym samym i egipskich ciemności - odnalazłem sztab gen.Skotnickiego oraz gen.Drapelli w forcie Kniaziewiczca.

Od gen.Skotnickiego dowiedziałem się, że nakazano odwrót całej Pomorskiej Armii na Warszawę i że obecnie to się wykonuje, a 15 D.P. jest już w ruchu na Inowrocław.

Płk.Jastrzębski, który w moim zastępstwie dowodził resztkami Pomorskiej B.K., bronił mostów w samym mieście, a o północy miał go zluzować płk.Myszkowski, zastępca d-cy D.O.K.VIII, z jakimiś oddziałami piechoty, obronę zaś całości Torunia miała wykonać i utrzymać miasto do wieczora dn.7.IX-27 D.P.

Przedstawiłem gen.Skotnickiemu wyniki mojej jazdy do Warszawy. Dostałem rozkaz zabrania całego sztabu Brygady /prócz płk. Maxa/ i udania się niezwłocznie do Garwolina, gdzie miałem z ośrodków Pomorskiej B.K. w jaknajkrótszym czasie odtworzyć pułki oraz sztab. W tym celu dostałem odpowiednie pismo do M.S.Wojsk.

Gen.Skotnicki został mianowany zastępcą d-cy Armii, płk.Ja-

strzębski miał z resztek Brygady sformować jeden pułk z zastępcą ppłk. Lękawskim, wzmocniony 2 bateriami 11 D.A.K., ppłk. Trepto miał jechać ze mną celem odtworzenia 2 p. Szwol., d-cę 16 p. Uł. miało wyznaczyć M.S. Wojsk.

O godz. 22-ej opuściłem Toruń. Ze mną wyjechał rtm. Kobjaszwiłi jako szef sztabu, rtm. dypl. Kloss jako pierwszy oficer oraz szef intendenty kpt. Gębarowicz z parkiem int. i uzbrojenia.

Tak samo został skierowany w głąb kraju Dyon Panc. mjr. Szystowski, który po owocnej pracy w pierwszych dniach walk zniszczył swój i tak już przed tym słaby sprzęt bojowy /sam.panc. i T.K. właściwie były ćwiczebnymi maszynami/.

Z ciężkim sercem rozpocząłem wykonywanie tego zadania. Nie tylko czułem ale i dobrze wiedziałem, że Bóg raczy wiedzieć kiedy się znowu zobaczymy i czy się zobaczymy w ogóle.

Pojechałem na Włocławek, gdzie zanocewałem.

Droga była zapchana artylerią i taborami 16 D.P., która wycofywała się częściowo na Toruń.

Nie dojeżdżając do Włocławka, w rejonie Wieńca spotkałem się z dywersantami, z którymi maszerujące oddziały musiały stoczyć walkę. O godz. 1-ej byłem na miejscu i zanocewałem u jakichś li-tościwych ludzi, bo o przydziale kwatery nie mogło być mowy ze względu na zapchanie miasta przez wojsko i uciekinierów.

7 . IX .

Wczesnym rankiem przez Brześć Kujawski, gdzie miał być Sztab Armii /w rzeczywistości zostały tylko jego resztki/, rozpocząłem jazdę do Warszawy. W Brześciu spotkałem płk. Glińskiego, który likwidował resztki sztabu i poinformował mnie o przerwaniu się

gdzieś w rejonie Inowrocławia broni panc. npla /do dziś dnia nie wiem czy to była prawda/.

Cała szosa od Gostynina przez Gąbin i Sochaczew była dosłownie już zalana masą uciekinierów gęsto przeplecioną uciekającymi taboarami oraz maruderami uniemożliwiającymi jazdę szybszą od 20 klm./godz. Pod Gostyninem spotkałem oddziały Nowogródzkiej Brygady Kawalerii zachowujące wzorowy porządek, pod Gąbinem Dywizjon Panc. tej Brygady również we wzorowym porządku i stwierdziłem, że my kawalerzyści lepiej od innych wykonujemy nasz obowiązek.

Nigdy wśród uciekających mas nie widziałem maruderów kawalerzystów /nawet taborytów/.

Pod Sochaczewem byłem świadkiem nalotu bombowego i rezultatów zniszczenia, jakie on wywołał. Sam widziałem matkę z urwaną nogą, a koło niej 5-ro dzieci, z których jedno miało urwaną rękę, a drugie nogę.

Daleki jestem od jakiegokolwiek wyolbrzymiania, jednak twierdzą, że kto raz widział tych bandytów strzelających do mas bezbronnych ludzi z wysokości 50 mtr., ten nie może nie zaprzysiąc zemsty nie tylko każdemu Niemcowi, ale nawet każdemu człowiekowi noszącemu niemieckie nazwisko. ?

Około godz.24-tej przybyłem do Warszawy i zanocewałem w hotelu Royal.

Warszawa robiła przygnębiające wrażenie. Przepelniona maszerującymi ludźmi idącymi w kompletnych ciemnościach z jakimś

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

dziwnym szmerem i grzechotem, przerażała człowieka swym niepodobieństwem do tak zwykle roześmianej i hucznej Warszawki.

8 .IX .

Ze świtem wyruszyłem z Warszawy i razem z potokiem wciąż bez przerwy płynącej masy ludzkiej dotarłem do Garwolina.

Garwolin... Osiem lat dowodziłem tam kochanym 1 p.S.K.

Jakże on teraz wyglądał!

Nosił piętno dezorganizacji, bezradności i wszelkich znamion klęski, jakie podówczas już całkiem wyraźnie się zaznaczyły.

Zalany wojskiem wszystkich rodzajów broni pracował nad organizacją oddziałów w nim stacjonowanych, a szosą przecinającą jego koszary na dwie połowy bez przerwy płynął strumień uciekinierów dążących w kierunku Lublina. W straży przedniej tej fali wyjechał Rząd Polski oraz setki luksusowych aut różnego autoramentu.

Dowodził w Garwolinie całością płk. Tadeusz Komorowski, komendant C.W.Kaw., dzielny żołnierz, który wszystko robił by sprostać zadaniu.

A zadanie miał niebyłe jakie, bo dozоровanie Wisły na odcinku Góra Kalwaria włącznie - Maciejowice włącznie szwadronami marszowymi Pomorskiej i Mazowieckiej Bryg.Kaw., nie przygotowanymi do tej roli, bez odpowiedniej ilości c.k.m., bez artylerii oraz środków łączności. Podlegał on gen. Piskorowi, d-cy Frontu.

W samym Garwolinie i w jego rejonie kwaterowały ośrodki zapasowe Mazowieckiej i Pomorskiej Bryg.Kaw. oraz C.W.Kaw. z Grudziądza. Ze wszystkich tych oddziałów zostało utworzone około 10 szwadronów jazdy /ściślej ilości nie pamiętam/ i kilka szwadronów pieszych.

Było dużo bardzo dobrych koni, lecz nie można ich było wykorzystać z braku siodeł. Płk. Komorowski chciał wydobyć je z Warszawy, lecz było to niemożliwe z powodu wypadków jakie ona przeżywała.

Smutny los spotkał konie Grupy Olimpijskiej, które zostały wystrzelane przez Niemców podczas przeprawy pod Górą Kalwarią. Konie prowadził por. Szmigiero, który podobno razem z nimi zginął.

Najlepiej był zorganizowany ośrodek Mazowieckiej Brygady Kaw. dowodzony przez ppłk. Dziadulskiego z 1 p. Szwol., to też liczył on 6 całkiem przyzwoicie zorganizowanych szwadronów i stał w odwodzie w m. Unin.

Jaśnie wielmożna pani "Plotka" szerzyła tak dobrze znaną w Polsce niszczycielską pracę. Wszelkiego rodzaju wiadomości wyprzedzały jedna drugą. Niemców widziano dosłownie wszędzie, a co drugi spotkany człowiek był szpiegiem lub dywersantem.

Był tego dnia w Garwolinie gen. Trojanowski, d-ca Korpusu Nr. 1 ze swoim sztabem, był płk. Grobicki, d-ca Kresowej B.K. z ofic. sztabu. Od niego dowiedziałem się, że Brygada została rozbita gdzieś na zachód od Warszawy / nie pamiętam gdzie / i że on wyznaczył jej miejsce zbiórki w Otwocku. Był tam ale jej nie znalazł więc przyjechał do Garwolina szukać dalej.

Był płk. Iwaszkiewicz, d-ca Grupy Lotniczej, który ze łzami w oczach opowiadał mi jak wojsko strzela do własnych lotników, a ludność i uciekinierzy zamordowali paru lotników, którzy z tych czy innych przyczyn lądowali, a których oni wzięli za szpiegów.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

Po zorientowaniu się w sytuacji i dowiedziawszy się, że M.S. Wojsk. jest w Piaskach pod Lublinem, a oddziały nad którymi miałem objąć dowództwo podlegają obecnie płk. Komorowskiemu i są na linii Wisły, postanowiłem wyjaśnić tę sytuację osobistym kontaktem z Departamentem Kaw.

Pojechałem tam dopiero na drugi dzień bo pomagałem płk. Komorowskiemu w utworzeniu zapory na szosie w koszarach i wyłapywaniu maruderów, z których do wieczora został utworzony batalion ze wszystkimi niezbędnymi akcesoriami.

9 . IX .

Rano ruszyłem do Piasek i przybyłem tam około godz. 12-ej, lecznikogo już nie zastałem, a poszlaki w postaci opowiadań pani ze dworu, gdzie mieszkał gen. Skuratowicz, głosiły, że wyjechał on podobno do Łucka. Jak się potem okazało była to prawda, lecz ja już nie miałem zamiaru go tam szukać.

Tego samego dnia wróciłem do Garwolina, który podczas mojej nieobecności został zbombardowany i palił się.

10 . IX .

Na rano wszystko z koszar wynosiło się do otaczających wiosek, a sztab płk. Komorowskiego stanął w pobliskim Czyżkówku.

Ja postanowiłem czekać wyjaśnienia sytuacji by po zwolnieniu ośrodków zapasowych 16 i 18 p.Uł. oraz po dojściu maszerujących resztek z Włocławka wykonać moje zadanie, t.zn. sformować ile się da wojska i wtedy szukać łączności z gen. Skotnickim cofającym się z Armią gen. Bortnowskiego na Warszawę.

Zaproponowałem swoje usługi płk. Komorowskiemu w roli jego zastępcy, aczkolwiek byłem starszy, oraz oddałem mu do dyspozycji

mego szefa sztabu.

Dzień przeszedł bez żadnych wydarzeń. Praca organizacyjna nad tworzeniem oddziałów z uciekającego wojska była nadal kontynuowana.

Późno wieczorem przybył do Garwolina rtm. Kłoss i kpt. Gębarowicz. Zameldowali oni, że resztki ośrodków zapasowych 2 p. Szwol. i 8 p. S.K. oraz ciężkie tabory B.K. idą do mnie, a prowadzi je ppłk. Trepto.

Na noc powróciliśmy do koszar, a około godz. 24-ej zostałem obudzony i wezwany do płk. Komorowskiego.

Dowiedziałem się o przeprowadzeniu się Niemców pod Górą Kalwarią i opanowaniu Sobienich Jezior.

Płk. Komorowski wysłał rozpoznanie i zdecydował bronić rejonu Garwolina. W tym celu obsadził /o ile sobie przypominam/ ogólną linię Rębków - Wola Rębkowska - Miętne. Swoje m.p. przeniósł do Unina, gdzie stał jego odwód.

Ze świtem przybyliśmy do Unina. Ze względu na to, że płk. Komorowski liczył się z działaniem broni panc. npla, postanowił w razie wycofywania się z rejonu Garwolina opóźnić po ogólnej osi Unin - Żelechów - Radzyń t.zn. terenem pozbawionym dobrych dróg. Ja zaproponowałem jemu, że udam się do Radzyna i tam zorganizuję końcowy punkt jego odwrotu oraz wyświetlę ogólną sytuację. Płk. Komorowski chętnie przyjął moją propozycję.

11 . IX .

Sytuacja w godzinach rannych i wiadomości z poczty pantoflowej: Łódź padła. Na Warszawę cofają się armie gen. Rómmla, Kutrzeby i Bortnowskiego, walki toczą się gdzieś w rejonie Żyrardowa

i rz. Bzury, Warszawa przygotowuje się do obrony. Radom w ręku przeciwnika, który obecnie już atakuje Dęblin. Linia rzeki Wisły od Dęblina do Warszawy w ręku npla, który pod Górą Kalwarią ją sforsował.

W godzinach rannych ruszyłem przez Stoczek na Łuków i Radzyń zabierając ze sobą rtm. Kobiaszwilego.

W Stoczku nie zastałem nikogo i około godz. 11-ej byłem w Łukowie. Miasto to przeszło już parokrotnie bombardowanie, to też skutki jego w mieście, a szczególnie na dworcu kolejowym były aż nadto widoczne.

W ośrodku zapasowym kawalerii, którym dowodził płk. Kownacki, zastałem go z całym sztabem siedzącego w rowach przeciwnicznych, bo właśnie przed chwilą zakończył się nalot.

Od niego dowiedziałem się, że Siedlce są również zbombardowane, że Brześć Litewski szykuje się do obrony, którą ma dowodzić gen. st. sp. Konstanty Plisowski, że Łuków posiada około 900 młodych koni i jeszcze więcej ludzi, ale konie bez siodeł i że poza tym nic nie wie i nie ma żadnych rozkazów.

Poinformowałem go o mojej misji, ucieszył się i powiedział, że w razie czego będzie ze mną współdziałał, postanowiliśmy więc utrzymywać ze sobą łączność. Na tym stanęło i wyjechałem do Radzyna, do którego przybyłem około godz. 14-ej.

Radzyń, ten węzeł dróg szosowych był już również po bombardowaniu ale z małymi skutkami i tam już z kierunku Siedlec i Kocka płynęła fala uciekinierów.

Rozpocząłem działanie. Postanowiłem stworzyć w Radzynie oddział

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO GŁÓWNE

i przy pomocy jego działać zależnie od sytuacji.

Zatrzymałem się na skraju Radzyna od strony Łukowa i przede wszystkim ściągnąłem z rowerów kilku kolarzy, wysadziłem z wozu jakiegoś chorążego żandarmerii i po sformowaniu tej straży przybocznej zatarasowałem szosę i rozpocząłem formowanie wojska.

Rozładowałem jakiś ciężarowy wóz z benzyną jadący w niewiadomym kierunku, zatrzymałem wiejącą kuchnię, jakiś wóz z żywnością, paru oficerów, no i w kilka godzin potem byłem już dowódcą oddziału w sile około kompanii piechoty z jednym c.k.m., z czym od biedy mogłem już coś robić.

Lotem błyskawicy zwęszyli panowie samochodziarze, że mam benzynę, to też szereg maszyn, od zwykłych do najluksusowszych, błagało mnie o nią. Między innymi prosił obenzynę i jakiś pułkownik. Przedstawił mi się jako oficer uzbrojenia i twierdził, że jedzie do Brześcia n/Bugiem służbowo. Spełniłem jego prośbę oraz prosiłem o zameldowanie w d-twie Korpusu o tym co robię, jak również o podanie mi sytuacji i o rozkazy.

Na tym punkcie spędziłem noc.

12 . IX .

Ze świtem przeniósłem mój punkt do lasku położonego na zachód około 3 klm. od Radzyna na szosie Radzyń - Sławatycze i kontynuowałem organizowanie oddziałów. W niedługim czasie miałem batalion piechoty, około kompanii kolarzy oraz 4-rodziałową baterię przeciwlotniczą pod d-twem doskonałego, jak się potem okazało, oficera artylerii por. Jakubowskiego. Przybył rtm. Kłoss i kpt. Gębarowicz, zorganizowała się żandarmeria i robota poszła jeszcze sprawniej.

A szosą płynęła bez przerwy coraz liczniejsza fala maruderów i uciekinierów przeplatana samochodami, taborami i t.p.

W godzinach przedpołudniowych od strony Sławatycz podjechał samochód i jakiś kapitan pytał gdzie może znaleźć płk. Zakrzewskiego. Był to wysłany do mnie z Brześcia goniec Naczelnego Dowództwa, do którego trafił, zamiast do D-twa Korpusu, mój wczorajszy pułkownik.

A więc jest Naczelne Dowództwo. Boże, jak się ucieszyłem.

Jest dowódca - są rozkazy, cóż lepszego mogło mnie spotkać?

Humor i wiara, że wszystko będzie dobrze, wróciły całkowicie. Byłem pewien, że linia Bugu będzie kresem naszej wędrówki.

Naczelne Dowództwo w zupełności potwierdziło moją inicjatywę zorganizowania zapory pod Radzyniem i poleciło moją pracę kontynuować dalej, zawiadamiając, że na linii Bugu w Sławatyczach i Włodawie organizują się analogiczne zapory i że w tej sprawie w swoim czasie wyda szczegółowe rozkazy d-ca Frontu gen Dąb-Biernacki, któremu podlegam. Sformowane oddziały w Radzyniu odsyłać należy do Sławatycz.

Zorjentowałem kapitana w swojej sytuacji osobistej i poleciłem przedstawić ją w Nacz.D-twie oddając mu pismo, które miałem do M.S. Wojsk.

Jednocześnie Nacz.D-two przysłało mi do dyspozycji 5000 kg. benzyny oraz 8000 porcyj żywności /oficer, który przywiózł razem z kpt. wiozącym rozkazy, żywność i benzynę - jest w Paryżu/

Praca szybko szła naprzód, pod wieczór dwa bataliony odesłałem do Sławatycz. Benzyna i żywność zrobiły swoje i coraz więcej gości do mnie ścigało. Prosił o benzynę gen. Trojanowski w osobie mjr. Chwalibogowskiego, brała ją Szkoła Pchor. Lotnictwa z Dębina, którą

poza tym nakarmiłem i odesłałem do Włodawy. Przybył również II rzut Sztabu gen. Przedźmirskiego, który wywiązał na skutek za-
gonu W.J. pancерnej Niemców na Kałuszyn. Zatrzymał się on w ko-
lonii Bojanówka.

Pod wieczór dołączyło do mnie około 2 plutonów 4 p. Uł. z Wi-
leńskiej B.K., tyle samo kolarzy z tejże oraz kilku ludzi z 3
D.A.K. Dowiedziałem się od nich, że Wileńską B.K. roztrzaskało
lotnictwo npla podczas przeprawy przez Wisłę pod Maciejowicami.

Przyczyny klęski widzieli w rozkazie nakazującym przeprawę
w dzień, a wydanym przez gen. Dąb-Biernackiego.

Zameldował się por. Garbiński z 1 p. Szwoł. z rannym por. tegoż
pułku Michałem Beliną /znany malarz/ - tych obu wcieliłem do me-
go sztabu.

Nocowałem w pobliskim Wohyniu u pp. Andryczów, gościnnie przy-
jęty. Tam też dołączył do mnie ppłk. Trepto z ppłk. Staniszewskim,
który szczęśliwie się wyrwał z matni w Borach Tucholskich.

13 . IX .

Od świtu już byłem na moim posterunku.

W dniu tym przybyły tabory II rzutu Pomorskiej B.K. nawet po
drodze walcząc, a mianowicie:

por. Emil Rozsywacz z 8 p. S.K. prowadząc tabor został pod wie-
czór zaskoczony w rejonie Żelechowa przez samochody pancerne
npla. Nie speszył się jednak, opanował ludzi, zatarasował drogę,
przyjął walkę i w rezultacie 3 sam. panc. oraz dwa motocykle
Niemców stały się jego łupem; zniszczywszy je, zabrał ze sobą
i przedstawił Dowództwu ich znaki tożsamości.

Dzielny ten oficer w szwadronie ś.p.rtm. Pacewicza brał udział

w walce pod Polednem. Z resztkami tego szwadronu przepłynął Wisłę pod Chełmnem, dotarł do Włocławka i ze szwadronem zapasowym 8 p.S.K. przywędrował do Radzyna.

Razem z taborami przybył park intendentyry Brygady.

Pomaleńku gromadziło się koło mnie nie tylko wojsko, ale i swoi ludzie, na których najpewniej mogłem się oprzeć.

Organizacja 3 batalionu w tym dniu dobiegała końca, a pod wieczór zgromadziło się około szwadronu jazdy z 4 p.Uł. i kilkunastu kanonierów pod d-twem por.Przeździeckiego z 3 D.A.K.

Przed wieczorem dostałem rozkaz podporządkowujący mnie gen. Przedzymirskiemu oraz oddający pod moją komendę wszystkie oddziały płk.Komorowskiego. Ten ostatni został d-cą Wileńskiej B.K., która się zbierała gdzieś w rejonie Łysobyki - Kock. Rozkaz ten wydał gen.Dąb-Biernacki.

Tego samego dnia dołączyły do mnie oddziały płk.Komorowskiego, które rozlokowałem w rejonie Wohynia.

Płk. Komorowski po zdaniu d-twa niezwłocznie wyjechał do swojej Brygady.

Natychmiast zająłem się przeformowaniem podległych mi oddziałów, organizując je w dwie grupy:

G r u p a k o n n a:

-Warszawski pułk Ułanów /tak go nazwałem/ w składzie 6 szwadronów, sformowany z Mazowieckiej i Pomorskiej B.K. pod d-twem ppłk.Trepto, zastępca ppłk.Dziadulski.

G r u p a p i e s z a:

-Około 1000 bagnatów i 2 małych szwadronów konnych pod d-twem



ppłk. Wani, zastępca ppłk. Staniszewski.

Oddział pieszy został rozlokowany bezpośrednio w rejonie Wo-
hynia, oddział konny w rejonie Czemernik.

W dniu tym wysłałem rozpoznanie na Łuków i Siedlce, dążąc do
nawiązania łączności z 1 Dyw. Leg. oraz rozpoznanie samochodowe
na Kock i Dęblin, które dały następujące wyniki:

- Do rejonu Łukowa już docierały oddziały npla, które strze-
lały się z moim rozpoznanem, a w rej. Nadleśnictwa Łuków
słychać było silną walkę, to biła się napewno 1D.P. Leg. lecz
dotrzeć do niej patrol nie mógł.
- Z rejonu Siedlec w ogólnym kierunku na Radzyń przez Mię-
dzyrzec, wycofywały się oddziały naszej piechoty, a na st. kol.
Siedlce stały pociągi naładowane artylerią i różnym sprzę-
tem wojskowym.
- Dęblin i Maciejowice w naszym posiadaniu.
- W rejonie Michowa organizuje się rezerwowa Dywizja gen.
Olbrychta.

- Na osi Dęblin - Kock - Radzyń npla nie stwierdzono.
- Od ludności wiedziałem, że Lublin w naszym ręku, a w kie-
runku na Zamość posuwają się oddziały Warszawskiej Brygady
Panc.-Mot., która wchodziła w skład armii gen. Piskora.

Zawdzięczając dostarczonej przez Nacz. D-two benzynie, zaopa-
tryłem w nią nie tylko sztaby, ale udało mi się wyciągnąć i na-
szą artylerię motorową oraz kompanię pancerną Renault.

Ze specjalnych wypadków w tym dniu godne są zanotowania:

- zestrzelenie jednego niemieckiego samolotu przez baterię por.

Jakubowskiego.

-Działanie lotnictwa npla ograniczyło się do lotów rozpoznawczych.

-Został ranny kulą rewolwerową przez dywersanta w lesie o paręset kroków od mego m.p. porucznik, d-ca plut. łączności 4 p.Uł. /nazwiska nie pamiętam/.

-Była u mnie delegacja miejscowej ludności z prośbą dania im broni, celem organizacji partyzantki na tyłach Niemców.

-Przeszły młode konie z C.W.Kaw. w ilości paruset sztuk pod d-twem mjr. Królikowicza - miał on rozkaz iść do Włodawy.

Późnym wieczorem doszły wiadomości o atakowaniu przez oddziały pancerne npla Brześcia n/Bugiem.

Ubezpieczony spokojnie nocowałem w zajęтым rejonie.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

14 . IX .

Rozkazem D-cy Frontu została podporządkowana mnie Wileńska B.K. w składzie: D-two B.K., 4 p.Uł., 1 szw. 13 p.Uł.

Ponieważ odnalazł się właściwy d-ca Brygady płk. Drucki-Lubeczki, płk. Komorowski wrócił i został moim zastępcą.

Tym samym rozkazem zostałem podporządkowany bezpośrednio D-cy Frontu.

Pantoflowa poczta przyniosła wieści, że odchodzimy gdzieś na wschód od Lwowa, mówiono również, że gdzieś w tamtym rejonie gen. Sosnkowski, walcząc z Niemcami, zadał im poważną klęskę.

Pod wieczór dostałem rozkaz przemarszu moich oddziałów do rej. Lubartowa, gdzie miałem dostać wskazówki dotyczące mego przyszłego m.p.

Dzień upłynął spokojnie i z nastaniem nocy oddziały mojej

B.K. przeszły w dwóch kolumnach:

k o n n a po osi Suchowola-Wólka Strzemińska-Lubartów i stanęła na postój:

- Warszawski pułk Ułanów i Sztab Brygady w rej. Łuszczów,
- Wileńska B.K. w rejonie lasów Świdnik.

p i e s z a ppłk.Wani po osi Parczew-Ostrów Polski doszła do Zezulina, gdzie zanocewała.

Marsz odbył się sprawnie i bez żadnych przeszkód.

15 . IX .

Dzień spędziłem pracowicie, ponieważ musiałem zlustrować Wileńską B.K., której jeszcze nie widziałem oraz musiałem przeorganizować tyły C.W.Kaw. Grudziądz.

Z rana byłem w Sztapie Armii w Łącznej i dowiedziałem się, że rzeczywiście mamy przejść do rej.na wschód od Lwowa. Dowiedziałem się również o zajęciu Brześcia n/Bugiem przez Niemców i o wycofaniu się jego obrony na Parczew. Również dowiedziałem się o przebiciu się 1 D.P.Leg. gdzieś w kierunku na Międzyrzec, ale z bardzo dużymi stratami i że maszeruje ona w naszym kierunku.

Po powrocie do sztabu B.K. wspólnie z płk.Komorowskim przystąpiliśmy do pracy przeorganizowania C.W.Kaw.

Składały się one:

- z dużej ilości właściwych taborów,
- sporo młodych koni z obsługą 1 ułan na dwa konie,
- z większej ilości oficerów rezerwy oraz podoficerów bez przydziału /wszyscy jeździli 2 szkolnymi autobusami/. Dowodził całością kwatermistrz C.W.Kaw.mjr.Kentro, taborami ppłk.



st.sp. Chwalibóg-Piecek.

Wcieliłem wszystkich zdolnych do służby oficerów, podoficerów oraz konie do Warszawskiego pułku Ułanów, a pozostały balast w postaci zbędnych oficerów i podoficerów razem z autobusami wysłałem do dyspozycji d-cy Garnizonu w Chełmie, którym był podobno płk. Ocetkiewicz.

Kwatermistrzostwo C.W.Kaw. zostało rozwiązane, a mjr. Kentro przydzieliłem do 4 p.Uł.

Niestety nie zdążyłem tego dnia uregulować sprawy taborów i ta moja zhora pomaszerowała za Brygadą w dotychczasowym składzie.

Taborowa tradycja z wojny roku 1920 zmartwychwstała i za pułkami włościły się setki wozów, ma się rozumieć "zarekwirowanych", przepełnionych łazikami wszelkiego gatunku.

Wykonanie rozkazu poleciłem przypilnować płk. Komorowskiemu, a sam pojechałem do Wileńskiej B.K.

Płk. Drucki był moim starym kolegą. Lubiłem go. To też ze specjalną przykrością wyczułem, że boli go podporządkowanie mnie. Ach, ta ambicja ludzka. Ale trudno - na to nie było rady.

- 4 p.Uł., właściwa siła Brygady, przedstawiał sobą pełnowartościową jednostkę bojową. Dowodził nim ppłk. Ludomir Wysocki, z-cą był ppłk. Eugenjusz Święcicki.

- 13 p.Uł. reprezentował tylko jeden szwadron, reszta pułku błąkała się gdzieś z pułkownikiem Szostakiem.

- 23 p.Uł. przed przeprawą przez Wisłę znikł bez śladu.

Tę cichą tragedię Brygady aż nadto dobrze wyczułem, to też

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

starałem się dodać jej otuchy i humoru.

Na tej pracy zeszedł dzień 15 września.

16 . IX .

Odoczywaliśmy i organizowaliśmy się.

Pod wieczór poczta pantoflowa przyniosła hiobową wieść, że Bolszewicy mają wkroczyć do Polski. Nikt nie wiedział w jakiej roli. Nie chciało się w to wierzyć. Każdy rozumiał co znaczy ten cios w plecy w obecnym położeniu Polski.

Doszły wiadomości, że w naszym kierunku maszeruje zgrupowanie kawalerii gen. Andersa w składzie Nowogródzkiej i Wołyńskiej B.K.

Sytuacja z Niemcami wyraźnie uległa poprawie. Żołnierz przyzwyczaił się do walki z nimi, a oni straciwszy rozpęd parli ostatkiem sił łatwo przez nas zatrzymywani, tam, gdzie stawialiśmy opór.

Lotnictwo npla kompletnie zaprzestało bombardowania, ograniczając się do lotów rozpoznawczych i to na bardzo niskich pułapach.

Moja bateria przeciwlotnicza została zabrana przez sztab Frontu, to też nic im nie mogłem zrobić /c.k.m. nie miały przyrządów przeciwlotniczych/.

17 . IX .

W nocy z 16 na 17 września w związku z przemarszem Armii gen. Dąb-Biernackiego do rejonu Chełma przemaszerowała i moja Brygada marszem ubezpieczonym z wysuniętym rozpoznaniem po osi: Łuszczów - Mielgiew - Piaski Luterskie - Stróża - Anusin - Pawłów i stanęła na postoju ubezpieczonym w rejonie Krasne

rozlokowana następująco:

- Warszawski p.Uł. - w rejonie Wola Żulińska mając za zadanie ubezpieczenie linii Wieprza na odcinku Borowica wł.-Nadpolna wł.
 - Wileńska B.K. - w rejonie Wólka Kańska z zadaniem ubezpieczenia kierunku Trawniki - Piaski Luterskie.
 - Zgrupowanie piesze ppłk.Wani maszerowało i miało stanąć w rejonie Pawłowa.
 - Sztab B.K. rozlokował się w folw.Krasne, gościnnie podejmowany przez właściciela p.Gutowskiego.
- Sztab Frontu stanął w folw.Pawłów.

W skład Frontu gen.Dąb-Biernackiego wchodziły, o ile dobrze pamiętam, następujące jednostki:

- Armia gen.Przedzymirskiego w składzie:
 - Resztki 1 D.P.Leg.,
 - Rezerwowa Dyw.płk.Zieleniewskiego,
 - Obsada Brześcia, która miała dołączyć.
- Dywizja rezerwowa płk.Olbrychta.
- Dywizja rezerwowa gen.Piekarskiego.
- Jakieś oddziały w sile kilku Baonów piech./podobno resztki 10 D.P./, które były się gdzieś w rej.Krasnegostawu.Dowodził płk.Bratro.
- Zgrupowanie 6 - 8 Baonów pod d-twem gen.st.sp. Wołkowickiego w Chełmie.
- Kilka uzbieranych Baonów piech.w Hrubieszowie pod d-twem płk.Szalewicza.
- Moja Brygada.

CZESTOSŁOWNIA SPRAW WOJSKOWYCH
KRAJOWY REJESTRACYJNY

Jeszcze pod Radzyniem formując i zbierając maruderów podporządkowałem sobie, uporządkowałem oraz wyznaczyłem d-ców nad luzem maszerującym Dyonem haubic. Ten Dyon stanął w rejonie Krasnego jedną baterią do mojej dyspozycji, poza tym przydzieliłem po jednej baterii do Wileńskiej B.K. i Warszawskiego p.Uł. do obrony ppanc.

W Krasnem zameldował się oddany do mojej dyspozycji przez D-two Armii 8 p.Uł. pod d-~~twem~~ płk. Dunin-Żuchowskiego z 5 B.K. Pułk ten po walkach gdzieś w rej. Śląska samotnie dotarł do rej. Chełma. Doskonale się prezentował i aczkolwiek siedział na przychudzonych koniach, przedstawiał sobą pełnowartościową jednostkę bojową. Stał on na postoju w rejonie Rejowca.

Muszę teraz poruszyć nastrój, jaki podówczas panował w Armii gen. Dąb-Biernackiego.

Przede wszystkim dowódca nie cieszył się ani sympatią, ani zaufaniem Armii. Stawiano mu poważne zarzuty w związku z dowodzeniem Armią rezerwową Naczelnego Wodza, a szczególnie jej przeprawą przez Wisłę pod Maciejowicami, gdzie podobno zniszczył ją całkowicie, naraziwszy na niepotrzebne straty od lotnictwa npla. Ile w tym jest prawdy - nie wiem.

Nie miał on również uznania i we własnym sztabie. Wynioskowałem z rozmów ze starszymi oficerami, z którymi miałem możliwość mówienia o tym.

Osobiście znałem gen. Dąb-Biernackiego jeszcze z wojny bolszewickiej bo raz walczyłem w Dywizji przez niego dowodzonej i wtedy wyniosłem wrażenie, że jest to wybitnie dzielny człowiek.

W czasach pokojowych przez kilkanaście lat nie stykałem się z nim wcale, natomiast słyszałem o nim dożyło różnych opowiadań, nie stawiających go w dodatnim świetle. Zarzucano mu brutalność w stosunku do oficerów oraz swoiste wymagania taktyczne. W ostatnich latach zetknąłem się z nim na kursach dla wyższych dowódców w Rembertowie, gdzie miał kilka wykładów na temat rozpoznania, które nie trafiły mi do przekonania.

W obecnych warunkach zbyt często zmieniał swoje decyzje, traktując Wielkie Jednostki jak szwadrony, chciał się bić lecz niefortunnie wykorzystał posiadaną kawalerię, trzymając ją pomiędzy batalionami piechoty w terenie dla niej niewłaściwym. Meldowałem o tym panu generałowi i proponowałem moje rozwiązanie, które aczkolwiek na początku zostało odrzucone, w kilka dni później przyjęto.

Proponowałem puścić moją B.K. na dalekie rozpoznanie przez Wojsławice - Grabowiec na Tomaszów. Twierdziłem, że rozpoznam cały ten rejon, a walką zdobędę wiadomości, które będą podstawą do decyzji d-cy Frontu.

Generał propozycję odrzucił i powiedział uśmiechając się: "pan kawalerzysta, to mi ucieknie".

Sztab generała bardzo popierał mój projekt, lecz generał nie dał się namówić. Jako kontr-projekt wysunął on propozycję wysłania do tego rejonu szeregu drobnych patroli. Na to ja znowu nie chciałem się zgodzić, twierdząc, że albo nie dadzą one żadnych wiadomości, albo w najlepszym wypadku spóźnione. Stanęło na kompromisie. Został wysłany podjazd w sile szwadronu pod d-twem

rtm.Ryczki /znakomity oficer/. Wysłanie tego szwadronu opóźniło się o 24 godziny ze względu na nie dostarczenie przez sztab Armii radia, bez którego jego praca nie miała sensu.

mieliśmy wiadomości:

- że Lublina broni na czele 2 Batalionów piech. jakiś major, który powziął tę decyzję samorzutnie. Grubo później dowiedziałem się, że w tej właśnie obronie zginął mjr.rez.lp.Szwol. Juliusz Dudziński /znany poseł z opozycji/ oraz mjr.dypl. Stanisław Horwat z 3 p.Uł.

Że rejon Krasnegostawu, Zamościa i Tomaszowa jest w rękach Niemców i że na tym kierunku działa Armia gen.Piskora.

Że Lwowa dzielnie broni gen.Langner i że w tym rejonie formuje się Armia gen.Sosnkowskiego oparta o Karpaty.

Wiadomości te pochodziły, jak zwykle, z poczty pantoflowej.

W sztabie Frontu narzekano na brak łączności z Nacz.D-twem.

Cały dzień 17 września przestaliśmy w wyżej wymienionym rej. ale już w styczności z nplem, który po opanowaniu Lublina podszedł do linii Wieprza.

18.9.2
 W dniu tym będąc w sztabie Armii spotkałem się z gen.Andersem, którego oddziały znajdowały się jeszcze w rej.Lubartów-Kock. Ucieszyłem się bardzo, bo zjawił się na horyzoncie w tej naszej ciężkiej atmosferze tęgi oficer i kawalerzysta. Jego Brygadę, którą prowadził do obecnej chwili z małymi stratami, była pełnowartościową jednostką, a Wołyńska Brygada, będąca pod jego rozkazami, aczkolwiek mocno przetrzepana, lecz dowodzona przez zuchotego płk.Filipowicza, również przedstawiała sobą dużą wartość.

Znajdowały się tam również podobno i szczątki Kresowej B.K.

Gen.Dąb-Biernacki /jak oświadczył mi gen.Anders/ nie chciał sobie podporządkować tego zgrupowania kawalerii, to też w mojej obecności pomiędzy obu dowódcami doszło na ten temat do cierpkiej wymiany zdań. Gen.Anders zamierzał ze swoją kawalerją iść gdzieś w kierunku na Szczebrzeszyn, lecz były to na razie tylko zamiary.

18 . IX .

Noc przeszła spokojnie, a na drugi dzień z rana wezwany do sztabu Armii dowiedziałem się od gen.Dąb-Biernackiego, że Rosjanie przekroczyli granicę Rzeczypospolitej Polskiej i maszerują na nasze tyły oraz, że niektóre oddziały stawiają im opór.

Drugi bandyta pokazał swoją wartość moralną i wspólnie z Niemcami szedł dziś na bezbronną już prawie Polskę.

W związku z sytuacją d-ca Armii postanowił opanować rejon Zamościa, skąd działać dalej na Lwów w ogólnym kierunku na Gródek Jagielloński, dążąc do połączenia się z Armią gen.Sosnkowskiego. Jako pierwszy etap w wykonaniu tego zadania postanowił on zdobyć Krasnystaw.

- Moja Brygada dostała zadanie współdziałania z Dyw.gen.

Olbrychta w zdobyciu Krasnegostawu działając po osi:

Rejowiec - Krupa - Krasnystaw.

- Gen.Olbrycht z rej.Pawłowa miał uderzyć po osi: Pawłów -

-Bzite - Krasnystaw.

- Oddziały płk.Bratro znajdujące się na wsch. i pld. od

Krasnegostawu miały z nami współdziałać.

Całością akcji miał dowodzić gen.bryg.Kruszewski.

MINISTERSTWO SPRAW WZROKOWYCH
BIURO REJESTRACYJNE

Zabrano ode mnie oddziały ppłk. Wani, który dostał rozkaz pozostania w Pawłowie i obrony tyłów naszego działania na Krasnystaw. Oddziały z rejonu Włodawy - Chełma miały przejść do Hrubieszowa.

Wracając ze sztabu Armii, wstąpiłem do gen. Olbrychta stojącego w Pawłowie, celem omówienia szczegółów działania.

Po omówieniu gen. Olbrycht poinformował mnie w drodze poufnej, że sytuacja jest nader ciężka. Naczelne Dowództwo i Rząd z Prezydentem na czele przekroczył granicę Rumunii. Wojska mają się przebijać samodzielnie do Rumunii lub na Węgry. W najgorszym wypadku ma to wykonać kadra zawodowa, która będzie potrzebna do formowania nowej armii poza granicami państwa.

To był najcięższy cios.

Naczelnego Wodza nie ma.

Teraz po całym terenie Polski wolnym od npla poszczególni dowódcy pobierać będą najprzeróżniejsze decyzje, nieskoordynowane, a tym samym i sprzeczne ze sobą.

Hasłem naszym od tej chwili przestało być "bicie wroga", a wysunęło się hasło "przedzierania się przez niego".

"Na Węgry" zaczął dążyć każdy dowódca od najmłodszego do najstarszego.

Brak wodza i to hasło dały możliwość i Niemcom i Bolszewikom uniknąć odpowiedniego ^{oceni} lania oraz naraziły autorytet naszego wojska na szwank na długie lata.

Z ciężkim sercem wróciłem do sztabu. Zebrałem dowódców pułków i wydałem rozkazy:

- Warszawski pułk Ułanów natychmiast rozpozna Krasnystaw od płn. i wsch. Oś działania: ^{tor kolej} ~~czosca~~ Rejowiec-Krasnystaw.
- Reszta B.K. koncentruje się w rej. Krupa, skąd będzie działać zależnie od położenia. 8 p.Uł. Przejdzie do grupy natychmiast/ Dywizja gen. Olbrychta miała iść za Warszawskim pułkiem Uł. i natrzeć na Krasnystaw o świcie.

Przed wyruszeniem kazałem d-com pułków zredukować swoje tabory do niezbędnego minimum, a ppłk. Chwalibóg-Piecekowi nakazałem zmniejszenie taboru B.K. o 80 % .

Zbędnych ludzi mieli wysłać do oddziałów pieszych ppłk. Wani, lub do stacji zbornych w Chełmie albo Hrubieszowie.

D-cy pułków rozkaz wykonali dobrze, natomiast ppłk. Chwalibóg w ogóle rozpuścił swich ludzi, a broń zniszczył.

Nie miałem możliwości sprawdzenia dlaczego on tak zrobił, ale myślę, że poprostu źle zrozumiał rozkaz bo był to energiczny i dzielny oficer.

Około godz. 19-ej dostałem następujące wiadomości:

- Warszawski p.Uł. podszedł do Krasnegostawu, który już był zajęty przez Niemców.
- 8 p.Uł. wykonał nakazane zadanie bez styczności z nplem.

W tym dniu dołączył do mnie i został przydzielony do Warszawskiego pułku Uł. płk. Piotr Głogowski, stary kolega z wojny bolszewickiej, znany z osobistej odwagi żołnierz.

19 . IX .

Dywizja gen. Olbrychta na świt zdążyła podejść tylko czołowy-
mi oddziałami i wspólnie z Warsz. p.Uł. natarła na Krasnystaw.

Natarcie zostało odrzucone kontratakami Niemców. Byłem na te-

renie walki razem z gen.Olbrychtem.

Przybywa gen.Dąb-Biernacki i zmienia swą poprzednią decyzję następująco :

- Na Krasnystaw nie nacierać, a osłaniając się od niego uderzyć na Zamość po osi: Krupe - Kraśniczyn - Skierbieszów - Zamość.
- Działanie to osłonić moją Brygadą po osi: Siennica - Wola Siennicka - Horodysko - Wola Uhańska - Miączyn - Kotlice - Kazimierówka.

Przed południem rozpoczęto wykonanie zadania. Wysłałem trzy podjazdy:

- Nr.1. przez Kraśniczyn - Miączyn na skrzyżowanie szos Wólka Łabuńska na pld. od Zamościa.
- Nr.2. przez Horyszów Ruski - Komarów na Tarnawatkę.
- Nr.3. przez Horyszów Ruski - Zubowiec - Rahanie na Tomaszów.

Podjazdy Nr. 2 i 3 do Śniatycz szły łącznie.

Zadanie: Rozpoznać nakazane rejony.

Podjazdy działały bardzo dobrze i dały następujące wiadomości:

- Podjazd Nr.1: Zamość silnie obsadzony. Po szosie Zamość - Hrubieszów działają oddziały motorowe rozpoznawcze.

Podjazd przeszedł przez szosę i na pld. od Cześnik w lesie stwierdził ubezpieczenia npla. Stwierdził również umocnienia polowe npla w rejonie Wólka Łabuńska.

- Podjazd Nr.2: Szosą Zamość - Hrubieszów oraz po szosie Wola Łabuńska - Komarów - Tyszowce działają oddziały moto-

rowe rozpoznawcze npla. Podjazd poszedł na Tarnawatkę.

- Podjazd Nr.3: Wiadomości brak, lecz wiedziałem od podjazdu

Nr.2, że poszedł na Tomaszów.

Ze świtem dnia 20 września Brygada osiągnęła Kazimierówkę,
gdzie stanęła na postój ubezpieczony.

Tyszowce, poprzedniego dnia zajęte, zostały opuszczone przez
Niemców, którzy według wiadomości od miejscowej ludności wycofa-
li się na Wólkę Łabuńską.

Przemarsz Brygady odbył się bez styczności z nplem, jak rów-
nież w słabej łączności z własną Wileńską B.K. Ta ostatnia no-
cowała w rejonie Wojsławic i dopiero 21 września o świcie do-
łączyła do mnie.

20 . IX .

B.K. spędza na postoju ubezpieczonym rozlokowana następują-
co:

-Wileńska B.K.	rejon Grabowiec
-Warszawski Pułk Ułanów	" Honiatycze
-8 pułk Ułanów	" Kazimierówka
-Sztab B.K.	" " "

[Łączność z Armią utrzymywałem za pomocą oficerów łączniko-
wych na samochodach, pracujących ofiarnie ze względu na ciągłe
jazdy po terenach zajętych przez npla.]

Wiadomości o nplu posiadałem następujące:

rejony Zamość, Łabunie, Tomaszów - silnie obsadzone, stwierzdo-
no umocnienia polowe.

Miejscowa ludność informowała, że Ukraińcy podnieśli głowy o-
raz witali Niemców kwiatami. Obecnie organizują milicję i bojów-
ki.

Tyszowce spalone i zbombardowane.

Pod wieczór 20 września dostałem rozkaz:

Przejsć do rejonu Las kolonji Przewale, skąd uderzyć na Komarów, zabezpieczając w ten sposób koncentrację własnej Armii w rej. Grabowiec. W analogiczny sposób miała działać G.O.gen.Kruszewskiego /10 D.P. i Dyw.gen.Olbrychta / uderzając po osi: Miączyn - Cześniaki na Łabunie, a osłaniając się od Zamościa, zdobycie którego zostało zaniechane.

Oddziały znajdujące się w Hrubieszowie miały przejść do m. Tyszowce. Miał tam również być i Sztab Armii gen.Przedźmirskiego.

Wysłałem dwa podjazdy w sile szwadronu z c.k.m. 'ami każdy:

Podjazd Nr.1. Rtm.Ryczka po osi: Perespa-Przewale-Kolonja Sosnowa w ogólnym kierunku na Krynice z zadaniem rozpoznania rejonu Krynice - Księżostany.

Podjazd Nr.2. Rtm.Lewandowicz po osi: Perespa-Przewale-Czatowczyk-Woźuczyn-Rachanie z zadaniem opanowania tego rejonu i ubezpieczenia mnie od pld. aż do odwołania.

O zmroku ruszyłem obydwoma pułkami w jednej kolumnie po osi: Perespa - Marysin - Przewale do lasu kolonji Przewale, którego zachodni skraj miał być moją podstawą wyjściową do działania na Komarów.

W straży przedniej szedł Warszawski p.Uł., a ponieważ marudził pod Marysinem, posłałem tam płk.Komorowskiego celem zrobienia porządku.

Wileńskiej B.K. posłałem rozkaz, by jaknajprędzej przeszła



do lasu Przewale po osi: Niewirków - Dub - Szczerbiki. B.K.roz-
kaz wykonała, a na drodze Cześniaki - Niewirków mocno przetrzepa-
ła oddział rozpoznawczy npla, zabierając mu kilka samochodów.

21 . IX .

O północy osiągnąłem las kolonji Przewale. Niewinny z wyglą-
du na mapie okazał się bardzo gęsty, pokrywał górzysty teren o-
raz posiadał dużo różnego rodzaju drózek. Łącznicy mojej kolum-
ny stracili łączność ze strażą przednią i w rezultacie znalaz-
łem się we wsi Sobol.

Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. W tym rejonie
dostałem meldunek od rtm.Lewandowicza, że Woźuczyn zajęty jest
przez silny oddział npla z artylerią /dużo samochodów/ i że
ze słów miejscowej ludności dowiedział się, że wieczorem w kie-
runku na Łaszczów poszedł także silny oddział npla.

Biorąc pod uwagę możliwość zaczepnego działania npla z pld.
na pln., a tym samym i wyjścia na moje tyły podczas natarcia na
Komarów, powziąłem decyzję wyświetlenia jego zamiarów i nakaza-
łem:

- Płk. Komorowski wstrzyma natarcie na Komarów aż do roz-
kazu, rtm.Lewandowicz zostaje pod Woźuczynem obserwując npla
i w razie jego działania po osi Woźuczyn-Czartowczyk opóz-
nia na Przewale.

- Ja sam z 8 p. Uł. posuwając się przez Czartowiec posta-
nowiłem rozpoznać rejon Pukarzów - Łaszczów.

W straży przedniej szedł szwadron rtm.Szawłowskiego.

Po dojściu do kolonji Moratyn dostałem następującą wiadomość

od miejscowej ludności:

Łaszczów i Wólka Pukarzowska zajęte przez silne oddziały Niemców.

Od rtm.dypl.Sokolnickiego wysłanego na Łaszczów:

Małoniż wolny, natomiast w folwarku Nadolce nocuje artyleria npla.

Świtało. Przyjąłem propozycję oficera mojego sztabu rtm.dypl. Kłossa uderzyć na nią przez zaskoczenie.

Natarcie wykonały dwa szwadrony pod d-twem rtm.Szawłowskiego, rtm.Kłoss wziął w nim udział na ochotnika. Reszta pułku obsadziła Czartowiec wysyłając rozpoznanie przez Pukarzków na Wólkę Pukarzewską i na Siennicę.

Szwadrony poszły do natarcia w szyku pieszym i, jak się potem okazało, bez rozpoznania. Małoniż okazał się zajęty przez piechotę npla, wobec czego został zaskoczony rtm.Szawłowski. Wywiązała się zacięta walka, po której dywizjon zmuszony był wycofać się na Czartowiec.

Zginął rtm.Szawłowski, został ciężko ranny w brzuch rtm.dypl. Kłoss, lekko ranny w rękę por. Szewczyk oraz zabitych i rannych około 25 ułanów.

Niemcy próbowali sami natrzeć z rejonu Małoniża na Czartowiec, lecz zostali odrzuceni.

W międzyczasie dostałem meldunek od płk.Komorowskiego, że Wiłńska B.K. do niego dołączyła.

Pozostawiłem w Czartowcu płk.Dunin-Żuchowski, podporządkowując jemu podjazd rtm.Lewandowicza /który zmuszony był do wy-

cofania się z pod Woźuczyna na Czartowczyk/ z rozkazem trzymanie ogólnej linii Czartowiec - Czartowczyk/. Sam pojechałem do płk. Komorowskiego. Las w rejonie wsi Sobol oraz szosa na Przewale były w ogniu artylerii npla z rej. Woźuczyna.

Muszę teraz powiedzieć kilka słów o płk. Komorowskim i ppłk. dypl. Dunin-Żuchowski, których przed tym znałem tylko z towarzyskiej strony.

Płk. Komorowski :

Rycerz. Zawsze spokojny, uprzejmy, miły a jednak twardy żołnierz, logicznie myślący, trafnie oceniający sytuację, pewny wykonawca każdego rozkazu. Typ doskonałego dowódcy W.J. Kaw.

Ppłk. dypl. Dunin-Żuchowski :

Rutynowany oraz wykształcony oficer - dobrze dowodzi pułkiem. Nie patrząc na szereg trudnych sytuacji, utrzymywał pułk we wzorowym porządku. Każdy rozkaz wykonał dokładnie i sumiennie. Z takim dowódcą pułku przyjemnie było pracować.

Nie rozumiem dlaczego przed wojną tyle razy go pomijano i nie dawano pułku, który dostał na parę tygodni przed ^{mis.} wojną.

Do płk. Komorowskiego przybyłem około godz. 14-ej i zarządziłem natarcie na Komarów.

Nie było to trudne, ponieważ Komarów zbombardowany i spalony był tylko w posiadaniu drobnych patroli npla, natomiast Wólka Łabuńska oraz rejon kolonji Krzywy Stok były mocno przez niego obsadzone.

Rtm. Riczka / Podjazd Nr. 1 / stwierdził ciągły ruch npla na szosie Tarnawatka-Łabunie, a nawet ostrzelał Baon piechoty idą-

cy z muzyką szosą z Krynicy na Majdan Krynicki. Orkiestra rozbiegła się, a Baon rozwinął się i przeszedłszy do natarcia, wyrzucił rtm. Riczkę z rej. Dąbrowy.

Komarów został o zmroku zajęty bez trudu.

W międzyczasie piechota gen. Wołkowickiego z rejonu Tyszowce natarła na Łaszczów i zdobyła go.

Ppłk. Dunin-Żuchowski zebrał swoich rannych i pochował zabitych oraz zgodnie z moim rozkazem przeszedł do rejonu Niedźwiedzie Góry - do mego odwodu.

B.K. nocowała w rejonie: Niedźwiedzie Góry, Zubowice, kolonja Tuczapy, Przewale. Sztab - Przewale wsch. część.

W nocy do m. Przewale przyszła l D.P. Leg. Rozmawiałem z jej dowódcą gen. Kowalskim, który mnie poinformował o sytuacji podając do wiadomości, że gen. Dąb-Biernacki zamierza pobić npla znajdującego się w tym rejonie. Opowiedział mi również pokrótce o swoich walkach pod Łukowem, gdzie Dywizja poniosła ciężkie straty ale i Niemcy dostali odpowiednią szkołę.

Podobał mi się bardzo sztab l D.P. doskonale zorganizowany i dobrze pracujący.

W nocy dostałem rozkaz podporządkowujący mnie gen. Andersowi, który na rano miał przyjść do Przewala.

22 . IX .

W godzinach rannych l D.P. przeszła do rejonu Czartowczyk - Wożuczyn.

Nowogródzka i Wołyńska B.K. w tych samych godzinach zaczęły przechodzić przez Przewale, kierując się do rejonu lasów Kraczków - kolonja Sosnowa.

Przyglądałem się przechodzącym Brygadam:

- Nowogródzka wyglądała doskonale i miała minimalne straty. Przeszedł 27 p.Uł. /były 203 ochotniczy/. Formowałem go i dowodziłem nim podczas wojny polsko-bolszewickiej. Serce się ścisnęło. Boże, jakie to były inne czasy.

Podjechał do mnie mjr. Lizoń, oficer tego pułku z tamtych czasów i przyjaciel z czasów marszu z Odesy do Bobrujska oraz służył w 3-cim i 203 p.Uł. Uściskaliśmy się. W parę dni po tym zginął w konnej szarży.

- Wołyńska B.K. wyglądała dobrze, ale była mocno przetrzepana /brakowało całego 21 p.Uł./. Dostałem rozkaz zameldowania się na odprawę o godz. 12 w folw. Kraczków u gen. Andersa.

W folwarku tym o nakazanej godzinie odbyła się ostatnia odprawa dowódców W.J.Kaw., a byli na niej obecni:

- ✓ gen. Władysław Anders ranny, w niewoli bolszewickiej,
- ✓ gen. Konstanty Plisowski w niewoli bolszewickiej,
- ✓ płk. dypl. Jerzy Grobicki w niewoli bolszewickiej,
- płk. Tadeusz Komorowski ukrywa się w Krakowie,
- ✓ płk. dypl. Julian Filipowicz w niewoli niemieckiej,
- ✓ płk. Kazimierz Żeliński w niewoli bolszewickiej,
- płk. dypl. Janusz Albrecht /d-ca 1 p. Szwol./ ukrywa się w Warszawie,
- płk. Adam Zakrzewski w Paryżu.

Nastrój był poważny i skupiony.

Wszyscy wzajemnie unikali patrzenia na siebie, jakby poczuli się do winy, za to^{co} zaszło, a byli to ludzie zahartowani w bojach i umieli patrzeć w oczy śmierci.

Gen.Anders zagał odprawę, a oto jej streszczenie:

Gen.Dąb-Biernacki zamierzał, osłaniając się od Zamościa, pobić npla znajdującego się na ogólnej linii: Łabunie - Tarnawatka -
- Tomaszów, poczym skoncentrować się w rejonie Lasów Zamojskich, skąd dalej działać na południe.

W y k o n a n i e :

- Zgrupowanie gen.Kruszewskiego /10 D.P., Dyw.gen.Olbrychta oraz Oddział ppłk.Wani/ uderzy po osi: Cześniaki-Łabunie i opanuje rejon:Krasnobród-Suchowola.

- Zgrupowanie Kawalerii gen.Andersa uderzy po osi:Kraczów-Janówka-Polanówka-Boża Wola-Suchowola-Krasnobród i opanuje rejon:Józefów-Stanisławów-Majdan Sopocki.

- Gen.Kowalski z 1 D.P. uderzy po osi:Wożuczyn-kol.Rachanie-Hat-Pauczyno i opanuje rejon Tarnawatka.

- Gen.Wołkowicki ze swoim Zgrupowaniem piechoty uderzy po osi: Kszczów-Podhorce i opanuje rejon Tomaszów.

Całokształt ugrupowania ilustruje szkic Nr.2.

Początek działania dnia 23.IX przed świtem /godz. nie pamiętam/.

W rejonie:Perespa-Przewale-Tyszowce jako odwód pozostaną oddziały Armii gen.Przedźmirskiego oraz Mazowiecka B.K./bez 1 p. Szwol./ pod dtwem płk.Karcza.

Streszczenie rozkazów gen.Andersa:

Z a d a n i e i z a m i a r :

A/ Opanować kolejno następujące rejony:

- szosa Krynice-Majdan Krynicki,
- Boża Wola-Suchowola,
- Krasnobród-Kaczorki

poczem skoncentrować się w rejonie: Stanisławów-Józefów-Majdan Sopocki.

B/ W razie niemożności przebicia się całokształtem sił, przebija ją się poszczególne oddziały tam, gdzie będą w stanie to wykonać.

Łączności z gen. Andersem szukać w rejonie: Majdan Sopocki-Nowiny.

" Wszędzie Niemcy być nie mogą i jeżeli nie wszyscy, to choć część przebija się i pójdzie na Węgry " - mówił generał.

W y k o n a n i e :

- Wołyńska B.K. uderzy po osi: kol. Sosnowa-Janówka-Majdan Krynicki-Polanówka-Boża Wola-Suchowola-Fotoczek-Jacnia-Kaczorki-Mielewszczyzna i opanuje rejon Józefów.

- Nowogródzka B.K. uderzy po osi: Kraczków-Majdan Sielec-Krynice-Polany-Boża Wola-Suchowola-Krasnobród-Wólka Husińska i opanuje rejon: Majdan Sopocki-Nowiny.

- B.K. płk. Zakrzewskiego uderza przez las Księżostany i posuwając się pld. skrajem lasów maj. Łabunie osłoni działanie Wołyńskiej B.K. od pln.

Po opanowaniu rejonu Suchowola idzie za Wołyńską B.K.

U w a g a : Dziś nie pamiętam za kim miałem iść w myśl tego rozkazu. Spotkany w Paryżu szef Sztabu Wołyńskiej B.K. mjr. dypl. Lewicki twierdzi, że na Krasnobród po opanowaniu Suchowoli miała iść Wołyńska B.K., a na Kaczorki - Nowogródzka. Że rozkaz ten został w Suchowoli przez gen. Andersa zmieniony na odwrót.

Myślę, że on ma rację ze względu na to, że 4 p.S.K. ze składu Nowogródzkiej B.K. widocznie na czas nie powiadomiony, wyszedł

na m. Jacnia, a nie na Krasnobród, co się dla niego tragicznie skończyło.

1 p. Szwol. i jakieś jeszcze dodatki jako odwód gen. Andersa miały się posuwać za Nowogródzką B.K.

Podstawa wyjściowa do natarcia:

- Brygada płk. Zakrzewskiego: płn. część Komarowa Górnego,
- Wołyńska B.K.: płd. część Komarowa Grn. oraz rej. wzg. 284,
- Nowogródzka B.K.: rejon wzg. 222 koło folw. Karolówka,
- Odwód: płn. skraj lasu Kraczków.

Początek natarcia: przed świtem 23. IX. /godziny nie pamiętam/.

U w a g a : piszę z pamięci więc mogą być te, czy inne pomyłki, natomiast twierdzę, że nie może być zasadniczego odchylenia od wyżej podanych szczegółów.

Rozjechaliśmy się do swoich oddziałów bez komentarzy.

Bardzo była przykra ta nasza ostatnia odprawa.

Osobiście dla mnie było jasne, że punkt B zadania, odsuwa na drugi plan " b i c i e n p l a ", a wysuwa na pierwszy " p r z e b i j a n i e s i ę " .

Obecny na odprawie przedstawiciel gen. Dąb-Biernackiego mjr. dypl. Słowikowski zwrócił uwagę gen. Andersowi, że w myśl tego zadania piechota wcześniej czy później zostanie pozostawiona sama sobie.

" To trudno, ja muszę iść na Węgry bo nie ma czasu do stracenia, a mój ruch aż nadto pomaga gen. Kowalskiemu i gen. Wołkowiowskiemu " - brzmiała odpowiedź generała.

Przed moim udaniem się na odprawę zwrócił się do mnie płk.

Drucki-Lubecki z prośbą uzyskania zezwolenia gen.Andersa, na działanie Wileńskiej B.K. samodzielnie. Odpowiedziałem mu wręcz co myślę o naszej obecnej współpracy i że jego prośbę chętnie poprzę, co też wykonałem po odprawie.

Gen.Anders odpowiedział, że obecnie nie czas na to i że o tym pogadamy po wykonaniu zadania.

Nic nie może zaienić ani mego stosunku, ani mojej opinii o płk.Druckim, którego uważam za porządnego człowieka i dobrego oficera, ale postępowania jego ani wtedy ani dziś nie rozumiem.

Swoje zadanie rozwiązałem w sposób następujący:

- Wileńska B.K. wzmocniona warszawskim p.Uł. pod d-twem płk. Druckiego-Lubeckiego miała działać po nakazanej osi,

- Ja z 8 p.Uł. jako swoim odwodem miałem posuwać się za nią.

Łączność z płk.Druckim do godz.16 jeszcze miałem, natomiast po tej godzinie nie nawiązałem jej już nigdy. Posłałem kilku oficerów łącznikowych, jeździł płk.Komorowski dwa razy osobiście, ale go nie odnaleźli.

Będąc na Węgrzech dowiedziałem się od kpt.dypl.Kropińskiego, oficera jego Sztabu, potym to potwierdził ppłk. Święcicki z-ca d-cy 4 p. Uł. już w Paryżu, że płk.Drucki utraciwszy łączność z podległym mu Warszawskim p.Uł. ruszył /w godzinach jakich - nie wiem/ po nakazanej osi i przez Majdan Ruzzkowski-Suchowolę-Kaczorki dostał się do rejonu Stanisławowa bez styczności z nplem.

Żadne meldunki o tym do mnie nie doszły. Nie wiem czy je posyłał do gen.Andersa bezpośrednio.

Nie chcę na ten temat obecnie wydawać sądu i myślę, że tę sprawę wyświekli sam płk. Drucki po powrocie z niewoli rosyjskiej, gdzie przebywa ranny.

Po nieudanych próbach nawiązania łączności z Wileńską B.K. w nocy w płn. części m. Janówka /rejon wzg. 288/ znalazłem Warszawski p. Uł. Płk. Trepto nie umiał mi dać żadnych wyjaśnień gdzie się podziela Wileńska B.K.

23 . IX .

Przed świtem wszystko ruszyło naprzód.

Wołyńska B.K. krótkim, ale silnym uderzeniem rozbiła zmotoryzowaną kompanię npla w Majdanie Krynickim biorąc około 40 jeńców i po opanowaniu rej. Bożawola - Suchowola skierowała się na Potoczek - Jacnia.

Nowogródzka B.K. bez styczności z nplem po opanowaniu Suchowoli poszła na Krasnobród.

W godzinach rannych idąc na ogonie Wołyńskiej B.K. dotarłem do Suchowoli, gdzie płk. Komorowski wysłany przed tym przeze mnie do gen. Andersa, przywiózł mi rozkaz tego ostatniego pomocy Wołyńskiej B.K. przejścia przez Wieprz w rej. Jacnia - Kaczorki, o ile tego sama nie mogła by wykonać.

Poza tym płk. Komorowski zameldował mi, że pobrał od płatnika Cywilnej Kancelarii Prezydenta R.P. około 40 czy 50 tysięcy zł. /płk. Komorowski przyjął te pieniądze na prośbę wyżej wymienionego płatnika/.

Przechodząc przez m. Boża Wola słyszałem w kierunku na Łabunie silną walkę. To szło natarcie gen. Kruszewskiego. "Bóg nas pokarza za to, że nie bierzemy w nim udziału" - powiedziałem płk. Komorow-

skiemu - "ale trudno, rozkaz mamy inny".

W godzinach południowych około 8 p.Uł., gdzie i ja jechałem, idąc na ogonie Wołyńskiej B.K., dotarło drogą wychodzącą z m.Potoczek na pld. w las i zatrzymało się na ogonie 2 D.A.K. w rejonie Domu Wypoczynkowego P.P. koło samej szosy Lipsko-Jacnia.

W tym miejscu spotkałem płk.Filipowicza, który oświadczył mi co następuje:

" 19 p.Uł.Wołyńskich zgubił się, 2 p.S.K., który jest na ubezpieczeniu jeszcze nie dołączył, dwa szwadrony mjr.Pinińskiego oraz bateria D.A.K. są obecnie w styczności z kolumną samochodową npla na pld. od Jacni. Ponieważ nie dysponuję żadnymi siłami, proszę pana pułkownika o objęcie dalszego działania. Myślę, że kolumna samochodowa znajdująca się przed nami jest to jakiś sztab wiejący z Krasnobrodu na skutek działania Nowogródzkiej B.K., moje dwa szwadrony i 2 D.A.K. oddaję do dyspozycji pana pułkownika!

Postanowiłem uderzyć wszystkimi rozporządzalnymi siłami by jaknajprędzej opanować przejścia przez Wieprz.

Natychmiast wydałem rozkaz płk.Komorowskiemu by obydwoma pułkami uderzył na wymienioną kolumnę, rozbił ją i przeszedł na Kaczorki.

Wydawszy rozkaz wyszedłem na szosę i zobaczyłem armatę ppanc. 8 p.Uł. stojącą o jakieś 50 kroków od zakrętu szosy. Skłamałem dowódcę i kazałem wysunąć armatę na zakręt. Za ledwie ona tam stanęła nadjechał samochód panc. npla i między nimi odbył się pojedynk na naszych oczach, niestety bez rezultatu.

Zorientowałem się, że jest to "sonda" z Zamościa na Jacnię.
A więc z tyłu Niemcy! Czem ubezpieczyć tył natarcia?

W tym momencie zjawia się przede mną ppłk. Marszewski, d-ca
4 p.S.K. ze składu Nowogródzkiej B.K. i melduje, że zmylił drogę i zamiast na Krasnobród przyszedł tutaj. Natychmiast kazałem mu ubezpieczyć moje działania od północy w rejonie Potoczka.

Zaraz po nim zjawia się ppłk. Mularczyk d-ca 2 p.S.K. i melduje, że dołączył z pułkiem. Wydaję mu analogiczny rozkaz.

W międzyczasie płk. Komorowski po spieszeniu obu pułków ruszył z nimi na Jacnię.

Po wydaniu rozkazów udałem się za nim szukając odpowiedniego dla siebie punktu obserwacyjnego. Znalazłem go w samej Jacni, mniej więcej w tym miejscu, gdzie droga z tej wsi odchodzi na Krasnobród przez las Sanatorium. Tamże były stanowiska 2 D. A.K.

Niecałe 2 km. przede mną na zakręcie szosy, w rejonie wzniesienia 297 las Sanatorium, stała kolumna złożona z kilkudziesięciu samochodów niemieckich, widoczna gołym okiem. Na nią nacierał płk. Komorowski wzdłuż szosy silnym lewym skrzydłem, wspierany ogniem baterii.

Zorientowałem się, że wydałem rozkazy dwóm niepodlegającym mi pułkom nie uzgodniwszy ich działania, wobec czego posłałem do płk. Filipowicza oficera z prośbą by objął d-two nad tymi pułkami i dopilnował wykonania danego im zadania.

Natarcie płk. Komorowskiego podchodziło do samych samochodów. Niemcy zaciekle się bronili, a ogień ich artylerii kładł się na

las w rejonie Domu Wypoczynkowego P.P. na koniowodnych natarcia. Z kierunku Potoczka słycać było silną walkę.

Przyjeżdża por.dypl.Rozwadowski ze sztabu Wołyńskiej B.K. i melduje, że w rejonie Potoczka jest około plutonu piechoty npla oraz jego samochody panc.

Upewniony w ten sposób o tyły i będąc przekonany, że płk. Komorowski lada chwila zdobędzie samochody, nakazuje podciągnąć koniowodów.

W międzyczasie Niemcy w rejonie wzg. 297 las Sanatorium wykonują przeciwuderzenie.

Padł zabit lub ciężko ranny mjr. Antoni Głuchowski z 7 p.Uł. a Warszawski p.Uł. cofa się. Niemcy wychodzą na wzg.297; spotyka ich ogniem moja bateria. Ogień każe przerwać myśląc początkowo, że to nasi. Ogień artylerii npla kładzie się na las tuż bezpośrednio za Jacnią.

Z tego lasu widzę wypadających w panice koniowodów 8-go i Warszawskiego p.Uł., którzy wieją w ogólnym kierunku na Brodki, rażeni przez artylerię npla rozszerzając jeszcze panikę.

Warszawski p.Uł. wciąż się cofa.

Oceniam sytuację: 4 i 2 p.S.K. nie wytrzymały, npl wdarł się do lasu od strony Potoczka, muszę zaprzestać natarcia. Wydaję rozkaz płk. Komorowskiemu wycofania się na Brodki wskazując mu je palcem ponieważ jest w tej chwili przy mnie. Sam galopuję do tej miejscowości z myślą złapania i uporządkowania koniowodów.

Będąc już w Paryżu rozmawiałem na ten temat z szefem Szta-

bu Wołyńskiej B.K. mjr.dypl.Lewickim, który był tam wówczas obecny i następująco oświetla sytuację:

Panikę koniowodów przypisuje ich niewłaściwemu posuwaniu się szosą z lasu Dom Wypoczynkowy na Jacnię oraz stawia zarzut, że mój sztab źle funkcjonował. Twierdzi również, że płk.Pilipowicz w tym momencie załamiał się i nie chciał do niczego się wtrącać, jak również, że rozkazów dotyczących objęcia d-twa nad 2 i 4 p. S.K. nie dostał, a wreszcie, że 4 p.S.K. prawie cały poległ w rejonie Potoczka bijąc się z Niemcami do walki wręcz włącznie, ponieważ widział trupy jednych i drugich leżące obok siebie.

Bardzo możliwe, że ma on rację, ale wobec tego nasuwają się następujące kwestje:

- Dlaczego widząc zły ruch koniowodnych nie ingerował?
 - Załamanie się płk.Pilipowicza - które mnie dziwi - rzeczywiście mogło spowodować brak rzetelnego współdziałania w walce 2 i 4 p.S.K., tymbardziej, że on podobno tego rozkazu nie dostał, ale czyż to wykluczało w danej sytuacji jego inicjatywę szczególnie, że 2 p.S.K. był z Wołyńskiej B.K.?
 - Mój sztab nie może ponosić żadnej winy ponieważ ja prowadziłem bitwę oraz wydawałem rozkazy i odpowiedzialność spada całkowicie na mnie.
 - Jeżeli Niemcy nie weszli do lasu na moje tyły, to kto zniszczył wobec tego 4 p.S.K.?
 - Jestem przekonany, że 19 p.Uł. zgubił swego d-cę i przedarł się gdzieś przez Hutki na Stanisławów.
- Są to jednak wszystko hipotezy, których dzisiaj wyjaśnić nie

da się. Ja i dziś myślę, że moja ocena położenia wtedy była słuszna.

Dogalopowałem ze sztabem do Brodek i tego co zobaczyłem nie zapomnę nigdy. Brodki leżą na dużym wzgórzu, z którego widać całą dolinę obramowaną od południa wzg. 325 Dw. Podzamek i wzg. 309 Nowa Wieś, a od północy wzgórzami m. Grabnik oraz lasami biegnącymi na płd. od Suchowoli. Na wschód widoczność sięga do lasów Dominikánówki. Cała ta przestrzeń była usiana wiejącymi w panice koniowodnymi moich pułków. Panikę tę potęgował jeszcze ogień artylerii npla strzelającej już z rejonu Krasnobrodu. W rejonie Suchowoli słychać było walkę.

O opanowaniu tej paniki nie mogło być mowy. Stępem jechałem za uciekającymi, a za mną wycofywało się natarcie płk. Komorowskiego.

Gdzie Nowogródzka B.K.?... Czy przeszła przez Krasnobród?... A jeżeli nie przeszła, to dokąd wycofała się?,,, Ale przecież bijąc się pod Jacnią nie słyszałem bitwy pod Krasnobrodem... Gdzie gen. Anders? - oto myśli, które kołatały się wtedy w mej głowie.

Jak się potem dowiedziałem gen. Anders przeszedł przez Krasnobród z walką i poszedł na Majdan Sopocki. Krasnobród został zajęty ponownie przez Niemców i przypuszczam, że to ich oddziały natarły na mnie pod Jacnią.

Przed zmrokiem dojechałem do m. /Niemirowek/, gdzie otrzymałem następujące meldunki:

- Płk. Marszewski melduje, że z całego pułku zebrał jeden szwadron 2 c.k.m.
- Płk. Dunin-Żuchowski /siedział na koniu z przestrzeloną szyją.

Garda szabli rozbita kulą, a cały on obryzany krwią rannego konia. Blady ale spokojny. / - melduje zniszczenie pułku.

- Ppłk. Trepto - to samo.

- Płk. Filipowicz - " Brygady nie mam, idę za gen. Andersem, który musi być w rejonie Majdanu Sopockiego. Idę tylko małą grupką bo inaczej nie przedrę się przez linie niemieckie!"

Śladów załamania się na nim nie widziałem.

- Jego szef sztabu mjr. dypl. Lewicki proponuje stworzenie oddziałów partyzanckich i bicie się z Niemcami dalej. Podobał mi się.

- Płk. Komorowski na wszystko zgadza się oprócz poddania się.

Ciężko mi było powziąć decyzję, to też zdecydowałem dopiero po kilkunastu minutach:

" Idziemy na Węgry w myśl rozkazu. D-cy pułków odpowiednio przeorganizują resztki swych oddziałów. Szeregowych, którzy nie zechcą iść - rozpuścić ".

A naokoło nas strzelały rakiety Niemców...

Ppłk. Dunin-Żuchowski melduje "chwilowe odejście 8 p. Uł. ks. Józefa Poniatowskiego!

Idzie na Węgry w 20-tu ludzi - oficerów i podoficerów - pieszo. Dołącza do niego również obecny tam płk. piech. Franciszek Sudoł.

Ja postanawiam natychmiast w szyku konnym - z każdą ilością ludzi, która się do mnie zgłosi - przebijać się przez Dzieduszyce-Dolinę na Zieloną skąd dalej na Majdan Sopocki. Ze mną idą /wymieniam nazwiska tylko tych, których pamiętam/ : płk. Komorowski, rtm. Kobiaszwili, rtm. Szydek, por. Rozsywacz, por. Dworecki, por. Rossowiecki i inni.

W bitwie pod Jacnią polegli: mjr. Antoni Głuchowski /albo ciężko ranny w głowę/, rtm. Riczka, por. dypl. Rozwadowski. Ciężko ranni: rtm. dypl. Sokolnicki /urwana noga/, por. lek. med. 8 p. Uł. Ostrowski. Wymieniam tych, o których wiedziałem osobiście.

Około godz. 21-ej mój oddział był gotów do odmarszu. Liczył ponad 100 koni /dużo szeregowców poszło na ochotnika/. Prowadzić miał przewodnik. Serdecznie pożegnałem się z moim Staśkiem, z szoferem Siekierą /samochód spaliłem/, oddałem im wszystkie rzeczy zostawiając sobie mały neseserek i kazałem iść do domu prosząc by zawiadomili moją rodzinę o tym co wiedzieli.

Płk. Komorowski przed samym wyjazdem rozdzielił pomiędzy siebie, rtm. Kobiaszwilego, rtm. Szydka i mnie otrzymane rano w Suchowoli pieniądze. Nie liczył ich. Ja dostałem cienką paczkę nowych stużłotówek /na objętość przypuszczam 5 do 7 tysięcy złotych/.

Ruszyliśmy. Prowadził kolumnę płk. Komorowski, rtm. Kobiaszwili i przewodnik. Ja jechałem w środku. Oklapnąłem. Jakaś pustka nappełniła nie tylko serce, ale i głowę - jechałem o niczym nie myśląc.

Przejechaliśmy grzązką łąkę, ominęliśmy kępę lasu, zostawiając ją z prawej strony, przebyliśmy Wieprz. Przed nami słychać było huk motorów npla idących z prawa na lewo. Zamajaczyły kontury jakiegoś domostwa, kolumna stanęła. Wysunąłem się na czoło. Dlaczego stoicie ?

- Przewodnik nie chce prowadzić dalej.

Porwała mnie wściekłość. Oklapnięcie znikło bez śladu. Wyciągnąłem nagan.

- Albo prowadzisz, albo kula w łeb!

Ruszyliśmy skręcając w lewo. Teraz prowadziłem ja, na lewo ode mnie przewodnik, na prawo luzak.

Nie ujechaliśmy 200 metrów gdy krótkie :

- Wer da? Stój! Ręce do góry! /powiedziane po polsku/ - rozległo się tuż przede mną. Jednocześnie zobaczyłem na skraju lasu kontury samochodów. Z tyłu rozległa się strzelanina oraz tętent wiejącego mego oddziałku. O dwa kroki przede mną stało dwóch Niemców z karabinami gotowymi do strzału. Trzymałem w ręku rewolwer. Nie wiem co powstrzymało mnie od strzelania, bo będąc w podobnych sytuacjach w życiu już kilka razy - zawsze to robiłem. Myślę, że był to instynkt samozachowawczy i wola Boża, która powstrzymała moją rękę.

Wjechaliśmy wprost w ubezpieczenia niemieckie.

Nie strzeliłem i zeskoczyłem z konia... Byłem w niewoli...

Za mną słychać było gdzieś daleko galopujące konie i strzelaninę.

Niemiecki oficer kiepską polszczyznę zapytał- kto jestem.

Po odpowiedzi zasalutował i zaczął głądzić, że wojna się skończyła, że opór nie ma sensu i t.p. Był uprzedzająco grzeczny.

Samochodem odwiózł mnie do sztabu dywizji, który stał w pobliskim Pankowie. Znowu rozmowa z szefem sztabu dywizji, od którego dowiedziałem się, że pod Tarnawatką wpadł do niewoli jakiś generał.

Oprowadzono mnie do szkoły, gdzie byli już oficerowie. Był to sztab 1 D.P. wzięty do niewoli razem z gen. Kowalskim /jego poprzednio gdzieś wywieziono/.

Opowiadali mi przebieg bitwy pod Tarnawatką, gdzie cała 1 D. P. Leg. została rozbita. Nastrój fatalny. Żalili się na brak pieniędzy ponieważ nie otrzymali gaży. Dałem im paręset złotych i wzięłem pokwitowanie /potym je zgubiłem/. Najstarszy z nich był to ppłk. dypl. Kuszelewicz lub Kuszelewski, w ostatniej bitwie dowodził 6 p.p. Leg.

Położyliśmy się spać. Nie zmrużyłem oka i uspokoiłem się dopiero wtedy gdy postanowiłem, że albo ucieknę albo zginę.

24 . IX .

Wczesnym rankiem wyprowadzono nas na podwórze i postawiono na czele dużej gromady jeńców - około 2000 ludzi, przeważnie kawalerzystów. Było tam też sporo oficerów, a między innymi płk. Po-mazański, ppłk. Trepto, ppłk. Dziadulski, dwóch majorów Stankiewiczów i wielu innych.

Panków przepełniony był samochodami pancernymi przeróżnego rodzaju i typu.

Przemaszerowaliśmy za batalionem piechoty z taborami, który, jak się zorientowałem, maszerował w kierunku na Podklasztor.

Z zazdrością patrzyłem na porządek w tym wojsku. Trzeba przyznać, że te dranie umieją maszerować.

Przechodziliśmy koło miejsca, gdzie wpadłem do niewoli. Idąc przez Majdan Wielki widziałem samochody, działa, broń i wiele innego sprzętu porzuconego przez nasze oddziały.

Doprowadzono jeszcze sporą kupę jeńców, między którymi był i por. Rozsywacz. Od niego dowiedziałem się co się stało z resztą mojego oddziału. Został on rozpedzony podczas ucieczki z pod lasu.

Płk.Komorowski, rtm.Kobiaszwili, rtm.Szydek, por.Rozsywacz, por.Dworecki, dwóch podoficerów i jeszcze ktoś /kogo nie znam/ po utracie koni ukryli się w kępie lasu tuż pod Klocówką, gdzie spędzili noc. Był tam razem z nimi i sztandar 8 p.S.K.

O świcie płk.Komorowski wysłał por.Rozsywacza z jednym podoficerem do Klocówki na zwiady i zafasowanie żywności.

Patrol niemiecki wziął do niewoli por.Rozsywacza, podoficer uciekł.

Mnie uważano za zabitego to też por.Rozsywacz na mój widok bardzo się ucieszył.

Koło Majdanu Wielkiego /w nawiasie/ batalion został zatrzymany ogniem z lasku G.Maciejówka. Po krótkiej walce ruszył dalej. Na drodze opatrywano rannego niemieckiego podoficera.

Najwidoczniej jakiś nasz oddział szukał możliwości przebicia się.

Na początku strzelaniny, natychmiast nas otoczył pluton Niemców z granatami w ręku.

Pomaszerowaliśmy dalej. Byłem bardzo zmęczony i oparłem się ręką o wóz. Woźnica uderzył mnie po rękę. Obrazy nie czułem bo nie miałem prawa korzystać z żadnej ich pomocy.

Doszliśmy do Podklasztoru. Na wielkim placu koło kościoła nas zatrzymano. Obok kościoła mieścił się klasztor, a na przeciwnym skraju placu stała szkoła. Oba te budynki były szpitalami przepełnionymi rannymi /~~prze~~ważnie nasi/.

Zmieniono konwój. Dowództwo objął jakiś kapitan do pomocy mając dwóch polowych żandarmów oraz pluton piechoty. Szukał naj-

starszego z nas. Ponieważ płk. Pomazański nie chciał się zgłosić zwrócono się do mnie.

Obok placu stała duża stodoła napełniona do połowy zbożem, tam kazano zebrać się wszystkim oficerom /było około 60/. Szeregowi zostali umieszczeni na placu tuż koło niej.

Nowy nasz komendant prosił mnie o ogłoszenie żołnierzom, że w razie jakiegokolwiek buntu oficerowie w stodole będą wymordowani.

Oświadczenie to na moje polecenie ogłosił rtm. Marcisz /jest we Francji/.

Stodołę i plac otoczono kordonem wart, na dwóch rogach postawiono r.k.m. y. Wkrótce potem przyszło nowe zarządzenie komendanta zezwalające na posiadanie oficerom przy sobie pieniędzy do trzech tysięcy zł. Resztę należało zdać komendantowi.

Zarządzenie to spowodowało natychmiastowe rozdawanie pieniędzy między oficerów i szeregowych / z tymi ostatnimi łączność utrzymywali podchorążowie również umieszczeni w stodole/, ponieważ kilku oficerów posiadało sumy po kilkadziesiąt tysięcy zł., jeden kapitan miał worek bilonu. Między innymi i ja rozdałem część wziętych od płk. Komorowskiego pieniędzy.

Pieniądze, a szczególnie rządowe, lubią rachunek. Wobec tego na tym miejscu zdaję go:

Rosząc z Niemirówki miałem przy sobie 500 - 600 zł. pieniędzy własnych. Po przybyciu na Węgry miałem 2100 zł. Ponieważ paręset zł. wydałem w drodze na przewodników, jedzenie i t. p. uważam 100 zł. za moją własność, natomiast 2000 zł. za pie-

niądze otrzymane od płk.Komorowskiego. Zmieniłem je na pęggõ i wydałem na siebie o czym w Paryżu złożyłem odpowiedni meldunek.

Muszę przyznać, że oficerowie niemieccy, a specjalnie doktor opiekujący się szpitalami, w stosunku do nas byli bez zarzutu, natomiast podoficerowie i szeregowi wręcz przeciwnie.

Około godz.16-tej z kierunku Nowa Wieś zaczęły padać strzały. Odezwały się kbk, c.k.m., a po chwili i artyleria. Siła ognia z każdą chwilą stawia się większa. Na Krasnobród, zaczepiając swoim lewym skrzydłem o Podklasztor, szło natarcie jakichś naszych oddziałów. Pociski artylerii zaczęły padać i na Podklasztor kładąc się koło miejsca naszego rozlokowania.

Stałem przed stodołą, w której siedzieli nasi oficerowie. Wyobrażam sobie co by było, gdyby choć jeden pocisk trafił w stodołę, lub w zmasowaną kupę szeregowych leżącą koło niej.

W stodole ksiądz, znajdujący się pośród oficerów, zaproponował chętnym rozgrzeszenie. Dużo się na to zgodziło.

Osobiście ~~nie~~ zwracałem na pociski najmniejszej uwagi cały pochłonięty obserwacją przebiegu natarcia. Podchodzi do mnie nasz komendant i prosi bym utrzymał porządek i nie dopuścił do jakichkolwiek bądź ekscesów, które dla nas skończyłyby się tragicznie. Nie może opanować drżenia ręki trzymającej papierosa... Wyraźnie ma pietra i jak to mnie cieszy...

A nasi prą naprzód i coraz więcej zbliżają się do Krasnobrodu.

Niemcy coraz więcej się denerwują i po chwili przepełniony

wszelkiego rodzaju taborami Podklasztor szybko i sprawnie opróżnia się... Strzelanina wzmaga się...

Rozpoczyna wycofywać się już i piechota. Podchodzi pluton kawalerii oraz kolarze, pada rozkaz jeńcom maszerowania.

Nie chce się wierzyć, ale fakt jest faktem, Niemcy zapomnieli o oficerach zamkniętych w stodole.

Mogłem do niej się cofnąć bo stałem tuż przy drzwiach, ale w razie zauważenia mego ruchu wydałbym nie tylko siebie, ale i wszystkich. Postanawiam iść razem z szeregowymi, a w drodze zwiąć.

Ciemniało.

Z Podklasztoru biegnie dwie drogi, jakby omywając ogrodzony cmentarz, który w formie trójkąta, ostrzem zwróconego ku wsi, leży od niej w odległości około 500 mtr.

Jedna z tych dróg wyprowadza na Krasnobród, a druga /lewa/ na Zapiaski i tą drogą nas popędzono prawie kłusem.

Ja byłem na samym końcu kolumny, koło mnie w lewo jechało dwóch konnych, tuż za mną dwóch cyklistów. Przed samym cmentarzem zaczyna się głęboki piach i moi kolarze od razu zostają z tyłu, konni pilnują więcej boku kolumny od strony pola.

Raz kozie śmierć - pomyślałem - przyciskam się w biegu do płotu i przewalam się do wewnątrz cmentarza.

Wątpię by 110 kg. mogło upaść w ruchu cicho. Było dość jeszcze widno i moją okazałą figurą było dość łatwo zauważyć, ale jak idzie, to idzie - nie zauważyli nic.

Leżałem cichuteńko koło jakiegoś nagrobka. Przeszli tuż koło mnie klnąc i ciągnąc rowery moi cykliści, na mojej wysokości

zatrzymała się cofając się z Podklasztoru straż tylna, ustawiła c.k.m. i strzelała gdzieś w kierunku Nowej Wsi, wycofywały się jakieś konne plutony i to wszystko w kierunku na Zapiaski.

Byłem wolny. Co przeżyłem i odczuwałem nie da się opisać.

Wróciłem do Podklasztoru i przede wszystkim poszedłem do stodoły. Wszyscy tam byli w komplecie, a moje pojawienie się wywołało ogólną radość.

"Idę na Węgry", a przed tym do tych, którzy nas zwolnili by im podziękować, kto ze mną?"

Poszedł por. Rozsywacz i jakiś chłop z Podklasztoru, który jednak po wyjściu za wieś zawrócił.

Pod Krasnobrodem słychać było walkę, a na łąkach na pń. od wsi zauważyłem jakieś cienie posuwające się w moim kierunku. Niemcy, czy swoi - myślałem przykucnąwszy - pilnie obserwując.

"O sk....." - doleciało z łąki, słowa te zabrzmiały jak najpiękniejsza melodia i za chwilę byłem przy nich.

Było to lewoboczne ubezpieczenie Batalionu mjr. Krajewskiego z D.P. gen. Olbrychta nacierającego przez Podklasztor na Zapiaski. Wyciąłowałem por. Bielińskiego, który tym ubezpieczeniem dowodził, powiedziałem mu kim jestem i skąd się tu wziąłem oraz poprosiłem o karabin i naboje /to samo zrobił por. Rozsywacz/ i pod jego dowództwem do północy tłukłem się z Niemcami w lasach na pńd. od Zapiasek.

Kiedy mi ulżyło odmeldowałem się u mjr. Krajewskiego, który w międzyczasie przybył i udałem się do Krasnobrodu w poszukiwaniu d-twa D.P.

Krasnobród uprzednio zbombardowany i spalony był obecnie zawalony wszelkiego rodzaju taborami i samochodami tworzącymi, jak zwykle, nieopisany bałagan. Zmroziło mnie odrazu. Z tym przebijając się na Węgry? Nie może być o tym mowy.

Znalazłem gen. Dindorf-Ankowicza - spał w samochodzie - rozmówiłem się więc z jego szefem Sztabu. Powiedział mi, że będę mile widziany, ale trudno będzie znaleźć dla mnie odpowiedni środek lokomocji. Omal nie parsknąłem śmiechem. Obarczyłem go prośbą zameldowania Dowódcy, że byłem i że maszeruję na Węgry.

Natarciem na Krasnobród dowodził płk. dypl. Duch /obecnie w Paryżu/.

Dołączyło do mnie w mieście kilkunastu moich kompanów ze stodoły i wspólnie z nimi przespałem się parę godzin w jakiejś opuszczonej żydowskiej chałupie.

OCENA DZIAŁAŃ WŁASNYCH I NIEPRZYJACIELA .

Działania własne.

Opuszczenie wojska przez Naczelne Dowództwo przekreśla, moim zdaniem, możliwość oceny tego działania z punktu widzenia dowodzenia.

Iść na Węgry. Ale jak? Tego nie wiedział nikt.

I każdy dowódca działając w najlepszej wierze robił co chciał i jak umiał, a jedyną oceną jego działania może być stwierdzenie: chciał czy nie chciał się bić.

Otóż stwierdzić należy, że i dowódcy i wojsko bić się chciało /poza małymi wyjątkami/. To też się bili. I dobrze i źle, i kró-

cej i dłużej oraz wyszli z większym lub mniejszym honorem z tej walki.

Walka, celem której się stało nie zniszczenie przeciwnika, a przebicie się przez niego, uzależniona całkowicie od osobistego charakteru dowódcy bez nacisku i rozkazów z góry, nie skoordynowana, musiała stracić na żywiołowości i stać się anemiczną.

Wielu biło się już tylko dla honoru.

Poza tym rozpraszając się od góry na coraz mniejsze ogniska doszła w końcu do małych grup, a nawet pojedynczych ludzi.

Z wojsk podległych gen. Dąb-Biernackiemu na Węgry doszedł, daj Boże, zaledwie 1%.

Działania npla.

Niemcy wycofywali się za San i walki chętnie unikali pozostawiając ją Bolszewikom.

Byli oni już nerwowo, fizycznie oraz sprzętem-wyczerpani.

Przedstawiam do odznaczenia następujących oficerów:

Virtuti Militari.

- ✓ Pułk. Komorowski Tadeusz
- ✓ ppłk.dypl. Dunin-Żuchowski, d-ca 8 p.Uł.
- ✓ ś.p.rtm.Szawłowski z 8 p.Uł.
- ✓ por.Szewczyk z 8 p.Uł.
- ✓ rtm.dypl.Kłoss Bogumił z 8 p.S.K.
- ✓ por.Rozsywacz Emil z 8 p.S.K.
- ✓ por.Dworecki z 8 p.S.K.
- ✓ por.Jakubowski d-ca Bat.Art.P/lotn.

Krzyż Walecznych.

- Rtm.dypl.Kobiaszwili Szymon z 18 p.Uł.
- kpt.żand.Alfred Theuer z D.O.K.I
- rtm.dypl.Sokolnicki z 15 p.Uł.
- rtm.Szydek z 5 p.S.K.
- por.Garbiński z 1 p.Szwol.
- por.Bylina Michał z 1 p.Szwol.
- por.Rossowiecki z 1 D.A.K.
- ś.p.Rozwadowski por.dypl. z 2 p.Szwol.



Opłaty: odwołane

[Handwritten signatures and initials in blue and red ink]

B I 28/A10

118

PRZEJŚCIE NA WĘGRY.

25 . IX .

O świcie z tak dobrze znanego mi cmentarza z pod Podklasz-
tora wyszli ze mną:

ppłk.st.sp. Byliński Tadeusz

mjr.dypl.Br.Panc. Stankiewicz

kpt.żand. Theuer Alfred

por.Rozsywacz Emil

ppor.Jeziński z 1 D.A.K.

kpt. z D.O.K. X /nazwiska nie pamiętam/

jakiś oficer / " " " /

ppor.kaw. z 1 p.K.O.P./" " " /

T r a s a :

Lasami w ogólnym kierunku na m.Wólka Husińska - Ciotusza -
- Majdan Sopocki przez m.Hemernia dostaliśmy się do leśniczów-
ki około 3 klm. na pln. od m.Kozaki w lasach Ordynacji Zamoy-
skich, gdzie zanoowaliśmy.

Prowadziłem bez przewodnika "na nos". Ilość klm.25 - 30.

Z d a r z e n i a :

- Wychodziliśmy jednocześnie z natarciem naszej piechoty
z Krasnobrodu na m.Wólka Husińska ocierając się o prawe skrzydło
ko broniących się Niemców, którzy pożegnali nas serją c.k.m.
Od Podklasztoru na wschód wrzała jakaś walka.

- W rej.Wólki Husińskiej około godziny siedzieliśmy w zagajniku przepuszczając kolumnę taborów niemieckich przechodzącą od nas o kilkanaście metrów.

- Na całej ^{tr}ście ciągle kręciły się patrole npla.

- W Majdanie Sopockim byłem na plebanii i dowiedziałem się, że gen.Anders tam nocował i pomaszerował na Narol.Z wykonaniem rozkazu spóźniłem się o 24 godziny i dlatego go tam nie zastałem.

26 i 27 . IX .

Wychodzimy ze świtem.

T r a s a :

Borowiec - Zamek - Dzików - Witki, po czym omijając Cewków od płu. lasami do m.Rudkami Ilość klm.45.

Z d a r z e n i a :

- W leśniczówce pozostają za moją zgodą i radą ppłk.Byliński i ppor.Jezierski.

- Wychodzimy pieszo i w Borowcu spotykam resztki 7 p.Uł. pod dowództwem ppłk.Skrzyneckiego oraz 1 p.kaw.K.O.P. pod d-twem mjr.Karola Błasińskiego, mojego starego przyjaciela.Podaję im swój zamiar i daję radę by dołączyli do Zgrupowania gen.Kruszewskiego, który musi być już w rej.Józefowa.

Oni patrzą na mnie ze współczuciem i proponują konia.Odmawiam i nic im nie mówię, że wiem o tym, że nic z ich wysiłku nie będzie. Rozstajemy się.

- W Borowcu ppor.K.O.P. pozostaje ponieważ znalazł swój pułk

- Przed wyjściem z Borowca dzielimy się na dwie partje:

jedna - Theuer. Rozsywacz i ja,

druga - Stankiewicz i dwóch pozostałych.

Idziemy w pewnej odległości od siebie by nie zwracać uwagi.

- Dochodzimy do Zanka, gdzie gubimy się. Jemy śniadanie u jakiejś pani, właścicielki folwarczku, kierownik szkoły wynajmuje dla nas wóz, którym jedziemy do Dzikowa.

- Pod Dzikowem natykamy się na Niemców, udaje się nam wymknąć i szczęśliwie dojeżdżamy do Wittek.

- Przyjmuje nas gościnnie Wojciech Boszczanica, który w nocy prowadzi nas na przełaj lasami do Rudki. Kilkakrotnie ocieramy się o nocujących Niemców. Ci ostatni w pełnym odwrocie za San.

- W Witkach przyjmują radę moich towarzyszy nie maszerowania na Sambor - Turka, a zachodnią stroną Sanu.

27 i 28 . IX .

T r a s a :

Wychodzimy pod wieczór i pod Głogowcem przeprawiamy się przez San i Wisłok, potem na przełaj polami docieramy o świcie 28.IX do leśniczówki Opalenisko w lasach Przeworskich. Ilość klm. 25 - 30.

Z d a r z e n i a :

- Niemcy na linii Sanu okopują się. Do Rudek dociera ich patrol i stoi o kilka kroków od naszej chaty.

- Dzielna pani leśniczyna /nazwisko zapomniałem/ obdarza nas bielizną oraz mapą 1:750 000, która dla nas jest bezcennym

nabytkiem i prowadzi nas do końca.

- Odpoczywaliśmy w chacie Franciszka Oźgi, który nas doprowadza i przeprowia przez San o 200 mtr. od posterunku niemieckiego.

- Niemcy wydali rozkaz zabraniający pod karą śmierci opuszczania mieszkań po godz.19-tej,

- Od Głogowca prowadzi nas sześćdziesięcio-paruletni Leja, czynność tę wykonuje wspaniale.

- Leżymy koło szosy Jarosław - Leżajsk dobrą godzinę przepuszczając idącą bez świateł kolumnę samochodów panc. npla.

28 i 29 . IX .

Marsz nocny.

T r a s a :

Budy Łańcuckie - przez Wiśłok - na przełaj polami w ogólnym kierunku na Nowosielce - Ostrów docieramy do Nieziatycze.

Odległość 30 klm.

Z d a r z e n i a :

- Dzień 28.IX. spędzamy w leśniczówce inż.Opatka niesłychanie gościnnie podejmowani przez niego i małżonkę.

- Mamy ciekawe spotkanie z patrolem niemieckim, który nas tam przykapał, a z którym rozstajemy się w zgodzie. Prowadzi nas do Nieziatycz gajowy.

- Kilkakrotnie musimy przecinać wsie zajęte przez Niemców, to też natykamy się na sparkowanie działa, samochody i t.p.

Szczęście, że służba wewnętrzna Niemców nie stoi na wysokości zadania.

B.I 28/A/10

122

29 i 30 . IX .

T r a s a :

Marsz nocny polami na przełaj w kierunku Siedlecza - Zagórze - Hucisko Jawornickie - Drohobyczka - Śliwnica - Gaj.Śliwnica.

Ilość klm. 30 .

Z d a r z e n i a :

- W Nieziatyczach gościnnie podejmuje nas Krokos Ignacy. Cały dzień siedzimy na strychu bo w Kańczudze -1 klm. od nas - Niemcy.
- Niemcy polują. Zbiórka myśliwych odbywa się o 100 kroków od naszej chaty, dokładnie ich widzę przez dziurę w dachu.

30.IX i 1.X.

Dniówka.

Z d a r z e n i a :

- Przebieramy się w ubrania cywilne.
- Kpt.Theuer idzie na zwiady do Dubiecka, por.Rozsywacz jedzie do Przemyśla, gdzie ma rodziców.
- Wiadomości: Niemcy i Bolszewicy zeszli się na linii Sanu. Gen.Sikorcki ogłosił mobilizację we Francji. Wszyscy Polacy mają się tam zbierać.
- Podejmował nas gościnnie gajowy Blacharczyk Michał z rodziną.

2 . X .

T r a s a :

Dubiecko, szosą koło Dynowa, Wesola - Izdebki - Przesietnica.
Odległość 45 - 50 klm.

Z d a r z e n i a :

-
- Wyruszamy ze świtem furą. Od Wesołej prowadzi Kłys Stanisław
 - Jedziemy bezczelnie wśród maszerujących i kwaterujących Niemców.
 - Koło maj. Bachórz Baon niemiecki ćwiczy musztrę formalną.
 - Późnym wieczorem docieramy do Przesietnicy i nocujemy u dróżnika, znajomego Kłysa.

3 i 4 . X .

T r a s a :

Brzozów - Jaćmierz - Zarszyn - Odrzechowa - Nowotaniec. Odległość 35 - 40 klm.

Z d a r z e n i a :

-
- Jedziemy furą. W Brzozowie już landrat urzędujący razem z naszym starostą.
 - Niemcy chcą uruchomić szyby naftowe.
 - W Nowotańcu podejmuje nas ks. Spytma. U niego dniówka.
 - Naradzamy się jak maszerować dalej: wprost na Węgry, czy przez Słowację. Wszyscy radzą /moi towarzysze też/ iść przez Słowację ze względu na ludność Rusińską zaczynającą się już od Bukowska. Ja nie zgadzam się i idziemy prosto.
 - U ks. Spytmy pozostawiam moje odznaczenia oraz znak pułkowy.

5 . X .

T r a s a :

Nowotaniec - Bukowsko i na przełaj do Jawornika. Odległość

20 - 25 klm.

Z d a r z e n i a :

- Marsz nocny. Prowadzi zawodowy przemysłnik Franciszek Beksiński - doskonały towarzysz.

- Nocujemy u ciekawego i rozumnego człowieka, Rusina, Petro Romana. Długo z nim rozmawiam. Co za bogata i ciekawa natura. Po powrocie do kraju postanowiłem go odwiedzić. Za jego radą ostatni etap mamy odbyć jednym tchem z kompletnym pominięciem osiedli.

- Przechodząc przez Bukowsko podszedł do mnie jakiś człowiek ze słowami "panie oficerze może wam trzeba pieniędzy, weźcie wszystko tylko wracajcie jaknajprędzej" - nazywał się Stefan Matuszewski, był emerytowanym policjantem.

6 . X .

T r a s a :

Jawornik - Pryłuki - Smolnik - Wola Michowa - Balnica - Solinka i przez granicę do Zuelli /Zwał/. Odległość 55 - 60 klm.

Z d a r z e n i a :

- Wyruszyliśmy przed świtem. Był to najtrudniejszy marsz.
 - Koło Smolnika 3-godzinny odpoczynek w lesie.
 - Do Smolnika prowadził Beksiński. Od Smolnika wynaleziony przez niego Rusin Waszczuk, typowy siczownik. Okazał się moim ułanem, pierwszy mnie poznał i otoczył synowską opieką.

- W tym, że mnie przeprowadzał przez granicę mój ułan widzę palec Boży i dobry dla mnie omen.

Pomoc Boża oraz lud polski pomogły nam wykonać rozkaz i dotrzeć na Węgry.

Przed świtem dnia 7.X. siedziałem na stoku dużej góry.

Po przeciwległej jej stronie, o kilkadziesiąt kroków ode mnie pozostała moja Ojczyzna.

Radości z dokonanego czynu nie odczuwałem żadnej.

Umęczone ciało było na Węgrzech, ale dusza i serce pozostały w Polsce.

Czułem, że nie zaznam spokoju póki do Niej nie wrócę.

Oczyrna duszy widziałem Ją całą.

Widziałem, jak jeszcze rycerstwo polskie stawia beznadziejny opór najeźdźcy.

Wiedziałem i jakże dobrze rozumiałem tych, co wpadli w jego ręce.

Pozostali tam moi najbliżsi i najukochańsi.

Cóż ja zrobiłem dla Ojczyzny?

N i c .

Były dobre chęci i wola, ale utonęły w "ogólnym n i c niezrobieniu".

Nabyłem jeszcze doświadczenia.

Prześląkłem nienawiścią do wrogów.

Byłem szczęśliwszy od innych bo przy pomocy Bożej dotarłem tu.

Rozumiałem co mnie czeka.

Wierzę, że Bóg Wszechmocny pomoże mi "choć coś-kolwiek" dla
Niej zrobić.

Myślę, że moi towarzysze przeżywali mniej więcej to samo.

Na dalekich górach paliły się dwa ogniska i były to jakby
znicze nadziei dla nas.

Zaczęliśmy schodzić na dół...



Adam Zakrzewski

/pułkownik/



Pułk. Adam Zakrzewski

Paryż, dn. 8 stycznia 1940 r.

P A J N E .

127

P 426 / 240

BI 28/A(10)

UWAGI DOTYCZĄCE EWAKUACJI Z TERENU WĘGIER .Charakterystyka ogólna

Biuro Ewakuacyjne objętem dnia 19 października 1939 r.,
oddaniem dnia 23 grudnia 1939 r.

Biuro musiałem przeorganizować nie przerywając ani na chwilkę biegu pracy. Przeorganizowanie poszło w dwóch kierunkach:

- zaprowadzenie prawidłowej kasowości,
- uzupełnienie lokalu, ponieważ dotychczasowy w doszowym brzmieniu tego słowa uniemożliwiał pracę,
- dostosowanie organizacji pracy do węgierskich wymagań, bardzo często zmieniających się zależnie od nacisku Niemiec.

O jakiegokolwiek bądź planowej pracy i wtedy i obecnie nie może być mowy ze względu na warunki, w jakich ona się odbywa, natomiast można stale dążyć do pracy, którą nazywam planową improwizacją powoli dążąc do zwiększenia procentu planowości nad procentem improwizacyjnym.

Wszystkie rozkazy Paryża były i są ściśle przestrzegane.

Nie może być mowy żeby w tego rodzaju Biurze mogło się odbywać u r z ę d o w a n i e , praca powinna być oparta na samozaparciu się ze względu na ogólne warunki w jakich się ona odbywa, a Dyrektor Biura musi umieć połączyć twardość i nieustępliwość z sercem.

Tok pracy w Biurze przedstawiał się następująco:
od godz. 8,30 do 13 i od 16,30 do 20. W praktyce godziny te mało obowiązywały klientów a jeżeli chodzi o personel nigdy nie były przestrzegane (na jego niekorzyść).

Przeprowadziłem zasadę, że urzędnik Biura został płatny.

Płaca wynosiła:

Dyrektor Biura 12 pengő,

Kierownicy działów 11 pengő

Reszta pracowników do maszynistek włącznie -
-10 pengő dziennie.

Wypłata odbywa się dekadowo. W ten sposób urzędnicy Biura przestali korzystać z dobroczynności i są samowystarczalni.

Personel został wyselekcjonowany, to też obecnie, po za bardzo małymi wyjątkami (nie mam 100% zaufania do 3 urzędników) składa się on z ludzi nie tylko umiejętnie pracujących ale przede wszystkim z ludzi o wielkim sercu, poczuciu obowiązku i po polsku myślących.

Tempo pracy, szczególnie na stanowisku Dyrektora wymaga co pewien czas jego zmiany, zależnie od jego stanu fizycznego i nerwowego. To samo dotyczy, w mniejszym stopniu i poszczególnych pracowników Biura.

Nagrodą dla nich powinna być świadomość że w swoim czasie zostaną oni wezwani do Francji i wcieleni do szeregów Armii bez żadnych trudności.

Uważam również za konieczne weryfikowanie i przyjęcie do szeregów Armii każdego pracownika na wniosek Dyrektora Biura po jego dwumiesięcznej pracy w Biurze.

Stosunki w Biurze ze względu na dobór ludzi są jak najlepsze, co zapewnia harmonijność pracy.

Biuro składa się z :

Oddziału Personalnego, którego kierownikami kolejno byli: do mego przybycia mjr. Benedykt, za moich czasów ppłk. dypl. Boguchwałski ppłk. dypl. Zieleniewski (obaż wezwani do Francji),

ppłk.dypl.Sosabowski.

Zadanie Biura:

B.I 28/A/D

129

zarejestrowanie wszystkich przybywających z kraju oraz z obozów cywilnych z terenu Węgier. Rejestracja nie polega na zwykłym zapisaniu danego osobnika, a na gruntownym sprawdzeniu podawanych przez niego danych przy wytrawnej i decydującej pomocy oddziału wywiadowczego Konsula Zakrzewskiego Jana, który po za tym z tego źródła czerpie wiele informacji dotyczących kraju.

Po zarejestrowaniu klienta szef oddziału personalnego każdego dnia, niezależnie od adnotacji robionych na kwestjonariuszach klientów, osobiście omawia z Dyrektorem Biura na świeżo swoje wrażenia, a ponieważ klient tego samego dnia dostaje się do Dyrektora Biura, ma ten ostatni możliwość powzięcia w stosunku do niego mniej więcej przygotowanej a tematem i trafnej decyzji.

Obozy wojskowe na terenie Węgier nie przechodzą przez Oddział Personalny, a są ewidencjonowane i prowadzone przez Oddział Łączności Biura, któremu obozy dostarczają już gotowe wnioski zatwierdzone przez Komisje i Komendantów obozów. Prawidłowość tych kwalifikacji kontroluje Dyrektor Biura przez ten oddział.

Łączność z obozami jest utrzymywana bądź przez osobistą styczność z komendantami obozów, bądź przez oficerów łącznikowych delegowanych specjalnie w tym celu przez obozy.

Za okres mego pobytu odbyły się dwie odprawy z komendantami obozów, wykorzystane zostały w tym celu odprawy robione z nimi przez gen. Dembińskiego. Usprawniły one bardzo współpracę z obozami i uważam za konieczne przeprowadzanie

takich odpraw raz w miesiącu.

Oddział Łączności

został stworzony przez mnie. Kierownikami jego byli rtm. Zieliński Florian i mjr. Młotek. Ten ostatni, bardzo dobry oficer i organizator, całkowicie go udoskonalił.

Zadania Oddziału:

utrzymanie łączności z obozami i na podstawie wytycznych Dyrektora Biura przygotowanie kolejności ewakuacji.

Oddział paszportowy.

Kieruje nim od początku i do obecnej chwili cywilny urzędnik konsularny Smykiewicz, doskonały i pewny człowiek na tym stanowisku.

Dostaje on już gotowe listy, według których wystawia paszporty, przeprowadza ich awizację i już gotowe wydaje zainteresowanym klientom za pośrednictwem Kasy.

Klient z paszportem zgłasza się raz jeszcze u Dyrektora Biura celem odmeldowania się i uzyskania adnotacji dla otrzymania biletu i pieniędzy na podróż.

Paszporty wyrabia się w dwóch rodzajach. Jeden ze wszystkich wizami (francuska, węgierska, jugosłowiańska i włoska), ten daje prawo przejazdu koleją lub samochodem, drugi - tylko z wizą francuską, ten służy do przejścia przez granicę jugosłowiańską, gdzie dalsze wizy na ten sam paszport wyrabiają konsulaty w Jugosławii.

W sprawie przejazdów samochodami oraz ewakuacji samochodów złożyłem specjalny memorandum na ręce Szefa Biura Ewakuacyjnego w Paryżu.

W wypadku podróży tylko z wizą francuską koniecznym jest uzyskanie od Rządu Jugosławii respektowania tylko tej wizy (bez wizy węgierskiej), co dałoby możliwość

ewakuacji bardzo dużej ilości ludzi bez większych przeszkód przez t.zw. "zieloną granicę".

Z oddziałem paszportowym współpracuje również komórka wyrabiania wszelkiego rodzaju potrzebnych dokumentów wymaganych w różnych okolicznościach przez władze węgierskie. Praca ta wymaga dużej dyskrecji i umiejętności. Zorganizowała i bardzo dobrze prowadzi kapitan z 2 Oddziału Werner Tadeusz. Komórka ta wykonuje również prace dla oddziału wywiadowczego Konsula Zakrzewskiego.

Biuro posiada swoich agentów w policji węgierskiej tak w dziale wystawiania dokumentów na prawo pobytu na Węgrzech jak i w dziale wystawiania wiz, za pomocą których, trzymają stale rękę na pulsie, Dyrektor Biura jest w stanie reagować na wszystkie niespodzianki, które robią w tych dziedzinach Węgrzy, naciskani przez Gestapo. Taki sam agent pracuje w Towarzystwie Polsko-Węgierskim. W działach tych duże usługi oddają polski nadkomisarz policji z Katowic Chromański p. Jakubiec i Kazimierz Sokołowski.

K a s a .

Po objęciu przeze mnie Biura musiałem ten dział całkowicie zorganizować ze względu na to, że Kasa była reprezentowana w jednej tylko osobie kasjera i prowadzącego kasowość p. Stądzińskiego; co nie odpowiadało moim pojęciom w tej dziedzinie.

Kasa została zorganizowana w sposób następujący: Kierownik Zaopatrzenia, obowiązkiem którego jest kierować i kontrola wszelkich wydatków. Funkcję tę pełnili kolejno: mjr. dypl. int. Wawrzkiewicz, który ten dział zorganizował mjr. Adam Lubkowski, ewakuowany do Francji i obecnie b. urzędnik P.K.O. Stanisław Wyrzykowski.

Po za tym pracuje w tym dziale Kasjer i dwóch urzędników. Zadaniem Kasy, po za pokrywaniem wszystkich wydatków i prowadzeniem księgowości jest jeszcze zakup biletów oraz pouczanie każdego wyznaczonego do ewakuacji o sposobie wykonywania przejazdu, zachowywania się w drodze i t.d.

Raz na dekadę, w wyjątkowych wypadkach raz na dwie dekady odbywa się kontrola kasy przeprowadzana przez komisję wyznaczoną przez Attache Militaire.

Ubieralnia .

Dział ten prowadzi p. Korman (do którego zaufania nie mam), człowiek niesłychanie sprytny, przebiegły, z zaszarganą przeszłością. Usunąć go nie mogłem, ponieważ dział funkcjonował dobrze.

Zadanie ubieralni:

-zapewnienie każdemu ewakuowanemu odpowiedniego okrycia na przejazd do Francji. Decyzja w tym kierunku należała do Dyrektora Biura, który osobiście wystawiał odpowiednie kwity do ubieralni i bez jego parafy nie można było otrzymać.

-opieka nad każdym przychodzącym oficerem i podoficerem zawodowym w tym kierunku. Nad oficerami i podoficerami rezerwy oraz cywilnymi uchodźcami analogiczną opiekę objął Konsul Zarański.

Po za tem Dyrektor Biura został upoważniony przez Attache Militaire do wydawania niewielkich zapomóg pieniężnych, które podczas mego urzędowania wahały się od 5 do 30 pengō jednorazowo. W paru wypadkach wydana była suma większa, nieprzekraczająca jednak 100 pengō, każdorazowo jednak po aprobacie Attache Militaire (dotyczyło to oficerów starszych, kompletnie pozbawionych środków

egzystencji).

Stare ubrania, zostawiane przez wyjeżdżających, zdawane są do Czerwonego Krzyża i po odpowiednim wysortowaniu, wyczyszczeniu i reperacji przydzielane uchodźcom cywilnym.

Ubieralnia zakupuje ubrania w sklepie p. Rubla (polski żyd z Przemyśla), który robi na tym dobry interes, jednak wywiązuje się z zadania również dobrze.

WARUNKI PRACY.

Personalne.

Biuro współpracuje z:

- Attache Militaire płk. Emisarskim. Fakt, pracowitość, dobre chęci oraz umiejętność tego oficera zapewniają powodzenie pracy.
- księdzem Miodońskim. Jego gorące polskie serce oraz umiłowanie sprawy, lojalność w stosunku do Paryża, energia i przebojowość w kierunku ułatwiania wszelkich spraw dały dobre rezultaty. Natomiast minusem jest jego stan duchowy, co wpływa na ambicje zawodowe i jest powodem złośliwych pytań "co tu ma do gadania ten ksiądz."
- Największy stan zapalny istnieje pomiędzy nim, a gen. Dembińskim, nieprzejednany ze strony tego ostatniego, aczkolwiek w ostatnich czasach i ta dziedzina straciła na swej ostrości.
- Konsulem Janem Zakrzewskim. Wzajemne zrozumienie oraz przychylność tego człowieka pod każdym względem daje w pracy jaknajlepsze wyniki.
- Komendantami obozów. Współpraca z nimi jest coraz lepsza dzięki odprawom przeprowadzanym ostatnio. Nie wszyscy z nich są na wysokości zadania. Usunąć te braki może jedynie gen. Dembiński, któremu oni podlegają. Należałoby

moim zdaniem na wniosek gen. Dembińskiego poszczególnych komendantów ob_ozów zweryfikować, co podniosłoby ich prestiż i stałoby się zachętą dla innych do rzetelnej pracy na tych stanowiskach.

-Gen. Dembińskim. Ta współpraca jest luźna ze względu na to, że zadania Biura są inne i bardzo często to, co gen. Dembiński zorganizuje, Dyrektor Biura musi dezorganizować. Osobiste stosunki moje z nim były dobre, co wpływało na korzyść współpracy. Po za tem odniosłem wrażenie że czuje się on dotknięty swoim podrzędnym stanowiskiem w stosunku do płk. Emisarskiego.

-Posłem R.P. Orłowskim. Współpraca z nim żadna. Człowiek ten nie chce zrozumieć obecnej sytuacji, jest wygodny, kurczowo trzyma się przestarzałych zasad i pojęć dyplomatycznych, a po pierwszym moim spotkaniu się z nim wyniosłem wrażenie, że nie wierzy w powodzenie sprawy. Ostatnio, na podstawie słów księdza Miodońskiego wiem, że sytuacja ta uległa pewnemu polepszeniu.

Współpraca i współżycie z Węgrami.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nie tylko Naród, ale i Rząd Węgierski z głębi serca jest przychylny Polakom.

Dowody: nie patrząc na energiczną działalność Gestapo i propagandę niemiecką serce i pomoc Węgrów Polacy odczuwają na każdym kroku, aczkolwiek my nie mamy tam żadnej propagandy, a swoim zachowaniem się, zwłaszcza poszczególnych osobników, gruntownie szkodzimy sprawie. Przykładów takiego zachowania się można przytoczyć bardzo dużo, ponieważ

jednak są one ogólnie znane, przechodzą nad nimi do porządku dziennego.

Natomiast jako przykład przychylności władz węgierskich podaję następujący moment: pod naciskiem Gestapo Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało rozkaz zabraniający ewakuowania Polaków w wieku od 17 do 43 lat. Zmusiło to Biuro do wystawiania fałszywych paszportów, polegających na fabrykacji siedemnasto i czterdziesto trzy latków. Aczkolwiek praca ta jest niesłychanie trudna, przejrzysta i łatwa do wykrycia - Węgry w ani jednym wypadku naszych "fabrykatów" nie zakwestjonowały.

Gdy znowu pod naciskiem Gestapo ~~Kasyno~~ przedstawiać metryki ur_odzenia i znowu została stworzona "fabryka" tych metryk Węgry analogicznie zajęli przychylnie dla nas stanowisko.

Gdy żydzi budapeszteńscy zwęszyli możliwość zarabiania na ewakuacji i znaleźli przy pomocy płk. Adama Rudnickiego drogę do Biura i jego Kasy, opierając się na tym, że policja węgierska musi brać łapówki za ułatwienie nam tych spraw i że tylko oni potrafią to uczynić - co też im się na początku udało - komisarz policji węgierskiej Glaser wystawiający wizy, przy pomocy poprzednio wymienionego komisarza P.P. Chromańskiego, powiadomił o tym Biuro i prosił o usunięcie tego rodzaju pośredników, co zostało natychmiast wykonane, a ewakuacja na tym nie ucierpiała, natomiast zostało uratowane 14 pengő od osoby każdego ewakuowanego.

Stawiam wniosek: Węgry są zbyt poważnym terenem dla Polski by Ona nie była tam odpowiednio reprezentowana.

Musi tam być człowiek (niech to będzie nawet "szara eminencja") o odpowiednich kwalifikacjach moralnych, umysłowych

i prestiżowych, który potrafi zjednoczyć w swoim ręku i prowadzić sprawę polską w dziedzinach ewakuacji, współpracy z krajem oraz propagandy.

Kryje ?
 Człowiek ten niekoniecznie musi być osobą oficjalną, ponieważ oficjalnie Węgrzy dla nas nic nie mogą zrobić, natomiast nieoficjalnie - znacznie więcej niż obecnie robią, o ile sprawy polskie odpowiednio będą przedstawione i reprezentowane.

CHARAKTERYSTYKA OBOZÓW WOJSKOWYCH I CYWILNYCH.

Obozy wojskowe. Na Węgry już w pierwszych dniach drugiej połowy września (17-21) zaczęli przybywać uciekinierzy z zachodniej części kraju, którzy z wojną nie mieli nic wspólnego.

Były to tyżki korpusów i armii, które pociągami, samochodami i wszelkimi innymi środkami lokomocji, w towarzystwie żon, rodzin, a nie rzadko i z innym materialnym dorobkiem, zjawiały się na Węgrzech, entuzjastycznie przyjęte przez ludność węgierską.

Zjawiała się tam policja, żandarmeria, oddziały i ośrodki zapasowe, biura i dużo ludności cywilnej. Z oddziałów liniowych, które ciężar wojny poznały, przeszła 10 B.K.zmot., oraz parę oddziałów K.O.P. i pułków nadgranicznych. Nic też dziwnego, że charakter obozów wojskowych miał, ma i mieć będzie przeważnie typ oddziałów tyżkowych, tyżkowo usposobionych i tyżkowo myślących.

Zależnie od warunków terenowych, oraz klasy poszczególnych komendantów obozów zostało zorganizowane ich wewnętrzne życie o którym jedno tylko można powiedzieć napewno, że głodu na Węgrzech nikt nie doznał.

W pierwszym miesiącu pęd do Francji zaznaczył się słabo i dopiero potem stała się ona ziemią obiecaną, do której większość zaczęła dążyć, aczkolwiek nie brak i takich, którzy zdążyli się już na Węgrzech wygodnie urządzić i którzy do końca wojny nie mają zamiaru stamtąd się ruszyć.

Zachowanie się w tych ob_ozach również było rozmaite i zależało w dużej mierze od danego komendanta obozu. W każdym razie wypadki pijaństwa i wesołego życia w szerokim zakresie znalazły zastosowanie, wzbudzając zdziwienie i zgorzsenie wśród Węgrów.

Płacenie gaży oficerom, natomiast niepłacenie jej podoficerom i szeregowym, wywoływało rozgoryczenie wśród tych ostatnich i powiększało, bez tego już istniejący rozdzźwięk pomiędzy tymi grupami.

Zarządzenie MSWojsk. nakazujące wypłatę poborów podoficerom i szeregowcom sytuację tę poprawiło. Uważam za konieczne utrzymanie tego zarządzenia nadal.

Brak zajęcia, brak umiętnego kierownictwa ze strony komendantów obozów podrywał i tak już zachwianą dyscyplinę, stwarzając dogodny grunt do bolszewizowania poszczególnych oddziałów oraz dla propagandy niemieckiej, co w rezultacie dało podstawę do wysyłania przez Niemców całych partji do kraju.

Dopuszczenie do tworzenia oddzielnie obozów oficerskich i szeregowych doprowadziło do bolszewizmu w tych ostatnich.

Zarządzenie MSWojsk. w początku ewakuacji, nakazujące przede wszystkim ewakuację oficerów i podoficerów zawodowych jako instruktorów, pogłębiło jeszcze ogólnie zły nastrój

w obozach, podsyceany już nawet przez oficerów i podoficerów rezerwy, pozostawionych na drugą kolejkę.

Dziś ten stan rzeczy uległ konkretnej poprawie w związku z ostatnimi rozkazami MSWojsk. nakazującymi w 90% ewakuację podoficerów i szeregowych.

Nawiązany obecnie ściślejszy kontakt z obozami pozwala więcej sprawiedliwie i planowo je rozładowywać, wzbudzając tym samym większe zaufanie do planu ewakuacji.

Pod tym względem na pierwszy plan wysunęła się ewakuacja obozów ze strefy północnej, jako najczęściej zagrożonej w razie najścia Niemców. Ewakuacja ta jest obecnie w toku.

Stan ludzi w ob_ozach wojskowych stale się zmniejsza, gdyż tendencją Biura Ewakuacyjnego jest niezasilanie ich ludźmi przxbywającymi z Polski, których kieruje się albo wprost do Francji, albo do obozów cywilnych, gdzie oczekują swej kolejki.

Obozy cywilne.

W dużej ilości obozów cywilnych na Węgrzech mieszczą się dwa rodzaje uchodźców. Są to albo prawdziwi cywile, nie poczuwający się do żadnej wojskowości, albo wojskowi ukrywający w obozach swój zawód dlatego, by łatwiej było stamtąd wyjechać do Francji.

Życie w tych obozach jest zorganizowane gorzej niż w wojskowych, ale i tutaj głodu nikt nie cierpi, natomiast internowani tam mają znacznie większą swobodę ruchu.

W ostatnich czasach zauważył się silny napływ uchodźców cywilnych, zgłaszających się na wyjazd do Francji, to też Oddział Personalny ma z tym dużo roboty, jednak tym panom którzy mieli cierpliwość wysiedzieć do grudnia nie zgłasza-

jąc się, wyznaczałem dalsze terminy wyjazdu, przeważnie na marzec i kwiecień.

Ciekawym objawem u tych zgłaszających się jest fakt podawania często kategorii C., D., lub nawet E. Jest to wyraźna tendencja do stwarzania sobie odwrotu z wojska po przybyciu do Francji. Takich panów zasadniczo zawsze odrzucałem.

Stworzenie przy Biurze Ewakuacyjnym nakazanej przez MSWojsk. komisji lekarskiej dla badania zdrowia zgłaszających się, uważam za niemożliwe ze względu na warunki techniczne pracy (kontrola Węgrów, a właściwie Gestapo, oraz brak lokalu), wykonanie tego rozkazu nakazałem wprowadzić w życie. W obozach natomiast komisje lekarskie tego rodzaju są możliwe, a w niektórych nawet (Wyszehrad) wprowadzone przed wydaniem rozkazu (zarządził płk. Duch).

W obozach cywilnych znajduje się duża ilość lekarzy i inżynierów. Ludzie ci bardzo gorliwie starają się o wyjazd do Francji i Anglii z zamiarem uzyskania tam odpowiednich posad.

W ostatnich czasach sprawa wysyłki inżynierów została pomsunięta przez płk. Emisarskiego naprzód, natomiast sprawa lekarzy stoi na punkcie martwym.

Ludzie przychodzący z kraju.

Jest to najbardziej wartościowy materiał, jakim obecnie zgłasza się do wojska, albowiem zahartowany fizycznie i moralnie już samym faktem ucieczki z kraju i pokonaniem pietrzących się trudności udowodnił swą wartość przebojową. Ludzi tych w 95% od razu przeznaczałem do ewakuacji, wyznaczając im pierwsze kolejki i umożliwiając przetrwanie do czasu wyjazdu. Ludzie ci do obozów wojskowych prawie się nie zgłaszają, a cierpliwie

czekają na swą kolejkę w obozach cywilnych.

Organizacja ewakuacji.

Stosuje się dwa środki:

- pierwszy, normalny, koleją po uzyskaniu wszelkich potrzebnych dokumentów i wiz.
- drugi, t.zw. "zielona granica".

W obydwu wypadkach trzeba stale trzymać rękę na pulsie, by nie dopuścić jakimkolwiek nieostrożnym pociągnięciem do "wsypania" pracy.

Dużo trudności stwarzają sami ewakuowani swoim niewłaściwym zachowaniem się na ulicy, w lokalach, na kolei. Były i smutne wypadki handlu paszportami, wydaną ostateczną, a nawet i sprzedawaniem dokumentów agentom Gestapo.

Na "zielonej granicy", przy pomocy T-wa Polsko-Węgierskiego zakładane są obozy przy samej granicy Jugosławii, skąd łatwo jest ją przekroczyć. Dużą pomoc okazuje urzędnik Towarzystwa p. Kazimierz Sokołowski.

By "zielona granica" dała naprawdę dobre rezultaty koniecznym jest by władze jugosłowiańskie respektowały paszporty zaopatrzone tylko w wizę francuską, a nie żądały wizy węgierskiej. Wtedy ewakuacja nabrałaby szerokiego zakresu ze względu na możliwość ewakuacji obozów cywilnych bez kontroli agentów Gestapo.

Opuszczanie obozów wojskowych jest trudniejsze ze względu na ich kontrolę przez Niemców, posiadających dokładne dane o ilości internowanych.

Stawiam wniosek:

- na zorganizowanie ewakuacji masowej pod postacią angażowania ludzi do robót rolnych nadchodzącą wiosną 1940 r., ale

tylko do krajów neutralnych (w żadnym wypadku do Francji).
-na obdarzenie zaufaniem osób pracujących nad ewakuacją i z
nie dopuszczanie do obmawiania ich przez osoby niepowołane
i zawsze działające z pobudek osobistego niezadowolenia.
(w razie braku zaufania - usuwać).-


Zakrzewski Adam
Pułkownik.

Rozdzielnik:
Przedstawiam:
I Wiceminister Spraw Wojskowych,
II " " " "
Szef Biura Ewakuacyjnego MSWojsk.

5N1

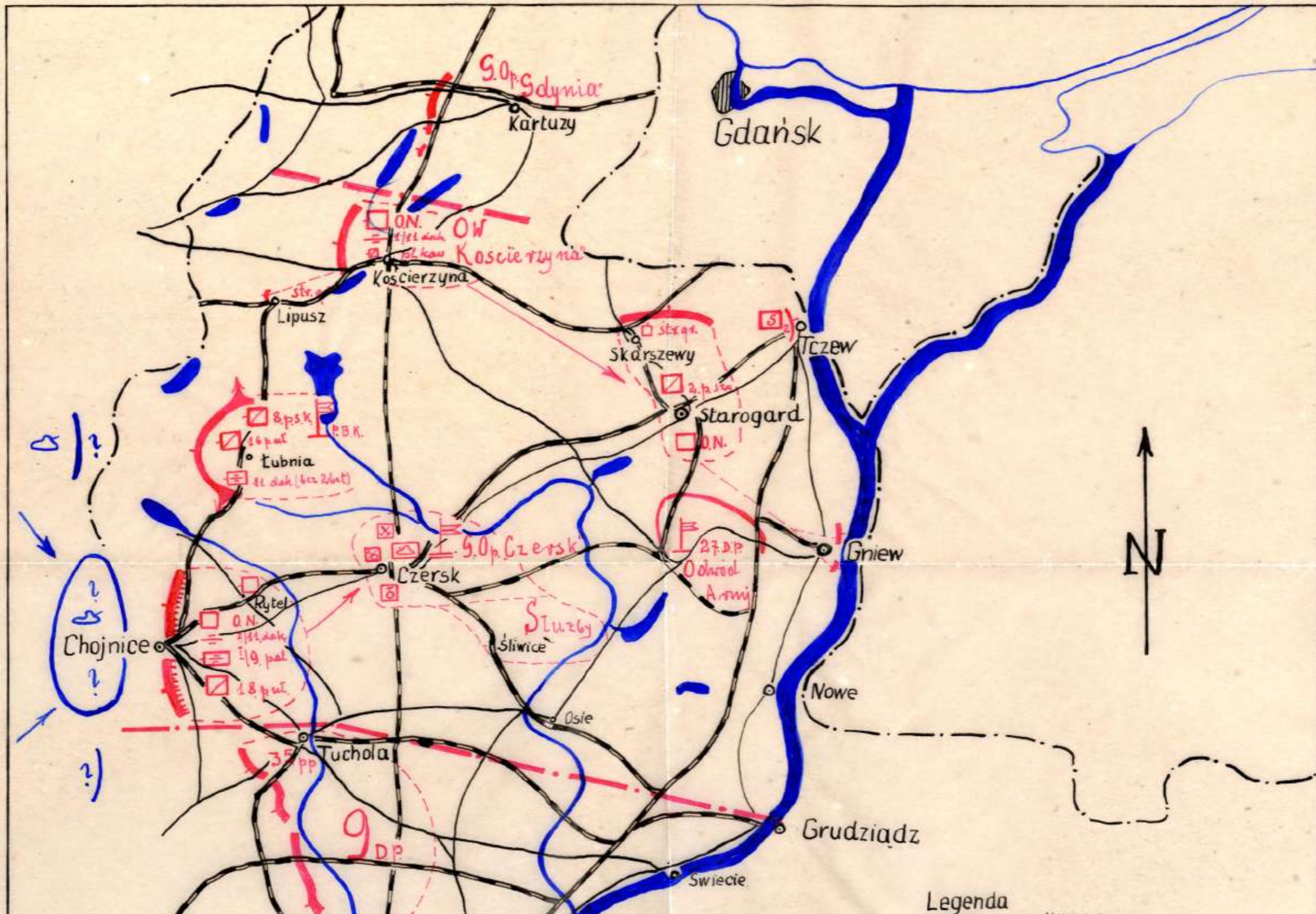
10/A/88 I 8

142

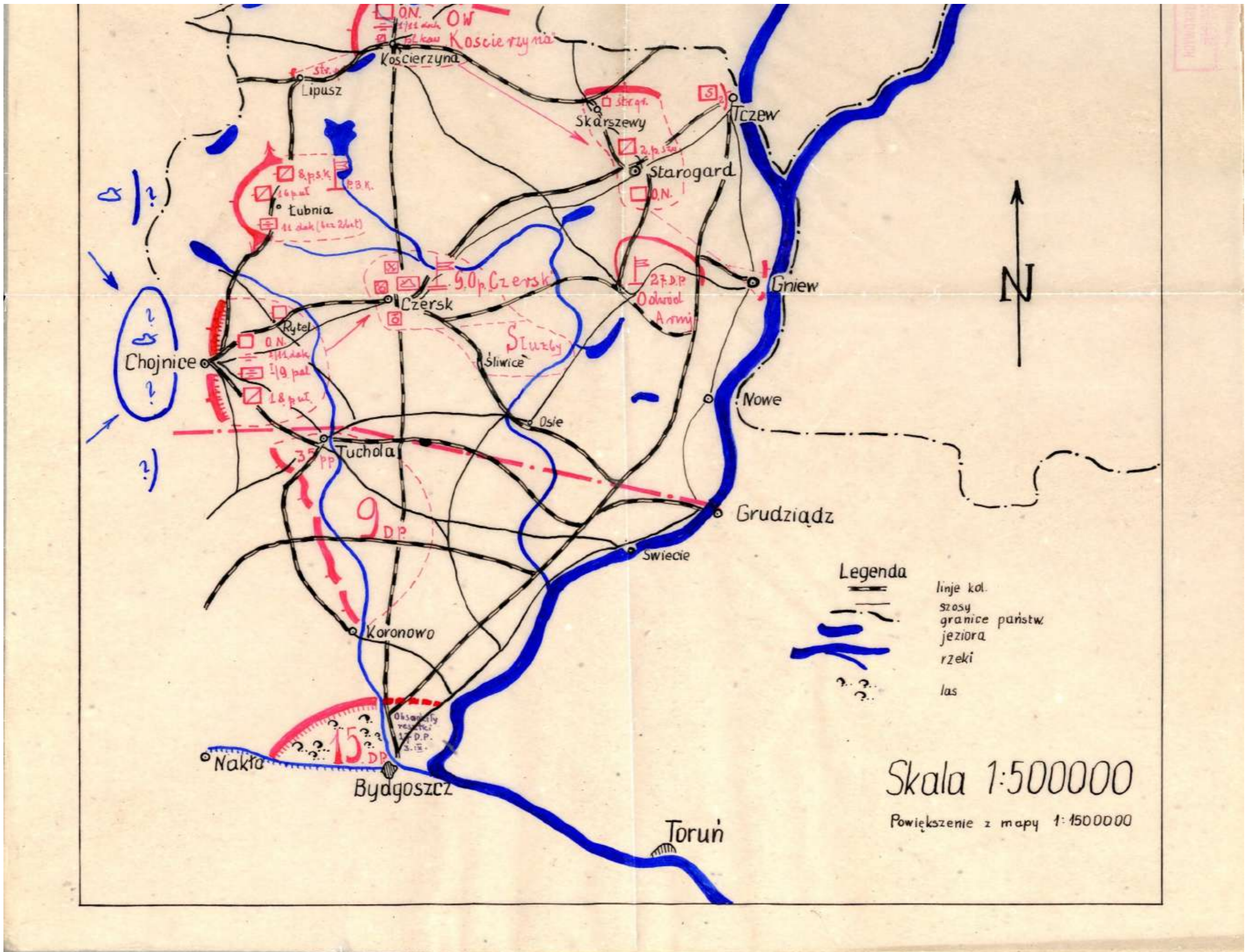
Położenie wyjściowe grupy operacyjnej „CZERSK”

z dn 31.VIII. godz 24⁰⁰

Szkic Nr.1.



BIBLIOTEKA MUSEUM SIKORSKICH



241

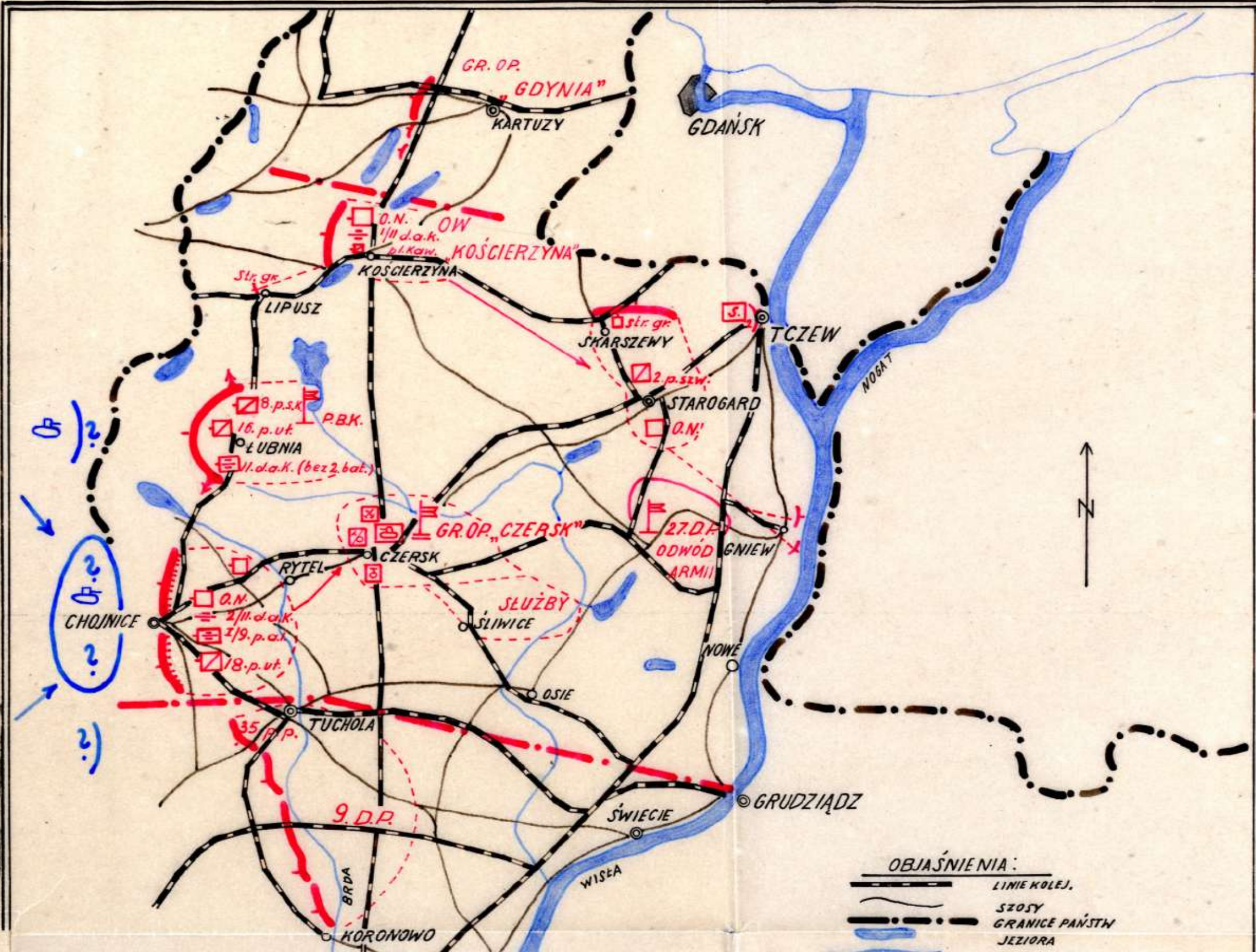
143

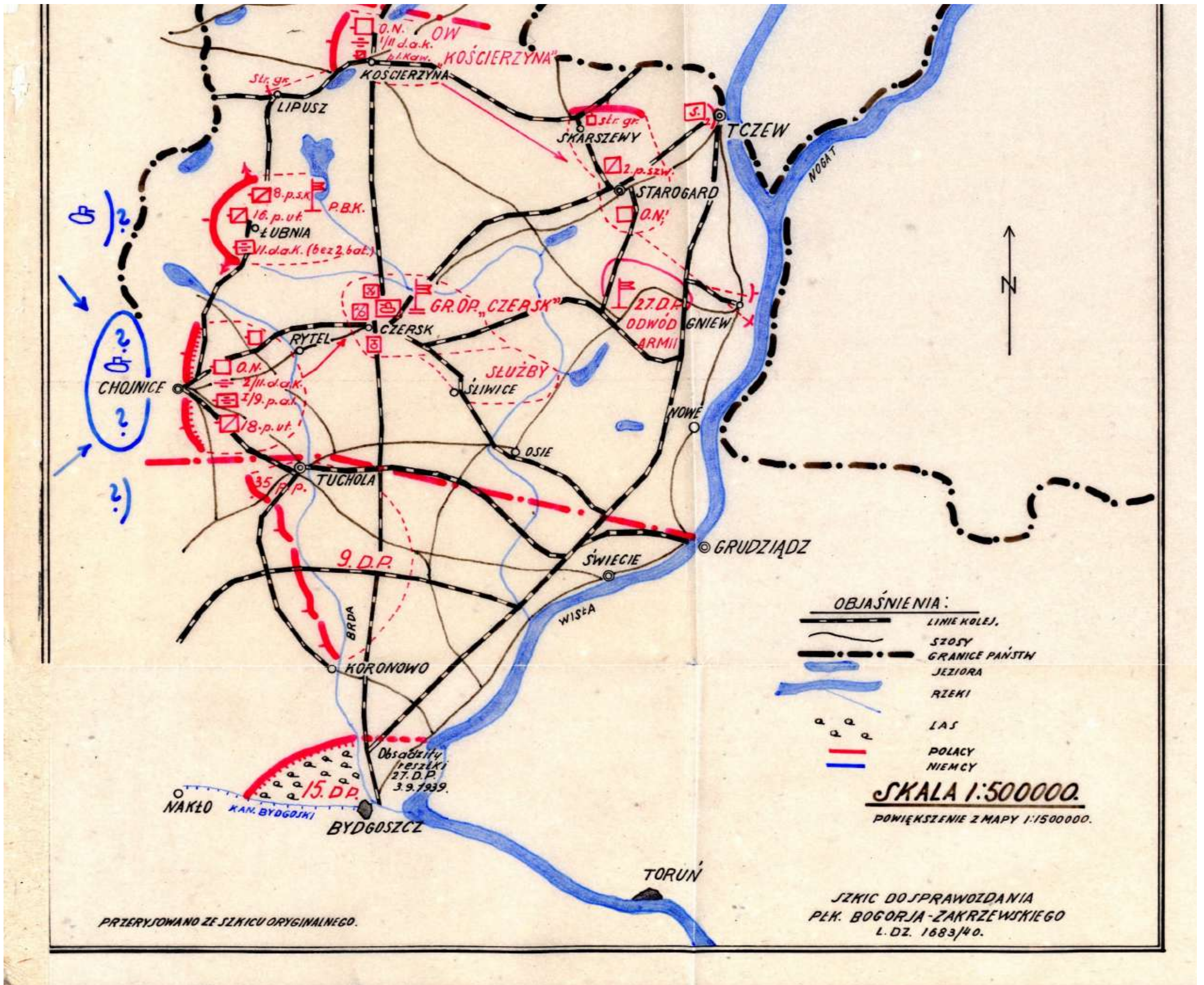
Polozenie Wyjsciowe Grupy Operacyjnej „CZERSK”

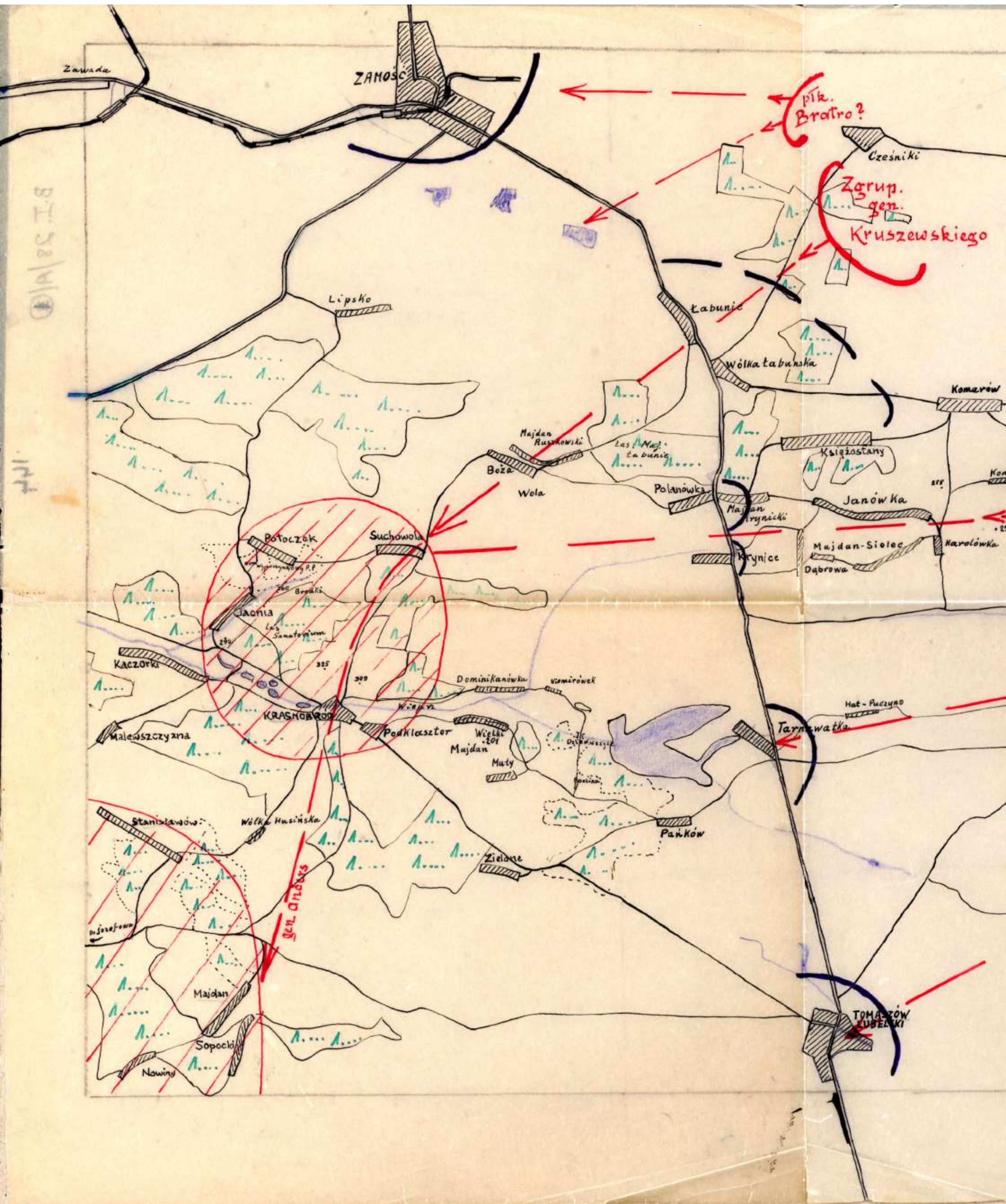
Szkic Nr. 1.

z dn. 31. 8. 1939r. godz. 24.00.

10/A/85 I 8

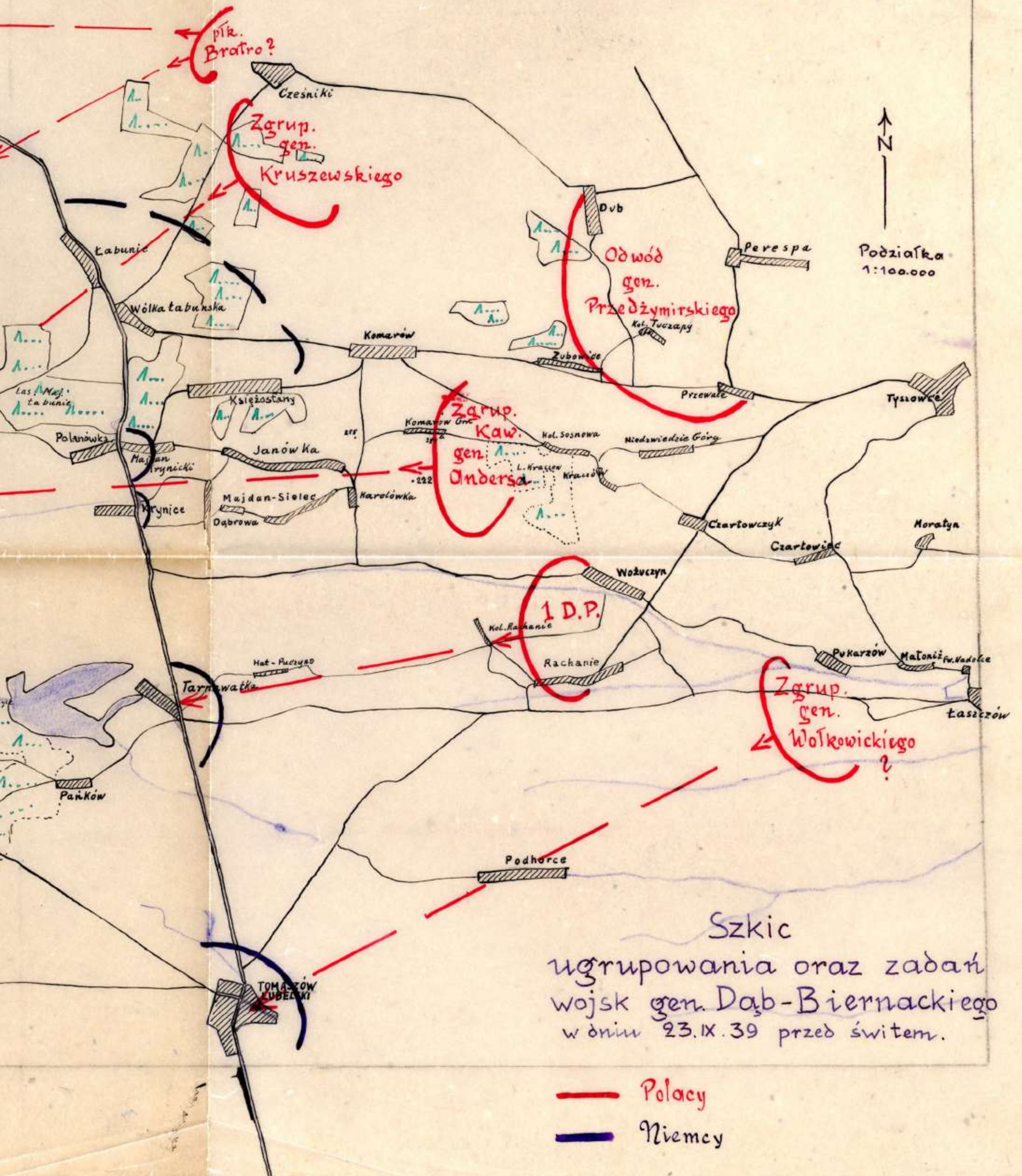


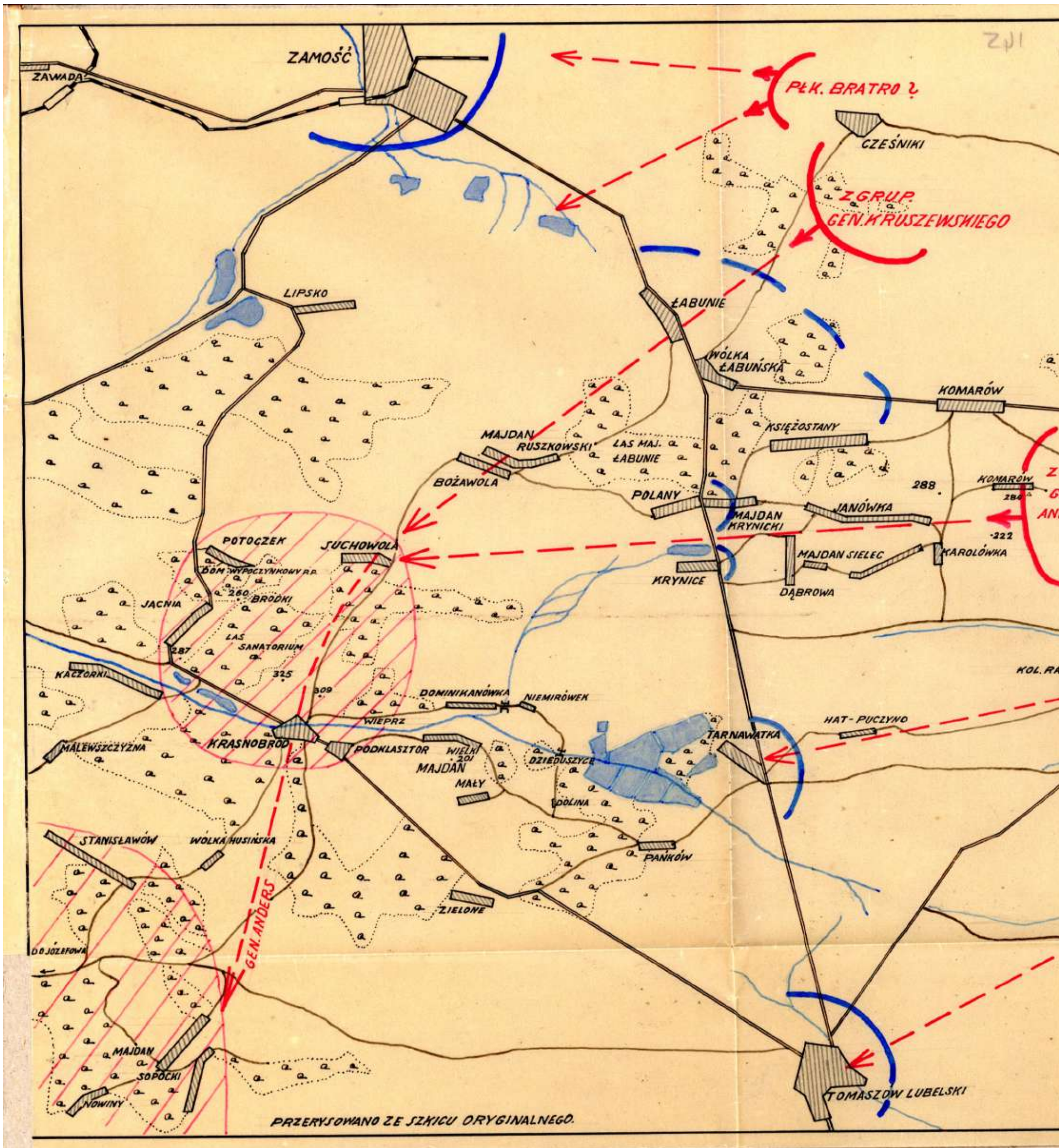




B.I. 28/11/18

141

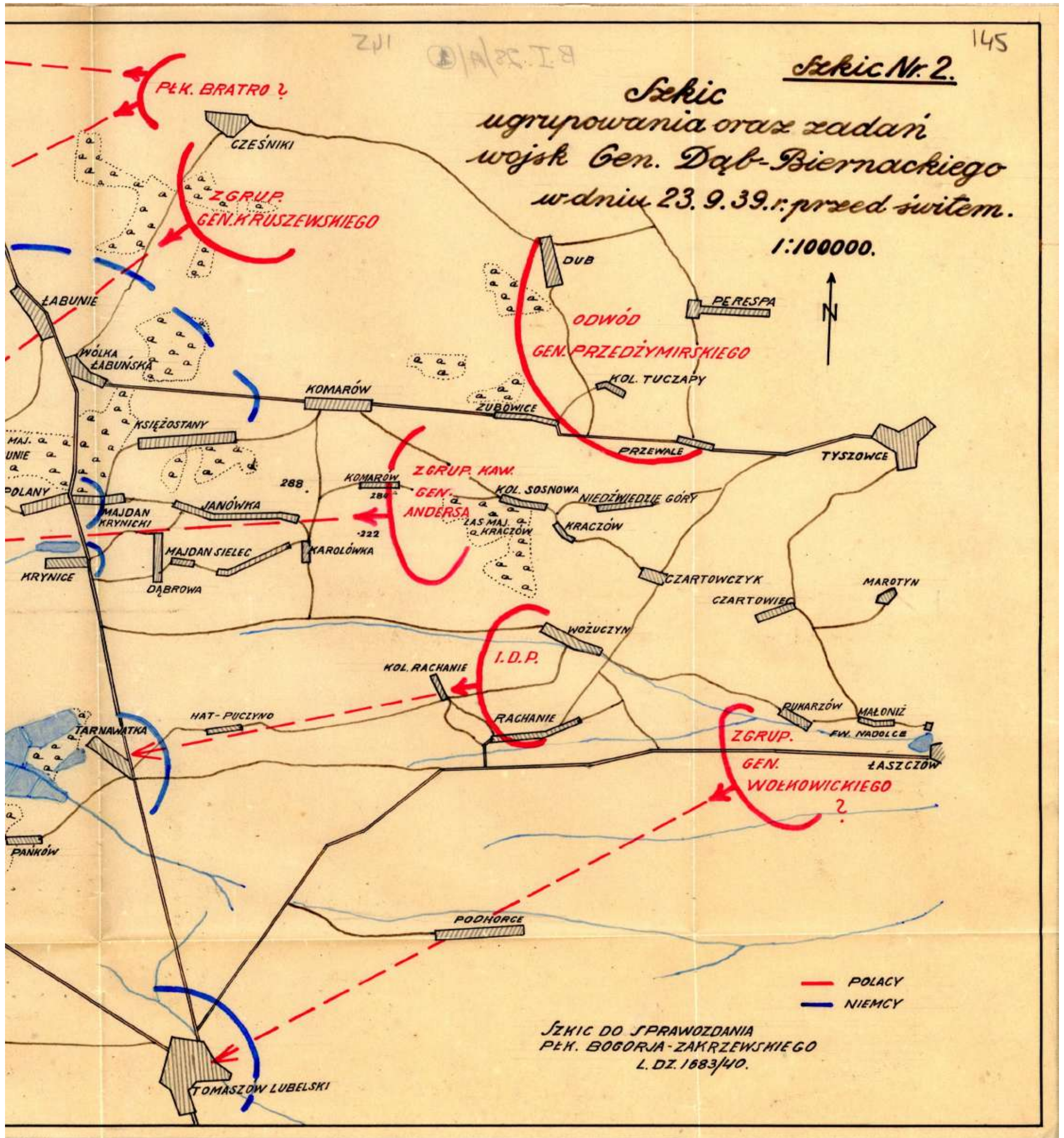




Szkic Nr. 2.

*Szkic
ugrupowania oraz zadań
wojsk Gen. Dąb-Biernackiego
w dniu 23. 9. 39.r. przed świtem.*

1:100000.



SZKIC DO SPRAWOZDANIA
PEŁK. BOGORJA-ZAKRZEWSKIEGO
L. DZ. 1683/40.

B. I. 28 A / (2)

Duplikat Sprawozdania
ptk. dypl. Adama Zakrewskiego

patrz B. I. 28 A / (1)

K. H. L. IV. 5
~~IR. 17918~~
IR. 17344

B. I 28/A/3

Relacje p. p. t. k. dypl.
klasa Komisarska
 srodek sztuka Pom. b. k
 G. O. gen. Skatuidungo

brulion. skypin + narzynopin

*Pomy. B. K. - Lotab
Inf. int*

148

B.I. 28/A/3

SR 17918

287

RELACJA

ś.p. ppłk.dypl. MAX Kazimierza

Szefa Sztabu POMORSKIEJ BDY KAW.

Relacja napisana została w VIII - IX.1942 roku w Ofic.Obozie Jeńców VII A w MURNAU w związku ze sprawozdaniem z działań Armii "POMORZE", przygotowanym przez ppłk.dypl. KOPAŃSKI Czesława, któremu złożył wówczas relację swą ppłk.dypl. MAX.

Rozpoczyna się ona opisem od dnia 3 września, ponieważ dane dotyczące poprzedniego okresu ppłk. dypl. MAX podał ppłk.dypl.KOPAŃSKIEMU ustnie i na szkicu sytuacji wyjściowej Armii "POMORZE". Ś.p. ppłk.dypl. MAX został zastrzelony przez Niemców w Obozie VII w pierwszych dniach kwietnia 1945 r.

Relacja jego składająca się z 17 ponumerowanych stronie rękopisu została obecnie dostarczona przez ppłk.dypl.KOPAŃSKIEGO w związku z rozkazem Dcy 2 Korp. Ldz 2510/Op.H. z 27.XI.45. - w sprawie składania relacyj z kampanii wrześniowej.

20.I.46 r,

Libert

L I B E R T
mjr.dypl.

Gr.Gen.SKOTNICKI.

3.IX. przed południem - pozostałość Pom.B.K. w składzie: 3 szwadrony, 2 p.szwolężerów + 2 szwadrony 8 P.S.K. + 11 DAK bez 2 baterii i zwiadu dyonowego + dyon panc + szwadron pion - z lasu JARUŻYŃ (gdzie pozostawała od południa dnia 3.IX. w odwodzie odcinka obrony BYDGOSZCZ PNC) - w związku z przegrupowaniem lewego skrzydła armii odeszła na PĘD od Kanału NOTECKIEGO, omijając BYDGOSZCZ od WSCH - i zatrzymała się na postój nocny w rej. LANGENAU (ŁĘGNOWO ?) na WSCH od BYDGOSZCZY. W myśl rozkazu wydanego ustnie przez Dcę A., który przybył z of.ord. na drogę BYDGOSZCZ - ŁĘGNOWO i miał krótką odprawę z Gen.SKOTNICKI i Dcą 27 D.P., zadaniem Gr.Gen.SKOTNICKI (od dnia 4.IX. potwierdzonym tegoż dnia wieczorem rozkazem pis.) miało być: 1) obrona na odcinku na ZACH od SOLCA KUJAWSKIEGO, z oparciem prawego skrzydła o WISŁĘ i łączącego się lewym skrzydłem w kierunku PĘD - ZACH z prawym skrzydłem obrony 15 D.P., mającej zająć pozycję przy jeziorze JERNICKIM i wzdłuż PĘD Kanału NOTECKIEGO; 2) dozоровanie WISŁY na odcinku SOLEC - przyczółek TORUŃSKI. Ubezpieczenie tej obrony zamykającej kierunek BYDGOSZCZ - TORUŃ i BYDGOSZCZ - INOWROCŁAW - zostało powierzone 27 D.P., która miała zorganizować czaty od BYDGOSZCZY wzdłuż Kanału NOTECKIEGO do WISŁY, z oparciem ich o gros Dywizji zorganizowane obr. na PNC skraju lasu BYDG. W skład Gr.Gen. SKOTNICKI prócz pozostałości Pom.B.K. weszła pozostałość 22 p.p. W lasach na PĘD od BYDGOSZCZY i SOLCA grasowały bandy dywersyjne, które likwidowała częściowo żandarmeria polska i straż obywatelska.

4.IX. od świtu - m.p. Dcy Grupy zostało przesunięte do przystanku kol. WEICHELTHAL (PĘD - WSCH od SOLCA), kawaleria została przesunięta do lasu na WSCH od tego przystanku z zadaniem dozоровania WISŁY, 2 bateria 11 DAK otrzymały zadanie zwalczania broni panc npla na przedpolu SOLCA, gdzie około południa zajęły stanowiska obronne 22 p.p., dyon panc odszedł do odwodu w rejon CIERPICE (PĘD - ZACH TORUŃ), gdzie mógł doprowadzić maszyny do porządku. Dzień upłynął bez styczności u nplm. Jego działalność lotnicza również nie zaznaczyła się. Na szosie SOLEC - TORUŃ spotykało się dużo grup i pojedynczych łazików, których Gen. SKOTNICKI kazał zatrzymywać i skierowywać z powrotem na front. Nawet cała bateria 9 PAL odpoczywająca sobie samopas w lesie na WSCH od SOLCA - została skierowana dla wzmocnienia odcinka "SOLEC". Do Oddz Pom.B.K. dołączył szwadron marszowy 18 P Uł.

5.IX. po południu - m.p. Dcy Grupy zostało rozkazem Dcy A. przesunięte do TORUNIA.

6.IX. - w związku z zamierzonym przesunięciem m.p. Dcy A. do BRZESCIA (co nastąpiło wieczorem tegoż dnia) - Gen.SKOTNICKIEMU poza dotychczasowymi jego jednostkami została podporządkowana 15 D.P. (?) - zgrupowanie płk MYSZKOWSKIEGO na przyczółku TORUŃSKIM i 27 D.P., która od nocy 5/6.IX. została przesunięta do lasu Nadl. CIERPICE, wydzielając swoją art. dla wsparcia obrony na przyczółku TORUŃSKIM. Szef Sztabu Gen. SKOTNICKIEGO otrzymał od Dcy A. zadanie przygotowania i zapewnienia z punktu taktycznego widzenia - zniszczenia w nocy 6/7.IX. mostów w TORUNIU, po przejściu przez nie 16 (4 ?) D.P. a następnie załogi przyczółka z PNC na PĘD od WISŁY, co też zostało bez przeszkód ze strony npla wykonane. Rozpoznanie panc z Dyonu Pom B.K. stwierdziło w ciągu dnia w rej.CHEŁMZY ruch małych oddz zmot npla w kier WSCH. W nocy 6/7.IX. nastąpiło przegrupowanie, po przeprowadzeniu którego: kawaleria Pom B.K. wzmocniona przybyłym szwad. marsz. 18 P.Uł. objęła dozоровanie WISŁY na odcinku GIECHOCINEK - TORUŃ (2 baterie 11 DAK zostały skierowane do rej. WYGODA, na PĘD od TORUNIA, a stamtąd w dniu 7.IX. w związku z zamierzonym przesunięciem Pom B.K. na PĘD, odeszły dalej w kier. IZBICY); dyon panc Pom.B.K. został odesłany na tyły wobec meldunku - dcy że maszyny wymagają gruntownego remontu; 27 D.P. objęła odcinek obronny na WISLE w rej. TORUNIA i na kier ZACH od PODGÓRZA do m.WYGODA ze zgrupowaniem ppłk. MALISZEWSKIEGO na lewym skrzydle w rej. WYGODA; w dalszym ciągu kier.PĘD - ZACH zorganizowała w dniu 7.IX. obronę frontem na - 15 D.P.

W ciągu 7.IX. patrole npla z kier PNC weszły w styczność ogniową z oddz. pododdziałka na WISŁE pod TORUNIEM i na kierunku BYDGOSZCZ - INOWROCŁAW - z K.D. 15 D.P. W jednostkach dał się odczuć brak chleba i środków dla ewak. san. (15 D.P.).

W nocy 7/8.IX. - na podstawie rozkazu Dcy A. nastąpiło dalsze przegrupowanie, w związku z którym wieczorem dnia 7.IX. m.p. Gen.SKOTNICKIEGO i Dcy 27 D.P. zostało przesunięte z TORUNIA do Dw.SŁOMKOWO (?) na PŁD - WSCH od ALEKSANDROWA. Kawaleria Pom. B.K. została skierowana na IZBICE. 27 D.P. ze Zgrupowaniem ppłk. MALISZEWSKIEGO na lewym skrzydle obsadziła w dniu 8.IX. pozycję obronną na rzece TONCZYNA dozorując WISŁĘ w górę rzeki. W przedłużeniu ku PŁD pozycji obronnej 27 D.P. - zorganizowała obronę 15 D.P.

8.IX. - Gen.SKOTNICKI ze Sztabem został wezwany do Dcy A. do BRZEŚCIA KUJAWSKIEGO, gdzie otrzymał rozkaz objęcia Grupy Kaw. dla działania na prawym skrzydle Armii Gen.KUTRZEBY. Wieczorem tegoż dnia na podstawie rozkazu op., otrzymanego w Dtwie A. Gen. KUTRZEBY w D.MBKÓWEK (PŁD - ZACH IZBICA) - m.p. Gen.SKOTNICKI zostało zainstalowane w D.GŁĘMBOKIE (PŁD KŁODAWA). Podolska B.K., która w składzie 3-ch pułków, DAK i dyonu panc w marszu z ZACH osiągnęła rejon na PŁD od IZBICY, i która weszła wraz z 7 Baonem Strzel. wzmocnionym baterią art.lek. w skład Grupy Gen.SKOTNICKIEGO, Pom.B.K., która wieczorem osiągnęła rejon na PNC od IZBICY, szwadron kolarzy sformuowany we WŁOCŁAWKU i szwadron łączności przybyły z WARSZAWY koleją, jako uzupełnienia Pom.K.B., który osiągnął wieczorem IZBICE - wszystko zostało na dzień 9.IX. zadyrgowane do rejonu ZAWADKA - TARNÓWKA - ŁADORUDŹ - DRZEWCE (PŁD - ZACH KŁODAWA), z tym, że ubezpieczenie w kier. PŁD miało być wysunięte w tym dniu do m.DĄBIE nad NEREM.

9.IX. - jednostki Grupy Gen.SKOTNICKIEGO osiągnęły wyznaczone mu rejony. W dniu tym ze Sztabu A. Gen.KUTRZEBY nadeszedł rozkaz op. dotyczący działania zaczepnego z linii BZURY na PŁD, na PNC skrzydło i tyły npla, który zaawansował się w kier WARSZAWY. W związku z natarciem prawego skrzydła (25 D.P.) Gr.Gen.KNOLL - KOWNACKIEGO z rej. ŁĘCZYCY w og.kier. na ZGIERZ - Gr.Gen.SKOTNICKIEGO otrzymała zadanie uderzenia w dniu 10.IX. przez WARTKOWICE - PARZĘCZEW na lewe skrzydło i tyły npla związanego w kier PNC natarciem 25 D.P. Według posiadanych wiadomości UNIEJÓW był zajęty przez npla, którego wysunięte elementy zostały stwierdzone w lesie KIKI(?) na PŁD od DĄBIE. Działania Gr.Gen.KNOLL - KOWNACKIEGO a tym samym i Gr.Gen.SKOTNICKIEGO miało być osłonięte od PNC - ZACH przez Zgrupowanie Baonów O.N. Gen.TOKARZEWSKIEGO z lewym skrzydłem w rej. KOŁO.

10.IX. - przed świtem 1 P.Kaw. z Podol. B.K. przekroczył NER w m.DĄBIE spędziwszy placówkę npla na PŁD brzegu rzeki i ruszył na UNIEJÓW z zadaniem opanowania tej miejscowości i zamknięcie istniejącego tam przejścia przez WARTĘ w kier.WSCH - celem osłonięcia w ten sposób od ZACH działania gros na kier WARTKOWICE - PARZĘCZEW. Około PŁD UNIEJÓW po wyparciu stamtąd baonu z 221 D.P.rez. npla - został zdobyty, do czego w znacznej mierze przyczyniła się bateria z DAK Podol B.K. przydzielona do pułku kaw. Npl wycofał się częściowo na ZACH brzeg WARTY, a częściowo w kier PŁD. Zeznania wziętych jeńców, oficerów i szeregowych były sprzeczne. Jedni twierdzili, że 221 D.P. poszła już naprzód w kier WSCH, a baon w UNIEJOWIE pozostawał jako osłona tyłów dywizji, inni - naodwrot, że baon został wysunięty dla uchwycenia UNIEJOWA od dywizji znajdującej się jeszcze na ZACH od WARTY. Ta ostatnia hipoteza wydawała się pewniejsza i znalazła potem swe potwierdzenie.

Po zdobyciu UNIEJOWA, gros Podolskiej B.K. i 7 Baon Strz., jeszcze przed południem zostały przesunięte z PNC brzegu NERU do lasu PNC UNIEJÓW, zostało skierowane przez WIELENIN - ZELGOSZCZ na WARTKOWICE z zadaniem opanowania tej miejscowości. W ślad za nimi poszła Pom. B.K. Po przejściu na stronę UNIEJÓW - WARTKOWICE straż przednia Podol. B.K. zniszczyła licznie samochody cięż. npla z zapotrzebowaniem, a w samych WARTKOWICACH uchwyciła składy int npla. Zostały uzyskane wiadomości mętne jednak nieco jakby na PŁD w rej lasów Poddębice znajdowało się jakieś zgrupowanie broni

npla. Poszły więc w tym kierunku patrole. M.p. Gen. SKOTNICKIEGO, które w nocy 9/10.IX. zostało przesunięte do m.DĄBIE, po przekroczeniu NERU przez jednostki Grupy zostało zainstalowane w gajówce w PNC części lasu na PŁD - ZACH od DĄBIE, a po zdobyciu UNIEJOWA i WARTKOWIC - 1 Rzut Sztabu przeszedł do folw.WOJCIECHÓW na szosie UNIEJÓW - WARTKOWICE. Gen.SKOTNICKI udał się tu poprzez UNIEJÓW, gdzie wydał rozkaz dcy p.kaw. - dołączenia gros pułku do Brygady, z pozostawieniem jednego szwadronu w UNIEJOWIE. Następnie Gen. SKOTNICKI udał się osobiście do WARTKOWIC, gdzie w godz. popołudn. po nadejściu 7 Baonu Strzel. - skierował kawalerię dalej w kier. WSCH na PARZĘCZEW, dając zadanie 7 Baonowi Strzel. trzymania rejonu WARTKOWICE - GOSTKÓW dla osłony od ZACH dalszego działania Grupy w kier.WSCH. Równocześnie Dca Pod.B.K. otrzymał rozkaz ściągnięcia szwadronu z UNIEJOWA. W międzyczasie jednak szwadron ten został wyparty stamtąd przez npla i wycofał się w kier. PNC - WSCH. Bateria opl i tabory bojowe Podol. B.K. (tabory ciężkie Grupy zostały skierowane w kier. ŁĘCZYCY wzdłuż PNC brzegu NERU i GIBIDY) w marszu z m.DĄBIE na UNIEJÓW natknęły się na ogień npla pod UNIEJOWEM, zawróciły więc z powrotem na DĄBIE, dokąd wycofał się również pozostawiony w GAJÓWCE 2 Rzut Sztabu Grupy. Część baterii opl została przez npla zniszczona.

Gen. SKOTNICKI otrzymawszy w WARTKOWICACH meldunek o tym, ściągnął do siebie do WARTKOWIC 1 Rzut Sztabu eksponowany w tych warunkach w kier. npla. Npl jednak nie wysunął się w tym dniu z UNIEJOWA w kier. WSCH ani w kier. PNC.

W godz. przedwieczornych przez Podol. B.K. został opanowany Parzęczew, gdzie pozostawiona została Pom. B.K. a Podol. B.K. przeszła na noc do m.IGNACEW Parzęczewski na PŁD od PARZĘCZEWA. 1 Rzut Sztabu Grupy, który z WARTKOWIC w ślad za Podol. B.K. przeszedł do PARZĘCZEWA, następnie również na nicleg stanął w IGNACIEWIE Parzęczewskim. Z 2 Rzutem Sztabu nie było łączności.

Wiadomości o zgrupowaniu panc npla w rej. PODDĘBICE nie potwierdziły się. Odnosnie 25 D.P. z rej. ŁĘCZYCY były mętne wiadomości o przekroczeniu przez nią BZURY w kier.PŁD. Zostało wysłane rozpoznanie na noc w sile 1 szwadronu z Pom.B.K. w kier. na PŁD od OZORKOWA. Dca pozostałości Pom.B.K. otrzymał na dzień 11.IX. zadanie natarcia w kier. na OZORKÓW, celem współdziałania z przewidywanym w tym dniu natarciem od PNC na tą miejscowość - 25 D.P.

11.IX. - od rana rozwinęła się walka nacierającego prawego skrzydła 25 D.P. z nplem trzymającym doskonale stanowiska na wzg. BIBIANÓW (WSCH od PARZĘCZEWA). Z odgłosów walki można było sądzić, że natarcie własnej piechoty nie zyskuje na terenie. Pom. B.K. z rej. PARZĘCZEWA przy dużych stosunkowo stratach z trudem posuwała się w natarciu w kier. na PŁD od BIBIANOWA. Część Podol. B.K. w rej.IGNACEWA Parzęczewskiego zajęła stanowiska obronne w kier. PNC WSCH, wobec meldunków o ukazaniu się broni panc npla na przedpolu. Natarcie npla w kier. IGNACEWA Parzęczew. jednakże nie rozwinęło się, a jego działalność ograniczyła się jedynie do krótkiego ognia art. na tą miejscowość, co spowodowało zamieszanie w części rozmieszczonych koniowodów Podol.B.K. Od szwadronu wysłanego na nocne rozpoznanie w kier. na PŁD od OZORKOWA nie było żadnych wiadomości. Do południa położenie na kier. WSCH nie uległo zmianie. Dca Grupy w przewidywaniu przesunięcia się działań Grupy w kier. WSCH dał rano rozkaz przejścia 7 Bnu Strzel. do m.PARZĘCZEWA. Po odejściu baonu z WARTKOWIC, na jego straź tylną w rej.GOSTKOWA wyszło silne natarcie npla, z którym kompania straży tylnej przed wycofaniem się stoczyła zaciętą walkę. Wobec zaznaczającego się na tym kier. działania npla i wobec braku sukcesu na kier. WSCH Dca Grupy zatrzymał 7 Bn Strzel. na WSCH odcinku BIAŁA GÓRA z zadaniem osłony w dalszym ciągu od ZACH na kier. WARTKOWICE - PARZĘCZEW działań Gr. położenie wskazywało zresztą, że punkt ciężkości działania całej Grupy - z działania zaczepnego w kier. WSCH - przesuwa się na kier. ZACH. W godz. popołudniowych m.p. Dwa Grupy i gros Podol. B.K.zostało przesunięte do rejonu na PNC - ZACH od PARZĘCZEWA, 9 P.Uł. z tej B.K., wzmocniony baterią poszedł na lewe skrzydło 7 Bnu Strzel., z tym, że wspólnie z tym baonem miało ponownie opanować WARTKOWICE, których posiadanie dawało w ręce dogodny kierunek na ŁĘCZYCE, a więc na tyły 25 D.P. Kierunek ten został osłonięty narazie przez 25 D.P. jej kawalerią Dyw. Pom. B.K. otrzymała zadanie trzymania PARZĘCZEWA na kier. WSCH.

Według uzyskanych wiadomości o własnej piechocie - natarcie centrum Grupy Gen.KNOLL - KOWNACKIEGO odniosło sukces i zaawansowało się głęboko na PŁD rej. PIĄDEK, natomiast prawe skrzydło 25 D.P. nadal tkwiło przed wzg. BIBIANÓW. Natarcie 9 P.Uł. w kier. na WARTKOWICE nie zdołało już wyruszyć tego dnia, natomiast na przedpolu 7 Bnu Strzel. została stwierdzona wieczorem obecność w dalszym ciągu npla, który w ciągu dnia ograniczył się do rozpoznawania samochodami panc. wzdłuż szosy, pozostawiając 1 zniszczony, przed wieczorem dołączył do 1 Rzutu Sztabu Gr. - 2 Rzut Sztabu z DĄBIE poprzez ŁĘCZYCE. Późnym wieczorem nadszedł rozk.op.Gen.KUTRZEBY, w którym była mowa o sukcesie odniesionym przez centrum natarcia Gr.Gen. KNOLL - KOWNACKIEGO i zapowiedź ewentualnego działania Gr.Gen.SKOTNICKIEGO głębokim zagonem na ZACH i PŁD od ŁODZI. Według wiadomości uzyskanych z 25 D.P. - w dniu 12.IX. kierunek ŁĘCZYCA - WARTKOWICE miał być osłonięty przez wysunięcie nań 1 p.p.

12.IX. - w godzinach rannych wyruszyło natarcie 7 Bnu Strzel. w kier. na BIAŁĄ GÓRĘ i po zaciętej walce z silnym nplem doprowadziło do opanowania tej miejscowości przez 7 Bn Strzel., który przy tym stracił 4 ofic. i około 80 szer. zabitych. Natomiast 9 P.Uł. na PŁD od 7 Bnu Strzel. nic nie zdołał. Wzięci jeńcy pochodzili z 221 D.P.rez.npla. Celem pobicia npla na kier. WARTKOWICE i uniemożliwienia mu ew. działania na ŁĘCZYCE (nawet jeszcze nie potwierdziło się zapowiadane osłonięcie na kier. WARTKOWICE - ŁĘCZYCA przez p.p. z 25 D.P.) - gros Podol. B.K. zostało użyte dla natarcia oskrzydłającego od PNC przez GRZYMAŁÓW - KRZEPOCIN - JANKÓW (przy szosie WARTKOWICE - ŁĘCZYCA). Natarcie to w godzinach popołudniowych osiągnęło szosę WARTKOWICE - ŁĘCZYCA odrzucając stąd npla w kier. ZACH, przyczym współdziałała również K.D. 25 D.P. z rej. na PNC - WSCH od JANKOWA. Na Pom. B.K. w rej. PARZĘCZEWA około południa wyszło kilka samoch. panc. npla z kier. PŁD - WSCH, z których parę zostało zniszczonych a reszta wycofała się. W godzinach popołudniowych nieoczekiwanie nadszedł ze Sztabu Armii rozkaz wycofania się w ciągu nocy 12/13.IX. na PNC brzeg BZURY - GUIDY przez ŁĘCZYCE. Zarządzone zostało uzgodnienie przejścia Grupy Gen. SKOTNICKIEGO z Dcą 25 D.P., której część miała wycofać się na tym samym kierunku, i która miała zorganizować w rej. ŁĘCZYCY przyczółek w kier. PŁD dla zapewnienia tego wycofania się. Grupa Gen. SKOTNICKIEGO otrzymała nowe zadanie: frontem na PŁD zamknąć przejścia przez BZURĘ - GUIDĘ na odcinku: BŁONIA (PNC - ZACH ŁĘCZYCA) wzgl. - GŁADZIANÓWEK (PNC - WSCH ŁĘCZYCA) wł. osłoną od ZACH z lewym skrzydłem w m. BŁONIE miała objąć Grupę Baonów O.N. Gen. TOKARZEWSKIEGO. Odcinek sąsiedni na BZURZE na WSCH został przydzielony 17 D.P. W wykonaniu powyższego przed wieczorem jednostki Grupy otrzymały rozkazy zerwania o zmroku styczności z nplem i maszerowania do rej. na PŁD ŁĘCZYCY. Sztab Grupy został czasowo przesunięty do plebanii na Górze Św. MAŁGORZATY, gdzie znajdowała się jeszcze Kwat. Gł. 25 D.P. i dokąd zostali wezwani dcy oddziałów grupy na odprawę wieczorną. W ciągu wieczora przez Szefa Sztabu Grupy zostały omówione szczegóły przejścia Grupy i 25 D.P. przez ŁĘCZYCE i groblę na PNC oraz rozkazu op. na dzień 13.IX. - najpierw w Sztapie Grupy Gen.KNOLL - KOWNACKIEGO a następnie z Dcą 25 D.P., poczym w wykonaniu wydanych rozkazów jednostki Grupy do świtu dnia 13.IX. przeszły na PNC brzeg BZURY - GUIDY.

13.IX. - od rana m.p. Dtwa Grupy w D. DASZYNA. Podolska B.K. częścią swych sił, z 14 P.Uł. na odcinku w rej. TOPOLA, organizuje się obronnie na BZURZE. Oddział Pom. B.K. i 7 Bn Strzel. - w odwodzie w rej. DASZYNA - CHORASTÓWEK. Dzień mija bez zaznaczenia się poważniejszej aktywności ze strony npla. W godz. przedwieczornych nadchodzi rozkaz ze Sztabu G.O.KNOLL - KOWNACKIEGO, w myśl którego Grupa Baonów O.N. Gen. TOKARZEWSKIEGO zostaje wycofana z dotychczasowej pozycji osłonowej - celem objęcia osłony od KROŚNIEWIC na PNC frontem na ZACH.

W związku z tym G.O.Gen.SKOTNICKIEGO ma w ciągu nocy nastawić się również na kier. ZACH z utrzymaniem odcinka na BZURZE. W wykonaniu powyższego w ciągu nocy 13/14.IX. następuje przegrupowanie w części Podolskiej B.K. w kier. PNC - ZACH. M.p. Sztabu G.O. zostaje przesunięte do D.WITONIA.

14.IX. - rozpoznanie przeprowadzane na kier. SOBÓTKA i GRABÓW daje wiadomości negatywne. W godz. popołudniowych npl z rej. ŁĘCZYCA nawiązuje walkę z 14 P.Uł. głównie ogniem art skierowanym na rej. TOPOLA. 7 Bn Strzel. zostaje nastawiony do przeciwdzierzenia na TOPOLA z rej. CHORĄSTÓWEK (gdzie kwateruje) na wypadek gdyby obrona 14 P.Uł.pękła. W godzinach wieczornych nadchodzi rozkaz ze Sztabu G.O.Gen.KNOLL - KOWNACKIEGO w myśl którego Podol. B.K. ma odejść na ŻYCHLIN i dalej na WSCH, i wejść w skład Gr.Kaw. Gen. ABRAHAMA mającej działać poprzez Puszcę KAMPINOWSKĄ w kier. WSCH. W związku z powyższym G.O.Gen.SKOTNICKIEGO ma od dnia 15.IX. objąć odcinek na rzece OCHNIA od KUTNA wył. do m. DREWCE wył. Rej. KUTNA ma trzymać Zgrupowanie Baonów O.N., zaś w DREWCE ma być prawe skrzydło 17 D.P. ugrupowanej obronnie na BZURZE do m. TOBOTA w kier. WSCH. Nadejście tego rozkazu zbiega się z wycofaniem z TOPOLA 14 P.Uł., na skutek strat od ognia art npla, przeciwdzierzenie 7 Bnu Strzel. zostaje zaniechane. Baon otrzymuje rozkaz przejścia w ciągu nocy 14/15.IX. do D.OBIDÓWEK (WSCH WITONIA) z zadaniem ubezpieczenia od ZACH w ciągu dnia 15.IX. grupowania się obronnie Oddziału Pom. B.K. na rz. OCHNIA. Baon ma wydzielić swych pionierów dla przygotowania zniszczeń mostów na rzece, gdyż szwadron pion Pom. B.K. w myśl rozkazu Gen.KNOLL - KOWNACKIEGO odchodzi do dyspozycji Dcy Zgrup. Baonów O.N. w rej. KUTNA celem przygotowania zniszczeń w tamtym rejonie. Oddz. Pom. B.K. otrzymuje rozkaz przejścia od świtu z rej. WITONIA na rz. OCHNIA celem przygotowania obrony odcinka wyznaczanego Grupie. Podol. B.K. w nocy 14/15.IX. odchodzi ze składu Grupy Op. w kier. na ŻYCHLIN.

15.IX. - rano Sztab G.O. przenosi się do D.KASZEWEY KOS-CIELNE (WSCH KUTNO). 7 Bn Strzel. od świtu - w D.OBIDÓWEK. Oddział Pom. B.K. - około południa zorganizowany obronnie na rz. OCHNIA. łączność taktyczna prawego i lewego skrzydła tego oddziału z sąsiedami - istnieje. Dzień mija bez zaznaczenia się aktywności npla przedpolu G.O. Jedynie w godzinach popołudniowych patrole npla ukazują się na kier. TOPOLA - WITONIA. W ciągu popołudnia przeprowadzane są naloty npla na KUTNO. łączność telefoniczna i za pośrednictwem oficerów łącznikowych (obustronnie) ze Sztabem G.O. Gen.KNOLL - KOWNACKIEGO i ze Sztabem A.Gen.KUTRZEBY w ŚLESZYNIE - istnieje. Przed wieczorem wychodzi rozkaz do 7 Bnu Strzel. - przejścia do odvodu G.O., do rej. KASZEWEY. Wieczorem nadchodzi rozkaz ze Sztabu G.O.Gen.KNOLL - KOWNACKIEGO w myśl którego, w związku z mającym nastąpić w nocy 15/16.IX. odejściem gros 17.D.P. w kier. WSCH dla innego działania - G.O.Gen.SKOTNICKIEGO ma objąć odcinek na BZURZE aż do m. SOBOTA. W tym celu w skład G.O. ma wejść 70 p.p. bez baonu + baon innego pułku 17 D.P. + baon CKM, znajdujące się na przydzielonym G.O. nowym pododcinku obronnym i posiadające wsparcie art, oraz 2 pociągi panc na odcinku kolei KUTNO - ŁOWICZ. Jako sąsiad na BZURZE na WSCH od m.SOBOTA zostaje podana w tym rozkazie 4 D.P. (?). Jako nowe m.p. Sztabu G.O. od świtu dnia 16.IX. zostaje wyznaczone m. WIŚKINICA (PED - WSCH ŚLESZYN). Dca G.O. z Szefem Sztabu, po wydaniu zarządzeń związanych z przesunięciem jeszcze w nocy m.p. Sztabu, wyjeżdżają do Dcy P.D. 17 D.P., który był wymieniony w rozkazie Gen.KNOLL - KOWNACKIEGO, jako dca pododcinka na BZURZE z m.p. PLECKA DĄBROWA (PED - WSCH ŻYCHLIN). Po długich perypetiach znajdują m.p., lecz nie Dcy D.P. 17 D.P., który jak się okazało, odjechał do Gros Dyw., lecz Dcy 70 p.p., który powstał jako dca pododcinka. Zorientowany przez tego ostatniego w położeniu na pododcinku - Dca G.O. wydaje mu rozkazy na dzień 16.IX., głównie dotyczące posiadania odvodu w składzie baonu + 1 komp CKM na taczankach z Bnu CKM obsadzającego pododcinek na prawym skrzydle 70 p.p. na rz. OCHNIA, ustala rejon postoju odvodu na PNC - ZACH od m.SOBOTA, daje wytyczne dla łączności taktycznej pododcinka 70 p.p. z Oddz. Pom. B.K. na prawo z 4 D.P. na lewo, oraz dla łączności ze Sztabem G.O. Po załatwieniu tego Dca G.O. z Szefem Sztabu udają się do nowego m.p. w m.WIŚKIEWICE, gdzie Sztab jest już zainstalowany. W nocy jeszcze wychodzi ze Sztabu G.O. rozkaz op na dzień 16.IX. wobec tego że m.WIŚKIEWICE nie jest odpowiednią jako m.p.

G.O. - przenosi się on do D.ŚLESZYŃ, skąd Sztab A. Gen. KUTRZEBY i G.O. Gen. KNOLL - KOWNACKIEGO miały przenieść się tejże nocy do D. SANNIKI. W D.ŚLESZYŃ nocuje jeszcze Gen. KNOLL - KOWNACKI z of. ord., podczas gdy Sztaby jego G.O. i A. już przeniosły się do SANNIK. Sztab G.O. Gen. SKOTNICKIEGO instaluje się w nowym m.p. Jedno skrzydło dworu jest zniszczone bombą lotniczą zrzuconą dnia 15.IX.

Bedlno

16.IX. - od rana zaczynają napływać meldunki od Dcy 70 p.p. o natarciu npla na lewe skrzydło jego ugrupowania i na sąsiednią 4 D.P. Łączność telef. ze Sztabem G.O. Gen. KNOLL - KOWNACKIEGO szwankuje. Jakiś inżynier - kierownik poczty w ZYCHLINIE robi cę może by ją naprawić. Uzupełnia się ją drogą przekazywania dwustronnego meldunków i rozkazów za pośrednictwem oficerów łącznikowych. W godzinach przedpołudniowych przychodzi do rej. KASZEWEY 7 Bn Strzel. i zostaje oddany do dyspozycji Dcy Oddz Pom.B.K. na jego pododdziałku. Około południa usiłowania nawiązania łączności takt. prawego skrzydła tego pododdziałku z lewym skrzydłem Zgrup. Baonów O.N. w KUTNIE - zawodzi. Z rozkazu Dcy Oddz Pom.B.K. - gros 7 Bnu Strzel. zamyka kier. KUTNO - BEDLNO (na WSCH) okrakiem szosy na ZACH od KASZEWEY KOŚCIELNE i w godzinach popołudniowych walczy z rozpoznaniem panc npla wspartym art. wychodzącym z KUTNA. W tymże czasie z kier. ZYCHLINA dołącza do Oddz Pom.B.K. szwadron pion., którego dca nie jest jednakże w stanie podać coś konkretnego o położeniu Zgrup. Baonów O.N. na przedpolu którego był od dnia 15.IX. użyty dla przygotowania zniszczeń. Trwające całe przedpołudnie usiłowania odnalezienia przez Sztab G.O. przydzielonych do G.O. pociągów panc i nawiązania z nimi łączności doprowadzają wreszcie do odszukania jednego z nich. Zostaje on podporządkowany Dcy Oddz Pom.B.K. na kier. KUTNO. Do Sztabu G.O. melduje się kmrt pociągu z rannymi pozostającymi bez należytej pomocy lek. na jednej ze stacji kolej. między KUTNEM a ŁOWICZEM, a następnie kmrt kol.san. również pozostającymi bez opieki lek. W Dtwie G.O. Szefa San. niema. Obydwie partie rannych zostają skierowane częściowo do jednego z okolicznych dworów, gdzie przez właścicielkę został zorganizowany prowizoryczny szpital, częściowo do szpitala w ZYCHLINIE, który jednak wg wiadomości uzyskanych przez Sztab G.O., jest przepełniony już, i w którym po odjechaniu lekarzy wojsk. pozostał tylko jakiś cywilny lekarz - żyd i skautka jako sanitariuszka. Do Sztabu G.O. zgłaszają się pojedynczy szeregowi z różnych jednostek, którzy w miarę posiadanych przez Sztab wiadomości zostają skierowywani do swych oddziałów.

na pól

W godzinach popołudniowych nadchodzą meldunki od Dcy 70 p.p. o odwróceniu prawego skrzydła 4 D.P., następnie o ruchu npla oskrzydłującym od WSCH lewe skrzydło pododdziałku. Odwód pododdziałku zostaje skierowany do rej. ZAKRZEW - Kol. KOŚCIUSZKO (PNC SOBOTA) z zadaniem osłony skrzydła pododdziałku. Zaznaczył się również nacisk npla na kier. ORŁÓW (ZACH SOBOTA) - jest jednak powstrzymany.

Przebieg na pól
Ruch

W późniejszych godzinach popołudniowych nadchodzi rozkaz ze Sztabu G.O. Gen. KNOLL - KOWNACKIEGO, w myśl którego G.O. Gen. SKOTNICKIEGO ma objąć odcinek MODEL (PNC - WSCH ZYCHLIN) do RETKI (PNC - ZACH ŁOWICZ) na rz. ŚLUDWIA celem osłony z kier. ZACH aż do zmroku dnia 17.IX. odejścia jednostek G.O. znajdujących się na ZACH od dolnej BZURY - na jej brzeg WSCH. Równocześnie G.O. przechodzi pod rozkazy Gen. BORTNOWSKIEGO, którego m.p. zostaje podane w D. CZERNIEW (PNC Kiermozia). Ze Sztabu G.O. wychodzą rozkazy dla nowego przegrupowania. Zgrup. Dcy 70 p.p. ma o zmroku oderwać się od npla i bsadzić odcinek STĄPOW wyl. - RETKI wł. Zgrupowanie Dcy Oddz Pom. Bryg. ma niezwłocznie podjąć marsz po osi BEDLNO - ZYCHLIN i dalej 7 Bn Strzel. na LUSZYŃ a kaw. na MODEL, powstrzymując ewent. nacisk npla. Pociąg panc ma towarzyszyć zgrupowaniu Dcy Oddz Pom.B.K. do wysokości ZYCHLINA, poczym wobec tego że most na BZURZE w ŁOWICZU jest zerwany, pociąg ma być zniszczony, a załoga ma pomaszerować na LUSZYŃ. Komendant pociągu z amunicją, od którego w ciągu dnia nadszedł do Sztabu G.O. meldunek, że znajduje się z pociągiem na jednej ze stacji kolej. między KUTNEM a ŁOWICZEM - dostaje również rozkaz zniszczenia ładunku pociągu. Po wydaniu rozkazów - Sztab G.O. przed zmrokiem dwoma rzutami kieruje się przez LUSZYŃ na D. CZERNIEW, gdzie zostało wyznaczone jego m.p. (droga krótsza na ZŁAKÓW Kośc. nie była możliwa do wykorzystania, wobec wiadomości uzyskanej przez Sztab G.O. o przedwczesnym zerwaniu mostu na STUDNI, wskutek czego Gen. BORTNOWSKI uległ wypadkowi). Na skrzyż. dróg WSCH LUSZYŃ dca G.O. z Szeferem P.

16/17-9
i częścią sztabu, która wyjechała ze SLESZYNA w 2 Rzucie - spotykają o zmroku kol. samoch. jakiegoś oddziału lotn., której dca melduje, że wstrzymał dalszy marsz na KIERNORIEŻ, ponieważ dostał wiadomość, że przed zmrokiem broń panc npla wyszła na D.CZERNIEW. Dca kol. lotn., który jak się okazuje ma możliwość zebrania około plut. szereg. ze swej kolumny, otrzymuje rozkaz przeprowadzenia rozpoznania pieszo rej. D. CZERNIEW, zaś Sztab G.O. instaluje się prowizorycznie w chałupce w pobliżu skrzyżowania dróg wystawiając posterunki dla wskazywania m.p. Wiadomości z rozpoznania rej. D. CZERNIEW nie nadchodzą. Meldują się kolejno: dca załogi pociągu panc zniszczonego pod ŻYCHLINEM i zostaje wraz z załogą skierowany na OSMÓLIN - SANNIKI; następnie dca Oddz Pom.B.K., który melduje o walce powstrzymującej stoczony przez 7 Bn Strzel. po zmroku z nplem w rej. WOJSZYCE (ZACH BEDLNO). Dostaje on szczegółowe rozkazy dotyczące przygotowania obrony na jego pododcinku, głównie odnośnie ubezpieczenia prawego, wiążącego skrzydła. Następnie Sztab G.O. (bez części, która odjechała ze SLESZYNA w 1 Rzucie, a z którą niewiadomo co się stało) odjeżdża do D. CZERNIEWO. Tu okazuje się obecnym Gen. BORTNOWSKI (podczas natarcia czołgów npla był z częścią Sztabu gdzieindziej), który na szosie przegląda oddziały przeciągającej w kier. PNC 4 D.P. Gen.BORTNOWSKI podaje swą decyzję na dzień 17.IX. wg krórej zadanie G.O.Gen. SKOTNICKIEGO pozostaje bez zmian, z tym jednak że odcinek na STUDWI zostaje skrócony na PŁD do m.ZŁAKÓW Kościelny wł. z zagięciem lewego skrzydła w kier.WSCH. Na WSCH od ZŁAKOWA Kośc., frontem na PŁD ma zorganizować się obronnie 4 D.P., a na WSCH od niej frontem na PŁD WSCH - 16 D.P. Gen.BORTNOWSKI podaje swoje przypuszczalne m.p. w D. SANNIKI i zatwierdza propozycję zainstalowania się Sztabu G.O. Gen. SKOTNICKIEGO przy skrzyżowaniu dróg WSCH LUSZYN (gdzie uprzednio Sztab zatrzymał się przejściowo). Skierowawszy pozostałość Sztabu do m.p. przy skrzyżowaniu dróg WSCH LUSZYN, Dca G.O. z Szefem Sztabu udaje się do Dcy 70 p.p., który w ZŁAKOWIE Borow. otrzymuje szczegółowe rozkazy w związku ze skróceniem odcinka i ustaleniem lewego sąsiada. Dca pułku otrzymuje ponadto rozkaz oczyszczenia swojego rejonu z nagromadzonych w podwójnych i potrójnych kolumnach różnych tabórów, korkujących całkowicie drogi i jakgdyby oczekujących nalotów npla - przez skierowanie ich na WSCH. Jest już świt, gdy poprzez te korki na drogach Dca G.O. z Szefem Sztabu docierają do m.p. Sztabu

17.IX. - od świtu całość G.O. jest już w ugrupowaniu obronnym. Do południa na całym odcinku G.O. są odpiernane oddziały rozpoznawcze npla. Całe popołudnie trwa walka z nacierającym nplem, wspartym silną art., w wyniku której lewe skrzydło Zgrupowania Dcy 70 p.p. częściowo w związku z cofnięciem się 4 D.P., wycofuje się ku PNC i opiera się ostatecznie o ZŁAKÓW Borowy. Kawaleria oskrzydłona w rej. MODEL - opiera się na linii strumyka na WSCH od tej miejscowości, a 7 Bn Strzel. naciśnięty skolei przez broń panc z kier. MODLA - opiera się o m. i las LUSZYN, i przez cały dzień trwa intensywne działanie lotnictwa bombowego npla. Ponieważ bomby padają często w pobliżu m.p. Sztabu G.O. - nie wytrzymuje tego ppor.rez.kaw. ROGOWSKI, właściciel majątku z pod IZBICY, który nie będąc powołanym, został przyjęty, jako osobisty znajomy, w charakterze 2-go ofic. ordynsawego, przez Gen.SKOTNICKIEGO podczas bytności tego ostatniego w rej. IZBICY w dniu 8.IX. W godzinach popołudniowych ppor.ROGOWSKI, który przesiadywał bombardowania w piwnicy na kartoflach, znika wraz ze swym samochodem. Łączność ze Sztabem A.Gen.BORTNOWSKIEGO nie udaje się uzyskać.

W godzinach popołudniowych przez Sztab G.O. zostaje przygotowany plan marszu nocnego w kierunku WSCH, który zostaje zaakceptowany przez Dcę G.O. Ze względu na możliwą działalność lotnictwa npla w ciągu dnia - zamiarem jest osiągnięcie przed świtem lasu BUDY STARE po osi: OSMOLIN - KRZYŻYK Chrośliński - ZALESIE - BRZOZÓW Stary. Celowo istnieje zamiar unikania większych dróg ze względu na możliwość zakorkowania ich przez tabory.

Oddziały otrzymują rozkazy oderwania się o zmroku od npla i ściągnięcia do lasu ZACH TOMASZÓWKA (PNC LUSZYN) jako rejonu wyjściowego do marszu. Tu Dca G.O. przeprowadza odprawę dców, na której wydaje rozkazy do marszu: kolumna czołowa - Zgrup Dcy 70 p.p. z 1 Bnem w straży przedniej; resztki jednego z baonów tego zgrupowania który został silnie przetrzebiony w dotychczasowych walkach zostają przyłączone do 7 Bnu Strzelców; kolumna tylna - kaw. ze strażą tylną

17/18.9
Przydzielona uprzednio do G.O. zmotoryzowana kolumna CKM plotn, z 2 ciężkimi autobusami - zostaje skierowana szosą na SOCHACZEW, z rozk. dołączenia do pierwszego napotkanego na tym kierunku oddziału. Marsz rozpoczyna się wieczorem. Dca G.O. ze Sztabem maszerują pieszo przy kol. gł.piech. Samochody idą próżne. Zatrzymanie w marszu następuje przy przekraczaniu traktu w m. KRZYŻYK Chrośliński, zatkanego przez liczne tabory w podwójnych kolumnach w kierunku PNC + PŁD.

18.9
18.IX. - wskutek zwłoki powstałej w marszu przy przekraczaniu m. KRZYŻYK Chrośliński, o świcie G.O. osiąga tylko rej. BRZOZÓW Stary. Wskutek wyczerpania marszem nocnym zostaje w tym rejonie zarządzony odpoczynek z tym, że straż przedniej Dca G.O. nakazuje osiągnięcie i ubezpieczenie rejonu BUDY Stare. Kolumna Gł. piechoty zatrzymuje się na odpoczynku w m. BRZOZÓW Nowy, kawaleria - w m. BRZOZOWICE. Zostaje wysłane rozpoznanie kaw. w kier. RYBNO z zadaniem stwierdzenia czy z tego kierunku nie zagraża npl jak i dla stwierdzenia czy w tym kierunku niema oddziałów własnych 4 lub 16 DF o których brak wiadomości. W godzinach przedpołudniowych zaczynają zbliżać się odgłosy walki z kier. IŁOWA. Zostaje zarządzone wzmocnienie ubezpieczenia tego kier. bronią ppanc. Około południa Dca G.O. pobiera decyzję niezwłocznego podjęcia dalszego marszu ku BZURZE w kier. BROCHOWA, piechotą przez BUDY Stare i kawalerią przez RADZIWIŁKI. Po wydaniu rozkazów - Dca G.O. ze Sztabem i z Dcą 70 p.p. z adiutantem odjeżdżają do BUDY Stare dla zorientowania się w położeniu straży przedniej, od której brak meldunków. Jest to początek końca G.O., gdyż nastąpi oderwanie się Dcy i Sztabu od wojsk. Z zamierzonej drogi na BUDY Stare przez GIŻYC trzeba zawrócić, gdyż jacyś oficerowie jadący samochodem z kier. GIŻYC powiadają, że w tamtym kierunku widzieli czołgi npla. BRZOZÓW Stary zapchany jest taboremi. Ostatecznie przez PIASTÓW udaje się osiągnąć rejon BUDY Stare, gdzie jednak zamiast straży przedniej widać na polach i przy zabudowaniach grupy szeregowych, przeważnie już bez broni i wszędzie powtórzone białe flagi. Napotkani szeregowi meldują, że to wszystko dzieje się na rozkaz jakiegoś pułkownika, który niedawno w towarzystwie jeszcze jednego oficera objeżdżał ten rejon. Mówią, że w m. RADZIWIŁKI jest Gen. BORTNOWSKI, a na wzg. 114 płk. AJDUKIEWICZ. Na drodze przy ZACH skraju lasu BUDY Stare pozostaje oficer łącznikowy od Dcy 70 p.p. dla skierowania kolumny piechoty na RADZIWIŁKI. Dca G.O. ze Sztabem i Dcą 70 p.p. odjeżdżają w kier. wzgórza 114, gdzie jednak nie udaje się odnaleźć płk. AJDUKIEWICZA.

18.9
9. 18
W pobliżu wzgórza stoi na stanowiskach jakaś bateria art, której dca nie wie właściwie gdzie ma strzelać. W kier. IŁOWA widać dużą grupę maszerujących z białą flagą. Własna artyleria oddaje w jej kierunku kilka pocisków. Dca G.O. ze Sztabem i Dcą 70 p.p. udają się pieszo drogą poprzez PNC część lasu BUDY Stare w kier. WSCH - samochody idą próżne. W pobliżu szosy MŁODZIESZYN - WYSZOGROD następuje zatrzymanie się. Nad BZURĄ słychać odgłosy walki. Oficer wysłany do m. RADZIWIŁKI nie znajduje Gen. BORTNOWSKIEGO ani własnych oddziałów, bo baony piech. w ciągu popołudnia walczyli się w walki nawet pomyślnie z nplem podchodzącym z kier. MŁODZIESZYNA i z kier. PNC, a kawaleria przy PNC - WSCH skraju lasu stoi pod ogniem art. npla odpowiadając własną art. Wiadomości o tych walkach jednak Sztab G.O. nie może uzyskać. Koło Sztabu gromadzą się grupki szeregowych, z oficerami i bez, które do zmroku wzrastają w sumie do wielkości paru kompanii. Przed zmrokiem odgłosy walki zbliżają z kier. PŁD i PNC - ZACH. Sztab wraz z otaczającymi go grupami żołnierzy przechodzi na WSCH stronę szosy. Tu formuje się trzy kompanie i wystawia ubezpieczenia. O zmroku odgłosy walki dochodzą już tylko z kier. WYSZOGRODU.

Gen. SEOTNICKI przychyła się do propozycji ppłk. MAXA prze-kroczenia BZURY pod WITKOWICAMI. Oddział wychodzi na szosę wysuwając 1 Komp jako straż przednią w kier. PNC. Na szosie dołącza jakaś kompania wartownicza. Jest więc ich 4-ry. Pociski art npla z za BZUR padają w pobliżu szosy, podczas gdy oddział jest w marszu. Udaje się uzyskać przewodnika cywilnego, który wskaże miejsce brodu pod WITKOWICAMI, w pobliżu miejsca, gdzie był most. Po dojściu do drogi odchodzącej od szosy na WSCH w kier. WITKOWIC, okazuje się, że kompania straży przedniej pomaszerowała dalej szosą w kier. WYSZOGRODU.

2
 Zostaje wysłany goniec dla jej zawrócenia, a czołowa kompania z kol. gł. zostaje wysunięta w kier. WITKOWIC jako nowa straż przednia. W pobliżu szosy i drogi WITKOWICE pełno porzuconych różnych pojazdów motorowych i konnych wraz sprzętu i materiału, prawdopodobnie jednostek, które tedy uprzednio już wycofywały się. Z krzaków dobiegają jęki i błagania rannego żołnierza. Nic mu pomóc nie można. Przed południem straż przednia, a następnie i kolumna główna docierają do BZURY. Na przeciwległym brzegu słychać motory npla, których odgłosy po jakimś czasie oddalają się. Przez rzekę widoczne są resztki mostu pontonowego, zarzucone pojazdami wraz trupami ludzkimi i końskimi. Gen. SKOTNICKI daje rozkaz ppłk. MAXOWI by wraz ze Sztabem przekroczył BZURĘ z 2 skolei kompanią, podczas gdy on pójdzie z kompanią czołową dla ubezpieczenia przeprawy. Po przejściu BZURY wszystkie trzy kompanie mają zebrać się w m. JÓZEFÓW. Wkrótce czołowa kompania przekracza BZURĘ. Ppłk. MAX nie może odnaleźć oficerów sztabu, którzy jak okazuje się poszli z Gen. SKOTNICKIM. Dołącza część oficerów sztabu A. Gen. BERTNOWSKIEGO z ppłk. KOPANSKIM. Ppłk. MAX wydawszy rozkazy dcy komp. wartowniczej przeprawia się w ślad za 2 skolei kompanią i maszeruje na JÓZEFÓW - przeprawia się z tą 2. komp. i zbiera ją na przeciwnym brzegu. Z kier. WSCH zaczyna się strzelanina. To walczy kompania idąca z Gen. SKOTNICKIM. Ppłk. MAX z kompanią posuwa się w kier. odgłosów walki, każąc krzyczeć "hurra" dla dania znaku czołowej kompanii, że 2 skolei idzie za nią. Być może, że to powoduje zbliżenie się do kompanii czołgu npla, który oświetlając przedpole strzela na ślepo z broni maszynowej i z działka. Po zbliżeniu się czołga na odległość kilkudziesięciu kroków, kompania otwiera ogień, lecz tylko z kbk, bo innej broni nie ma. Pomimo to czołg po krótkim czasie milknie i wycofuje się do pobliskiego parowu. Kompania podejmuje marsz dalej. Odgłosy walki czołowej kompanii słychać jeszcze, lecz po pewnym czasie milkną. Kompania ppłk. MAXA osiąga JÓZEFÓW, gdzie dowiaduje się od napotkanego cywila, że był tu niedawno nasz oddział i poszedł na WSCH, a w pobliżu stoczył walkę. Idąc w kier. palących się zabudowań i stogów na horyzoncie kompania wchodzi znowu w styczność ogniową z nplem. Szeregowi nie bardzo są skłonni wysuwać się do przodu dla rozwinięcia się na stanowiskach ogniowych. Strzelają jedni przez drugich z tyłu. Już z poprzedniej utarczki z czołgiem jest paru ranionych w ten sposób. Na polu walki zjawia się jakiś motocyklista, który nawołuje po polaku do poddania się twierdząc, że poprzednia kompania już się poddała. Zostaje on uspokojony. Ppłk. MAX odrywa się z kompanią i kieruje się z nią w teren nieoświetlony pożarami, gdzie przypuszcza, że nie napotka npla. Kompania osiąga m. MYSZORY. Tu dołącza grupka oficerów i szeregowych z komp., która szła z Gen. SKOTNICKIM. Mówią, że Gen. SKOTNICKI został ciężko ranny w brzuch, a kompania się rozproszyła. Po krótkim odpoczynku, ppłk. MAX z kompanią podejmuje dalszy marsz na FAMUŁKI. O świcie dołącza jeden z oficerów Sztabu z ppłk. POPKIEM i grupką szeregowych z kompanii, która szła z Gen. SKOTNICKIM. Potwierdzają wiadomości o ranieniu Generała, lecz bezpośrednio przy nim nie byli. Okazuje się, że Generał w ostatniej chwili przed przeprawą na BZURĘ zmienił rozkaz i kazał sztabowi maszerować ze sobą, o czym jednak nikt nie powiadomił ppłk. MAXA.

19.9.
 19/20.9.
 Drogą przez CISOWE - DĄBROWA - MAŁOCICE, mając po drodze dwa spotkania z nplem, raz z patroliem pieszym pod FRAMUŁKAMI, a drugi raz z oddz panc w rej. CISOWE, w dniu 19.IX. - ppłk. MAX z grupą ofic i szereg. dociera w nocy 19/20.IX. na tyły Grupy Kaw Gen. ABRAHAMA, która w walkach osiągnęła las PALMIRY. W nocy 20/21.IX. ppłk. MAX z ppłk. POPKIEM, oficerem sztabu Pom. B.K. i jeszcze jednym porucznikiem art - dociera do WARSZAWY.

Tom BK - Litel

B.I. 28/A/3

299

RELACJA

SR 17344

158

S.p. ppłk dypl. MAX Kazimierza
szefa sztabu Pomorskiej Bryg. Kaw.

342
Relacja napisana zaskatą w VIII-X. 1942 roku w Ofic. Obszar
Jednostki VII A w Gurnau w związku z przygotowaniem sprawozdania
z działań Armii „Pomorie”, opracował ppłk dypl. KORPACIŃSKI
Czesław, któremu relacje na związki podlegał ppłk dypl. MAX

Relacja wspomina nie tylko o okresie od dnia 3 kwietnia, ponieważ dane
dotyczące poprzedniego okresu ppłk dypl. MAX podał ppłk dypl.
KORPACIŃSKI, a także i na temat sytuacji w północnej części „Pomorze”.
I p ppłk dypl. MAX został zastąpiony przez Miercis w Obszar VII A
w pierwszym dniu kwietnia 1945 roku.

Relacja jego, świadczy o się z 17 ponumerowanych stron relacji
zaskatą obecnie dostarczona przez ppłk dypl. KORPACIŃSKI z załącznikami
z rozkazem Bryg. Kaw. z dn. 25/10/45 i 27.11.45) i innymi materiałami
dotyczącymi z tymi materiałami.

20/5.46.

J. Szilner

Gen. Jen. Skota.

3. -IX. ^{nieznanym} - ^{przewodząc} Kom. B. K. w skł.: 3 swadrony. 2. p. swad. + 2 swad. 8. p. s. k. + 11. bat. bez 2-tych bat. i zwiadki dywizyjny + dywiz. pauc. + swad. pionier. lasu Zaturczy (gdzie powstała. A p. B. K. 3. -IX. w skł. obr. Bydg. pauc.) - w związku z wyegzekucowaniem lewego skrzydła armii - obecna na p. B. K. od kanału Włocławskiego mijając Bydg. od wsi i zatrzymała się na drodze wsi. Łąki (nazwa wo?) na wsi. od Bydg. i myśl osek. wyłanego ustnie przez bez et., który przyszedł z od. od. na drogę Bydg. - Łąki i miał brzożę odprawy z Gen. Skota. i bez 27. k. P., zadaniami. gr. Gen. Skota (p. B. K. 3. -IX. w skł. obr. Bydg. pauc.) miało być: 1) obrona na od. na rzd. od. Solca Kujawskiego, z oparciem prawego skrzydła o Włocław i Targowego się lewym skrzydłem w kier. p. B. K. rzd. z prawym skrzydłem obrony 15. k. P., mającej zajęć wsi przy jez. Tomickim i wrócić p. B. K. kanału Włocławskiego 2) obronienie Włocław na od. Solca - brygadz. Tomicki. Ubezpieczenie bez obrony zamieszkałej kier. Bydg. - Tomicki i Bydg. - Czerw. wzdłuż kwateronów 27. k. P., która miała wygarnąć wsi od Bydg. wrócić kanału Włocławskiego do Włocław, z oparciem ich o grody. zorganizowane obr. na p. B. K. skroja lasu Bydg. i skł. gr. Gen. Skota. brzożę korwatuści Kom. B. K. wzdłuż korwatuści 28 p. p. i lasach na p. B. K. Bydg. i Solca graniczący lasy dębowe, które likwidowała ergo iwo i audarowcy p. B. i obr. odprawy. (p. B. K. 3. -IX. w skł. obr. Solca)

4. -IX. od sił - m. p. Gen. rozkazał przemieścić do brygadz. Kom. Włocław, kawaleria rozkazał przemieścić do lasu na wsi, od tego przysłać z zadaniem. Przewodzenia Włocław, 2 batalie 11. D. K. otrzymały zadanie zwalczania brzożę pauc. upła na przystanku Solca, gdzie około p. B. K. zajęł olawowiska obr. 22. p. p., dywiz. pauc. przeszedł do obrony w rej. Cierpice (p. B. K. 3. -IX. w skł. obr. Bydg. pauc.) brzożę upłynął bez oparcia i upła. Jego brzożę wsi. pauc. nie zamieszkała się. sta wsi. Solca - Tomicki skrojała się brzożę pauc. i bez et. Tomicki, który Gen. Skota. brzożę zamieszkała i skierowała i powrócił na p. B. K. Wsi. cała bateria 3. p. a. b. otrzymała sobie zamieszkała w lasie na wsi. od Solca - rozkazał skierowania. Na wykonanie. obronienie „Solca” do odpr. Kom. B. K. brzożę swadronu m. p. 18. p. ut.

5. -IX. do p. B. K. - m. p. Gen. rozkazał rozkazał bez et. przemieścić do Tomicki.
 6. -IX. - w związku z zamierzonym przemieszczeniem m. p. Gen. do Tomicki (co nastąpiło przez brygadz. Kom. Włocław) - Gen. Skota (p. B. K. 3. -IX. w skł. obr. Bydg. pauc.) - ergo powołał p. B. K. Włocławskiego na brygadz. Tomickim i 27. k. P., która w wsi 5/2 -IX. wzdłuż przemieściła do lasu Włocław. Cierpice - wzdłuż wsi. obr. ka. wzdłuż obrony na brygadz. Tomickim. kop. sił Gen. Skota. otrzymał od brygadz. zadanie przygotowania i powołania z punktów taktycznego wzdłuż - wzdłuż w wsi 6/2 -IX. wzdłuż w Tomicki, po przystanku przez wsi 16 (4?) k. P. a wzdłuż przemieściła brygadz. z p. B. K. na p. B. K. od Włocław, co się wzdłuż bez przystanku za obrony upła wykonana. Rozporządzenia pauc. z tym p. B. K. skierowało w rej. Cierpice wsi. m. p. 18. p. ut. wzdłuż w kier. wsi. (wzdłuż wzdłuż swadronu m. p. 18. p. ut.)

7. w wsi 6/2. -IX. nastąpiło przemieszczenie do brygadz. Kom. Włocław: kawaleria Kom. B. K. Włocław skierowała Włocław na od. Cierpice - Tomicki (2 batalie 11. D. K. rozkazał skierowanie do rej. Włocław, na p. B. K. Tomicki, a z zamieszkała w wsi 7. -IX. w związku z zamierzonym przemieszczeniem Kom. B. K. na p. B. K. skierowała dalej w kier. Włocław; dywiz. pauc. pauc.

z radawicem oparowaniem tej miejsc. i zaskarżenie ich w sądzie
 przysięga przez Karla w kier. wach. - celom osławienia w ten sposób od racy.
 Wiatawin gros nakias. Warzkowice - paragerow. Około płu. Uniejów po wyporeciu
 z samogd' kamie z 222. d. p. rez. upla - został zdobyty, do czego w znaczej mierze
 przyczyniła się kadecja z k. u. k. Kobolskiej B. R. przydzielona do p. Kaw.
 k. u. k. wzięta, w tym czasie, w czasie wojny, a przeto w kier. płu. i
 kierownictwa przetrzym, pędów, ofiarom i sacregowym, były spracowane. Jedni twierdzą,
 iż 222 d. p. kowia już naprowad w kier. wach. a bawu w Uniejowie poroślaniał jako
 ostrowa. Był on baw. inni- naprowad, iż bawu został wygnany dla ułomowania
 Uniejowa do baw. ma, dyżaj się zamore na racy. A Karla. Ta oświadcza hypotera
 wydawata się kawizgosa i zwałata podjęm owe potwierdzenie.
 po odwołaniu Uniejowa, gros Kobolskiej B. R. ^{z p. kaw. str.} wose przere przed płu. został p. kaw.
 męsk z płu. bawu wam do lasu. p. kaw. Uniejów; został skierowane przez
 Kielemu - Helgosa na Warzkowice z radawicem oparowaniem tej miejsc. W ślad za nim
 przota Konwotka B. R. po wyjeździe na czołg Uniejów - Karla
 Konwotka ~~konwotka~~ stras przednia podol. B. R. zwinęła bawu kawo-
 słoty egi. upla - z rozpatrzeniem, a w samych Warzkowicach ułomowała składy wach.
 upla. został wyjeżdżając, wiadomości, między innymi, iż w płu. wój, lasów
 p. kaw. (p. kaw. wój, które w wój. p. kaw. - w. został potwierdzone do w. wój, po p. kaw.
 eremiu stras przez jednostki grupy został zamieszkał, a gazowce w płu.
 erzei lasu na płu. wój, a po odwołaniu Uniejowa - do płu. Wojciechowski
 na swicie - Uniejów - Warzkowice. Jan. Skodu. wwał się
 tu po proz Uniejów, gdzie wywał rok. dy p. kaw. - dotychczas gros płu. do baw. i
 z porostawieniem i swab. w Uniejowie. Wskazywa Jan. Skoduński wwał się w d. wój
 do Warzkowice, gdzie w wój. p. kaw. po ułomaniu J. Bawu str. - skierował kamie
 leży baw. w kier. wach. na paragerow, wój. radawie J. Bawu w. str. Wymiana
 seram Warzkowice - Gołków dla ostowy od racy. bawu w. str.
 wa grupy w kier. wach. Rozmieszanie dwa pod. B. R. otrzywał rok. sciągnięte
 swad. z Uniejowa. W uniejowicie jednak swad. ten został wyparty z
 samogd' przez upla i wycofał się w kier. płu. wach. Bawu opl. i labory
 bajowe Kobolskiej B. R. (labory egi. k. e. grupy zostały skierowane w kier. k. u. k.
 cy w d. wój. płu. bawu wam i Gwidz) w marcu z m. wój. na Uniejów
 Warzkowice natknęły się na ogień upla pod Uniejowem, zawołały więc
 z powrotem na wój. do k. u. k. wycofał się również porostawiony w gazowce
 i. wój. w. str. grupy. Część bawu opl. została przez upla zwinęta
 Jan. Skoduński otrzymano w Warzkowicach, w d. wój. o baw. sciągnięt do
 siebie do Warzkowice i. wój. w. str. skierowany w wój. w. str. w kier. upla.
 wój. jednakże nie wycofał się w tym dniu z Uniejowa w kier. wach. ani w kier.
 płu.
 W wój. przedwiozowym przez Kobolską B. R. został oparowany paragerow, gdzie
 porostawiona została konw. B. R. a podol. B. R. kowia na noc do m. Ignaceu parag-
 ezowski w na płu. od paragerowa. i. wój. w. str. wój. Warzkowice w ślad za
 Kobolską B. R. kowia do paragerowa, następnie również na wój. w. str.
 w Ignaceu paragerowskiem. W 2. wój. w. str. wój. było Tzurawie.

14-IX - zorganizowanie preprawadzania na kier. Sobotka i Grabów (6) bazy wiadomości negatywne. W godz. popołudniowych z rej. Łęczyca nawiguje walkę z 14. p. M. głównie ogniem art. skierowanym na rej. Topola. Z. Baon Str. zostaje nastawiony do przeciwdziałania na Topola z rej. Chorzów (głównie kwaterne) na wypadek gdyby obrona 14. p. M. pękła. W godzinach wieczornych nadchodzi raport ze Sztabu G.O. Gen. Ruoll - Rownackiego w myśl którego podoleka B. R. ma odjechać na Łychlin i dalej na wsch. i wejść w skład Gr. Kaw. Gen. Abrahama mającej biatać poprzez puszcę Kampinowską w kier. wsch. W związku z powyższym G.O. Gen. Skubickiego ma do dn. 15-IX objąć odcinek na rz. Olszica od Kutna wys. do m. Bawre. Wpł. Rej. Kutna ma sformować grupę Bawre O. W., zaś w Bawre ma być prawie skrytka 17. B. R., ugrupowanej obr. na Bawre do m. Sobota w kier. wsch. Wskazując tego raport. zbiega się z wyrażeniem się z Topola 14. p. M., wskutek strach od ognia art. uplot. przeciwdziałanie Z. Baon Str. zostaje zaniechane. Baon otrzymane raport. przejść w ciągu nocy 14/15-IX do R. Obidówek (wsch. Witonia) z zadaniem ubezpieczenia od rąb. w ciągu dn. 15-IX. grupowania się obr. oddziału pow. B. R. na rz. Olszica. Bawre ma wyjechać sformować grupę Bawre dla przygotowania misji na rancie, gdyż Szwad. Książ. pow. B. R. w myśl raport. Gen. Ruoll - Rownackiego odchodzi do dysp. Rej. Łęczyca, Bawre O. W. w rej. Kutna i temu przygotowania misji w kampanii rej. Oddz. pow. B. R. otrzymane raport. przejścia od smitku z rej. Witonia na rz. Olszica i temu przygotowanie obrony odcinka wyznaczanego grupie. Podoleka B. R. w nocy 14/15-IX. odchodzi ze składu G.O. w kier. na Łychlin.

15-IX - rano Sztab G.O. przenosi się do R. Kaszewy Kocichów (wsch. Kutno).

Z. B. Str. od smitku - w R. Obidówek. Oddz. pow. B. R. - około 17.00 - zorganizowany obronnie na rz. Olszica. Łęczyca i skrytka tego oddziału z egzydniami - istnieją.

Przebieg misji bez zaniechania się aktywności uplot. na przedpolu

G.O. Jedynie w godzinach popołudniowych patroli uplot. ukarują się

się na kier. Topola - Witonia, w ciągu popołudnia preprawadzane są ualoty uplot. na Kutno. Łęczyca telefonierna i za pośred-

nictwem oficerów Łęczyckich (obustronnie) ze Sztabem G.O.

Gen. Ruoll - Rownackiego i re Sztabem A. Gen. Różyckiego w

Łęczyca - istnieją. Przed wiecz. wychodzi raport. do Z. Baon Str.

- przejść do obrony G.O. do rej. Kaszewy. Wierzący nad-

chodzi raport. ze Sztabu G.O. Gen. Ruoll - Rownackiego, w myśl którego,

w związku z mającym nastąpić w nocy 15/16-IX. odjeżdżeniem

gr. 17. B. R. w kier. wsch. dla innego biatacia - G.O. Gen.

Skolu. ma obygi odciunk na Brurce ai 17314 (B)

Sobota. W tym celu w skład G.O. ma wyjeździć J. P. P. bez
 karum + karum innego putku 17. D. P. + karum ekum., znaj-
dująca się na podobiciu G.O. w tym podobiciu obr.
oraz 2. posiad. karum. ma ob. karum. Rudnicki.
 i przewidywane odparcie akt. Jako znaj. na Brurce na
wsch. od m. Sobota wolaje putku w tym wokacie 4. D. P. (2)
 jako nowe ml. P. Sobota G.O. od dnia dn. 16. 18. wolaje
wymacrowa m. Wiskiuice (półn. wsch. Alenya). dn. G.O.
 z karum Sobota, po wydanu rozprawu znajdującego z karum
ekum ferre w wocy m. P. Sobota, wyjeżdżaj. do dy P. D.
17. D. P., który był wymieniony w rok. Jen. Kuoll-Rumack-
kiego, jako sta podobiciu na Brurce z m. P. w plecka
Agrowo (półn. wsch. Zuchlin). po dn. dn. przekładach
znajdują m. P. lecz nie dy P. D. 17. D. P., który jak nie
okazało, od dn. dn. dn., lecz dy 20. P. P., który
powstał jako sta podobiciu. Konwentu prze-
tego wsch. w potwierdzeniu na podob. - dn. G.O. wydaje mu
wokacie na dn. 16. 18., głównie dotyczące posiadania
adardu w składzie karum + 1 komp. ekum. z karum
ekum. obciągającego podobiciu na prawy skoryste
20. P. P. na oz. Behnia, ustala rozaju przebiegu obwo-
na prze. zach. od m. Sobota, która ma być wytworona sta-
roznowosci dotyczącej podobiciu 20. P. P. z ob. Pum.
B. K. na prawy i z 4. D. P. na lewo oraz sta roznowosci
ze składem G.O. po załatwieniu tego sta G.O. z karum Sob-
ota udają się do nowego m. P. w m. Wiskiuice, gdzie Sob-
ota jest już zainstalowany. W wocy ferre myślobi ze Sobota
G.O. wok. op. na dn. 16. 18. przewym. wobec tego ze m. Wiskiu-
ice nie jest odpowiednie jako m. P. Sobota G.O. - przewym
się on do D. Alenya, z któr. Sobota A. Jen. Rudniczy i G.O. Jen.
Kuoll-Rumackiego miały przewieść się tyż wocy do

B.I.28/A(3)

166

8) S. Januski, 4 k. Skaryny nowyja Gen. Kawll - Rownanski
 z of. oddr., podras gdy Setabę jego G.O. i 47344 przeprawiały się do Januski,
 Setabę G.O. Gen. Skobcu. instaluje się w nowym m.p. Jedno skary -
kie Sworn jest zwiernona do Setabę lotu. w zimowej dn. 15-X.
16-X — od rana wazymaję następnie melnunki od Day G.O.p.p.
 o uatarciu npla na lewe skary to jego ugrupowania i na
 sąsiednich 4 k.p. Logowic' telety, ce Setabem G.O. Gen. Kawll
 Rownaskiego swawkuje. Jakto wazywint - kierawnik pocety
 w Zychlinie robi co moze by ją usprawic. Muszeć się
 ja, droga przekonywania obustronnego melnunków i rotharow
 za pośrednictwem oficierow Ugrupowionych, 4 godzinach przedpo-
 łudniowych przychodzi do niej, Karsowy G. Dawa Str. i wstaje oddany
 do Dayp. Day Oddr. Kom. B.R. na jego podode. Skary pldm. uctawianie
 nauzeam. Tj. prawego skary to tego podode. z lewym
 skary tjem Ugrupow. Baranów O.W. w Rudnie - raubdi, 2 oddk.
 Day Oddr. Kom. B.R. - gros G. Dawa Str. raumka kier. Rudno
 - Redno (na do woch.) obrakiem swoy na racy. od Karsowy
 Rowenlye i w gotr. popotubniawipol walery z rozporuczeniem
^{reparacyjn. atch.}
 pakt. ^{reparacyjn. atch.} ~~reparacyjn. atch.~~ ^{reparacyjn. atch.} ~~reparacyjn. atch.~~ z Rudna. 4 tymie cracie z kier.
 Zychlinie dotera do Oddr. Kom. B.R. swawr. pion., klotego
 Dia nie jest jedynakie w stawie podac' wo' konkretnego
 o potowicium Ugrupow. Baranów O.W. na przedpolu klotego
 byl od dn. 15-X, wityly Sla przygotowania wizerow. Tj. w-
 jace cace przedpotubniawipol uctawianie ^{z Setabę G.O.} ~~z Setabę G.O.~~
 nyty do G.O. powozow pane. i uctawiania z nimi Tj. w-
 wadzaję wronie do oberukawia jednego z nich. Klotaję on
 podparagdotkowany by Oddr. Kom. B.R. na kier. Rudno. to Setabę
 G.O. melnucę się ~~z~~ ^z Kłb. powozow z wazymaję powozow
 bez uctawiają komuny tek. na jednej ze stacyj kolej. wityly
 Rudnow a Lomigrom, a następnie Kłb. kol. sam. z wazymaję
^{K. Dawa G.O. wazymaję sam. wazymaję}
 razmier ^{K. Dawa G.O. wazymaję sam. wazymaję} ~~z~~ ^{K. Dawa G.O. wazymaję sam. wazymaję}
 rozlaję skierowane wstajiuwo do jednego z klotowych Sworn,
 gdzie przez wstajiuwo wstajiuwo wazymaję powozow

Wspisał, egzemplarz do szpitala w Łychlinie, który byłby, wsg. 9.
 wiadomości uzyskanych przez tabelę G.O. ^{B.I. 28/A(3)} 17344 167
 jest i w którym po objechaniu lekarzy wojek. powstał tylko
 jakiś cywilny lekarz - rzd i skacutka jako emulsijska.
 to tabelę G.O. zgłaszają się powołani z różnymi jed-
 nostek, którymi w omawianych przez tabelę wiadomościach
 przedstawia skierowania do innych oddziałów.

W górnym popołudniu. nadchodzi meldunki od Dyż. J.O. p. p. o
 odwołaniu prawego skrzydła 4. d. p., nadchodzi o ruchu upła-
 skrytkażymu od wst. lewe skrzydło pododdziałka. Otwór
 pododdziałka zostaje skierowany do sej. Kabrew - Kol. Powiatowa
 (płn. Lubola) z zadaniem ochrony skrzydła pododdziałka.
 Zarzuca się również nacisk upła. na kier. Ołtar (zach.
 Lubola) - jest jednak powstrzymany.

W późniejszym godzinach popołudniu. nadchodzi rozk. w tabeli
 G.O. Gen. Knoll - kumarskiego, w myśl którego G.O. Gen. Skolcu.
 ma objąć oddział od Model (płn. wst. Łychlin) do Redki
 (płn. zach. Łowicz) na rz. Stawie - całym oddziałem z kier. zach. ai
 do kierunku du. 17. - 18. objęcia ~~na~~ jednostek G.O. Wykon
 mających się na zach. od ~~na~~ kolucji Brury - na jej brzeg
 wst. Powiatowa G.O. przedkadi pod rozkaz Gen. Bardow-
 skiego, którego m. p. zostaje podane w k. Czerwcow (płn.
 Rycouria). Te tabelę G.O. wychodzi rozkaz dla nowego przejm-
 owania. Grupa Dyż. J.O. p. p. ma o kierunku odwołać się od
 upła i objąć oddział Skopow wst. - Redki wst. Grupa
 Dyż. wst. płn. Boryg. ma kierować podjęć marsz po osi
 Redko - Łychlin i dalej J.B. Str. na Lweryn a kaw. na
 Model, ~~na~~ powstrzymanym w. nacisk upła. pow. pane.
 ma zawaryć w grupowaniu Dyż. Obr. Kom. P.K. do wpo-
 kosił Łychlina, pełnym rozkaz tego że uwóz na Brure
 w Łowicu jest znowy, powoz ma być skierowany a
 ratoga ma pomiarować na Lweryn. Rub. pow. z am.,
 od którego w ciągu dnia nadchodzi do tabeli G.O. meldunki

BI 28/A(3)

10.) że znajdując się z powrotem na drodze ze starych kopalni, między
 Rutnem a Lomierem - dostaje się w ręce woźnicy woźnicy, kierownika
 Tadmuka powozu, po wyłączeniu woźników - wraz z J.O. ^{przed zamknięciem} ~~z J.O.~~
 wstąpił kierując się przez Lomier na D. Czerwiec, gdzie
 zostało wyznaczono jego miejsce m.p. (droga prowadzi na 168
 Łaków Ros'e. nie była możliwa do wykorzystania, wobec
 wiadomości wyśkanej przez Łaków J.O. o przedwczesnym roz-
 trawieniu mużu na Lomier, wskutek czego Gen. Borduowski
 uległ wypadkowi). Na skrzyżowaniu drog wsi, Lomier z J.O.
 z secesyj Łaków i części Łaków, która wyjechała ze
 Lomier w 2. rucie - spotykają o murku kol. samol. ¹⁷³⁴⁴
 jakiegoś oddziału kol., której Łaków melduje że wstrzymał
 salony mater na Rieruari, powiewań doświadczenie, że
 przed zamknięciem drogi powoz. upła wysła na D. Czerwiec,
 Łaków kol. Łaków, który jak się okazuje ma możliwość zabrania
 około plutonu sprzętu ze wsi kol., otrzymuje rozk. porucznika
 nadania rozporządzenia przez rej. D. Czerwiec, zaś Łaków
 J.O. instaluje się powstrzymanie w chatkach w pobliżu
 skrzyżowania drog. wystawiając przedmurki dla wskazany wa-
 nia m.p. Wiadomości z rozporządzenia rej. D. Czerwiec nie
 nadchodzi. Melduje się kolejno: Łaków ratuje powoz. zwinie-
 nego pod Lychliwycze i wzdaje wraz z ratując skierowany na
 Osmolin - Łaków; następnie Łaków str. powoz. B. R., który
 melduje o walec powstrzymanej skierowanej przez J.B. str.
 po murku z upłem w rej. Hoznyce (zast. Belsko). Dostaje
 um przygotowe rozkazy dob. przygotowan. obrony na jego podleg.,
 głównie odwołanie aberpiceremni prawego, mierzego skrzyżowania
 następnie Łaków J.O. (bez uwagi, która odjechała ze Lomier
 w 1. rucie, a z którą wiadomości co się stało) odjechała do
 D. Czerwiec. Tu okazuje się obecnym Gen. Borduowski (pod-
 aras nalawia erotgim upła był z części Łaków gdzieś indziej),
 który na wieść przegłada oddział przeciżgajony w kier. pnie.

B.I. 28/A (2) ma dr. 12/18

11.

17344. 169

4. D. p. Gen. Boronowski posiada swoje dowództwo w
 której kadencja G. O. Gen. Skolnickiego przewiduje
 i tym jednako że odciłek na stądwi wstaje skrośnony na
 pśdu. do m. Łtaków Koscielny wś. z zagłębieniem lewego skroś.
 wa w hśr. wśch. Wa wśch. od Łtaków Koscielny, broniem na
 pśdu. ma zorganizowani się obronnie 4. D. p. a na wśch.
 od wśch. Górnem na pśdu. wśch. - 16. D. p. Gen. Boronowski
 posiada swoje przypuszczenia m. p. w B. Łanowski i indziej
 przypuszczeń radniactwa się Łtaku G. O. Gen. Skolnickiego
 skryjom. Drog wśch. Łuszy (gdzie uprzednio Łtaku radniactwa
 się przedsięwzię. Skierowawszy przewidzieć Łtaku do
 m. p. przy skryjom. Drog, na wśch. Łuszy, Łtaku G. O. z wśch.
 Łtaku udają się do Drog 70. p. p., który w Łtaku
 Boron. obywateli uczestniczą w związku w skroś-
 ceniem odciłka i usłaleniem lewego szczytu. Łtaku
 pśtku obywateli ponadto rok. uczestniczą swego oc-
 zymu z nagromadzeniem w podwojnych i podtrzymach
 kolumnach różnych łaborów, karkuszach szczytu i
 Drog i jak gdyby uczestniczą w łabor wśch. - przez skier-
 rowanie ich na wśch. jest żywi śmiertelny po przez Łtaku
 karku na Drog, Łtaku G. O. z wśch. Łtaku Drog, Łtaku do
 m. p. Łtaku.

17. - IX - od śniadania Łtaku G. O. jest żywi w ugrupowaniu
 obronnym. do pśdu. na całym odciłku G. O. są odpie-
 rane oddziały rozpoznawcze wśch. Łtaku pśtku
 Łtaku walka z uciążliwym wśch. w pśtku wśch.
 wśch., w wyniku której lewe skrośno grupow Drog 70. p. p.,
 uczestniczą w Łtaku z uczestniczą się 4. D. p., wycofuje
 się ku pśdu. i opiera się o Łtaku Boron.
 przez cały dzień Łtaku inżynierów Łtaku Łtaku bom-
 bowego wśch. przewidzieć Łtaku Łtaku wśch.

Całkowita okryta wśch. Łtaku - opiera się na linii strumienia na wśch. od Łtaku, a pś-
 pśdu. uciążliwy z Łtaku przez łabor, wśch. a Łtaku - opiera się o m. p. Łtaku.

B.I. 28/A(3) 13
17344 171

18-1X - nekutek wToki powołanej w marcu pny
 przekraczania, m. Przyryk Chrośliński, o śmiecie
 ozięga tyłki Borowin Mary. Nekutek wyszerzania maremu
 nowymu rozłaje w tym rejonie rangrony odpocynuck. z
 tym, że straż pnedwiej Dea G.O. nakazyje uszczynizic
 i uberpierowic sej. Budy Stare. Kul. g.T. przedchoty ratory -
 myje sig na odpocynuck w m. Borowin Mary, Kawalerya
 - w m. Borowin Mary. Rozłaje wystawic wspomnianie kam.
 w kier. Rybuo z zabawkiem stwierdzenia ery z tego kier.
 nie rangrona npl. jak i sta stwierdzenia ery w tym
 kier. wiezna odriator wtawnyj 4. lub 16. D. p. o kadoy
 brak wiadomosci. W godzinach, przedpitudniowych, rary-
 najz uklisac sig odgtozy walki z kier. Stawa. Rozłaje
 rangrone wzmocnienie uberpierowic tego kier. broniz
 ppauic. Okoto pida. Dea G.O. pwbiora dozeyz wmeruowanego pofiz-
 sia daliego marszu ku Brunce w kier. Borowina, przedchoty
 pny Budy Stare i kawalerya pny Radziwitki. po wyfawic
 rok - Dea G.O. ze swabem i z kady G.O. p.p. z atf. referowaja do
 Budy Stare sta rozjeutowania sig w potowieniu strazy
 pny od kadoy brak meld. ~~Wszystko to pny gdziek kuzica~~
 G.O. ~~sta zawiadomieniami~~ na Budy Stare pny Giryce
 Ineba raumieci, gdyi zacyi oficerowie jadzey samowolkiem
 z kier. Giryce powiadamiaja, ze w tamtym kier. widzieli
 wtygi npla. Borowin Mary zapchany jest saborami. Osta-
 leornie pny pklator udaje sig uszczynic sej. Budy Stare,
 gdzie jedynak zawiadac strazy pnedwiej widzi na polach,
 i pny zabudowaniach grupy wrogowych, prawarunia
 sui her bronu i wmedie pnytykane biate fluzgi. Napoti-
 kami wrogowi meldujz ze do wszystko dzieje sig na
 rok, jakiegos putkownika, ktory niebawno w towarzystwie

Gen. Skolu, przychyla się do propozycji ppłk. Maxa
 przekroczenia Brury pod Witkowianami. Oddział wysłano 17344 173
 na awang wymiaryze i kump. jako straż przednia w kier. płu.
 wla swie dotęga jakas kump. wartowniera. Jest więc ich 4.
 pocięski wóz, wpla z ra Brury padają w pobliżu wozu, podnoszą go
 odwrócić jest w materu. Widać się uzyskać przewoźnika cynalnego,
 który wskaza miejsce broni pod Witkowianami, w pobliżu
 miejscem, gdzie był most. Po dojściu do brzoj odwrócić od wozu
 na woz. w kier. Witkowie, okazuje się, że kump. strazy przed.
 pomażerowata dalej wozu w kier. Myeragrotk. Zależy wyzna-
 ny goniąc pla jej zawrócenie w stronę kump. z kol. gł.
 zostaje wysunięta w kier. Witkowie jako nowa straż przednia.
 W pobliżu wozu i brzoj na Witkowie jedno porucznicy
 rożnych pojazdów motorowych i konnych oraz sprzętu i
 materiałów, prawdopodobnie jedynostek, które są tu uprzednio
 już wycofywały się. Z kraków dobiegają jakiś blagami
 rannego polskiego żołnierza. Właśnie on pomógł mi mówić.
 przed płu. straż przednia w następnie i kol. gł. dobiegają
 do Brury. Właśnie przeciwnym brzoj słychać motory wpla,
 belony, odgłosy po jakimś czasie oddalają się. Przed mostem
 widoczne są resztki mostu powstającego, rannemu
 pojazdom oraz kompanii ludzkiej i konskiej. Gen.
 Skolu. waje rok. ppłk. Maxowi by wraz z Setabem przekroczyć
 Brury z l. z kol. kump., podnoszą gdy on posiada z kump.
 crotowa pla ubezpieczenia przetrwać. Po przejściu Brury
 wysłankie 3 kump. mają zbierać się w m. Golepów.
 Wkrótce crotowa kump. przekracza Brury. ppłk. Max
 wie więc odwrócić oficerów Setabu, który jak okazuje
 się poszedł z Gen. Skolu. Dotęga część oficerów Setabu
 A. Gen. Bortnowskiego z ppłk. Ropcińskim. ppłk.
 Max wydawery rok. trzy kump. wartownierze przetrwa -

B.I. 28/A(3)

17344

174

Ola pełna walki, zjawia się jako wielokrotnie, która następuje po polku to powraca się
zwrócić, że pełna walki kump. jaki się powtórza. Kształt on niepokojący.

16) wiecía się walał za 2. z kolei kump. i znowu walcia-
no. Jędrów. - przeprawa się z 19. rot. kump. i zbiera
z 19 na przeciwnym brzoze. 2 kier. wach. zaczęła się strzela-
nina. To walery kump. idąca z Gen. Skuda. ppłk. Max z
kump. przymyła się ~~na~~ w kier. odgłosów walki, kądże kraj-
ercy "kurwa" dla dacia znaku czołowej kump., że
2. z kolei idzie za nią. Byłi mówić że to powtórzyć zbliżenie
się do kump. czołgu upła, który osmielając się przedpala
strzela na ślepo z broni mas. i z działka. Po zbliżeniu
się czołgu na odległości kilkudziesięciu kroków, kump.
obawia się ugięci, lecz tylko z kłk., bo imiej broni niema.
Kominoto czołgu po krótkim czasie milknąć i wycofa się
do publicznego parowni. Kump. podążając marsz-
kalej. Odgłosy walki czołowej kump. słychać jeszcze, lecz
po pewnym czasie milknąć. Kump. ppłk. Maxa
zaczęła Jędrów, gdzie dowiaduje się od napotkanego
czymś, że był tu niedawno nasz oddział i porwał na
wach, a w pobliżu słonył walkę. Czołgu w kier. palącej
się rakurowani i sługów na horyzoncie kump. walców
znowu w słyszeniu ogn. z upłam. Sieregowni nie bardzo
się skłoniłi wycofać się do parow. dla rozmówienia się
na sławowiskach ogniwych. Strzelają jedni przez
drugi z tyłu. Jakiś poprzednie zdarzki z odgłosami
jęch parow. ramiowych w ten sposób. ppłk. Max odrywa
się z kump. i kładzie się z nią w dachu miejscowości
porównani, gdzie przykoczera se nie napotka upła.
Kump. zaczęła w. Myscowy. Ten dotąd grupa of. i
sieregownych, z kump., która wsta z Gen. Skuda. Mówią że
Gen. wolał się do rami w brach, a kump. się porfu-
nyła. Po krótkim odpooczynku, ppłk. Max z kump.

• podjęliśmy baterię marną na Fammulke ^{B.I.28/A/3} (12
 i swicie lotgóra jeden z of. sztabu i grupka ^{z path. popłoniem i)} 17344 175
 ser. z komp., która była z Gen. Skobin. Polwierowaja
 miad. o cauciem Gen., lecz bezpośrednio przy nim
 nie byli. Okazy się, że Gen. w sztabu nie był.
 przed porażką na Recure awicent rok. i karat
 sztabu manewrował ze sobą, o czym jednak nie
 mi powiadomili ppłk. Maxa.

Drugi raz w Ciemie - Sybrowa - Matowice, mając
 po drodze 2 spotkania z nplem, raz z kawalerią pruską
 pod Fammulkami a drugi raz z odd. jazdy. w odd. Ciemie,
 w dniu 19. - 18. - ppłk. Max z grupą of. i szereg. Sociera
 w noc 19/20 - 18. na tyły Gr. Kaw. Gen. Czerwina,
 która w walkach osiągnęła las Polucioy. W noc
 20/21 - 18. ppłk. Max z ppłk. Popkiew, opuszczając sztab
 Pom. B. R. i jenerał jedynym por. arb. - Sociera do Wrocy.

K.H. LIV-5 wyciąg — list det. gen. Skotnickiego ① 176
 Relacja p.p. dypl. Marka K.
 (niekt. det Pom. Bryg. —
 napisał w obwodzie
 Melonów w momencie)

POM. BK

B.I.28/A/③

3.9. porastadoci Pom. Br. Kaw. w składzie: 3 szwadrony
 2p. kaw. + 2 szwadrony Sp. SK. + 11 dak bez 2-ch baterji;
 szwadron dywanego + dywan pancer + szwadron p.m. w tym —
 10000 było w drodze odemka obawy bydy. p.m.
 w noc z 6/7 dywan pancer został odstawiony na tyły,
 gdzie meldunek dey że mały wyprowadzi
 gromadkę remonter.

8.9. gen Skotnicki został wzwany do dy A do Brześcia
 Kuj., gdzie otrzymał oddekar obawy G. Kaw. dla dowodzenia
 na miejscu Skruple Anji gen. Kutrzeby. Wierząc tedy dnia
 10. września mł. sp. otrzymanego w Długo A. gen. Kutrzeby
 w D. Melonów (p.m. zuch Szczęś) m.p. gen. Skot. został
 zastalowany w D. Głębokie (p.m. Kłodawa) Pod. B. Kaw.
 przysłał rej. na p.m. od Szczęś i resztę wraz z 7 kompanij
 Szczęś wzmocnionym bat. abt. l. w skład grupy gen. Skot.
 Pom. Br. Kaw., która wcześniej przysłał rej. na p.m. od
 Szczęś, szwadron Kobary sformowany w Wołczynie i szwadron
 Głębokie przysłał z kompanij Kobił, jako uzupełnienie
 Pom. B.K., który otrzymał wcześniej Szczęś — anieszko
 to zostało na d. 9.9. zaprzysiężone do rej. Zawodnie — Tar-
 nówka — Ładysz — Brześć (p.m. zuch Kłodawa), z tym,
 że udeby. w kas p.m. miało być przysłał w tym dniu do
 m. Szczęś wód Norem.

B.I. 28/A(3)

(2)

9.9. Jaki. G. Gou SK. otrzymany wypracowanie w języku.
 w dniu tym ze szkoły A. Gou. Kutruby nadchodzi wst. op.,
 dotyczący wypracowania z zakresu z Enji Białej na pod.
 na p.w. Skrytka i tytuł upła, Ukonsi mapekora w kies.
 lewosamy. W związku z nat. praco skrytka (25 dy) G. Gou.
 Knoll - Kowackiego z rej. Sprawy w og. Kies na Egren - G. Gou.
 Skoto. stopy noża zadania udzielenia w dn. 10.9 przez
 wartownika - Pawlenc na lwe skrytka i tytuł upła wy-
 zaniez w Kies pThe. natorem 25 dy. Wg. postawionych
 wiadomości auryci był maiste przez upła, Ukonsi wy-
 samy. element, zohaty Kowackiego w lwe Kies (2) na
 stronie od szkie. Dziadanie G. Gou. Knoll Kowackiego
 a tytuł samy i G. Gou. Skoto. moato być, orowuste id
 pme. zwab. przez Kowackiego Paonoi O.N. Gou. Palko -
 Kowackiego z lwey skrytka w rej. Kato.

10.9. przed faktem pdeu p. Kow i Pod. B.K. przedwzrost
 Nes ... i wunyt na lwey ... (Zadani: Oprowadanie
 tej miejscowosci i zamkniecia istniejacego przedera przez
 warty i Kies arch. - celni astronomi w ten sposób od zwab.
 dwadcauoi Gou na Kies. wartownika - Pawlenc) ... Kowackiego
 Kowackiego Gou spracune: Biam 25 dy. zwab. wysunute na
 nebyczanie lweyona - to hipoteza p.w. ...

Do zdobycia lweyona - Gou ^{Pod. By} Kowackiego na wartownika,
 Gou Pod. Br. zwab. lweyona Kowackiego, a w samy
 w ark. owocach nebyczanie szrody lweyona.

B.I. 28/A/3

Rel. Maxa (3) 178

Zastaly wrażliwe uradowosci myslar jedniak mied, galorby na podnie w rej. basni Poddębice swadrowati oi jakii szgryposawie brni pance. upla. Poty upi tau patric.

Mu gen. Skatu., ktore w nocy z 9/10 - 9 sntatu pmen- myte do m. Dybie po przekroczeniu Nera przez pniotkar grupy sntatu zamieszkanemu w fu. Wojcieszni na roni Uniejow - wartkourse. Gen. Skat., udal si tu pprnie Uniejow, gdzie wydan wzias dez p. Kaw. dotpniunia gros pnrnie do Bryg. z powstawieniem stward. w Uniejowie. Nastymu gen. Skatowicki udal si wzobitew do wartkourse, gnie w gnie. popotow po wadziesu 7 Bara Str. Skierowat Karal. dolij w kur wch. na Parzew, drape zadawo y baonow Str. trzymawie rej. wartkourse. Gorkowi dle strony od zachodniadobrego drazawie grupy w kur. wch. Rozumowemie dwa pod BK otrzymat wzias kszysu smad. z Uniejowa. W miszypasie jedniak samad. ten sntat wyparty stamtad przez upla i wyprofat si w kur. pluc-wch. Bateria opl, tabony bogore Pod. Br. (lobony cychu grupy sntaty skierowane w kur. i przyej wroliw pluc - brenu Nera: Guichy) w marszu z m. Dybie na Uniejow malkinsty si na ogoni upla pod Uniejowem, zamowity wyje z powrotem na Dybie, dotydz wypart si wziamoi porostawiony w gajorce (pdm. - woch w Dybie) 2 i rat plodu grupy. Oprz baterii opl zabala przez upla zwisxoma. Gen. Sk. otrzymawny w wartkourse medmuch o tym szgryf do siebie 1 i rat sntate cispawony w tydz warunkach w kur. upla. Npl jednolito ni wyprze si w tym dni z Uniejowa. —

B.I. 28/A/3

Rel. Maxa ④

179

W godz. przedwioznych przez Pod. BK. został upozorowany
Paryżer, który przedstawiona została Pomorska BK, a Pod.
przebiegła noc do m. Szwajcarii paryżerowi na stronie z
Paryżerem.

Władzom o sprawach pauc. npla w rej. Podgłbicy
mi potwierdziły się. ~~Zabito~~ ~~zabito~~ ośmiu 25 dp. były
wiadomości o przetrzymaniu przez nich z rej. Szwajcarii Bzury
w kier. pldu. Losy ich wystane rozpoznawane na noc
w sile Hamaker. z Pom. BK. w kier. na pldu od. Ozorkowa.
Dwa porządki Pom. BK. otrzymał na di. 11. 9. zadanie
kontrola w kier. na Ozorków celowi współdziałania z przewi-
dzywanym w tym dniu natarciem od strony na tą m.
25 dp.

11. 9. Od rana również się walczyło natarczywo przez
skrzydło 25 dp. z upełni trzymającym stanowisko
na woz. Bilijanów (urli. od Paryżera). Z odgromi walki
można było sądzić, że natarcie wkrótce przebiegnie
na terenie Pomorska BK. z rej. Paryżer przy dużych stras-
kowo stratach z tendencją powrotu na natarcie w kier.
na pldu. od Bilijanów. Opi. Pod. BK. w rej. Szwajcarii
zapła stanowiska obronne w kier. pldu. - wch. wobec
meldunków o nkaraniu się broni pauc. npla w
przedpola. Natarcie npla w kier. Szwajcarii powstrzymano
wzdłuż sił a jego działalność ograniczyła się jedynie do
krótkiego ognia art. na tej miejscowości, co spowodowało
zamieszanie w opł. rozszerzenia kier. wzdłuż Podgłbicy.

BI 28/A(3) Rel. Maxa ⑤ 180

Od stworzonego występu na nocie wporwane w kiel-
 na ptoce od Ozorkowa mi byto ziadnych wiadom. do po-
 tudnia potozemie ~~po~~ na kiel. wsch. mi uleglo zmirania.
 Da fr. u przeciwnianiu przesunow; drzawar grupy
 u kiel wsch. dat rano rok. mysiera 7 B Str. do m. Parszew.
 Po odyseii broni z warkowic no jego straz tylny
 u naj. gostkora wyszo silne natowcie npla, i ktorym
 Kamp. strazy tylny przed mycopanien; si; otoczyto zaciety
 walky. Wobec zornawarapcy si; na tym kiel. drzawara
 npla i wobec braku sukcesu na kiel. wsch. da fr. wznowy -
 ma 7 B Str. na wsch od m. Brata Goba z zardawien
 ortaw u okolnym ciqgu ad zochodu na kiel. wartkowie.
 Parszew drzawar fr. Potozem; wskazywato zrenty, i
 punkt opkosci drzawarow calej grupy z drzawarow
 zocierupcy u kiel. wsch. - przesunaw si; na kiel. zach. u grz.
 porpotaw. m.p. grupy i god Pod. BK. zostato przesunyte
 do rej na pluc - zach. od Parszewa. 9 pl. z lej BK.
 niemocurony braterz przed na lewo skierwto 7 Ramu Str.
 z tym, ze wspolnie z tym broniem mra; ponowu opaw-
 kai warkowic, ktorych posiadanie dowiedzo w ryc
 npla dogodny kiel. na Lpuzey, a wie na tyly 25 dji.
 Karunk tu zolat ortonyto na ranc przez 25 dji jej
 kaw. olyn. Pomocna Bil. otrzy mra; zardawie
 trzymawra Parszewa na kiel wsch. 1/2 wytkawych
 umelomosti owtamej prechoci - kataru centrum
 grupy gen. Karll-Kowackoy odurwto sukces i
 zewnuemowra; si; sthoblo na przed. u rej, Pratek,

B.I 28/A/③

rel. Max

⑥ 181

nasłoniast prawie skryto 25 dy. nadal tkwiło przed
 wż B. Gjanai, Natarci Gpłw. w Kar. na wartkowie
 mi zdotatw ju' wyprawy' tego dnia, nakomrost
 na przelocie 7 B. Str. zolota sklerona wroczem
 obecnosc i dalszym cypu kole, ktari w cypu dnie ogro-
 weroi si do rozpoznawania samoch. pane. wzdai
 duszy, proutawax i suszcziny. ~~Proutawax i suszcziny~~
 Poczep wroczem nadstaci miaz op. gen. Kutneby
 w Kumpu byta mora o sukcesie odwracajacy przez
 ceatru natarcio. Gp. gen. Knoll-Komowkiyo i zapo-
 bradi szentwodnego obawianio Gp. gen. Skotu.
 Gp. gen. wogonem na zuch i piron. do stazi. 4 g
 wadomoi wyrkawyl z 25 dy. w om. 12.9 kroma
 Sprawy wartkowie moat byc rozmyta przez wysu-
 myi nau' i p. p. iek.

12.9 w griz, kamyl wyrwanyto natarcio 7 B. Str.,
 w Kar. na Bratj-Gis i po zactey walce z orkupu p. p.
 doprawadciu do opawowania tej mierzow pu 7 B. Str.
 ktory my tu straci 4 of. i okolo 80 ser. zabtych.
~~wzki, gen. psychoduli z 221 dy. ierami.~~
 Natarcio 7 p. l. na pironie od 7 B. Str. mi mi
 zdotatw. ~~Proutawax i suszcziny~~ psychoduli z 221 dy. ierami.
 rpta. celom pobicia. m. p. na Kar. wartkowie, unie-
 morimeus, mu ew. d. d. n. na Sprawy (razem
 nie polawidum si z. p. r. d. n. w. Kar. wartko-
 woci - Sprawy moat pp z 25 dy - gra Pol. BK. zdotatw
 wryte do natarcio oskrydajacy od p. d. n. moat

B.I.28/A(3)

Rel. Max (P) 182

przez Grynmatów - Krapow - Janow (przy stacji Wars-
 kiej - Duzycy) Nietanie to w gorz. poprzemysłowe 001-
 gnie szosy warszawsko - Duzycy odnieszce szosy kple
 w kier. zach. przyjeżdżają kspolzarowaci rolnicy. Kd 25 lip.
 a tej. no pluc - uch od Janowa. Na Pom. Am. w
 sz. Panysowa okolo plotu. wyrost kielka Januski. pauc.
 kple z kier. plotu. uch, a klorupel przy zostate
 zuzyceronych, a rento wycofata si. W gornach papoie.
 duczonyel nierozkownami nadzedo ze szkodu Brury
szkoda wycofauca si w cyszi noey 12/15-9 m
 pnie. bruy Brury - Gudy przez Duzycy. karynowo-
 skoto ujednolici miejsce Gr. gen. Skoto. z dz 25 lip.,
Klorupel cyszi mraiu wycofa' si na tym samym pnie.
 i ktota mraiu rozpaurowal w rej. Duzycy przyrodzie
w kier. plotu. do zapewnienia tej wycofauca si.
 Gr. Gen. Sz. otrzymato nowe zadanie: frontu na pnie
zakorknje' pnie. przez Brat - Gudy na odcinek
 Blone (pnie - zach. Duzycy) wys, glazianobek (pnie - uch.
 Duzycy). w. ostony od zach. z lewym skrytem w in. Blone
 mraiu obrye' Gr. Branos O.N. Odcinek szosy na
 Brune na uch. rozlat przydzielony 17 lip. W wykonaniu
 powyzszego przed wzrotem jednostki Grupy
 otrzymaty milicyjny zezwazie o zmowu sterowaci
 z kplem i maserowaniem do rej. na pnie. od Duzycy
 szosy Gr. rozlat czasowo przesunety do plebanji
 na Grnie Sw. Margaryty, gnie znajdujaca si pnie cyszi
 Kwat. go- 25 lip. i dzieki zostali wznowu na szosy

B.I. 28/A(3)

Ref. Maxa (8)

183

day oddziałów grupy. W ciągu nocnej przesłuchania
 tegoż grupy zostały omówione szczegóły przebiegu
 grupy. 25 dn. przez Łęczys i groble na płuc. wam
 wykonaniu operac. na dr. B. 9. - najpierw w składowi grupy
 gen. Kwoll-Kamackiej, a następnie z dn. 25 dn., w tym
 w wykonaniu wydanych rozkazów jednostek grupy
 do frontu dn. B. 9. fronty na płuc. - brzo Bzury.

13. 9 od rano m.p. Grupy w S. Baryna. Podobnie
 Bk. ospej szych st. z 14 dn. na odcinku w rej. Topole,
 wyznaczeni są obrotowi na Bzury, oddział. Pod. Bk.
7 B. Str. w odwracaniu w rej. Baryna - Obuchówce.
 Dwa myśli bez rozważenia są poważniejszy akt -
 rosiej ze strony npl. w godz. przedwczesnych naradach.
 rozk. ze składowi G.O. Kwoll-Kamackiej, w myśl którego
 grupa bawia O N gen. Tokarskiego zostają wycofa-
 na z obrotu zaszerej pracy obrotowej - celów obrotu
ostrej od Krasnawca na płuc, frontu na zach. W
 związku z tym G.O. gen. Skota. ma w ciągu noy na-
 stąpić jej stronie na Kas zach. z utrzymaniem
leńka na Bzury.

W wykonaniu: przewidywanego w ciągu nocy 13/14 9
 następnym przygotowanie części Pod. B. Kas. w Kas
płuc. zach. dn. p. składowi G.O. Antoni przeu.
 msta do S. Witania,

14. 9 Rozpoznanie: przeprowadzone na Kas.
składowi i grah day wiadomości negatywne.
 W godz. poprzednich npl. z Kas. Łęczys na-

B.I.28/A/③ Rel. Maxa

⑨ 184

wczasy balny z 14 p. l. l. g. g. l. o. m. i. o. g. u. e. n. a. s. t. d. i. s. t. a. n. c. j. a.
 wczasy no rej. Topola, 7 baan str. zastaj u. s. t. a. n. o. w. i. n. y.
do p. r. e. s. i. d. e. n. t. a. c. j. i. n. e. Topola z rej. Chre-
stowch (g. r. e. i. k. r. a. t. e. n. y. e. j) no wyprawy z d. z. l. y. o. b. i. e. n. i. e.
14 p. l. l. z. y. t. e. n. i. e. no g. r. o. d. u. w. r. o. t. o. w. y. e. t. n. a. d. k. o. o. l. i. c. k. o. r. e. k.
z. e. s. t. o. b. y. g. o. g. e. n. K. a. r. l. - K. o. n. o. w. i. c. k. o. w. s. k. i. w. m. i. e. s. t.
K. o. s. y. p. P. o. d. o. l. s. k. a. B. K. m. a. o. d. e. p. e. r. e. no Z. y. d. l. e. n. i.
i. o. b. a. l. e. j. no u. n. i. e. s. t. i. e. i. m. e. j. s. t. w. s. t. a. n. o. w. i. e. g. o. K. a. w. g. e. n.
A. b. r. a. h. a. m. a. m. a. j. e. j. d. e. r. e. t. a. c. j. e. p. e. p. p. e. r. P. a. n. e. y. K. a. w.
f. o. n. s. k. y. w. K. a. w. m. i. h. a. d. n. i. e. m. i. z. z. u. p. l. e. n. i. e. z. p. o. w. y. p. o. r. o. z. e. n. i.
g. o. g. e. n. S. k. a. t. i. c. h. i. e. j. s. k. o. m. a. o. d. d. a. 15. 9. o. b. y. t. e. n. e. n. e.
no n. O. c. h. u. r. i. n. e. K. u. t. u. e. w. y. s. t. o. m. s. t. e. n. e. w. y. s. t. R. e. j.
K. u. t. u. e. m. o. T. r. y. n. i. a. t. (z. g. r. u. p. h. a. o. n. O. H. w. o. s. w. s. t. e. n. e.
m. o. b. y. i. p. r. a. m. e. s. k. r. y. p. t. o. 17. d. n. u. u. s. t. r. o. w. a. n. i. e. o. b. i. e. n. i. e.
no K. a. w. e. d. o. m. S. o. b. o. t. a. w. K. u. t. u. e. m. e. h. N. a. d. p. i. e. k. i. l. e. p.
n. a. k. a. r. e. z. b. i. e. p. a. s. t. z. n. y. p. o. f. a. n. e. n. i. z. T. o. p. o. l. e. 14. p. l. l. l.
h. e. s. t. a. t. e. h. s. t. r. a. t. o. d. o. g. n. a. a. r. t. n. p. l. a. P. r. e. s. i. d. e. n. t. a. c. j. i. n. e.
7. b. a. a. n. s. t. r. o. w. a. s. t. a. j. i. z. a. n. i. e. h. a. n. e. B. a. a. n. o. t. r. y. n. i. e. j.
n. i. k. p. r. e. s. i. d. e. n. t. w. e. i. g. n. o. w. e. j. 14. p. l. l. l. - d. o. s. A. b. i. d. o. w. e. k. (w. r. e. l.
u. s. t. a. n. o. w. i. e. j) z. z. a. d. a. m. e. n. u. b. i. e. n. i. e. o. d. z. a. c. h. W. e. j. d. n. 15. g. r. u. p. -
n. a. w. e. s. t. r. o. w. o. l. d. z. e. r. a. t. o. P. o. m. B. K. n. e. n. O. c. h. u. r. i.

M. w. j. e. p. i. t. k. S. t. r. e. l. e. c. h. o. f. s. : m. i. a. n. y. s. t. e. j. p. r. e. s. t. a. u. n. e. j. p. r. a. w. e.
 z. e. s. t. a. n. e. m. f. a. k. t. o. g. e. m. y. m.

R. e. j.

gen. Rekonwista Inżynier Rebošiewicz 228
 i ofic. kładow Pom. Bryg. Kawalerji
 (wraz z woj. - ofic. operacyjnej
 Pom. Bryg. Kaw. (Guz, Jędrzejewski)) ~~B. K. Jomontke~~ IR
 185
Pom. BK. - strona 1 (op)
 Dziennik Pomorskiej Brygady Kawalerji
 wraz z przydzielonymi oddziałami na Pomorze
 w okresie 1939 r.
 B.I. 28/A/4
 Prace przygotowawcze i uwanie pokojowe przed wniezieniem.
 Od czasu opuszczenia przez Niemcy Klaipedy wiosną
 1939 r. gdy agencja była zajęta ciężką wyprawą i skądymś
 skierowała się na południe. Pom. Bryg. Kaw. jako W. J. nadgraniczna
 obywateli w tej chwili do wykonania z uwzględnieniem
 specyficznych, dla obrony Pomorza. Zadaniem te ulegały podległym
 stronie woj. zmuszono i innych zmuszono tytułem ogólnej
 ucieczki na teren Pomorza oddziałami i innymi rejonów Polski.
 Prace wykonywane B.K. przeprowadza współpracownikami
 rejonów terenów dla wykonania antony: rej. Łopnice i rej. Szepelno
 Karski, na linii jonio zach. Tuchola, na linii Teresach koron-
 nowo i na n. Branie (rejon na pół do n. Kolei Łopnice-15. D.P.) ow-
 pnie. ogni przedsięwzięcia Bydgoszcz. W tym czasie oddział B.K.
 prowadzi intensywne kontakty z oddziałami roznymi, co jest jednak
 trudniejsze ze względu na brak przygotowania i jakiegoś doświadczenia
 w tej dziedzinie, przyczyną na wypadki alarmu przygotowania jest specyfika
 wojennego rejonu, nie jest to jednak na brak do potrzebnych sił i ludzi
 Mniej więcej z powodu ucieczki dla Pom. BK. przebiegała i. Pom. BK.
 po wniezieniu przewidzianego na Guze Operacyjnej Tuchola ma za
 zadanie jak najdłużej nie dopuścić do potęgnięcia i HT ucieki z Pomorza
 z niemi i przetrwać bezsilnie a następnie z wniezieniem i wniezieniem
 w sprawie z ogólnym kierunkiem na Toruń. Pas działaniom: na półd.
 Szepelno - Koronowo (W.) i na półn. rej. Koszalin - Toruń (W.)

skład. Gr. opor. Tuchola: Pom. BK., Pom. Bryg. O.N., L. B.S., Kom. sap. KOP. Sarny (przyta na psmone), odd. straż. granicznej i Pzdnic. wypr. psmo, oraz dyżur sztyt pol. (na upadku nieb.) i plut. lab. low. Psmo dziesiąta Grupy uległ jednemu jenemu zmuszaniem od pśł, gdzie kier. Szpałno - Korburowo przejechał G.D.P. jako pld sztyt. Baley na pśł cis do n. Ketei miasta dziesiąta 15. D.P., Skład Gr. Opor. uległ o tyle zmuszaniem że z Pom. Br. O.N. ulreko Baon ON Korburowo do G.D.P. Gr. opor. Tuchola przyje prze obecnie do robót przy pomyzi oronowzeli psmo robót przy umocnieniu palowzł: nowi sztyt, dźw. Kabanizłł i składowi dla EKK., przyje z tej Ciopnie i na linii psmo. zad. Tuchola składowi betonowe a na n. Broch i tej Pzlla (u kieo. Ciopnie - Teres) dźw. Pzdnic. Poradym przyje psmo z zapony wodne dla wykazania zalew: z tej Ciopnie, na Broch i tej Pzlla i na linii psmo zad. Tuchola, gdzie napłd składowi robót przy je psmo psmo Proa tego opracowywany jest plan zmuszaniem i przyje psmo z zapony wodne do zmuszaniem z cetyr psmo dziesiąta Grupy psmo przyje studzienek przy machach oraz przyje psmo i zmuszaniem od pśł ulechni malowzł. Prace powyższe są wykonywane psmo Kom. sap. z Kom. sap. KOP. Sarny i Składem Psmo i plut. wypr. straż. granicznej oraz psmo robót przy umocnieniu i składowi napłd do budowy składowi. Zbudowy przejechał Pom. BK. do n. Tuchola - sztyt wyje również i składowi Pom. BK. oraz L. B.S. oraz ludności cywilnej.

15 dnia 4. VII Pom. BK. (proa 2. psmo) przejechał do tej Tuchola na Kieo. Prace powyższe tylko trochy cieżci i psmo i psmo oraz składowi baje, natomiast cety sztyt psmo je na robót przy umocnieniu palowzł. Psmo robót przyje Pom. BK. z tym czasie jest przyje robót przyje. Psmo robót przyje je z dwa brzo i EKK. zbudowane do dźw. wje poradym przyje psmo z zmuszaniem. Ma. Cła Kieo. i Ma. B.K. mogą być robót przyje dźw. sztyt psmo z zmuszaniem składowi psmo robót przyje jedynego psmo psmo zbudowane również psmo

zrealizacji zażądać go przeprowadzenia robót do sąsiedztwa pastki:
 przesłania ich do organizacji przewidzianej elaboratem robót
 wdrożenie oddzielnych porządki robót w relikwiarzach kopertach
 przygotowane dekadnie notkami na pierwszy raz walki ostrowi,
 które zostały obywateli na specjalny notkar lub też o same udane
 mia następnego dnia 2. p. swol. który miał przewidziane zadanie
 ostrowi z Kier. W. H. Gdanskę porządek z rej. Harsgardu.

W drugie j. potowicie rozpoczął pas druciania grupy robót czoł-
 ogranicyony od pód. gdzie 9. D.P. przyjęta robota i rej. Tuchola,
 a granica pód grupy obejmowała rej. Chojnice (ost.) i rej. Bytów (ost.)
 grupy). Nowa grupa wleciała również zmusziona na grupę ope-
 larską, gdzie też na pierwszy raz druciania ostrowyżki było wprze-
 cione. Wp. grupy. Do dnia 21. VII 1914. klub grupy poruszenia jednost-
 o dalszym ciągu w Tucholi aby nie utrudniać nowego przedsięwzięcia
 a przynajmniej oddzielić od niego 24. VII. Przemysłem
 grupy bardzo na półce było zmuszaniem przygotowania na rejone
 Pomorza nowych W. Tucholicki oraz posłanie koncepcji Korpusu
 Interwencyjnego przeciwko W. H. Gdanskę o skład którego zostały
 wejści 21. VII przyjęta do rej. Ostę (był Tucholicki) oraz 13. VIII przyjęta
 do rej. Bytowskiej. Porządkiem do Korpusu miał wejści robota
 2. p. swol. znajdujący się w rej. Harsgardu. Ostrowi były ewentual-
 nego druciania Korpusu Interw. od rządu miała zapewnienie
 grupy ope. larskiej. Wyprawy grupy tak daleko na półce w
 ostatnim parcie Pomorza oddzielić je również z ich o same
 drucianie wojowniczych. W drugie j. potowicie rozpoczął grupa
 miała do przeprowadzenia j. j. jedno zadanie a mianowicie
 strażnicę linię kol. transytovej Chojnice - Teres z nową przystanku
 do Polesi Włocławek z Thamer z drugiej strony Niemców na wojowniczo
 Tarnobrogi. Zażęto to przez nowy dzień drugi dzień plechów i patki
 ponieważ istniała przypuszczalnie prowokacja i wywołania incydentów
 ze strony Niemców. Około 21. VII 1914. przyjęto notkar z 26. VII
 na podstawie którego o wapl pognędnity nowy zażętki klub roboty

BI.28/A/174⁴

188

skierowane do gubernatora (174) w Lub. Pom. BK. i Pomy. OT Pom. odbyte
 w dniu 24. VII. Sama wieś odbyte w ten sposób przedk
 ze strony samców. Wykazała ona jednak cały rozwój wiodo
 wygnię i brak. Ukonczenie wieś z wielkimi oddziałami
 apornito w do tego przynioto w ten sposób. To że w rej.
 poboru koni, mechanizacji z dotychczasowego reformy planu
 Bydgoszcz - 200 - do tej chwili zabrakło dnia przed. Ukon-
 niacem ten było i to że wieś z myśl instrukcji odbyte w
 z innymi wielkimi oddziałami poza konarami, co bierze się
 pochiać ludzi, koni i sprzętu. Sam system wieś sławet przez
 jedne podstarze a wielkie zagadnienie że nowo zmechanizowane
 oddziały były z niewystarczającymi nowo powstałymi, gdyż
 daj nie mieli prawie wcale informacji kadrowej wieś i w nich
 co wynika od porównania z wieś przed. Zależy i co on wieś
 do tego jest relatywnie. Trzeba by było dla każdego oddziału
 danego wam aby w razie zgrai, aby naprawd powstały pełne
 werbotowe szwadrony w batalijon Poradnym procent kadrowej wieś.
 i wieś striczym wieś byt w mały jak na oddziały, które przez
 w byt werbotowymi a powstało byt ostronowymi. Mało spo-
 rzenie w z wielkimi oddz. wieś. unto dwaj z wielki
 wypadkach powstawać wazniski war z mobilizowaniem
 wieś w przeswaj do rej. Tachola, dla potężniejsi w z pełniam
 było nocami, wieś musiał, po ukonczeniu wieś. oświadc
 genera po kilka godzin. Reorganizacja oddziału z wielkimi
 reorganizacji odbyte w z dnia około 26-28. VII. Do dnia 29. VII
 następnego już ostatecznie przesunięci oddz. do rej. w szwadronach
 im zadaniam ostony. Przeniesieni w Kwat. 45. z Tacholi do Ewerka
 następnego dnia 28. VII. z gada przedwczorajszymi. Czas od 25-31. VII
 oddziały. wieś na dalsze wieś, pomyślnie ostonowymi, przynajm
 z oddz. i striczym wieś przygotowania. Dzierżem dnia 31. VII następn.
 wkan 11. Wodze nakampanym wieś ostrego przygotowania. Dzierżem nastę
 ty wieś wieś i rej. Ciepnie że po stronie wieś wieś
 styczni wieś wieś wieś i ostony, na przeswaj i pełniam
 wieś oddz. wieś wieś

ca Groupy nie zdecydował się jednak na wycofanie potur
 nowych. Wymuszenie grup Op. Cerek - dnia 31. VIII na 4. IX
 przedstawia się następująco: rej. Chojnice - Rytki - zgrupowanie
ptk. Majewskiego przy Pom. Bk. OT. - skład: 18 pnt. z 2. bat 11. Dak.
 na pól. od Chojnic. 1. B.S. z m. Chojnice i baon OT Cerek p. tnc
 Chojnice (do j. Chamykowskiego) - berg. w par. alu baon dym 4. pal.
 15. II - 4. g. baon OT Tuchala na n. Borków s. rej. Rytki.

Zadanie zgrup. obrona rej. Chojnice a następnie na n. Borków s. rej. Rytki.
Zgrup. Pom. Bk. ptk. Jalenewskiego na linii Kosienyca - Parzy - Cerek
 skład: 8 pnt. 16 pnt. berg. w par. 14 dak (ber 2. i 3. bat) - zadanie
 ostroja na kier. Bydów - Cerek. Zgrup. p. ptk. Janinewskiego; skład

Baon OT Kosienyca skład kaw: 3. bat 14. Dak - zadanie obronowy;
 Kosienyca a następnie opozniani ps wch. Skrzepi Coko; Tuchalita

Zgrup. 2. B.S. s. rej. Turew z zadaniem zniszczenia mostów na Wiśle
 pod Turewem a następnie opozniani - kier. p. d.

Odwód s. składnie: Dyon Pance. i m. Bydy, Kal. s. rej. na zach.
 Cerek a zadaniem przedstawian użyciem przedstawian na kier.
 Chojnice. Strużki s. rej. sk. Kal. Sulachta, gdzie sei i podleg
 do dyp dla pracodaw. taktycznej. Szeregów na p. d. 1. Dp.

s. grupę w par. skrajt. na j. zach. Tuchala; na p. d.
 Odde. Obr. 1. g. s. rej. Karbis; na wch. s. rej. Gniez. baon OT
 Gniez. na wch. od 1. Dp. 1. g. s. rej. Karbis / 4. i 6. D. P.

^{15. II} Pomocnik w par. 1. Dp. s. g. s. rej. Karbis / 4. i 6. D. P.
 przedstawia i nakazane w par. 1. Dp. s. g. s. rej. Karbis / 4. i 6. D. P.

W wiadomości o wglu były następujące: s. rej.
 Schloschau na kier. Chojnice p. d. 1. Dp. s. g. s. rej. Karbis / 4. i 6. D. P., na
 p. d. od wgl. skato Korp. i p. d. 1. Dp. s. g. s. rej. Karbis / 4. i 6. D. P.; s. rej. Rytki
 na kier. Kosienyca skato 1. Dp. s. g. s. rej. Karbis / 4. i 6. D. P. (przodopadane odd. ar. b. t. j. -
 niemiecku khaki); s. W. P. G. s. rej. Karbis / 4. i 6. D. P. (Korpus G. s. rej. Karbis / 4. i 6. D. P.)

W noc z dnia 31. VIII / 1. IX mineta spotkani, ber. zadany w par. 1. Dp.
 1. Dp. dnia 1. IX dziania wojenne w par. 1. Dp. s. g. s. rej. Karbis / 4. i 6. D. P. na
 odde. Chojnice. Skato g. d. 4. w. s. rej. Karbis / 4. i 6. D. P. na sk. Chojnice

BI 28/A/4-6

190

niemiecki poczty paucowy. Niemcy przez kierownikami
 poprzedniego jako zwykli zapowiadali porywiec na ty godz.
 poczty braunshorng. O zapowiadaniu godz pod ostrow
 panujacy mogy poryw poczty pauc, telefony naszt na pewne
 nas udato sy opadobai klajf. Poczty tam jednack wrotat wrot
 wony na obelisku okoto 5. km, gdzie ist. super. stojacy przy
 murcu kul na rzecz Chojnice wypradit go o powolne siodla
 poczty pauc. niemiecki, co stynat patrol zapowadit sy miodleki
 na wst. Chojnice wypradit je rownie o powolne. Zorganizowa-
 wana przeciwnyja front i adyl. zapalata poczty a obrtynge
 jego po opuszczeniu bronita sy o wypradach obok. Klajf
 wrotatu odrytkana. Rownocies nie zakupy poc. pauc. wypo-
 czty sy ogien arbyl niemieckisy na Chojnice i murty do
 melania adde. przed wyprad. wrotzami. Klajf a tyje rej. o-
 wrotat sy wrotnelnie, puzymu niemyj gtony wtyj wypradit
 klajfowali zasadnicie na ptak ad Chojnice a polam na ptak
 kakarane ubrzuwani Chojnice do puzalnia wrotatu wyprad
 no i zgony przed ptak M. opuszcito Chojnice okoto z. 15. na
 skadit obnuz; obczyta miasta od ptak. gdzie 18 ptak opuszcito
 o wypradit wrotkach z przeciwnyja wplyw i kwo na lasy i ty.
 Rylla oran po metnawaniu obrony leoniu OT. Chertk na
 ptak od miasta. Wobec porzyneg. gen. Skabnicki nakaral na
 karat wypradit sy na Bode i rej. Rylla. Sta porozetych
 adenykach grupy tytko staba Tzemodi z wplyw.
 i godz porozumyly 2. BS po wykonaniu zintawania mostow
 wrotat wyprad. z pod wrotkow dly grupy. Wladomosci o
 wplywaji w sgniednicy G. DP. wkanowaty na aleja jwocytowa
 onyde rozprzata sy wrotnelnie. Stany lobnita wiodowat
 o ydu okoto 9-10 w na kwo. Szpalow - Korowow siodlat Kolow
 na okoto 100 wrotzow i sam. wply. Okoto godz. 16-17 gen. S.
 chery wrotat obczyta na Bode przedoci wypradzyj tyz sy
 Chojnice lasami na ptak od wrot. Chojnice - Rylla nakaral

B.I.28/A(4)⁸

192

po wstąpieniu brance koroty Tschelischtsch. Kwi. Gp. grupy pancernej
na st. kol. Wienclucium. Sytuacja do dnia 9. DP. ofe wstąpienia 5 gadi
porannych dnia 2. IX pzywoli następnymz wiodowit i zymost
z 2. pp z rej. na ptd. Koronowo - rowana. Dca 9. DP zamieszka 15
mijit zaskum Armi po opuszczeniu umocnień w r. Tschelischtsch
nabrze 5 gadi. przedstawienie wyle po wstąpieniu brance Ardy na
pdt dla usunięcia luki między dyw. i 2. pp, wzdł. dla odbrone
wzdł. luki między dyw. i 2. pp znajdujące się tam wzdł. (broni
pauz); dotychczas to celowni cyfry, st. na Koron. Prawd. rze
dla grupy i ostroży brzoż obronowa z kwi. p. trze.

Okate gadi 13⁰⁰ dca grupy wstąpiła potężnie lef z dca Armi
Pauz. za pośrednictwem 27. DP. Dca Armi omajmit na
broni pauze wzdł. - wile coraznowy dyw. pauz. korowata Ardy
i znajdując się z laskach Szwickatow pzyrem dnozne wzdł. pauz
wzdł. wzdł. dalej na wzdł. Strajk 5. DP wzdł. na celu zam-
kniecia luki z rej. Koronowo na stabe wzdł. na wzdł. rze.

Dca Armi nakazuje Grupa Opr.; 9. DP; 27. DP. nabrze po
Szwicki dnia 3. IX na ptd. celum zlikwidowania broni pauze
wzdł. wymuszenia; r. korow Szwickatow dotychczas to ma
dca wzdł. wzdł. adca wzdł. z rej. Bydgoszcz.

27. DP nabrze już z dca dotychczas na ptd. st. rej. Bradwin
dca wzdł. podstaw wymuszenia. Ugodzenie wzdł. Grupa Opr., 9. DP
i 27. DP. dca Armi polle dyw. 27. DP. gru Braselle.

Dca Gr. Opr. ma addat nabrze wzdł. jedem broni prze do dyw.
Armi odmity go do rej. Toruń ponadawany prze system.
Dca Gr. Opr. addat broni 27. DP, ktory musi zakończyć z
rej. prze st. kol. Wienclucium.

Ugodzenie gru 27. DP. plan dotychczas do salonia z dca
3. IX; prekazy pru promowy linji lefi Kolejowej przedstaw
r. następnymz:

- 3. DP z rej. Bydgoszcz. nabrze wzdł. wzdł. Ardy na pdt
- 27. DP z rej. korow pdt - wzdł. Bradwin na pdt - wzdł.
- Gr. Opr. broni jako zakończyć z rej. Bradwin - Brasella na pdt - wzdł.
wzdł. wzdł. Korow na dca Szwickatow.
- Prze wzdł. wzdł. na gru 3. IX (zakończyć dotychczas)

narucenie ukladania druziny bytu pravdy. spovadovane bytu
 je nie vyzkatie odd. moqy, vrazky svoje palstavy vyjsiave
 do voj. si mizdy crasse vstavy efi ntabi do 9. DP; 12. DP.
 prypori sudovosti je narucenie 9. DP. idie b. cirko. byzije povsta
 druce shaty; i z povodu pravarij zyle sit npla nie moqpa pomuzi
 na neprod, obecnie byje na dohyelucatorzyl slauovstaneh v
 vej Bytavska. - 27. DP valay v vej lard- ptd Botadim i z pov
 du popredniczo vnkam zatadovana ni, dyz. jest vrazkyzyl ide
 alebozi shodni exiciumi. vprane vojpo. lobiave do vej na zacki
 S. avia nie shovrdito sam zidavyl zanygovani npla (bozav).
 Odd. vstane Grupy - dshyd ber byzudosti a nplm.
 v vstavku z povzlym vnkam; vidovostidit dia Grupy pabrav
 v gdi. popetudniczyl nestyjnuzyl plau narucenie: - 2 vej na
 ptd ad Botadima naruceni bydit na levo od 27. DP. - zgrup.
 pich. v shradie 3-eh baovoz pich z I/3 ptd pod dbrav ptk. Myzostky.
 Na vrel. od znygovania pich z laskor v vej Braunka-Bukarve
 ma naruci Pom. Bk. v shradie 8. ptk, 2 p. kol. i 3. v vstavku 1. b. put
 vpartu 1.1. Dak (ber bat), - zachodzaje od vrelodu na levo s sekulu
 - Obvod v shradie 1. b. put; 1. b. put vna dyon palle i 1. b. put (Myzostky)
 v vej Karolevo - Zajecov. v p. dey Grupy - lesniczka Botadim
 Pnevmanio oddiavov vojpozji valycluniat. Plan dnavatava vrel
prodany vstani v p. p. efi Tgemi koryzyl dy Pom. Bk, dey zgrup. pich.
 Pntku operavzji do naruceni vrel v vstav v voj.
skota zacki 15. put vrelaty vrdane vnkam do pnyclupovavna. Pnev
 manio oddyva ni ber pnyclit re stroy npla jedynie v vstavky.
 vstake pabrave nar npla. Yaka pnycl oddvodi mizly z 15-16. put
 znygovavnie odvavode ptk Myzostky. Plan lezo znygovavna
 oddyva ni nie v kalumnie naruceni, a odd. vrelodna v vstav
 gahovode. Ostroy kavrav lezo znygovavzji 18 put. Pnyclit
 povoni la b. dnu shaty naruceni dochodzaje v vstavky do 30 %
 Zastavne ni naruceni; mizem dohyelucatorzyl naruceni
 po pnyclit zyl drogach, cyzlo boro z povodu odpravavnia noz
 v vstavky butach povozlyz b. vstav z bytu. v vstav naruceni
 bytko 18 put vstavky ni z pabravna naruceni npla
 - Pom. Bk. oddvodi - vej Cektav skota gdi. 11. put ostroy

-10- BI. 28/A/14 194

jednego swadom. 15 ciami zymienia Spok pntelivoli bon.
 badowanie wykonane przez 3 bombowce. Pata przez opozystosci
 mowim nie pomosi iadnych stest z meldunka jedna manyma
 wstrudona. — 2. p. swal. ma pniep do rj. Braunka & cizpa
 woy & — skiad B.K.

Skato godz. 21⁰⁰ dea Grupy dowiaduje ni przez ofic. wlebr
 wyptanego do 27. DP na dyzura ta adentka przez Ewicio na
 Bydgosz nie rozrada niayze wywado- i nie jadejze powadu.
 Obecnij & bym wani & wlabri Grupy dea 5. app, ktory pomj
 byt sameldowan ni. dey Grupy - jako najblizsiesiemu dey,
 nie wiedziet nic o adlejnim woy dyzury. Prowt wje dey
 Grupy & pod powzietkowawanie go sabri. Poniwan wzmietki
 planu watarcia & dwin jutrojnym wlepty b. dzejim swiczkom
 dea Grupy wytet do dey Armia nefa stekun z powozu &
 delne wotkary i wypanaczenie spolnego dey dla lzejki kt. Jol.
 Ktore dwatufj jener na pnie ad Bydgoszomj.

15 bym wani potowimie Grupy jest walejnyje — B. Kar. ostipneta
 nekarny wjech Braunka & Bukowic. Tym obradwanim Bukowica
 Karo munita (3ci wot. b. pnt) wzniesat z wiego wpla, ktoryz
 jat ni na wotk. wotki. — 2. p. swal. & rj. swotawek Skjed ma
 pniep & wjech woy do zgrup. B. Kar. — Baon O.K. Kosicowym
 omajpnt wakarany rj. & wazyka puzemyki jener na pnt Bydgoszomj
 — Ramba zgrup. pnta wafentawej & mowim na pnt.

dnia 3. 13

skato godz. 4⁰⁰ pnyfyt do dey Grupy dea 9. DP.
 wwan re woy w stakem. Zawiadomiet on dey Grupy re watarcia
 9. DP & dwin 2. 13. nie powiadet ni wietka Tazemow i 2. zgrup. rozwaro
 i dyo powiadet dwin staby dea dyo. postanowit wje wycofai ni
 na lary & rj. Bydgoszomj, gdzie samowent. Brown ni pnta caly
 dwin 3. 13. a & woy 2 3/4 13. pniebri ni do rj. Bydgoszomj. Z powadu
 lzejki wladowawci dea Grupy acenia re caly plan dey Armii watarcia
 & dwin 3. 13. na zgrup. b. wotk. pnta wpla & lasowki Skjed. l. wot. jest
 jnt wicakelubny, postanowit wje. Pnta na pnt i obradwanim pnta

71 - B.I. 28/A (14)

predmowa Bydgoszcz, przedłużając do 30.05.1945
 15.05.45. Ta grupa przedmowa nie posiadała dotychczas
 20.05.45. Ta grupa przedmowa nie posiadała dotychczas
 z tej listy Szwecji, która została od rana dnia 3.12
 dala w kier. wsch. more. zamieszkała dotychczas
 na Bydgoszcz, postanowiła się jak naprzywilej, przesunąć
 oddziały, oddziały Szwecji, na pód do rej. Wiry.
 Wobec tego, że do 30.05.1945, około 3 godz., aby się nie
 braci, które postanowiła nie formować specjalnych. Kolumny
 a zgrupowania jak naprzywilej, naprzem, drogi, badi przez
 Bankowa - Terespol, badi przez Szwecję przesunąć, do zamieszka
 nego rejonu, gdzie zlotka grupy Opo. Stwierdzenie manowców
 przedmowa, że na pód oddziały, mają się przeprawić przez Szwecję
 z rej. Szwecji, gdzie Armia niemiecka przystąpiła do
 Szwecji, mają natychmiast skierować się na Górnice, gdzie
 przeprawić. Rorkany dla oddz. rozlaty, natychmiast
 przekazać badi przez ofic. Tajniki. badi przez ofic. Włabski.
Ptk. Majewski przybył do oddz. 5. badi przez do oddz. grupy
 wyprzedzając swoje oddz. które były z marcem, które do rej.
 Włabska, obywatel rorkany, przybył do rej. Szwecji
 a następnie przeprawić się z tym rej. przez Szwecję, 5. rorkany
 gdzieby wpl. nie zamieszka, drogi na Bydgoszcz - ptk. M. ma
 przepić jak Bkav do rej. Wiry. 50 pp z 15.05.1945, który dotychczas
 podporządkować sobie dla grupy - przesłać ten pód rorkany
 day 9.05.1945. Po wyłączeniu byli rorkany dla grupy, uleat się
 do day Bkav. z na Bkavka a następnie do rej. Wiry. [Włabski]
 Po odjeździe day grupy, z nieobecności rorkany Włabski
 do Torunia - ofic. operacyjny na pód, day 9.05.1945, z na Włabski
 alportu, alportu, pód, day 9.05.1945, haon OT Kosciuszki
 który zamieszka, w tym, z Pruska na Włabska. haon la wy-
 prowadzić na byty day, day 9.05.1945, z który nie mógł alportu
 dzień oddz. dla rej. Wiry, day, day, haon la wy-

B.I.28/A/④ 12-

[WŁOPI] 196

Przeprawy grupy Op na ptd do rej. Siny miasta odbyte
 w trzech zgrupowaniach: zgrup. kaw. ptk. Zaleskiego
 zgrup. piech. ptk. Majewskiego i zgrup. 16 pułk.
 Rozkazy do przysła do rej. Siny oddzielnie skrywane
 około godz. 130-200, natychmiast zamknięte manuse ptd.
 Przebieg działań po tej godzinie wypadający się na dła-
 tania ponownie zgrup. i oddziałów był następujący:
 Jako najbliższe Szwecji postawiona miała przelaz o szeroko-
 ści B. Kar. pod dławem ptk. Zaleskiego i strażnic:
 8 ptk., no. 2 16 pułk, H. Dak (ber ~~skat~~ lat) i dyon pauc. Zmie-
 oddziały manuse, po dławie. Zgrupowanie ptk. Z. miała porządko-
 wa Polednia. Tu jednak straż przednia napotyka broni pauc.
 upła i pod naporem wycofuje się. Ostroję wywołania się
 tej straż przedniej wykonuje sw. 16 pułk str. Mokona.
 Porozumienie oddziały skrywane, o kwar na Margantki (o rej. Szwecji
 gdzie ten detachment ma się sw. straż przednią str. Pacorska
 i sw. str. Mokona.

Po dojściu do rej. Margantki oba szwadrony nie zastają
 już tam nikogo, pomyliły jednak ofic. oddziałami 8. ptk.
 zaważaniem że oddz. ptk. Z. ponity na Polednia dotychczas
 ten należy spierawość. Wzrostem zmian kwar. Marne przez
 B. Kar. z Polednia na Margantki ptk. Z. z uwagi na rozporząd-
 kwar. Polednia - Gornus. Po krótkiej walce z patrolami
 upła i rej. Gornus kwar. ten akant się chwasty; wobec czego
 ptk. Z. strachował we zgrup. przez Polednia na Gornus.
 Przedchodzący przez Polednia oddziały te skrywane, ogień
 artyl. upła z dalekiej odległości. Wzrostem i nieobawo-
 wyl. kwar. przez Laborka. Powoduje on pauc. zamieszanie i
 dygnie pauc., w którym kilka osób o oltaga się i cęta i kwar
 na Szwecji, porządkuje za sobą manuse z tyłu Laborka. 15. Szw.
 cęty te i Laborka kontaty robote przez broni pauc. upła, która
 o tym czasie przedchodzą do tego rejonu. W kalendarze natomiast
 ptd. robota Janera 12 kwar. cęty te str. nie było.

Pod opiewaniem dotychczas do B. Kar. wyjeżdż. 2. p. mod. (1. i 2. i 3. p. mod.)

Po dojściu do Topolna oddziały wyjeżdż. ptk 2. obrymują, wyjeżdż. 1. i 2. p. mod. i tej nieprzewodzą oraz re. wyjeżdż. na zachód od niego. Kucharskie oddziały przymuwa się porządkowo do niego. Z chwilą jednak obrymania ognia równic z boku z kier. 1. i 2. p. mod. nastąpiła ułamek rozstrzała rakamocznym, dając się ułamek nie na to wyjeżdż. 1. i 2. p. mod. i 3. p. mod. i 4. p. mod. i 5. p. mod. i 6. p. mod. i 7. p. mod. i 8. p. mod. i 9. p. mod. i 10. p. mod. i 11. p. mod. i 12. p. mod. i 13. p. mod. i 14. p. mod. i 15. p. mod. i 16. p. mod. i 17. p. mod. i 18. p. mod. i 19. p. mod. i 20. p. mod. i 21. p. mod. i 22. p. mod. i 23. p. mod. i 24. p. mod. i 25. p. mod. i 26. p. mod. i 27. p. mod. i 28. p. mod. i 29. p. mod. i 30. p. mod. i 31. p. mod. i 32. p. mod. i 33. p. mod. i 34. p. mod. i 35. p. mod. i 36. p. mod. i 37. p. mod. i 38. p. mod. i 39. p. mod. i 40. p. mod. i 41. p. mod. i 42. p. mod. i 43. p. mod. i 44. p. mod. i 45. p. mod. i 46. p. mod. i 47. p. mod. i 48. p. mod. i 49. p. mod. i 50. p. mod. i 51. p. mod. i 52. p. mod. i 53. p. mod. i 54. p. mod. i 55. p. mod. i 56. p. mod. i 57. p. mod. i 58. p. mod. i 59. p. mod. i 60. p. mod. i 61. p. mod. i 62. p. mod. i 63. p. mod. i 64. p. mod. i 65. p. mod. i 66. p. mod. i 67. p. mod. i 68. p. mod. i 69. p. mod. i 70. p. mod. i 71. p. mod. i 72. p. mod. i 73. p. mod. i 74. p. mod. i 75. p. mod. i 76. p. mod. i 77. p. mod. i 78. p. mod. i 79. p. mod. i 80. p. mod. i 81. p. mod. i 82. p. mod. i 83. p. mod. i 84. p. mod. i 85. p. mod. i 86. p. mod. i 87. p. mod. i 88. p. mod. i 89. p. mod. i 90. p. mod. i 91. p. mod. i 92. p. mod. i 93. p. mod. i 94. p. mod. i 95. p. mod. i 96. p. mod. i 97. p. mod. i 98. p. mod. i 99. p. mod. i 100. p. mod.

Alchemizacja w tym w odległości 3-4 km wzdłuż rzeki Młkowi i in. Paszowa - z Puchowa nie mając bliżej spraczonej trawy marm. oby na drogach, gdzie spotykają grupę około 20 osób, które wyjeżdżają i idą na Gonimo. Jednocześnie idą w kierunku na Taragata - Bukowice w kierunku (16 p. mod.) oraz idą w kierunku na Żurawia. Po dojściu do Taragata oba wzdłuż wstają zabijając w kierunku ogniem ognia. Nowa grupa na Żurawia w kierunku na Żurawia. Próbują więc obejść drogę prowadzącą w kierunku Żurawia, wstają na kierunku Żurawia. O tej sytuacji dają wiadomość postanawiając przeprowadzić ich przez Żurawia przy pomocy odwołanej barki. Przeprowadzenie odbywa się pod stałym porządkowo ogniem ognia. Gdy około 50% wstaje przeprowadzonych, nowa ułamek pichnoga około 100m, co po ułamek doprowadza do ułamek części oddziałów nieprzewodzących. Część odd. przeprowadzona przeszedł do Taragata.

Grupa wyjeżdż. kar. - 16 p. mod. (16 p. mod.) manewruje przez Bukowice - Poledno, aby potem wyjeżdż. się jak najbliżej Żurawia przez Żurawia do ułamek rejonu. Przed Bukowicem dotychczas do 16 p. mod. grupa 16 p. mod. pod obwar. rzeki Ładonia, aby dalej manewrować rejon. Około godziny 7:30, gdy straż przeszedł w kierunku Poledno

-14- B.I.28/A/4 1938

a go jest na rybakowski laskow. wchod. Bukowec udana
 5 latki putku z ptd. silna grupa astgo. 5. czerwiec walti
 z cistgami putki probawione prawie dwiatek psane (z 16 put
 2 dzwietka psane z Buoni ON Kosciornyma, Solwatho pny
 m. rtm (Michona) wpsale 2/11 dat, ktora dotazna jui 5
 erani walti. rozlapy odroczone na ptne. 16 put, ktory
 mieszochi jener z wj D. Budyzi ktory ualab repla wyzycyji
 wj z m. Lrama Woda, rbtora wj tam z laskowdy aby
 wciorem pomawerowai na grupy - Gndziadz dla
 szukania pnyprawy. - 18 put z uani walti oddzielu wj
 ad 16 put, wadyjniu dotazna do adkwator wrbolaj
 jui stely G. DP, aby roinai pomawerowai z uini na
 grupy - Gndziadz.

- Trzeci zgrupowanie oddr. ptdcholy. pod dhwem ptdk.
 Meparkiczo dypno skato galu 5-6^{to} dachochi do rony
 Btzchlu - Sirece. 5. czerwiec marm zctwene b. zuzerani
 pirostap, cyrto z tytu wj dno straby marmowe.
 18 put - pny zuzylone drowy, odzyna wj ad zozup. a
 wadyjniu wcholla wj. Cyzi putku pod dhwem str
 dachowa dotazna do 16 put. pod Bukowcem, cyzi pod
 dhwem dny putku dotazna do adkwator wrbolaj G. DP.
 z uini mawerowai na grupy - Gndziadz. Oddr ptdk.
 zgrup. ptdk. M. Kicmpe wj na Sirece, aby tam pnyprawy
 wj pny. Wistz, Marm tydz. adk. wsc oddzyci wj z jedzo
 loty kolumentu a oddziaty, dzy oddzielone wcholla z
 wcholla wj wysuwane naprad, abuzynny wtkar uclonyensa
 wgon z wj Sirece dla stozny pnyprawy. Do Sirece
 dachochy tytko wcholla oddziaty sego zozup. 15 wj
 Sireca ptdk. M. wsc napady zacyzki wrodkow pnypra
 worych, ktore wicata pnygolowai Aruzja. Oddziaty wj
 wj pnyprawy pny pomoy kadek rybakow. Na wchodnem

Enegru na rokach dny OK V^{III} gen Tokanestkiego organizacje obrony w. Chetina, a nastepnie odchodzi do Torunia. Postrale odd. lego rzymp. w nane maron ju orone. Bydzim - Swiete dostaje w miedzij manerujee abla, niara labony 27. 9. 20. w nane panitei jakta vyuitata. laboracki odd. lyeh nastepnie wellek zamicnawie. Odd. te robite na poneregulne nastet kump. dostajee do odd. robitej 9. D.P. i warem z wlemi idz na Grupa - Gondryde.

- 2. p. wot. ranydia alarm i oguawo z nej ~~Sierotka~~ Sierotank ekato godi 4⁰⁰. Putek ma w rebni 5 m. Bzbrove, aly stajt dostajee do rzymp Bkaw. Pouswai czje swadronar dowiaduje w te 5 m. Bzbrove jest ju nyl rze sberawuje w na Przyrtek spochowajee w zualesi tam Bkaw. - W nej Przyrteka swadrony te nie znajduj Bkaw. puchochi tu metoniast tluie baw-bardowanie labone (17 manny). Stajt skicrony, w na Swiete, leer przed dajetan do tej miedzicowst napislykajy wotaj nyla, ktore adnucaj, je na ptne: Odd. te dodio dca, nastepnie do grupy. Czje 2. p. wot. pod Gouernem w Tze do B.K. puchochi do nej Bydzimny.

- Odd. specjalne czjeowo w Tzajy do Bkaw. czjeowo pnegra wrajy w pmer Wotz (pali czjei w. pion: kump zap Kof.) ido Tzja - w Torunia. Czjei odcizta dostajee do odd. wot. idzajee na Grupa. - Romb poudiefrony ptut lat dow. puelatuje na laburisko Torunisko. - 3/11 dek idzja warem kumpu z m Knicrijna dostajee 3. 12 do odd. idzajee na Grupa. Odd. woty kumijee w na Grupa - Gondryde, dla szukania tam pnegrany dochodze, o sowe blize 4. 13 do Grupa. Dowoditko nad hyni odd. wotami obejmuje ptk. Alitow dca 20. z 9. DP. W miedzicowst odd. woty znal. p. wot. nyla po rzymp Swiete

B.I.28/A/④ - 16 -

200

ponawiają się nosami wzdłuż brzości i opawowają również
 w grupach. Na wst. brzości brzości 16. DP o wst. dnia 4.12
 po opadnięciu mrozu opisuje się grupę drzew. Oddziały
 przybyły do grupy nie mającej tej właściwości.

Wielki pod grupą z odd. zwrót i pancerz wpełni trwały
 cały dzień 4.12 i doprowadziły nawet do wypisowego opawo
 wania grupy. Wznosząc się podniek stły wpełni i obecnie
 nie widać żadnych odd. zabójczych natury. W noc 14/5.12
 odd. te próbują przejść się między grupkami do brzości.
 W ciągu tej nocy i w ciągu dnia 5.12 zostają podniek w
 wzdłuż wroble stróżył między sobą brzości Ticholstoków

W międzyczasie zgrup. Kant. ptk. Zalmorskiego w
 odd. przednich dniach 3.12 mijają się grupki miedzi
 przednie Bydgoszcz spotyka się grupą gen. S. od której
 dostaje wódek przednie słynące obrony 15. DP. na ptk.
 od Bydgoszcz. Z chwili opuszczenia Bydgoszcz przez 15. DP
 B. Kant. przechodzi do jej przegrana.

W noc 2 3/4 12 B. Kant. przegrana się z jej przegrana na ptk.
 brzości Budy i stany od ortancjaże kw. wzdłuż brzości opawo
 na Tonnie. W jej Tonnie gen. Skobicki strony
 wzdłuż day Armii Pom. natancjaże nie przegrana
 i uniejętnie oddziały.

W dniach 5 i 6 12 z jej przegrana Tonnie z całej grupy
 opr. brzości rebraty się wzdłuż przegrana oddziały: 8. ptk (bez wst.)
 - 22. ptk wst. kw. i kw. 1 wst. brzości, wst. wzdłuż 18 ptk.

czym wst. pion i wst. Tonnie B.K. - czym wzdłuż pancerz (5. ptk pancerz
 i 3 T.K.) - 11 dak (bez 8 dak) oraz czym kw. grupy - odd. zgrup
 ptk. Majorskiego nie dostrzyżty. Z odd. tych są dostrzyżtych i
 między czym wzdłuż radar brzości pancerz. wzdłuż strono
 grupa gen. Skobickiego, który ajordkac był z. wst. Pomorski
 ptk. Kant. jego wst. brzości - 8. ptk.
 Uwaga. Pomocni wzdłuż wzdłuż wzdłuż brzości brzości wzdłuż
 in przednie. Od str. 8 pancerz brzości wzdłuż na podniek
 pancerz wzdłuż wzdłuż.

Uwagi Kowicowa

Na zakazanie interwencyjnym bednie wojennej palez
zadanie obrynata Armia niemiecka uderzyta na
Leran Pomora. W/g. komunikatu Kowicowsy O.K.W.

o Kampauiji - Palce Strupa gen. aryl. von Kluge uderzyta
z obrona Pomora niemieckiego na Pomora polskie miasta
jako zadanie: - Jak najrybciej nastrozaj potzernie z Pomsami

- Wpalczy pzejnie pnie Witz, mizdy Bydgoniz a Gudziszchem
pocem z grupy wylk Krowang z Pils Wilt. na Gudziszch
mikai potzernie z potzernie szedtem grupy Amii
Potzernie wylk z ogolnym kier. na ptd. - wlt. 11
Peanupcz puelny drwatani grupy Opr hork na Pomorsie
s cione 1-5. 8 39. uoima syzizguzi nastzupzce. omacki
i spuchetawa.

Jako piewe ~~zadanie~~ pytanie ay Grupa Opr hork wykonata
swoje zadanie. - Piewe ayti zadania jalezuzet na wie
czynosceni jak najtuziej do potzernie w i pnie drwatania
grupy wlt niemieckie z Krowy z Wtami Poms Wilt. - roktu
ykonawa.

W dniu 4. 11 grupa prowadzi walkę bytko na wynuzly
pozyni opozniaguzi i rej. Chojnowe pnie co padeznie upla
do zaradniczej bruzi opozn - do n. Budy nastzupzje dopriwo
nad ranem dnia 2. 11. i 11 wizep. catego dnia walki z wizep
wt grupy Opr - wpl upka na terenie bytko 15 kiln minio
ie pod wzgledem wt wizep aryl. bowni pnie powarimo
pnezynat adriaty stame. Grupa Opr ma wize mogliwom
Lek pod wzgledem wzpuzgdaluzet wt jak i pod wzgledem
warunko: terenozyle prowadzi tu dluzke walki. Odezere
grupy na ptd. nastzupzje bytko na roktar dey Armii Pom.
na co stozyto iy potzernie Armii i wj Krowawo.
- Grupa ayti zadania byto opozniaguzi upla i
ogolnym kier. na Fordon i ostona drwatania G.O.P. od pnie

Zadanie to było wykonywane planowo 5 dni 2. 12. na jej. Ciekawo, a do momentu udzielenia właściwego zgłoszenia broni państwa upła na kier. koronowo - Śrekatowo, co powoduje zmiany zadani etatu anonsowan wytykłych H. Jednostek dwadzieścia i tym sposobem.

5 dni 2. 12. w gdańskim popołudniowym grupie 4. broni obrymaje nowe zadanie malaria zgodnie z 27: 9. DP. na zgłoszenie broni państwa i lada Śrekatowo

o zrealizowaniu tego zadania nie dostadno jednak szkolek potowienia jakos nastajęto 5 27: 9. DP.

Każdy wniosek wyizgnyły z tyłu diewani to brak odpowiedniej spotpny miszmy dowodstwami metkach stopni. Jak day tak i cje klabo s mi mezy mozo spjony resady aby zdabyz wiadomosci prokara i metykumartimny

Szlab Armita Pomostowy podaje dny grupy wiadomosci o potowieniu zgodnicie H. J. i o potowieniu upla bytko i nielicznym wypadkach. Tak samo dwa odd. podleglych nadsyżają wiadomosci o przebiegu akcji na ich odemkade b. skypa i nieregularnie.

Poradaję tak nieliczne wiadomosci dla grupy nie moze dostatecznej miare informowai o potowieniu podleglych sobie deos. Do tego przyczynia się również i to że dla zdobycia brakujących wiadomosci dla grupy wygoda do pionozoblych zgłoszowai i odd. ofic. klabo z grupy operacyjno - wyz. co powoduje wzrle przegranie wyzłej pracy i stabil.

W przekazywaniu wiadomosci i o dostadnie b. właściwie uhdniczeniem był brak odpowiednich brodek i technicznych Tzymosi. Zbyt czesto jedynym i właściwym Tzymosi była linja telef. stata, co przy dysensji i niepornej ludności powoduje wzrle wygranie i potykan. Ponadto radjostacja mezy zbyt wazy raszy. Dla korespondencji z armią Pomb.

grupa posiada 2 robot. R.K.D. o zasięgu 10 km i 1 ~~RA~~ o zasięgu 50 km. na kłosa, a na fon jennei unii, co przy odległości do Mp. duj obrotu Pan. o Torunia około 120 km. nie pozwalają wykonywać tego środka Tazemoci. Podległe oddziały dywizyjny B. wielkimi odległościami Na o zasięgu 10 km na fon i 25 km na kłosa, co przy odległościach i tak wielkim czasie dojazdu jak np. zgrup. p. kł. Majorki - dni 1.2 - około 30 km. wykazano zbyt często ten środek Tazemoci. OT Koscielnia (= Koscielnia) jennei dalej, natomiast nie posiada żadnych wale.

Wielki trudność i dojazdami grupy stwarza ewakuacja ranionych. Lżej ranni mogli być ewakuowani do Torunia a uszkodzeni do transportu do miejscowych szpitali powiatowych. Ponieważ grupa nie posiadała motorowych kol. sanitarnych, a wielu kolumn na Pomorzu od razu został odorganizowany przez wpl, więc odwołanie ranionych do Torunia było niemożliwe. Uszkodzeni do transportu, którzy byli ewakuowani do szpitali powiatowych musieli przebyć nocą odległości kilkudziesięciu km. na wozach o braku tej konnej B. ile mianoło to wpływać na stan ich zdrowia a przede wszystkim na stan morale i oddziałości.

W czasie przemarszu duj niezgodnie duj laborem i wale wyprowadzi nie bywali się niekierującymi oni mianem i samowolnie je zmierzali wrogą przedsięwzięciem do nas i drogą i lepszej organizacji. Powodowało to trudności i odwołaniem tych oddziałów i czasie mianem, oraz mianem się odd. i zagrożeń B. wielkie na drodze. Stwarzało to b. duży cel dla lotn. bomb. wpl i tym stwarzano nie tylko szaty ad bomb. lotniczych i rozkładano się kol. laborowych. Później, Lgo był brak odpowiednich odd. Regulacji P. kł. brak koniarnego wykształcenia przed tym względem oraz bymianem na drodze do usunięcia

-20 - B.I.28/A/D

i dowożenia kolumny lub. najgorzej wytkalonych of.
 wielkie trudności i pomniejszych wijk była replanowa
 samowolna i cyfry panowania ewentualnie ludności
 wysłanej. Wielkie masy wioś cywilnych ludzi 204
 zabarawionych najtężej drogi, bądź mniejszy i z kół
 wójka lub nawet oddziałami. Masy te skłama
 z natury masy do Takiego poddawania się prawie wosły
 wty cyfry zamianowania a nawet rozrywaniu odd. wójki
 które z brudem tylko udawało się sparować. Nie były
 specjalnie do wypracowania dla ewentualnie lud. cywilnej.

Jedni dają o stanie administracji cywilnej i policyjnej, do
 - pani dwiatania grupy zacharywały i słabnie, aplanacja
 wójki niejako unieruchomienia prawie razem z wójkami. i
 drogiu stopni do tego przynajmniej i odpowiednia postawa i na
 ciek i obony tej grupy zastanowienia do starostów.

Zobowiązuje grupy zacharywały i z brzożeni wółk na
 Pomoni najtężej słabnie, a niepowodzenia i wółk
 z wielkimi masami broni pań i lot wółk były spowa
 dowane brakami technicznego wyposażenia oddziałów
 i odpowiedniej broni spacer i płab. —

B.K. Pomorska

205 Dismant 21. 8. 1945.

Kpt. aud. Mgr. Tyrawski Stanisław
 z II. Bgr. Okr. I. Bawon Sztab 151. 877 FR

Tyrawski B.I. 28/A/5

Sprawozdanie z udziału w Kampanii Polskiej 1939.

Kpt. aud. Mgr. Tyrawski Stanisław, kierownik Hojoty. Sztabu Rejonowego w Świdziadze.

W czasie kampanii przydzielony został do Pomorskiej Brygady Kawalerji jako Szef Sztabu Polowego tejże Brygady.

W dniu 30. VIII. 1939 r. zameldował się w Dowództwie Brygady i p. gen. Skotnickiego i Szefa Sztabu ppłk. dypl. Maksa w m. p. Czerk.

Dostępem się na miejsce przydzielony do tegoż Sztabu Polowego jako redaktor: Kpt. aud. rez. Radwanickiego Mieczysława i Por. aud. rez. Nikolaja Stanisława. W dniu tym zorganizował Sztab Polowy.

W dniu 1. września 1939 r. tj. w dniu wybuchu wojny - otrzymał około godz. 22 rano rozkaz ewakuowania się wraz z taborem dowódcy, na nocie taborowej w kierunku m. Dnie.

W dniu 4. IX. 1939 r. po wypchnięciu z Barów T. Wielobokich i niepowodzeniu Litwackich - tabory przy których się znajdował zostały przez niemieckie lotnictwo zbombardowane, po czym straciłame przez całą noc niemieckie - również dostąpił się do niwochi.

Dismant 21. 8. 1945

II. Zgrup. Oficerskie w Waindswof
 I. Bawon - Dismant

Tyrawski/Kpt.

Pom B.P. - titel B.K. Pomorze.

B.I.28/A(6)

239. 206~~968~~
968
FR

Sprawozdanie z kampanji wrześniowej 1939r.

- 1.) Starosta Nikołaj porucznik rezerwy
rocznik 1890r. P. K. U. Bydgoszcz.
- 2.) Przydział słuźbowy: Sad polowy przy Pomorskiej
Brzygadzii Kawalerji. Przewodniczącym
Sadu: Kpt. aust. Stanisław Tyrcauski.
Zastępcą przewodniczącego:
Kpt. aust. Mieczysław Radwanicki.
Funkcje podpisanego materiały od Karłowicza
wyznaczenia się przez Przewodniczącego
regulnie w procedurze.
- 3.) Czas od 1. IX. 39r.: Powołanie 24. VIII. 39r w Byd-
goszczy. Start wyjazd c.a 26. VIII. 39r.
w taborami Brzygady do Tucholi, a
następnie do Czerka. W czasie tym
służbier podjął słuźbową do Sadu
wojskowego w Grudziądzu celem kom-
pletowania biblioteki Sadu polowego.
- 4.) Czas od 1. IX. 39r.: D. 1. IX. 39r. rozpoczęło się cofanie
Brzygady z Czerka, przy czym Sad
polowy jechał z Kolunianami, tabo-
rów. (Kamie furmancki.)
D. 3. IX. 39r w okolicy Lubocznicy, wo-
bec nagłej wiadomości o zbliżaniu
się nieprzyjaciela, rozpoczęły furmancki
taborn kryć się w gęstwinie w lasy i
boczne drągi. W jakimś czasie potem na-
stąpiło dwukrotne bombardowanie
przez nieprzyjacielskie samoloty.

B.I. 28/A(6)

207

W tym stanie Sad polany ukaywent sie po
lasach i piwnicach wioski, zas' 4. IX 39 r.
ostal wsiety do niewoli przez samochody
nieprzejazdowe w składowie jak pod 2)

5.)

Bordesholm 23. XI. 1945 r.

b.)

Starytane Nikolay por.

XIV Zgrupowanie oficerów P. w Bordesholmie.
adres przyw. Bahnhofstr. 1.

PyPau
Schutz Karminisz

podporucznik

Kierca

Kawaleria

10 Szwadron Pomocniczy - Bydgoszcz

d-ca plutonu

Próbk 4 pauc.

Wp. 3. X. 1945.

SR 17042

bottom of

P 59.

B.I.28/A(7)

10. str. pion

208

1. Każdy z notatek ani dokumentów z okresu działań
 moję posiadać.

17. Mobilizowany zastępczo 24. X. 39. do 10 Szwadronu Pomocniczego
 w Bydgoszczy, wchodzącego w skład Pomorskiej Brygady Kawalerii.
 Mobilizacja odbyła się szybko i sprawnie, tak że cały szwadron
 skoncentrowany w przeciągu trzech dni stawił na miejscu
 przeznaczenia w m.p. H. Łęka. pow. Czersk. Swój szwadron
 opuścił 24. X. 39.

Z dniem wybuchu wojny szwadron stojący do dyspozycji
 Dowództwa Brygady, został rozdzielony plutonami do pomre-
 gólnych punktów. Otrzymałem funkcję oficera replewującego
 tych oddziałów misyjnych na trasie kolejowej Czersk - Łaskonice.
 Porzuceniem zadania wycofałem się do Torunia, skąd zosta-
 łem skierowany do nadzrytek do Garzolina.

W ostatniej fazie kampanii wrześniowej brałem udział
 w obronie Warszawy, jako d-ca plutonu, w dyspozycji spie-
 szonej kawalerii pod dowództwem rtm. Kasprowicza, aż do kapitulacji.

Karszewski Juliusz ppor.

B.I.28/A/8

209

Przebieg wypadków

przed frontem Pom. B.K. w dn. 1.-3.12.1939.

wg relacji ptk. Laksneuskiego - walczył z
oborajnych mołoch kpt. d. Chocianowa.

T.I.K.A.24

~~Polk~~
B.4

"KH"

I. Ignorowanie wypisów:Ignorowanie wypisów wypadły ^{w dn. 1.12.} było w szech igno-
rowaniach jak poniżej:1/ Ignorowanie ptk. Majewskiego w składzie:

- 1. Baon Szelon - Chojnice
- Baon O.N. - "
- 18. p.uł. z bat. - Lichnowy
- dych a.l. z 3. p.a.l.

Ladunki: jaknajdalej szynami Chojnice, Krynice
Rębuch Rykel - Czesk.2/ Ignorowanie ptk. Laksneuskiego w składzie:

- 8. p. str. k.
- 16. p.uł.
- 9. batalion a.k.
- plut. sam. paric.

Celowo ignorowania w rej. Ossowo - Wielka Rada

z zadaniem odparcia nplę idącego na Czesk.

3/ Ignorowanie ptk. Slawneuskiego w składzie Baonu O.N.

i batalion H.d.a.k. mia bronić Kosięczyń.

I/ Dzieni A.B.

B.I. 28/A(8)

W O świąt npe obywatel agien na Chojnice: na
 21. kal. Wpzdre fozicg paicerny popredhrany dnygnie.
 Branyne nie zadrzymywsie fozer nikogo dojezdra z
 obradze 12 ludzi - c.k.w. do st. Rytel, gdzie nalyke se na
 labry o.v., psbierajace zymnic. Po krótkim czasie dnygnie wróta.
 Pociąg paic. strzelimie kozany i p. obchly. Gen. Skolucki
 podejmie prewrakej, nakodrept z obu stron tor kol., przy-
 ceni obstege pociągu nie mogre wróci wpsadze pociąg v
 prawnie.

Na ptk. Mandelena z 18. pui. wychodzi melarcie z ciałgami.
 Chojnice lnygnajq si do g. 13.30, powent o tej godzinie kse
 Gen. S. opuści miasto. Oddziały - Chojnic zaczynajq wysafwaci si
 o g. 16.00 na Rytel.

Główny wyzutek npe idzie na potuchnie, lecz wmytko
 rozbijq si o 18. pui.

9. p. keduca na potuchnie od brygady jest zaalokowana
~~lot~~ ^{rdunio} i 35 pp nie moze p/naciarac.

18. pui. ma duse straly; dree, 8 do 9 efirów i 2 ruadromy
 moce pndrepsac, 1 detalo ~~roz~~ i kilka am. fpaie straskano.
 Oddział z Chojnic wysafat si na Rytel, który obsadit.

B. grupa ptk. L. wyzuce rozporoznana na granicy i
 skwiercha brenie zachowanie si Niciów.

Gen. S. zabrania si naprosz ze wygledu na Chojnice
 i kare lnygnac Bruzy - Lubnie - Dziwisiany.

Na zisku grupe sli cety drceni brenie i nie brenie
 udrtale w ekaj.

O gadi. 22. pptk. Swed przywzi rothor, nalych-
 miast splyniec ze swojg grupg do nej. Celkyn i zawi-
 knoi fozpici fozer Bode od Tucheli, przykrywajac adyias

ptk. dujanskogo do rej. l'el'ki Jacuś.

5-lwo bypady zmieniæ swoje m.p. i s'loje u Wierchucini.

Gen. S. s'icje pociyru: wazn 0.11.2 Kosciny do Wierchucin,
a baleræ ad. i plub. kas, jakis taw byty maja sic na postudne.
Co sic z mæci: slato niwadowio.

III. Dzeñ 2.17.

0 godn. 9³⁰ ptk. I. absedra nakoracny adrekk, a ptk. II.
zguchit z ~~nakoracny~~ rozkarem splywa do rej. Jacno l'el'ki,
ponyknyty 18. p. ul.

A cæstie frejardu fowu Cereke gen. Skolucki informuye
ptk. I. z d. d. p. p'ekta u rej. ~~Kowank~~ Makowaroko - Kamnicie.

00 godn. 11.00 u Truchali nicuia nikogo, ani Wieruś w
ani swoich - ^{PTK. 2.} mielduje o l'yni d'ey bypady i przygolowatæ sic
do walki lea 0 godn. 11. obrymat rozkar malychuciat
zwinet sic i p'epsi do rej. Bukowec, g'olnie ugnypowac sic
obronicie l'edke jednociwini golowyni do d'ni z'acrepnego d'iatan
u kumitau p'ichuiau-zachodnie. W l'ekyue porowolawu l'ylko
padyaw dla obrenowgi. Jako pawid-cierka zylusqia 3:
27. 5P. p'ecamalarcia kl'onych ni udoty st.

Ptk. I. zejmuje Bukowec, obieraje swoje m.p. u
Branke.

IV. Dzeñ 3.17.

Ate Ptk. I. nie zdedyt jessne pupci swego ugnypow-
awia, kiedy gen. S. 0 godn. 1.00 m'owu: "Idp. p'ekta, 27.
byduje sic niepawne. Treba nalawci bydgonu". p'ocuyt
saw jidit do Tomnie do Gen. Buskowskogo.

Ptk. I. ma 2 8. p. k., 16. p. ul. i 2. p. d'ul. jakiej p'edrej

B.I.28/A/8

prepic do nej. Husnoo, rked dnoatle. ne loki tygo nple zwro-
Lewiego walle z 27: 9. 28. doxliwyas jet, padkrole general, z
ptk. L. ledup munnat fonetjari z

Luknerowski Adam ptk.

Relacja ptk. Luknerowskiego Adama, dyk. Pomorskiej Brygady Kawalerii

KAW.

KH LXXX-
33

Inwersak, dnia 6. XII. 1944.

B.I 28/A (9) 214

Po objęciu przez generała Branst-Skalmickiego dowództwa Grupy Czeskiej dowództwa Pomorskiej Brygady Kawalerii objął ptk. Luknerowski Adam. Szefem jego sztabu był kpt. dypl. Kabiszowski, bo ppłk. dypl. Max został szefem sztabu Grupy Operacyjnej Czeskiej.

6. IX. ptk. Luknerowski po zredukowaniu brygady do siły jednego pułku i 3 baterii artylerii konnej, strzymał palecnie ułanów się do Gorzolina, gdzie miał być Ośrodek Zapasowy brygady i odtworzenia tam brygady. Nad reorganizację brygady objął po nim dowództwo ptk. dypl. Jastrzębski.

Ptk. Luknerowski wabrał u siebie ptk. dypl. Siemko, który nie miał już pułku, szefa sztabu, ptk. Stanisławskiego, kpt. dypl. Kłosa i kilku innych oficerów, a którymś przyleciał do Gorzolina 7. IX. Tam jednak zastał już oddziały wysłane przez Ośrodek Zapasowy na organizację do obrony linii Włocławek pod dowództwem ptk. Komonowickiego Tadeusza. Po bezskutecznej próbie nagadania swego niedzielnego rozmówcy Dep. Gen. J. S. Hojek, odjechał on wraz ze swym sztabem pod rozkaz ptk. Komonowickiego, 10. IX. Jednak strzymał rozkaz objęcia dowództwa kombinowanej brygady, własnego z oddziałów ptk. Komonowickiego i rezerwy Włocławskiej Brygady Kawalerii. W rezultacie brygada jego składem liczyła 4 pułki ułanów, 8 pułki ułanów, Warszawskiego pułku ułanów i dywizjonu piechoty ptk. Hani. Ptk. Luknerowski został zastępcą dowódcy brygady.

[Spisał pptk. J. Kozolubski]

5/9/2012 A. J. J.